



SLOWA SATHYA SAI
Tom 10

SŁOWA SATHYA SAI

Tom 10

Dyskursy Sathya Sai Baby z roku 1970

Tłumaczenie z angielskiego, opracowanie i redakcja
Kazimierza M. Borkowskiego (o ile nie zaznaczono inaczej)
na podstawie ostatniego wydania dostępnego w internecie
(patrz niżej), ale z uwzględnieniem pierwszej wersji
w redakcji N. Kasturiego.

Tytuł oryginału: *Sathya Sai Speaks*, vol. 10

Korzystano z wydania w wersji elektronicznej w formacie PDF:
sssbpt.info/english/sss.htm, dostęp – maj 2023;

© Sri Sathya Sai Sadhana Trust, Publications Division,
Prasanthi Nilayam P.O. 515 134, Anantapur District, A.P., India

© Copyright: 2023, Organizacja Sathya Sai, Polska

Od tłumacza

Ten tom jest kompilacją dwóch wydań dyskursów Śri Sathya Sai Baby (Swamiego) z roku 1970 pod wspólnym tytułem *Sathya Sai Speaks*, a mianowicie najnowszej edycji elektronicznej dostępnej w internecie (tom 10, sssbpt.info/english/sss.htm) i wcześniejszego w redakcji N. Kasturiego, w którym dyskursy z tego roku znajdują się w tomach 7 i 8 (Copyright © Sri Sathya Sai Books and Publications, Sri Sathya Sai Central Trust, Prasanthi Nilayam, India). Nowa edycja różni się od wcześniejszych tym, że dodano kilka nowych dyskursów (te o numerach 15, 18, 20, 21, 27 i 36), w dyskursach dodano śródtytuły, w ich treści pominięto niektóre wyrazy sanskryckie i z innych języków indyjskich, a przy niektórych dodano angielskie odpowiedniki; zmieniono także pisownię terminów sanskryckich, nazwisk i nazw własnych a pod niektórymi dyskursami dodano cytaty z innych dyskursów Swamiego. Tutaj dla oszczędności miejsca niektóre z tych cytatów przeniesiono pod inne dyskursy (z dyskursu 6 pod 5, 8 – 12, 10 – 14 i z 34 pod 35).

Wszystkie przypisy w tym tomie pochodzą od tłumaczy.

W swoich dyskursach Swami bardzo często używa słów i wyrażeń sanskryckich z indyjskich świętych tekstów, których nie można w pełni zrozumieć lub docenić po przetłumaczeniu na inny język. Ich prawdziwe znaczenie lub istota prawie zawsze ginie w tłumaczeniu. W niniejszym polskim tłumaczeniu wszystkie sanskryckie słowa i wyrażenia zachowano tak jak w oryginalnej redakcji N. Kasturiego (jeśli była dostępna), ale w polskiej transkrypcji. W razie potrzeby dodawano także, przynajmniej przy pierwszym wystąpieniu, najtrafniejsze znaczenie słowa, głównie według słownika M. Monier-Williamsa: *A Sanskrit-English Dictionary*. Pisownia popularniejszych nazwisk i nazw własnych jest taka jak przyjęta w Polsce, a w innych przypadkach preferowano wersję Kasturiego.

Najbardziej rozpowszechnionym pismem sanskryckim jest *dewanagari*. Jest to pismo zgłoskowe, w którym samogłoski wyrażają się osobnymi znakami tylko na początku wyrazu, a każdy znak spółgłoskowy zawiera w sobie samogłoskę *a*; inne samogłoski wyraża się przez odpowiednią modyfikację znaków spółgłoskowych. Alfabet tego pisma ma ponad pięćdziesiąt znaków głównych, znacznie więcej niż alfabet łaciński. Dlatego opracowano International Alphabet of Sanskrit Transliteration (IAST) zawierający znaki diakrytyczne, takie jak akcenty (*ś*), kropki (*m̐*, *ṇ̐*, *r̐*, *ḥ*), kreski (*ā*, *ī*, *ū*) i tyldy (*ñ̄*), które wskazują dodatkowe dźwięki występujące w sanskrycie. Ten zapis jest jednak niewygodny do stosowania na

typowej klawiaturze – do takiej pracy lepiej nadaje się np. zapis Itrans, w którym używa się dużych i podwojonych liter oraz znaków ^ i ~.

Tutaj słowa i frazy sanskryckie występują na ogół w spolszczonej formie, bez rozróżniania samogłosek długich od krótkich i z preferencją transkrypcji w wariacie miękkim. Tak więc *c* z IAST odpowiada polskiemu *ć*, *j* – *dź*, *m̐* – *m*, *n* lub *ń*, *r* – *ri*, *y* – *j* lub *y*, a *ai* – *aj* lub *ai*.

Warto zapamiętać, że litera *s* w zbitce *si* w wymowie nigdy nie ulega zmiękczeniu – wymawia się ją jak w wyrazie *sinus*; literę *w* po spółgłosce raczej jak *u* lub *ł* (np. słowo *swami* wymawia się w sposób zbliżony do *suami* lub *stami*); dźwięk *ph* w sanskrycie brzmi jak *pch* w *pchać* (nigdy jak *f*). Literę *h* (*h*, *H*) często pojawiającą się na końcu wyrazu po samogłosce wymawia się subtelnie, jak echo samogłoski, natomiast wszystkie spółgłoski, po których występuje *h* – *kh*, *gh*, *ch*, *dźh*, *th*, *ph*, *bh* – są przydechowe, tzn. powstają przez wypuszczenie krótkiego wydechu bezpośrednio po spółgłosce. Litery *ś* nie można spolszczać do *sz*, gdyż w sanskrycie *ś* (*ṣ*, *Ṣ*) odpowiada innemu dźwiękowi (piszemy np. *aśram*, a nie *aszram*). Często spotykana *anuswara m̐* (lub *m̐* albo *M*, w *dewanagari* zaznaczana kropką nad poprzedzającą literą: अं, शं, पं, नं itp.) jest czystym dźwiękiem nosowym. Gdy litera ta pojawia się na końcu wiersza lub frazy albo przed półsamogłoskami bądź samogłoskami, w polskiej transkrypcji jest zastępowana przez *m*. Przed innymi zgłoskami wymawia się ją jako literę nosową odpowiednio do spółgłoski, która następuje bezpośrednio po niej. Na przykład, gdy występuje w wyrazie *śaṅkara* spolszcza się go do *śankara*, w *asaṁbhava* do *asambhawa*, w *saṁci* do *sańci*, w *kaṁja* do *kańdża*, w *aṁśa* do *ańśa*.

Czytelnika mogą razić niektóre formy słów sanskryckich w spolszczeniach, szczególnie w odmianach przez przypadki. Na przykład słowo *jadźña* (ofiara) w dopełniaczu mogłoby mieć postać *jadźnię*, ale by utrwać poprawne brzmienie mianownika i odróżnić je od słowa *su-jadźña* (dobra ofiara) podano je w postaci *jadźnię*. W sanskryckiej gramatyce występują trzy rodzaje, trzy liczby (pojedyncza, podwójna i mnoga) i osiem przypadków, w tym dwie formy mianownika (podmiot i przedmiot). Mylące więc może być pojawianie się niektórych rzeczowników w podobnych kontekstach w dwóch formach mianownika – ta druga z literą *m* (*m̐*) na końcu, np. *ananda* i *anandam*.

Kazimierz M. Borkowski
Toruń, 2023-05-30

Spis treści

Głos Sathya Sai	7
1. Pycha i upadek	8
2. Noworoczne postanowienie	12
3. <i>Ram i kam</i>	16
4. Służba jest jak oddech.....	20
5. Znaczenie dyscypliny w szkole	23
6. Praca wolontariusza	28
7. Martwy satelita.....	32
8. Czcij Boga w kamieniu, nie sam kamień.....	36
9. Dzisiejsi uczniowie to nauczyciele jutra.....	42
10. Swami będzie obok was, za wami, przed wami	49
11. Biegun dodatni i ujemny.....	58
12. Wewnętrzny świadek.....	61
13. Intonowanie <i>AUM</i>	65
14. Natura jest szatą Boga.....	70
15. Bóg jako <i>guru</i>	77
16. <i>Maja</i> to wyraz ego Absolutu.....	79
17. Nagroda dla dawcy nagrody	83
18. Postawa Ardżuny	88
19. <i>Jaga to tjaga</i>	91
20. Komu służyć?.....	96
21. Ganga i ocean.....	99

22. Pięć <i>jadźni</i>	102
23. Decydujące lata	105
24. Trzy pragnienia „ja”	114
25. Poznajcie siebie.....	120
26. Siedmiodniowa ofiara	123
27. Sen jest formą <i>samadhi</i>	125
28. Miecz i pochwa	129
29. We mnie trzy	134
30. Komentarz do przesłania	139
31. Promień Boga.....	146
32. Odnowa człowieka.....	149
33. Błędy i niepowodzenia Organizacji.....	155
34. Odpowiedzi na pytania	162
35. Prawda prawd.....	172
36. Święto łaski.....	183
37. Dziwne zapalenie wyrostka robaczkowego.....	188
38. Spieszenie na ratunek.....	192
39. Sprawiacie mi ból	195

Głos Sathya Sai

To głos, który wznosił się ponad okropny łomot miecza rażącego głowę,
I ponad świst strzał nienawiści pędzących na wroga,
Głos wzywający, aby zabójca nie zabijał, a umierający nie umierał.

To głos, który uciszył burzliwe fale, które nie chciały się uspokoić;
To głos, który przyciągnął pokornych, potężnych i dumnych,
Do stóp pasterza grającego na flecie słodkie melodie.

To głos, który echem rozbrzmiewa w górach i wzrusza pustynne wydmy,
To głos, który przemierza kaniony czasu,
Nieskończony rozgwieżdżony nieboskłon i otchłanie łona i grobu.

To głos, który słyszymy wewnątrz, gdy panuje cisza,
Albo ogarnia nas rozpacz, pękają struny serca, bądź świta dzień mądrości.

To głos, który delikatnie dzwoni w świątyni najgłębszego „ja”;
To głos, który ponagla pisklęta do latania, komórki do wzrostu,
mezony do wirowania,

Trawy do zielenienia się, pawie do rozkładania wspaniałych ogonów.

To głos, który najlepiej radzi i napełnia wiarą upadających na duchu,
To głos, w który wsłuchują się mędrcy, który prowadzi strumień do
morza.

On niekończące się cierpienia zalewa balsamem nadziei na uzdrowienie.

To głos matki, pieszczącej niepokieszone dziecko, które ma dość lalek;
To głos nauczyciela, oświecający, miły, objawiający nas nam samym;
To głos, który szepcze do uszu albo inaczej, bliski, gdy wszyscy nas
opuszczają.

To głos, który rozbrzmiewał w pustce, kiedy ty i ja byliśmy kamieniami!
To głos, który obudził nas i sprawił, że szliśmy od drzewa do troglodyty!
To głos, który prowadzi nas od płodu do Lotosowych Stóp!

To głos zwycięstwa, okrzyk nadziei!

To głos łaski, Boga, który przyszedł jako człowiek!

1. Pycha i upadek

Przewodniczący dystryktów odczytali sprawozdania z wydarzeń w swoich dystryktach oraz z działalności różnych oddziałów w ich jurysdykcji, ale większość sprawozdań została przygotowana w pośpiechu bez wiedzy z pierwszej ręki, a wiele z nich zostało uzupełnionych w ostatniej chwili w celu prezentacji. Naprawdę szczerą pracę w tym stanie prowadzi się tylko w kilku miejscach. Musieliście zauważyć, jak stałem z tyłu *śamiany* (dużego, udekorowanego namiotu) wśród delegatów i, kiedy odczytywano sprawozdania, przechodziłem z jednego miejsca obserwacyjnego do drugiego. Na podwyższeniu jest dla mnie krzesło, ale zajmowałem je tylko przez krótką chwilę, bo moje miejsce jest wśród was, z wami i wszędzie tam, gdzie jest praca. Dlatego przeniosłem się między was i stanąłem za waszymi plecami. Chcę wam przez to pokazać, że nawet w waszych własnych miejscach, kiedy prowadzicie *bhadżany* (grupowe śpiewy) lub inny rodzaj wielbienia, na przykład służąc dzieciom, chorym lub biednym, nie siedzę na specjalnym miejscu, odosobnionym i odległym. Nie myślcie, że stoję na piedestale, który mi oferujecie. Jestem częścią was, partnerem i uczestnikiem wszystkich waszych wysiłków, inspirując i pouczając, kiedy prosicie lub potrzebujecie inspiracji i wskazówek. Wiem więc, że większość działań, które teraz przedstawiliście, jest powierzchowna i symboliczna, nie jest naładowana prawdziwym entuzjazmem i wiarą!

Osoby funkcyjne muszą uczestniczyć w *nagarasankirtanach*

Jest tylko jedna królewska droga duchowej podróży – miłość, miłość do wszystkich istot jako manifestacji tej samej boskości, która jest samą istotą was samych. Tylko taka wiara może zapewnić stałą obecność Boga przy was i obdarzyć was radością i odwagą, których potrzebujecie, aby odbyć pielgrzymkę do Boga. W kilku sprawozdaniach wspomniano, że w różnych miejscach zainaugurowano *nagarasankirtany* (uliczne śpiewy). Ale w tak dużym mieście jak Bangalore tę ważną *sadhane* (duchową praktykę) prowadzi się tylko w wyjątkowych sytuacjach. Niektórzy boją się cynicznej krytyki ze strony niewierzących, dlatego niechętnie wychodzą grupami na ulice we wczesnych godzinach porannych, wyśpiewując chwałę Boga! Dlaczego mielibyście odczuwać choćby najmniejszy ślad strachu, gdy w sercu macie ucieleśnienie nieustraszoneści? Jeśli inni nie

przyłączają się w obawie przed szyderstwem lub ośmieszeniem, wyruszajcie sami, śpiewając imię Pana.

Przyszliście na ten świat sami, bez towarzysza, prawda? Przez lata życia zgromadziliście wszystkich tych krewnych i bliskich; związaście się z żoną i dziećmi, przyjaciółmi i znajomymi. Gdy wracacie do sfery, z której przybyliście, przechodźcie jej portal sami, bez nikogo do towarzystwa. Tak samo niech będzie z podróżą zwaną *nagarasankirtan*. Wychodźcie na ulice sami; zbierzcie przyjaciół i krewnych, jeśli przyjdą do was. Chodźcie razem z nimi, beztrosko i niewzruszeni; rozkoszujcie się własną słodką samotnością i na koniec wracajcie do domu w zadowoleniu, że dobrze wykonaliście swoją pracę. Niektórzy mogą śmiać się z was jako szaleńców, ale to szaleństwo jest zaraźliwe i bardzo szybko nawet ci przesmiewcy włączają się do tego ruchu. Żadna organizacja nie powinna mieć osób funkcyjnych, które nie przyłączają się do *nagarasankirtanu*. Ci ludzie nie mogą mieć obaw, wahać się czy okazywać wątpliwości.

***Sadhakowie* powinni stanowić przykład dla innych**

Pewna osoba zasugerowała, aby przewodniczący tej Organizacji mogli przejść krótkie szkolenie przypominające, aby mogli skuteczniej wykonywać swoje obowiązki (zachęcania oddziałów do podejmowania *sadhany* i służby). Jest to bardzo podobne do próby szkolenia pełnoetatowych *arćaków* (kapłanów) do sprawowania kultu w świątyniach! Wyobraźcie sobie kogoś, kto jest szkolony do oddawania czci Bogu! Nie jest to proces mechaniczny, taki jak program nauczania i rozkład zajęć w klasie. Oddawanie czci to proces spontaniczny pod wpływem wewnętrznej pobudki, zrodzony ze szczerzej wiary i tęsknoty. Jeśli *pudźari* (świątynni kapłani) mają być szkoleni w modlitwie i adoracji, jutro może pojawić się sugestia, żeby Bóg również otrzymał szkolenie, aby mógł odpowiednio reagować i odwzajemniać się!

Przewodniczący i inne osoby pełnią teraz te funkcje, ponieważ są uznawani przez swoich ludzi za cnotliwych, oddanych i zdolnych do nieustannego służenia swoim braciom i siostram. Jak taki kurs może przyczynić się do ich duchowego wzrostu? Te i podobne sugestie są wysuwane, ponieważ większość z was nie pojęła racji bytu tej struktury organizacyjnej. Celem nie jest mnożenie działalności i ośrodków, mnożenie oddziałów, zasypywanie mapy *bhadżana mandali* (kółkami bhadżanowymi) czy *sewa*

sanghami (jednostkami służby), ale zachęcanie *sadhaków* (duchowych aspirantów), by byli wzorami i inspiracją dla innych.

Chodzi o indywidualną reformę i odbudowę wewnętrzną, a nie zewnętrzną. To nie jest gra polegająca na budowaniu słów, w której z jednego dużego słowa wydziela się i prezentuje kilka małych, trzyliterowych słów! To jest budowanie świata, w którym z dużej liczby prostych i szczerych osób zostaje zapoczątkowana nowa społeczność ludzka. Wybór osób piastujących funkcje w tych oddziałach nie powinien być dyktowany powodami „politycznymi”, takimi jak kryteria finansowe, pozycja biznesowa, społeczna lub urzędowa, jaką dana osoba zajmuje. Takie podejście rodzi spory, zazdrość i podziały – właśnie takie jak te, z powodu których cierpi dziś wiele oddziałów.

Miłość musi być bezinteresowna i uniwersalna

Wybierzcie mężczyzn i kobiety, którzy mają niezachwianą wiarę w tego obecnego *awatara*, o tym imieniu i w tej postaci. To uratuje oddziały przed wieloma późniejszymi komplikacjami wynikającymi z lojalności w stosunku do innych postaci, co może rozproszyć lub zmienić kierunek energii osób funkcyjnych. Liderzy tych jednostek przewodzą, ponieważ mają wizję i pragnienie, a nie dlatego, że mają głosy lub pełny portfel. *Ananda* (błogość), którą czerpią, jest jedyną nagrodą, jakiej pragną. Kiedy ludzie, którzy nie mają zrozumienia i wizji, wkraczają na stanowiska władzy, niepokój i zamieszanie przejmują wodze. Nieprzywiązanie, proste życie, stała *sadhana* – oto cechy, które uprawniają człowieka do członkostwa w naszych oddziałach. Rezygnujcie; nie gromadźcie – oto droga do łaski. Abo Ben Adam dowiedział się, że anioł zapisał jego imię na liście tych, których kocha Bóg, chociaż jego imienia nie było nigdzie w rejestrze tych, którzy kochali Boga, ponieważ on nie kochał Boga, ale ludzi. To wystarczy, by zdobyć Jego łaskę.

Kochajcie wszystkich jako wiele form Boga

Napełnijcie zbiornik wodą; wtedy, gdy odkręcicie krany, wiadra będą pełne. Pielęgnujcie miłość i oddanie; wtedy wasze działania będą nasycone współczuciem i miłosierdziem i przyniosą złote żniwo radości i spokoju. Woda musi być czysta; miłość musi być bezinteresowna i uniwersalna. Sami możecie osądzić, czy wasza miłość jest małostkowa, czy wszechobejmująca, czy wasze oddanie jest płytkie, czy głębokie. Czy jesteście

zadowoleni ze swoich osiągnięć? Sprawdźcie to sami, wydajcie na siebie wyrok własnym rozróżnianiem. Czystość motywów jest najlepszą gwarancją waszego spokoju. Niespokojne sumienie jest dręczącym towarzyszem. Prawomyślne działanie nie przyniesie złych skutków, które zakłóciłyby wasz sen lub zdrowie.

*Jeśli w sercu jest prawość, w charakterze jest piękno;
Jeśli piękno jest w charakterze, w domu panuje harmonia;
Gdy w domu panuje harmonia, w narodzie panuje porządek;
Gdy w narodzie panuje porządek, na świecie panuje pokój.*

Bądźcie więc prawi. Unikajcie wszelkich uprzedzeń wobec innych ze względu na kastę, wyznanie, kolor skóry, sposób oddawania czci, status lub zamożność. Nie patrzcie z góry na nikogo; postrzegajcie wszystkich jako boskich, jakimi w rzeczywistości jesteście.

Wielkim złem, które osłabia oddziały tej Organizacji, jest pycha i zazdrość, którą ona rodzi. Gdy ktoś emanuje dumą, że w grupie tylko on może dobrze śpiewać *bhadźany*, w naturalny sposób u innych rozwija się złość, zazdrość, nienawiść, zła wola i inne szkodliwe cechy. Tylko miłość może wykorzenić z serca chwasty pychy. Kochajcie wszystkich, jako wiele form Boga, pojawiających się w tych różnych rolach. Serce bez miłości jest tak ponure jak miasto bez świątyni. Pycha duchowa jest najbardziej trującą ze wszystkich odmian pychy; oślepia i prowadzi cierpiącego na nią człowieka do ruiny. Strzeżcie się pychy; bądźcie zawsze świadomi, że jesteście tylko narzędziami w mojej boskiej misji *dharmasthapany* (odrodzenia prawości). Starajcie się być coraz skuteczniejsi jako takie instrumenty. Ręka, która trzyma ten instrument, wie, jak i kiedy należy go zastosować.

Brindavan, konferencja oddziałów stanu Mysore, 1970-1-13

Człowiek rodzi się bezradny i z płaczem; powinien umrzeć z uśmiechem szczęścia. Taki jest cel lat życia. Ale te lata obecnie traci się. Boga, który jest kotwicą ratującą człowieka przed stresem i burzą, lekceważy się i ignoruje. Człowiek miota się od jednego pragnienia do drugiego, od jednego żalu do drugiego, aż zostaje zaślepiiony rozpaczą i wyczerpany daremną pogonią. Ta rozpacz i wyczerpanie wywołują większość chorób.

Sathya Sai Baba

2. Noworoczne postanowienie

Twórcy kalendarzy ogłosili, że ten dzień jest dniem Nowego Roku i obliczyli, że jest to 5078 lat po rozpoczęciu ery *Kali*!¹ Ale upływ czasu należy obliczać proporcjonalnie do wykonanej pracy, a nie ilości obiegów naszej Ziemi wokół Słońca. Dla każdej osoby jest dzień nowego roku, dzień, który oznacza zakończenie jej obiegu wokół słońca, to znaczy przebudzenie promiennej inteligencji, zdolnej do obdarzenia go rozróżnieniem i nieprzywiązaniem. Żarliwi poszukiwacze znaleźli klucz do całej wiedzy, która pozwala wiedzieć wszystko, a mianowicie boskość ukrytą w każdym atomie wszechświata. Opisałi ją jako coś, co jest poza słowami, poza zasięgiem ludzkiej wyobraźni i zrozumienia. Przyznali, że najlepiej jest, gdy tę boskość, Boga przedstawia się w ludzkiej postaci, aby człowiek mógł Go łatwo pojąć, zbliżyć się do Niego i czerpać błogość z kontemplacji o Nim. Człowiek może myśleć tylko o ludzkich cechach i ludzkich osiągnięciach, ale może je zwielokrotnić do maksimum i pozwolić, by całkowicie przepełniły jego serce.

Kultura Indii przetrwa

W innych krajach i innych społecznościach ludzkich mamy tylko jedną wiarę, jedną drogę, jeden przedmiot wielbienia, jedną formę kultu, która zapuściła korzenie i wydała owoce. Wiara ta może być rodzima lub zapożyczona, ale ludzie nauczyli się ją asymilować i mają alergię na inne. Z drugiej strony w Indiach od wieków istnieje wiele wyznań i wiele ścieżek, odzwierciedlających wszystkie pragnienia człowieka, które prowadzą go do wewnątrz i wznwyż. Istnieje więc wiele alternatyw, spośród których człowiek może wybrać tę, która odpowiada jego etapowi rozwoju duchowego. Stając pewnie na tym poziomie, może wznieść się wyżej. Kultura indyjska jest jak ocean, który ma w sobie wody wszystkich rzek, ze wszystkich krajów, z chmur wędrujących po wszystkich kontynentach. Ocean, który jest źródłem i celem wszystkich rzek, jest łozem, na którym spoczywa Wisznu! Wisznu jest bogiem, który symbolizuje uniwersalny aspekt boskiego pierwiastka, zarówno we wszechświecie, jak i poza nim.

¹ Przyjmuje się, że *kali-juga* rozpoczęła się z dniem śmierci Kriszny, tj. 17/18 lutego 3102 r.p.n.e. Zgodnie z tym do roku 1970 upłynęło $1970 + 3102 - 1 = 5071$ lat (odejmujemy jeden dlatego, że nie było roku o numerze 0). Zatem według Swamiego wiek *kali* nastał 7 lat wcześniej, czyli w roku 3109 p.n.e.

Ritam, czyli prawość, jest samym oddechem Wisznu; ono podtrzymuje gwiazdy, stabilizuje społeczeństwo, zapewnia rozwój. Wisznu jest tym aspektem Triady (Brahma-Wisznu-Śiwa), który zajmuje się podtrzymywaniem, wspieraniem, stabilizacją, wzmacnianiem. Właśnie dlatego to Wisznu musi się często inkarnować, aby ocalić świat. Musi przywrócić *ritam* (prawdę, prawość, moralność), aby świat mógł płynnie żeglować i dotrzeć do portu wyzwolenia, aby świat mógł zostać przekształcony w Prasanthi Nilayam².

Indie za swoją tarczę, zbroję i koronę mają Himalaje. Pasma to jest oznaką majestatu, spokoju, chłodnej radości, wezwaniem do wyżyn, na które człowiek musi się wspiąć. Z Himalajów spłynęły Ganga, Jamuna i Saraswati, trójca (1) poszukiwań duchowych (Ganga), (2) oczyszczania umysłu (Jamuna) i (3) intelektualnej jasności (Saraswati). Ganga nigdy nie wysycha; jest czysta, pełna, zdolna niszczyć wszystkie bakterie, które niosą choroby. Kultura indyjska będzie żywa i aktywna dopóki Ganga płynie przez tę ziemię. Ona nigdy nie wyschnie. Zaspokoi pragnienie pokoleń, obdarzy darem nieśmiertelności tych, którzy jej pragną.

Kriszna jest ucłowieczeniem Uniwersalnego

Ta kultura ustanowiła wiele ograniczeń postępowania, wiele kanałów, którymi trzeba kierować namiętności i emocje, w których należy trzymać w ryzach pobudki. Służą one do umocnienia osobowości i uwolnienia jej z bagna zmysłów. Normują jedzenie, sen, rekreację, ubiór, rozmowę i towarzystwo, którego należy szukać. Kanały te rozwidlają się na każdy aspekt życia, każdy etap życia i każdą grupę ludzkiego społeczeństwa. Celem jest poszerzanie, powiększanie i pogłębianie współczucia, aż miłość dotrze do najdalszych granic stworzenia. Wszechświat można będzie nazwać ludzkim tylko wtedy, gdy zapanuje w nim zasada jedności.

Kriszna jest ucłowieczeniem wiecznego Uniwersalnego. Gdy wyobrażamy Go sobie wśród towarzyszy pasterzy, dzielącego się i jedzącego z nimi śniadanie, śmiejącego się i żartującego, płatającego figle i rozsiewającego wokół radość, odczuwamy doskwierający zew pokrewieństwa, który ostatecznie wynosi nas ponad ten świat. Tam, gdzie przejawia się takie braterstwo, tam mamy do czynienia z iskrą boskiej miłości. Gdy u kogoś pojawia się ten dreszczyk emocji, znaczy to, że zrobił krok poza granice swojej

² Prasanthi Nilayam to nazwa *aśramu* Swamiego w Puttaparthi, która znaczy rezydencja, dom lub miejsce spoczynku (*nilaja*), miejsce najwyższego (*pra*) spokoju (*śanti*).

indywidualności. Pielgrzymka poza te granice powinna przebiegać krok po kroku – właściwymi i spójnymi krokami.

Ardżuna modlił się, aby Kriszna jawił się mu jako przyjaciel i towarzysz, a nie jako immanentny zarządca, transcendentny władca, wrodzona substancja wszystkiego, co jest, było i będzie! Tęsknił raczej za radością pokrewieństwa niż za błogością połączenia. Pojmowanie boskości jako wewnętrznej istoty i zewnętrznej powłoki każdego atomu i planety, każdej drobiny pyłu i każdego systemu mgławic, jak również samego siebie, jest zadaniem, które przytłacza indywidualność, dlatego Ramakryszna Paramahansa i inni modlili się raczej o rolę adoratora niż o odrzucenie wszelkich ról!

Oczyśćcie serca poprzez czyste nawyki

Siedzicie przed obrazem lub figurą i wysławiacie Boga. Wielbicie Go, ale nie próbujecie pojąć znaczenia boskości, którą widzicie w figurze. Zgłębiajcie wolę Boga, odkrywajcie Jego przykazania, starajcie się domyślić, co najbardziej Mu się spodoba i stosownie do tego kierujcie swoim życiem. Niech to będzie waszym noworocznym postanowieniem. Nie dajcie się złapać w lepkie sploty zewnętrznej natury. Nie zatwardzajcie serca chciwością i nienawiścią. Zmiękczejcie je miłością. Oczyśćcie je poprzez czyste nawyki życia i myślenia. Używajcie go jako sanktuarium, w którym osadziliście swojego Boga.

Bądźcie szczęśliwi, że macie w sobie źródło mocy, mądrości i radości. Ogłóście, że jesteście niezwyciężeni i wolni, że nie możecie ulec pokusie ani dać się zastraszyć do czynienia zła. Dopóki utrzymuje się w was ślad świadomości „jestem ciałem”, musicie sami szukać Boga. Musicie zbliżyć się do lustra; lustro nie przyjdzie do was, aby pokazać wam, kim naprawdę jesteście. Otwórzcie zamknięte bliźniacze drzwi żądz i gniewu, odsuńcie zasuwę chciwości, a wtedy będziecie mogli wejść do świętej strefy *mokszy* (wyzwolenia).

Chciwość jest monstrualnym złem, który powala człowieka. Gdy Rawana leżał konający, Rama kazał swojemu bratu Lakszmanie podejść do niego i zapytać o tajemnicę powodzenia w rządach! Rawana pouczył go, że król pragnący zdobyć chwałę musi przemóc chciwość natychmiast, gdy ta podniesie głowę, i chętnie korzystać z najdrobniejszej sposobności czynienia dobra innym, bez najmniejszego ociągania! On sam pojął tę naukę

przez gorzkie doświadczenie! Chciwość bierze się z przywiązania do zmysłów i dogadzania im. Postawcie je na właściwym dla nich miejscu – są to okna na wiedzę, a nie kanały nieczystości.

Prasanthi Nilayam, 1970-1-14

Prawo karmy daje wam nadzieję – jaka karma, takie konsekwencje. Nie wiążcie się dalej szukaniem owoców karmy; ofiarujcie karmę u stóp Boga; niech będzie Jego wielbieniem, niech pogłębia Jego wspaniałość. Nie przejmujcie się sukcesem czy porażką przedsięwzięcia. Wtedy śmierć nie będzie miała pętli, za którą mogłaby was ciągnąć; śmierć przyjdzie jako wyzwoliciel, a nie strażnik więzienny.

Sathya Sai Baba

3. *Ram i kam*

W tej krytycznej godzinie dziejów świata, kiedy demoniczne siły strachu i niepokoju, niesprawiedliwości i niegodziwości szaleją z dziką furją, obowiązkiem każdego człowieka jest wyposażyć się w siły duchowe, aby nie został przytłoczony tą burzą. Jest to pilne i niezbędne zadanie i muszę powiedzieć, że kobiety w Indiach mają przed sobą wkład, służbę do wykonania, rolę do odegrania. Muszą wprowadzić Boga do serca dziecka i pomóc mu go tam zatrzymać. Wiara w Boga jest bowiem lekarstwem, którego człowiek potrzebuje, by odzyskać zdrowie i szczęście.

Możecie mnie zapytać: „No dobrze, ale kim jest Bóg?” Zanim zadacie to pytanie, chciałbym, abyście zadali sobie i znaleźli odpowiedź na inne pytanie: „Kim jestem?” Na odpowiedź macie całe życie umysłowej i fizycznej działalności. Jest ono jak list zamknięty w kopercie, który należy wrzucić do czerwonej skrzynki zwanej natura, ale na kopercie musicie napisać dwie linijki. Jednak teraz nie wiecie, co zawierają. Musicie napisać, kim jesteście, swój prawdziwy adres! Co więcej, musicie napisać dokąd list ma trafić, jakie przeznaczenie ma osiągnąć to życie, adres, pod który ma zostać dostarczona koperta!

Powinnyście praktykować to, co głosicie

Zatem jeśli chodzi o życie, mamy dwa fundamentalne pytania: „Od kogo?” i „Do kogo?” W obu przypadkach nie znaleźliście odpowiedzi, chociaż szybko zaczęliście zadawać tysiące innych nieistotnych pytań. Jestem pewien, że ten Mahila Sathsang (dosł. Dobre Towarzystwo Kobiet, *mahila*) stopniowo rzuci dla was więcej światła na te dwa problemy.

A teraz słowo o samym Sathsangu. Niech *satsang* (dobre towarzystwo) rozpocznie się w waszych domach. Niech dom będzie harmonijny, szczęśliwy, płynnie prowadzony, bez tarć i podziałów. Niech różne jednostki żyjące razem i tworzące dom, różne pokolenia i poziomy inteligencji, rozwoju i osiągnięć – niech wszyscy nauczą się żyć zgodnie, ze zrozumieniem i współczuciem, hartem ducha i wyrozumiałością, we wzajemnej współpracy i miłującej dobroci. Niech w waszych domach zapanuje spokój między matką i jej dziećmi, braćmi i siostrami, przyjaciółmi i krewnymi.

Na tym bezpiecznym podstawowym *satsangu* możecie zbudować nadbudowę *satsangu* we wspólnocie, państwie, narodzie i świecie. Jeśli tej podstawy będzie brakować i będziecie głosić ideę *satsangu*, tylko zrobicie z siebie pośmiewisko. Istnieje już wiele organizacji, które głoszą to, czego nie praktykują; taka pewnie jest na każdej ulicy! Ten Sathsang nie powinien przerodzić się w jeszcze jedną taką pełną hipokryzji organizację.

Religia ma na celu usunięcie nienawiści i wrogości między dziećmi Boga, ale spotykamy religie angażujące się w konflikty. Język jest środkiem do cementowania przyjaźni, promowania serdeczności i zbliżania ludzi do siebie poprzez pełne miłości i współczucia rozmowy, ale stał się chorobliwą bronią. Świątynie nie są siedzibami spokoju; są instytucjami, o które ludzie walczą! Brat walczy z bratem. Każdy dom to pole bitwy!

Świt pokoju może nastąpić tylko poprzez naukę, praktykę i nauczanie sztuki wspólnego życia w pokoju i przyjaźni w domach. Wtedy pokój na świecie można będzie ustanowić łatwo i szybko.

Kobiety powinny rozwinąć wyrozumiałość

Wasz Sathsang musi wzrastać poprzez wzajemne dostosowywanie temperamentów. Można mieć organizacje zrzeszające setki mężczyzn jako członków lub pracowników. Oni wiedzą, jak współpracować jako zespół. Ale kobiety są przysłowiowo zbyt indywidualistyczne! Istnieje popularne przekonanie zrodzone z ludowego doświadczenia, że trzy kobiety nie mogą żyć zgodnie! W języku telugu znany jest humorystyczny wierszyk: „Świat drży przed jedną kobietą. Ocean wysycha przy dwóch! A gdy są trzy – o, wtedy gwiazdy spadają w południe!” Dlaczego tak się charakteryzuje kobiety? Im bardzo brakuje *sahany*. Przez *sahanę* rozumiem zdolność znoszenia przegranej, hart, wyrozumiałość, cierpliwość, ciche cierpienie bez żadnej myśli o zemście. Właśnie dlatego o kobietach mówi się jako o słabszej płci. Jest to dla kobiet wskazówka potrzeby rozwinięcia wyrozumiałości. Musicie starać się znosić różnicę zdań i różnorodność temperamentów, rozwinąć wyrozumiałość i współczucie. To wzmocni waszą *sahanę*.

Wśród członkiń tego Satsangu są takie, które mają długie doświadczenie w skutecznym kierowaniu organizacjami i instytucjami. Ale to jest podstawowa instytucja! Nigdy nie powinnyście zapominać o podstawach kultury Bharatijów (Hindusów). Niech dzieci chłoną je, gdy siedzą na

waszych kolanach. Nie oddawajcie ich *ajahom* (opiekunkom), które o tę kulturę nie dbają, ani jej nie znają. Niech uczą się lekcji z *Ramajany* poprzez rymowanki; niech nie zaśmiecają sobie umysłów wierszykami typu „Me, me, czarna owca”, by same nie stały się czarnymi owcami!

Pracując rękami, miejcie *Ram* w sercu

Pielęgnujcie ducha służby i angażujcie się w niektóre programy służby w dzielnicach slumsów tego miasta oraz w więzieniach i szpitalach. Więźniom okazujcie współczucie – to najlepsza metoda ich uzdrawiania. Niech wzrastają w wierze, wierze w dobroć człowieka. Wtedy nie będą angażować się w antyspołeczne działania. Dziecko nie czuje wstrętu do brudu, własnego moczu i kału, ale w miarę dorastania wstręt się rozwija i pozostaje. Tak samo przestępca wyrośnie ze swojej bezduszości i nauczy się odczuwać obrzydzenie do własnego wcześniejszego zachowania.

Pacjenci w szpitalach, którzy nie mają nikogo, kto wypowiedziałby do nich miłe, dodające otuchy słowo, będą płakać z wdzięczności, gdy zanieście światło współczucia do ich łóżek. Piszcie dyktowane przez nich listy, jeśli pragną komunikować się z bliskimi i drogimi im osobami; opowiadajcie im jakieś historie; dawajcie im dobre książki do czytania; dawajcie im owoce i kwiaty. Rozjaśnijcie trochę ich otoczenie, uśmiechnijcie się do nich. Już to samo będzie cennym lekarstwem, które przyspieszy powrót do zdrowia.

Służba społeczna nie powinna zamieniać się w pracę na pokaz, wykonywaną dla rozgłosu czy przed kamerą. Nie powinna też stać się pracą wykonywaną od niechcienia. Dlaczego zwalniać tempo, gdy dobrze czyni się tym, którzy tego potrzebują? Róbcie tyle, ile możecie, tak szybko, jak możecie. Jeśli nie możecie zrobić nic dobrego, przynajmniej powstrzymajcie się od czynienia krzywdy lub od szukania wad u tych, którzy wam służą.

Wiedźcie, że *sewa* (służba) jest lepszą formą *sadhany* (duchowej praktyki) niż nawet *dhjana* (medytacja). Jak Bóg miałby cenić sobie *dhjanę*, którą prowadzicie, gdy obok was jest ktoś cierpiący, kogo nie traktujecie życzliwie, komu nie staracie się pomóc? Nie trzymajcie się na osobności, skupieni na własnym zbawieniu poprzez *dżapę* (powtarzanie imienia Pana) lub *dhjanę*. Przebywajcie wśród sióstr, szukając okazji do pomocy. Ale cały czas miejcie imię Boga na języku i Jego postać przed okiem

umysłu. To jest najwyższa *sadhana*. „*Dil me Ram! Hath me kam!* (hindi) – W sercu Rama! W ręce praca!” Postępujcie w tym duchu, wtedy łaska Boga spłynie na was w pełnej mierze.

Bangalore, Mahila Sathsang,
inauguracja działania Central Committee, 1970-2-1

Z punktu widzenia mądrości (dźńany) maja jest nierzeczywista; w postrzeganiu oświeconego świętego maja jest nieobecna. Jest to osobliwy, anirwaćanija (nieopisywalny) fenomen. Dla dźńanina, który przekroczył granice zmian i różnic, maja nie istnieje; dla tych, którzy polegają na rozumie, jest niewytłumaczalna; dla zwykłego człowieka jest faktem.

Sathya Sai Baba

4. Służba jest jak oddech

Dziewięć etapów w pielgrzymce człowieka ku Bogu ścieżką poświęcenia i oddania to: (1) Rozwinięcie pragnienia słuchania o chwale i wspaniałości dzieła Boga i o rozmaitych budzących respekt manifestacjach boskości. Jest to punkt startowy. Przez ciągłe słuchanie o Panu możemy przetransformować się w boskość. (2) Śpiewanie do siebie o Panu w wyrazie zachwytu nad Jego wspaniałością i rozmaitymi wyczynami. (3) Rozmyślanie o Panu, rozkoszowanie się kontemplacją Jego piękna, majestatu i miłosierdzia. (4) Przejście do czczenia Pana przez koncentrację na honorowaniu Jego stóp albo śladów stóp. (5) Ten etap rozwija się w pełne zjednywanie Pana i systematyczne rytualne oddawanie czci, z których duchowy aspirant czy aspirantka czerpie wewnętrzne zadowolenie i inspirację. (6) Aspirant zaczyna dostrzegać ulubioną formę Boga we wszystkich istotach i przedmiotach, gdziekolwiek się zwróci. Zatem rozwija on postawę *wandany*, czyli czci dla natury i wszelkiego życia. (7) Ugruntowany w takim nastawieniu umysłu staje się oddanym służącym wszystkim, bez poczucia wyższości czy niższości. Jest to zasadniczy etap, który zapowiada wielki sukces duchowy. (8) Doprowadza to aspiranta tak blisko do Pana, że czuje się on zaufanym i kompanem, towarzyszem i przyjacielem, udziałowcem potęgi i miłosierdzia Boga, tryumfów i osiągnięć Boga, Jego *sakhā* (przyjacielem) – w istocie czuje się takim, jakim stał się Ardżuna. (9) Jak można się domyślać, jest to preludium do ostatniego etapu totalnego oddania albo *atmaniwedanam*, całkowitego poddania się woli Pana, którą aspirant zna z własnej oczyszczonej intuicji.

Wszystkich postrzegajcie jako kończyny własnego ciała

Zauważcie, że siódmym krokiem jest *dasjam*, etap sługi. Jest to etap służby, który musi osiągnąć każda osoba nazywająca siebie pracownikiem społecznym albo ochotnikiem, albo *sewakiem*. Jest on bardziej owocny niż recytacja imienia, liczenie paciorków czy spędzanie godzin na medytacji, chociaż służba będzie bogatsza i przynosić większe zadowolenie, jeśli będzie wykonywana na bazie duchowej praktyki (*sadhany*). Musicie wszystkich postrzegać jak kończyny własnego ciała; tak jak staracie się wyleczyć wszelkie siniaki lub rany na jakiegokolwiek kończynie tak szybko

i skutecznie, jak to możliwe, musicie także łagodzić nieszczęścia i cierpienie innych najlepiej jak potraficie i na ile pozwalają wam środki.

Teraz oddajecie Panu cześć, ofiarowując Mu wszystko, czego sami pragniecie, traktując Go z szacunkiem, jakim sami chcielibyście się cieszyć. Figurę kąpiecie i myjecie, przystrajacie klejnotami, karmicie i wachlujecie, otaczacie zapachami itp., ponieważ są to rzeczy, których sami pragniecie. Ale Pan jest zadowolony tylko wtedy, gdy robicie to, co Pan pragnie! Jak inaczej mielibyście zdobyć Jego łaskę? Jak inaczej niż pielęgnowując i odżywiając, wspomagając i ratując Jego dzieci? Jak inaczej niż pomagając im w urzeczywistnieniu Go jako ich pana i opiekuna oraz pielęgnowaniu wiary w Niego poprzez własne proste i szczerze życie?

Dbajcie zarówno o czystość zewnętrzną, jak i wewnętrzną

Jedną z pierwszych zasad zdrowego życia jest zachowywanie ciszy, gdyż głos Boga można usłyszeć z serca tylko wtedy, gdy język jest wyciszony, burza ustała i fale są spokojne. Inni nie będą mieli pokusy, by krzyczeć, gdy wy będziecie do nich mówić szeptem. Sami ustawiajcie poziom tonu tak niski, jak to możliwe i tak wysoki, jak to konieczne, aby dotrzeć do najodleglejszego słuchacza w kręgu, do którego się zwracacie.

Oszczędzajcie głos, ponieważ jest on skarbem żywiołu *akaśy* (powietrza, eteru), emanacją samego Boga. Rozsądek może przeważyć tylko wtedy, gdy argumenty przedstawia się bez podnoszenia głosu. Cisza jest mową duchowego poszukiwacza. Prawdziwa miłość wyraża się łagodną, słodką mową. Nienawiść krzyczy, strach skowycze, pycha trąbi, natomiast miłość śpiewa kołysanki, koi, nakłada balsam. Stosujcie słownictwo miłości; oduczcie się języka nienawiści i pogardy.

Drugą oznaką zdrowego życia jest czystość – nie tylko czystość zewnętrzna, ale jeszcze bardziej wewnętrzna. Nie można czuć się świeżo i dobrze, mając na sobie wyprany podkoszulek pod niepraną koszulą, lub niewyprany podkoszulek pod wypraną koszulą. Obie te części ubioru muszą być czyste, aby dawały poczucie świeżości i radości. Tak więc trzeba starać się i dbać zarówno o czystość zewnętrzną, jak i wewnętrzną. W rzeczywistości zewnętrzna czystość jest tylko odbiciem osiągnięć wewnętrznych. Z twarzy niewinnej osoby bije osobliwa poświata. Do utrzymania czystości wewnętrznej istnieje specjalne mydło i woda – mydło silnej wiary i woda nieustannej praktyki.

Trzecią oznaką jest to, że prawdziwy aspirant ma pełen szacunku stosunek do swojego obowiązku. Każde powierzone mu zadanie wykonuje tak, jakby był to akt wielbienia, oddawania czci, który zadowoli Pana, i dzięki któremu może zbliżyć się do piedestału Boga. Obowiązek jest Bogiem; praca jest wielbieniem – oto jego motto. Wielbienie nie jest mundurem, który należy zakładać i zdejmować o określonych porach dnia.

Przemieniajcie każdą myśl w kwiat godny trzymania w Jego palcach; przemieniajcie każdy czyn w owoc pełen słodkiego soku miłości, który można złożyć w Jego ręce; każdą łzę czyńcie świętą i czystą, nadającą się do obmycia Jego lotosowych stóp. Symbol na fladze w Prasanthi Nilayam ma przypominać o tym ideale, który musicie wprowadzić w życie. Jest to symbol zwycięstwa nad diabolicznymi wrogami żądz i chciwości, zdrości i nienawiści, złej woli i zarozumiałości – zwycięstwa osiągniętego dzięki stałym wysiłkom. Jest to symbol cichego stanu najwyższej błogości zdobytego dzięki samokontroli i samorealizacji.

Nie osądzajcie innych, decydując, czy zasługują na waszą służbę. Dowiedzcie się tylko, czy dotyka ich niedola; to wystarczający powód. Nie sprawdzajcie, jak zachowują się wobec innych. Jak by nie było, oni z pewnością mogą zostać przemienieni przez miłość. *Sewa* (służba) jest dla was tak święta jak ślubowanie, *sadhana*, duchowa ścieżka. Ona jest samym oddechem; może ustać tylko wtedy, gdy opuści was oddech.

Prasanthi Nilayam, 1970-2-19

Masło jest w każdej kropli mleka; kurczak jest w każdej części jajka. Tak samo Bóg jest w każdej części wszechświata. On jest siłą; On jest istotą; On jest pokarmem.

Sathya Sai Baba

5. Znaczenie dyscypliny w szkole

Po co jest szkoła? Aby uczynić człowieka ludzkim. Człowiek ma w sobie pewne specyficzne cechy, które należy rozwijać i pielęgnować, aby mógł osiągnąć pełnię. Jeśli są one ignorowane lub pozostawiane odłogiem, on żyje tylko na poziomie zwierzęcym. Tylko dyscyplina może sprawić, że dorośnie do swojego dziedzictwa. Zwierzę można przekształcić, tresując je tak, żeby zachowywało się jak człowiek.

Najważniejszym kapitałem szkoły jest nauczyciel. Cegła i zaprawa murarska nie sprawią, że szkoła będzie wydajna i użyteczna. Nie są też tak istotne książki w bibliotece czy sprzęt w laboratorium. To nauczyciel tworzy szkołę lub ją niszczy. On jest wszystkimi książkami, których potrzebujecie; jest najważniejszym wyposażeniem szkoły. Kształtuje maniery, zachowania, postawy, a nawet uprzedzenia podopiecznych. Dlatego spoczywa na nim duża odpowiedzialność. Nauczyciel, podejmując ten zawód, poświęca się wielkiej *sadhane* (duchowej praktyce). Musi być tym, kim radzi swoim uczniom, żeby się stali. Jego przykład łatwo kształtuje wrażliwe umysły w klasie. Jeśli nauczyciel opowiada się przeciwko paleniu, sam musi rzucić palenie; jeśli nalega na punktualność, sam musi punktualnie przychodzić na zajęcia. Cały czas jest pod ścisłą obserwacją. Każde jego wykroczenie jest na ustach wszystkich; jeszcze tego samego dnia dyskutuje się o tym podczas kolacji w stu domach. Przez całą dobę musi uważać.

Przestrzeganie dyscypliny powinno przychodzić automatycznie

Cierpliwy wysiłek i wytrwałość są nieodzowne dla nauczycieli. Ich praca ma podstawowe znaczenie dla narodu. Umysły dzieci są niewinne, delikatne i czyste. Jeśli gurdlina węzowa (pnące warzywo), jest pozostawiona sama sobie, ma tendencję do wyginania się, więc ogrodnicy przywiązują kamień do jej końca, aby pod tym obciążeniem rosła prosto. Podobnie umysły dzieci i młodzieży są skłonne do wypaczania się pod wpływem zmysłowych filmów, atmosfery próżności i obłudy tworzonej przez starszych, pokusy blasku i przepychu oraz fałszywego poczucia przygody i sławy. Szkoły muszą przyczepić im kamień dyscypliny i sprawić, by rosły prosto.

Kamień nie powinien być zbyt ciężki, aby nie rozerwał gurdliny! Unikajcie skrajności przez cały czas i we wszystkich przypadkach. Zasady dyscyplinarne muszą być dobrze przemyślane i dostosowane do grupy wiekowej, którą mają korygować. Atmosfera musi być tak napięta, aby podporządkowanie się dyscyplinie przychodziło automatycznie, z pełnym sercem. Taka dyscyplina ukształtuje dobrych liderów dla narodu. W przeciwieństwie do obecnego pokolenia przywódców, ci zainspirują i poprowadzą ludzi właściwymi drogami. Muszą też być dobrymi uczniami; dobrzy żołnierze to dobrzy generałowie. Młodzi uczniowie pokoju stają się filarami pokoju, orędownikami pokoju. Regulujcie nawyki żywieniowe dzieci. Jedzenie w dużej mierze determinuje zdrowie i inteligencję, emocje i pobudki. Ustalcie ograniczenia dotyczące jakości i ilości jedzenia, a także liczbę posiłków i ich pory. Rekreacja również musi być moralna i budująca, w towarzystwie ludzi prawych i bogobojnych.

Prawdziwy cel nauki w szkole jest teraz ignorowany przez rodziców i nauczycieli. Rodzice chcą, aby ich synowie i córki za wszelką cenę zdobyli stopień uniwersytecki, gdyż jest to symbol statusu. Nauczyciele chcą, aby duży odsetek ich uczniów zdał egzamin i aby uczniowie nie sprawiali im kłopotów ani w czasie nauczania, ani poza lekcjami! Dla nich każdy uczeń jest cennym depozytem. Nauczyciele powinni rzetelnie wykonywać swoje obowiązki, gdyż ich przykład ma ogromny wpływ na uczniów.

Uczniów trzeba nakłaniać do przestrzegania ciszy

Wspomnę teraz o jednej sprawie, która, choć może wydawać się błaha, ma głęboki wpływ na waszą postawę i na chłopców. Kiedy nauczyciel sprawdza obecność, mając przed sobą listę, nie wywołuje każdego chłopca po nazwisku! Posługuje się numerami, a oni odpowiadają: „Jestem”. Wywołujcie ich po nazwisku, ponieważ numery ukrywają ich indywidualności; tworzą z nich martwą jednolitość. Oni nie są więźniami ani policjantami, którzy muszą zatajać indywidualność i są rozróżniani tylko po numerach.

Modlitwa to dobry punkt, który należy uwzględnić w rozkładzie dnia. Cisza jest bezcenna; można poprosić uczniów, aby jej przestrzegali. Dopilnujcie, aby nie były zbyt pobudzone ani przygnębione. Wahadło znacznie się kołysa dopiero po nakręceniu zegara. Niech trzymają swoje pragnienia pod kontrolą; nie nakręcajcie ich. Starsi, politycy, przywódcy i

nauczyciele nie powinni rozpalać swoich namiętności i popadać w gniew, jak to robią teraz przy każdej prowokacji i na każdym kroku.

Kocham uczniów i studentów; wylewam na nich miłość i obsypuję ich łaską. Nie powinni wybiegać z klas za politykami, którzy kuszą ich do politycznej aktywności. Gdy domagacie się praw, musicie także wypełniać swoje obowiązki. Ukończcie naukę. Nauczcie się rozróżniać, co jest dobre, a co nie, a wtedy możecie szukać sposobów i środków zapewnienia sobie dobra i uniknięcia zła. Jeśli natomiast wybiegacie na ulice za przywódcami, którzy wykorzystują was do swoich celów, szkodzicie swojej karierze a także samej polityce. Wyobraźcie sobie zmartwienie waszych rodziców, którzy żywią wielkie nadzieje i poświęcają się, aby ich dzieci mogły się wyuczyć i zarabiać.

Zarówno nauczyciele, jak i uczniowie oszukują społeczeństwo

Nauczycielom zależy teraz tylko na procentach zdanych egzaminów, więc uczą tylko odpowiedzi na pytania, które według ich domysłów pojawią się na egzaminie. To wszystko jest hazardem. Przedmioty w programie nauczania nie są nauczane w pełni i dobrze. Uczniowie zapominają, co napakowali do głowy na tę okazję. Wcale nie są lepsi, nawet jeśli zdadzą egzaminy. Ich głowy stają się puste, zaraz gdy wyleją ich zawartość na arkusze odpowiedzi.

Wszystkie nauczane przedmioty są ujęte w programie, gdyż są potrzebne, ćwiczą procesy myślowe, pomagają w dalszej nauce. Dlatego wszyscy wierzą, że uczeń po zdobyciu dyplomu ma te przedmioty opanowane. Nauczyciele oszukują społeczeństwo, jeśli nie nauczają całego przedmiotu, a uczniowie oszukują społeczeństwo, jeśli danej tematyki nie mają utrwalonej w umysłach i zawsze dostępnej do wykorzystania.

Zachęcajcie uczniów, aby pisali do rodziców o szkole i swoich postępach. Rodzice muszą być w stałym kontakcie z nauczycielami i znać proces nauczania oraz stan szkoły. Pomoże to na czas i w pełni naprawić niedostatki. Kolejna sugestia: nie pozostawiajcie tych młodych ludzi w bezczynności, bez zajęcia. Każda sekunda to cenny dar. Dobrze wykorzystany czas jest jak dobrze strawiony pokarm – podtrzymuje i wzmacnia.

Unikajcie tych nieszczęsnych masowych konwokacji

Rodzice muszą ściśle przestrzegać zasad. Weźmy przypadek inżyniera należącego do uprzywilejowanej kasty (grupy uprawnionej do szczególnej pomocy rządowej), którego synowie studiują w koledżu. Syn ma prawo do stypendium tylko wtedy, gdy ojciec ma dochód poniżej 3000 rupii rocznie. Ojciec próbuje różnych sztuczek i w końcu parlamentarzysta informuje koledż, że w tym przypadku przepisy nie mają zastosowania! Syn może dostać stypendium, ale co za lekcja moralności!

Uczniów należy uczyć równości wszystkich wyznań. Organizuję wystawienie sztuki w męskim Koledżu Sztuki i Nauki Sathya Sai w Kadugodi, sztuki opartej na zdarzeniu z *Mahabharaty*, w którym Aśwatthama morduje małe dzieci Pandawów. W tej sztuce rolę Kriszny gra muzułmanin; Bhima i Ardżuna są chrześcijanami. Każdy z nas odgrywa jakąś rolę w tym wielkim przedstawieniu (życiu) – niektórzy jako hindusi, niektórzy jako muzułmanie, niektórzy jako chrześcijanie. Każdy musi zgodnie ze scenariuszem pojawić się w odpowiednim kostiumie, wypowiedzieć swoje kwestie, gestykulować oraz wchodzić na scenę i z niej schodzić.

Jeśli w szkole nie ma właściwej dyscypliny, jeśli jej uczniowie są wyprowadzani przez dbających o swoje interesy agitatorów, wina leży po stronie rodziców, starszych i zarządzającego komitetu. Narady komitetu często sprowadzają się tylko do spotkań przy herbatce. Sugeruję, aby wręczenie dyplomów na zakończenie nauki odbywało się w każdym koledżu na specjalnie zwołanej konwokacji. Pozwoli to uniknąć zamieszania podczas konwokacji masowej, które zasmuca wszystkich. W tych minikonwokacjach mogą uczestniczyć przyjaciele i rodzice i dodawać im otuchy.

Celem powinna być jakość nauczania, a nie ilość uczniów

Wiedziecie, że ilekroć potrzebujecie pieniędzy możecie wystawiać czeki w banku pod warunkiem, że macie na koncie wystarczającą ilość bieżących środków. Jeśli bank zbankrutuje, będzie to dla was katastrofa. System edukacyjny jest bankiem, któremu naród wystawia czek, ilekroć potrzebuje silnych, godnych zaufania wykwalifikowanych pracowników. Jeśli system ten zbankrutuje, a dzisiaj prawie zbankrutuje, będzie to katastrofa dla narodu. Gdy system zostanie naprawiony, następne pokolenie będzie miało zapewnionych dobrych przywódców i, co równie istotne, dobrych naśladowców.

Opowiem wam o pewnym zdarzeniu w koledżu Sathya Sai, abyście lepiej zrozumieli, o jakiego rodzaju zmianę mi chodzi. Na egzaminach publicznych odbywających się w tym koledżu, które jest jednym z centrów, w momencie, gdy kandydaci otrzymali arkusze egzaminacyjne, wszyscy zdający jednocześnie wstali. Osoby nadzorujące egzamin były zaskoczone, a niektórych z nich ogarnęła obawa, że być może studenci próbują zrobić scenę i zaprotestować przeciwko zestawowi zadań i tym, którzy je układali! Ale oni wstali tylko na minutę cichej modlitwy. To bardzo uszlachetniający i oczyszczający zwyczaj!

Koledże nie powinny konkurować ze sobą liczbą przyjmowanych studentów. Celem powinna być jakość, a nie ilość. Mała liczba zapewnia większą indywidualną uwagę, większe zdyscyplinowanie, lepszy proces nauczania i głębsze przyswajanie materiału.

Venkatagiri, Bangarpet High School, 1970-3-2

Imię Pana należy zawsze wymawiać z radością, wdzięcznością, uniesieniem, świadomością wyjątkowości i wspaniałości. Wypowiadajcie je z miłością, ze szczerą tęsknotą.

Sathya Sai Baba

6. Praca wolontariusza

O ideałach i technice *sewy* (bezinteresownej służby) mówiłem wam już wiele razy i jeszcze raz wzywam was, abyście doświadczyli tej radości. Nie muszę ponownie rozwodzić się nad szczególnym charakterem możliwości, jaką się teraz wam tutaj proponuje. Ochłódźcie serca rozkoszą, dzielcie radość z innymi, oddawajcie cześć Bogu w tej wspaniałej formie. Jeśli chodzi o kwalifikacje potrzebne do *sewy*, wiedźcie, że niezbędne jest czyste serce nieskażone zarozumiałością, chciwością, zazdrością, nienawiścią czy rywalizacją a także wiara w Boga jako źródła życia, cnoty i sprawiedliwości. *Sewa* jest oddawaniem czci skierowanym do Boga w sercu każdego. Nie pytajcie innych, z jakiego stanu pochodzą, do jakiej kasty lub wyznania należą. W tej drugiej osobie dostrzeżcie swoją ulubioną formę Boga. W gruncie rzeczy ona wcale nie jest „inna”. To Jego obraz, tak samo jak wy. Nie pomagacie jakiejś osobie; wielbicie w niej mnie. To ja jestem przed wami w tej postaci, więc w istocie na rozbudzenie w was ego nie ma miejsca.

Obowiązek jest Bogiem; praca jest oddawaniem czci. Nawet najdrobniejsza praca jest kwiatem złożonym u stóp Boga. Podchodźcie do pielgrzymów, którzy przybywają tu na to święto (Mahaśiwaratri) z sercem wypełnionym skarbem miłości.

Każdy rodzaj służby jest aktem czci

Nie wkładajcie odznaki (wolontariusza) do kieszeni, gdy praca tutaj dobiegnie końca, gdy skończą się obchody tego święta, gdy wyjedziecie do domu, by wrócić do dawnych zajęć i dawnych nawyków. To nie jest trzydniowa *tamasza* (spektakl, farsa). To marsz w pielgrzymce całego życia. Odznaka musi zostać wpisana na trwałe w serce. Gdziekolwiek zobaczycie osobę chorą, zniechęconą, niepocieszoną, obolałą, tam jest wasze pole służby. Każda komórka krwi, każdy nerw musi pałać miłością, pragnieniem dzielenia się tą miłością z ludźmi znajdującymi się w trudnym położeniu. Gdy miłość przepelnia serce, ono naprawdę przemienia się w boskość, gdyż Bóg jest miłością, a miłość jest Bogiem. To właśnie ta miłość i płynące z niej współczucie uczyniły nieśmiertelnymi wielkich świętych Indii i innych krajów, takich jak Kabir, Tukaram, św. Franciszek czy Ramakryszna.

Są ludzie w tym Nilayam, którzy przebywali tu 20, 15, 10 lat lub podobnie długo, ale tylko ich ciała się postarzały. Nie wzrosło ich pragnienie *sewy*. Życie w Prasanthi Nilayam musi pogłębiać wiarę w ścieżkę *sewy* prowadzącą do zbawienia. Ważna jest postawa. Dany przypadek służby może być mało znaczący. Możecie nie mieć szansy uczestniczenia w jakimś ogromnym przedsięwzięciu służebnym, na którym mogą skorzystać miliony. Ale możecie na przykład przenieść kalekę owieczkę przez przeszkodę, albo przeprowadzić niewidome dziecko przez ruchliwą drogę. To także jest akt oddawania czci.

Egzemplarz *Gity* można nabyć za dwadzieścia pięć *pajs* (groszy); infantylna powieść może kosztować dziesięć rupii. Która książka jest wartościowsza? Która może przemienić metal nieszlachetny w złoto? *Sewa* jest bardziej owocna niż *dżapa*, *dhjana*, *jadźna* czy *jaga* (powtarzanie świętych słów, medytacja, obrzędy ofiarne) zwykle zalecane duchowym aspirantom, ponieważ służy dwóm celom: eliminowaniu ego i osiągnięciu *anandy* (błogości).

Czy możecie być szczęśliwi, gdy obok was siedzi ktoś pogrążony w smutku? Nie. Może się zdarzyć, że w zasięgu waszego słuchu bardzo żałośnie płacze dziecko. Ze współczucia do oczu napłyną wam łzy. Dlaczego? Między wami i nim istnieje niewidzialna więź. Tylko człowiek posiada tę cechę współczucia; tylko on może być szczęśliwy, gdy inni są szczęśliwi, i nieszczęśliwy, gdy inni są nieszczęśliwi. Dlatego jest wyjątkowy w stworzeniu, jest szczytem ewolucji zwierząt. Tylko człowiek jest zdolny do *sewy*; to jest jego szczególnie chwalebna cecha, unikalna zdolność.

Bogu możecie służyć tylko służąc człowiekowi

Każdego roku przed świętami Daśary, Urodzin i Śiwaratri nawołuję was, abyście przyrzekli sobie prowadzenie *sewy* jako duchowej *sadhany* (praktyki). Muszę powiedzieć, że nie jestem jeszcze zadowolony z waszych osiągnięć, ale nie przestaję was pouczać i nakłaniać, bo mam nadzieję, że kiedyś dosięgniecie ideału. To jest przykład miłosierdzia, które jest dla mnie naturalne. Ta cecha sprawia, że doceniam nawet małe próby, jakie podejmujecie, by wcielić w życie ideał *sewy*.

Dlaczego przebyliście tu z tak daleka, ponosząc znaczne wydatki i znosząc trudności związane z podróżą? Aby być w mojej obecności i zyskać moją łaskę, nieprawdaż? Dlaczego więc, gdy już znaleźliście się w tym

miejscu, szukacie innych kontaktów, czyjejs przychylności? Dlaczego wpadacie w koleiny, które pozbawiają was mojej obecności i łaski? Zapomnijcie o wszystkim innym i trzymajcie się poleceń, które wydaję. Chcę tylko wprowadzić was na duchową ścieżkę *sewy* i miłości. Nie wstyďte się, że poproszono was o pilnowanie sterty sandałów, zanieśnienie wody spragnionym lub stanie w bramie. Przywilej i przyjemność polega na wykorzystywaniu umiejętności i czasu na pomaganie innym. Chcecie służyć mi. Powiadam wam, że słuzenie tym, którzy służą mi, daje mi tyle samo zadowolenia, co słuzenie bezpośrednio mnie. Słuzenie komukolwiek jest słuzeniem mnie, ponieważ jestem obecny we wszystkich.

Ulga i radość, jakie niesiecie chorym i zmartwionym, docierają do mnie, bo jestem w ich sercach i jestem tym, którego wzywają. Bóg nie potrzebuje waszej służby; czy cierpi na ból nóg lub brzucha? Starajcie się służyć ludziom pobożnym. Bądźcie *dasanudasami*, sługami sług, sług Pana. Służba człowiekowi jest jedynym środkiem, za pomocą którego można służyć Bogu.

Służcie ludziom z pokorą i skutecznie

Wiem, że każdy z was ma ochotę robić *padasewę* (masowanie stóp), ale jeśli dam szansę wszystkim, którzy tego pragną, co stanie się z moimi stopami? Jaki tłok będzie wokół mnie! Z samej natury rzeczy nie wszyscy, którzy pragną czegoś, mogą być usatysfakcjonowani. Ale wiedźcie, że moje stopy są wszędzie. *Sarwatah pani padam* – wszędzie (mam) ręce i stopy, jak mówi *Gita*. *Purusza Sukta* z *Wed* mówi: *Sahasra śirszaha puruszaha sahasrakszaha sahasra pat* – *Purusza* (najwyższa Osoba) ma tysiąc głów, tysiąc oczu i tysiąc stóp. Głowy, oczy i stopy tysięcy, które się tu gromadzą, to moje głowy, moje oczy i moje stopy. Nimi się opiekujcie, ich czcujcie, zaspokajajcie ich potrzeby. Będzie to równoważne wykonaniu *dżapy*, *dhjany* i *pudży*!

Jedna z *mantr* mówi: *Sarwa dewa namaskaram Keśawam pratigaćchati* – obojętnie któremu bogu oddajesz cześć, dosięga to *Keśawy*, Boga. Daję wam ją w nieco zmodyfikowanej postaci jako nową *mantrę*: *Sarwa dźiwa namaskaram Keśawam pratigaćchati* – cześć, służba, którą obdarzacie każdą pojedynczą istotę (*dźiwę*), płynie automatycznie do Niego, do *Keśawy*. Co znaczy *Keśawa*? Oznacza najwyższego Boga, którego jeden włos (*keśa*) reprezentuje triadę Brahma-Wisznu-Śiwa, boską siłę stwórczą, podtrzymującą i dezintegrującą.

Ludziom, którzy się tu zgromadzą, służcie z miłością i inteligencją, pokorą i skutecznością. Oni potem, kiedy wrócą do swoich wiosek, powiedzą krewnym i przyjaciołom: „Ludzie, których spotkaliśmy w Prasanthi Nilayam, traktowali nas z większą miłością niż jakikolwiek bliski krewny. Sadzali nas w cieniu, często przychodzili do nas, aby zapytać o nasze zdrowie, przyprowadzali do nas lekarza, dawali lekarstwa, gdy ktoś był chory, mówili cicho i słodko, ilekroć poprosiliśmy o jakieś informacje”.

Szanujcie wszystkich – nikt nie jest lepszy czy gorszy

Odnaka nie da wam władzy do kierowania tymi, którzy nie mają odznaki. Nie powinna być nadużywana przez okazywanie szorstkości, pychy czy prześladowanie. Gdy już zostaniecie nią pobłogosławieni, nie powinniście pozwalać sobie na pogaduszki, rozwiązłe życie, lubieżne zachowanie lub złe nawyki, takie jak palenie, hazard, picie i obmawianie innych. Nie możecie osiągnąć stanowisk przywódczych, jeśli takie macie ambicje, bez lat szczerzej służby dla ludzi. Jeśli swojej kariery nie zbudujecie na tym fundamencie, przywództwo będzie tylko marzeniem!

Podam wam kilku szczegółów dotyczących *sewy*, jaką możecie tutaj wykonać. Uważajcie, aby starcy i chorzy nie siedzieli w gorącym słońcu; bez szemrania dostarczajcie wodę pitną wszystkim, którzy jej potrzebują, uważajcie na społeczne elementy i kieszonkowców, którzy przybywają wcześniej niż nawet wielbiciele, aby ściągnąć długi z poprzednich wcieleń! Zorganizujcie grupy, które wieczorami będą chodzić po tym terenie i *shedach* (barakach), aby sprawdzić, czy wszystko jest bezpieczne. Dopilnujcie, aby w miejscu tym zachowywano czystość i ciszę.

Aby wymusić zachowanie ciszy, nie krzyczcie na ludzi, którzy krzyczą. Mówcie cicho i doradzajcie innym, aby mówili cicho. Tym, którzy mówią głośno, wyjaśnijcie, dlaczego muszą ściszać głos. Gdy wyjaśnicie powody, oni odniosą się do tego ze zrozumieniem. Szanujcie wszystkich i mówcie tak, jakby byli godni najwyższego szacunku, na jaki was stać. Nikt nie jest gorszy. Sai jest we wszystkich i jeśli kogoś obrazicie, będzie to zniewaga skierowana przeciwko Sai. Nie wyprowadzajcie dzieci, które zaczynają głośno płakać – uspokójcie je łagodnym podejściem. Angażujcie się w niesienie ukojenia chorym fizycznie. Niesieniem pociechy chorym psychicznie i duchowo zajmę się sam.

Prasanthi Nilayam, 1970-3-4

7. Martwy satelita

Nie jestem ani zwykłym człowiekiem, ani Bogiem, ani eterycznym duchem; nie jestem *braminem*, *kszatriją*, *wajśją* ani *śudrą* (członkiem kasty); nie jestem *brahmaćarinem* (uczniem, kawalerem) ani głową rodziny; nie jestem pustelnikiem czy zakonnikiem. Wiedźcie, że jestem nauczycielem prawdy. Moją rzeczywistością jest *satjam* (prawda), *śiwam* (dobro) i *sundaram* (piękno).

(Werset sanskrycki)

Również waszą istotą jest *satjam*, *śiwam* i *sundaram*. Bez prawdy nie ma dobra, bez dobra nie ma piękna. Prawda w myślach wyraża się jako dobro, natomiast radość stanowiąca owoc dobra to naturalne piękno, tak ukochane przez artystów. W rzeczywistości prawda, dobro i piękno są nierozdzielne.

Doświadczajcie tej prawdy, prawdy jako dobra, a dobra jako piękna, a doznacie najwyższej szczęśliwości. Niech nie rozpraszają was żadne błahy sprawy. Nie trwońcie energii na bezsensowną grę w zdobywanie i tracenie, oszczędzanie i wydawanie, poszukiwanie przemijającej sławy, fortuny czy doczesnego szczęścia. Podążajcie prostą drogą ku samorealizacji; nie błądzcie krętymi ścieżkami fałszywej błogości. To wcale nie oznacza, że macie porzucić swoje rodziny i prowadzić życie w samotności. Życie w społeczności to szkoła, w której uczycie się zwyciężać. Duchowa droga prowadzi przez współczucie, wzajemne zrozumienie, pomoc i służbę bliźnim. Społeczeństwo umożliwia wam wejście na tę drogę; z kolei wy podążając nią, służycie społeczeństwu.

Miłość to najmocniejsze antidotum na chciwość

Jak podaje Walmiki, Rawana był najpotężniejszym władcą swoich czasów. Stolicę swego państwa uczynił najbogatszym miastem i niezdobytą twierdzą, sam natomiast opanował cztery *Wedy* i sześć duchowych nauk (*śastr*)³. Według Wjasy Durjodhana, najstarszy z braci Kaurawów, dysponował najsilniejszą i najlepiej uzbrojoną armią, a przy tym znał wszystkie

³ *Śastry* (*śāstra*) to kompendia wiedzy lub reguł. Przykładowo traktaty *Wedanta-*, *Dharma-*, *Kawja-*, *Śilpi-*, *Kama-* i *Alankara-śastra* dotyczą odpowiednio: filozofii wedyjskiej, prawa, poezji, sztuk mechanicznych, erotyki i retoryki.

tajniki sztuki dyplomacji. Zatem dlaczego aż do dziś wszyscy, starzy i młodzi, potępiają tych dwóch wielkich mężów? Ponieważ stoczyli się oni z poziomu istot ludzkich na poziom zwierzęcy, zamiast wznieść się na poziom boski. Obaj skażeni byli tą samą wadą – chciwością, w związku z czym nigdy nie zaznali zadowolenia, gdyż nieustannie cierpieli z powodu *kamy*, nienasyconego pragnienia. W ludzkim sercu jest tylko jedno miejsce: albo dla Ramy albo dla *kamy*.

Jeśli naprawdę kochacie drugą osobę, nie pragniecie nią zawładnąć ani zagarnąć jej własności, nie odczuwacie zazdrości, gdy dobrze jej się wie dzie, ani też nie potraficie cieszyć się, gdy cierpi. Miłość stanowi najskuteczniejsze antidotum na chciwość. Dlatego dzielenie się miłością i doznawanie jej to kluczowa praktyka duchowa. Na pewno słyszeliście o ofierze *bhuta-bali*, czyli ofierze dla duchów. Słowo *bali* znaczy opłata, więc *bhuta-bali* to spłata, jaką każdy winien jest *bhutom* (żywiołom) za to, że urodził się w ludzkiej postaci. Musicie zapłacić za wszystkie dobre słowa, jakie kiedykolwiek do was powiedziano, za czyny, które przyniosły wam dobro, za myśli, które wniosły spokój do waszych serc, a także za światło oświetlające waszą drogę życia.

***Bhaktowie Sai* powinni okazywać tolerancję i współczucie**

Miłość sprawia, że potraficie współodczuwać z innymi w nieszczęściu i sympatyzujecie z tymi, którzy podobnie jak wy, mają powody do smutku. Wówczas zajmujecie się nimi i zapominacie o swoich własnych problemach. Draupadi skarżyła się Krisznie: „Kriszno, każda matka pogrąża się w rozpacz, gdy śmierć zabiera jedno z jej dzieci. Tymczasem Aśwatthama w środku nocy z zimną krwią dokonał rzezi na wszystkich moich dzieciach! Straciłam je wszystkie. Czy jest dla mnie jakiegokolwiek pocieszenie? Czy mogę je odzyskać?” Na to Kriszna rzekł: „Siostrze, tak dzielnie znosiłaś zniewagi, jakimi niegodziwi Kaurawowie obrzucali cię na placu *durbar* (królewskiego dworu). Bądź tak samo dzielna teraz. Pomyśl o Gandhari, matce Kaurawów, która narzuciła sobie ślepotę, aby żyć tak jak jej niewidomy mąż. Ona straciła stu synów; nie ma żadnego”. Kriszna wskazał Draupadi inną matkę, która cierpiała bardziej niż ona.

Poświęcajcie więcej uwagi innym, współodczuwajcie z nimi, odczuwajcie ich ból silniej niż własny. Empatia, tolerancja, wzajemne zrozumienie – oto znaki szczególne prawdziwego *bhakty* (wielbiciela) Sai. Bez nich staniecie się pośmiewiskiem dla innych, a ich drwina będzie uzasadniona.

Ludzie szyderczo pytają: „Gdzie jest twój Bóg? Jak On wygląda? Co robi?” Drwią, gdyż naprawdę niewielu jest tych, którzy doświadczyli majestatu i chwały Boga. Bóg jest prawdą, dobrem i pięknem, ale tylko ci, którzy doświadczyli prawdy, dobra i piękna, mogą o tym z przekonaniem zaświadczyć. Możecie trzymać w ręku naczynie pełne *amrity*, ale dopóki nie umieścicie jej na języku, czy macie prawo zapewniać o jej słodyczy i zapachu? Spoczywa na was wielka odpowiedzialność, ponieważ to wy, *bhaktowie* Sai, musicie zapoczątkować przemianę w ludzkich umysłach.

Miłość może zdusić płomień gniewu

Wojna *Mahabharaty* była nieunikniona. Ci, którzy zdawali sobie sprawę ze skali ekspansji zła, wiedzieli, że szalejące wówczas płomień nienawiści zdoła ugasić jedynie gęsty deszcz strzał. W dzisiejszych czasach trzeba innych środków: jedynie ulewa miłości może ugasić ogień gniewu, strachu i żądzy, jaki opanował ludzkość.

Niedawno przysłała do mnie grupa wykształconych ludzi i ktoś z nich spytał: „Swami! Mówisz o płomieniach niepewności i strachu, ale z pewnością doceniasz wielki krok naprzód, jaki zrobił człowiek lądując na Księżycu!” Powiedziałem im, że złem było wydawać miliardy dolarów i rubli na takie projekty. Oponowali, że chociaż może nie być bezpośrednich korzyści z całego straconego kapitału, istnieją bardzo obiecujące potencjalne perspektywy. Powiedziałem: „Jest to kwestia priorytetów. Najpierw należy zająć się sprawami najważniejszymi. Kiedy tak wiele narodów na Ziemi jest niedożywionych, pozostających bez podstawowego wykształcenia, bez dachu nad głową, zwykłym brakiem rozróżniania jest przeznaczanie czasu, umiejętności i pieniędzy na rywalizację w tym spektakularnym wyścigu. Takie przedsięwzięcia można planować później, gdy z Ziemi uczyni się dom szczęśliwej rodziny ludzi”.

Przestrzegajcie dyscyplin ustanowionych przez naszych mędrców

Ziemia jest naturalnym środowiskiem człowieka. Dlaczego ma on sięgać poza granice żywiołów, z których składa się jego ciało i latać tam, gdzie musi zabierać ze sobą wodę, powietrze i inne podstawowe artykuły? Gdy polecą na Księżyc, nie pozostawi za sobą niepewności, strachu i fałszu. Księżyc, w który człowiek powinien się wgłębiać to umysł, a nie ten martwy satelita bez zdolności oświecenia się. *Ramajana* wspomina, że Ravana zrecznie spreparował z wosku głowę podobną do Ramy i przedstawił

Sicie jako odciętą głowę jej Pana, aby pozbyła się wszelkiej myśli o ponownym życiu z Nim i uległa swemu porywaczowi, Rawanie. Księżyc jest jak ta bez życia imitacja głowy Ramy. Prawdziwy, pełen życia, aktywny Rama jest gdzie indziej. Prawdziwy księżyc dla człowieka znajduje się na firmamencie jego serca, po którym krążą umysł i inteligencja (prawdziwe słońce).

Kiedy opanujecie ten księżyc, *śiwam* rozświetli noc (*ratri*) i przemieni ją w Śiwaratri. W przeciwnym razie pozostanie ona *śawa-ratri* (nocą zwłok), bowiem człowiek, który nie jest świadomy siebie i swojej boskości, jest niczym martwe ciało.

Mędrzy Indii zalecali różne rytuały, ceremonie, praktyki, zasady postępowania oraz celebracje poszczególnych świąt w celu ułatwienia człowiekowi oczyszczenia się z emocji i umocnienia w wierze. Dziś chciałbym przypomnieć wam o dyscyplinie jedzenia. Spożywajcie wyłącznie proste i czyste pożywienie, nazywane przez mędrców *sattwicznym*, gdyż ono nie wyzwala żadnych instynktów ani emocji, nie wzbudza namiętności, nie zakłóca równowagi, nie szkodzi zdrowiu. Pokarm ofiarowany przed spożyciem Bogu wolny jest od negatywnych wibracji, które są szkodliwe na subtelny poziomie. Ofiarowanie głodnym (w modlitwie) pożywienia przed jego spożyciem również działa nie oczyszczająco. Ponieważ rodzaj pożywienia w subtelny sposób oddziałuje na wasze myśli i uczucia, zwracajcie uwagę na to, co jadacie.

Prasanthi Nilayam, Mahaśiwaratri, 1970-3-6

[oprac. na podstawie tłum. Ewy Serwańskiej
we współpracy z Izabelą Szaniawską]

Umysł może działać jako pomost prowadzący człowieka od tego, co namacalne, do tego, co niematerialne, od tego, co osobowe, do tego, co bezosobowe. Oczyszćcie umysł i ukształtujcie go w narzędzie do pełnych miłości myśli, do ekspansywnych idei. Oczyszćcie język i używajcie go do rozwijania nieustraszoneści i przyjacielskości. Oczyszćcie ręce; niech zaprzestaną krzywdzenia i przemocy; niech pomagają i prowadzą, leczą i kierują. To jest najwyższa sadhana.

Sathya Sai Baba

8. Czcij Boga w kamieniu, nie sam kamień

W kulturze Indii wszystkie religie i wyznania są harmonijnie zintegrowane, ponieważ ona kładzie nacisk na prawe życie, miłość i służbę, poza którymi nie ma wyższej *sadhany*. Ale ludzie stali się głusi na wezwanie tego przesłania, a ci, których obowiązkiem jest zwracanie uwagi na uchybienia, pod wpływem obcych kultur stali się słabi i chwiejni.

Na przestrzeni dziejów Indie wpajały swoim dzieciom wierność czterem celom ludzkiego życia: *dharmie*, *arthcie*, *kamie* i *mokszy* (prawości, bogactwu, spełnianiu pragnień i wyzwoleniu). Chodzi raczej o to, by światowe ideały *arthy* i *kamy* były zdobywane w granicach wyznaczonych przez *dharmę* z jednej strony i *mokszę* – z drugiej. *Arthę*, czyli bogactwo, trzeba zdobywać w sposób prawomyślny, a jedyną *kamą* godną zachęty jest pragnienie *mokszy*. Miłość jest pobudką, a prawda zyskiem. Są to dwa koła rydwanu życia. *Ahinsa paramo dharmah* – niekrzywdzenie jest najwyższą *dharmą*. Takie pewniki od tysiącleci były oddechem życia tego narodu i stały się dziedzictwem każdego mężczyzny, kobiety i dziecka. Dlatego trzeba powiedzieć, że obecna sytuacja, w której przemoc grasuje po kraju, a brat ze sztyletem w ręce staje przeciwko bratu, hańbi wszystko, co ta ziemia uznaje za cenne.

Boga można poznać tylko czystą świadomością

W słowie Hindus *hin* znaczy *hinsa* (przemoc, ranienie), a *du* – *dura* (daleki). Zatem Hindus to osoba niestosująca przemocy, która kocha i współczuje, która pomaga i służy – a nie ktoś, kto się ukrywa i bije, krzywdzi i rani. Nad każdą głową jest to samo niebo, ta sama ziemia podtrzymuje stopy wszystkich, to samo powietrze trafia do płuc każdego człowieka! Ten sam Bóg wszystko zrodził, wskrzesza i każdego doprowadza do końca tej ziemskiej podróży. Skąd więc bierze się ta nieludzka rola wroga i fanatyka, skąd walki i waśnie?

W *Gicie* Pan oznajmił: *Bidżam mam sarwabhutanam* – jestem nasieniem (*bidża*) wszystkich istot (*bhuta*). Rozłożyste drzewo ma wiele liści i kwiatów, owoców i zieleni. To rozległy system pnia, konarów, gałązek! Wszystko to wyrosło z jednego małego nasionka! I każdy owoc tego drzewa ma w sobie nasiona tej samej natury! Podobnie kontemplujcie przez chwilę wspaniałą różnorodność życia, całą jego bogatą różnorodność istot silnych i

słabych, ofiar i myśliwych, udręczonych i zachwyconych, pełzających, czołgających się, latających, pływających, chodzących, wiszących, ryjących, nurkujących – całe to bogactwo stworzonych istot wyłoniło się z *bidzam* (Pana) i każda z tych istot ma w swoim rdzeniu to *bidzam*! Jeśli będziecie w ten sposób rozmyślać o tej wszechobecnej boskości, staniecie się pokorni, mądrzy i pełni miłości.

Boga, który jest początkiem i celem, można poznać tylko czystą świadomością po osiągnięciu *ćitta suddhi* (czystości umysłu). Oczyszczanie świadomości trzeba zacząć wcześniej. Wyścig wygrywają ci, którzy wystartują wcześniej i jadą powoli. Wtedy dojadą bezpiecznie. Postawcie małe kroki na ścieżce Boga. Radość z pierwszych kroków poprowadzi was dalej. My w Indiach widzimy Boga w drzewach, roślinach, ptakach i zwierzętach; czcimy Go wszędzie, we wszystkich rzeczach. Niektórzy ludzie śmieją się z was, gdy oddajecie cześć obrazowi, więc ci o słabym umyśle wstydzą się to robić. Ale my traktujemy obraz jako Boga, a nie Boga jako obraz. Czciście Boga w kamiennym posągu, ale nie traktujcie Boga jako kamień!

Sadhana jest niezbędna, aby dostąpić wizji Boga

Ci krytycy twierdzą, że uwierzą tylko wtedy, gdy zobaczą. Ale czy odrzucą słońce na niebie, kiedy chmury zakryją je przed wzrokiem? Boga przed świadomością człowieka ukrywa chmura *maji* (ułudy), kurtyna dezorientacji. Człowiek chory na zaćmę może zaklinać się, że w pokoju nie ma lampy. Konieczna jest operacja jej usunięcia, aby zdał sobie sprawę z obecności lampy. Taka operacja symbolizuje duchową praktykę, którą trzeba prowadzić, aby dostąpić wizji Boga.

Człowiek lata na Księżyc i zagłębia się w oceany, ale nie wie, jak żyć na ziemi ze swoimi bliźnimi w miłości i pokoju. Wyrusza na Księżyc ze strachu, że inni mogą dosięgnąć go przed nim, i zanurza się w morzu, by siać postrach, sam będąc przerażony innymi! Sposób na życie bez strachu i wywoływania strachu jest opisany w *Gicie*, której pierwsza *śloka* (werset) dotyczy *dharmakszetry* (dosł. pola prawości)! *Śloka* ta dotyczy pytania, które zadaje Dhritarasztra (władca królestwa Kuru, ojciec Kaurawów). Kim jest ten Dhritarasztra? Słowo to oznacza tego, kto mocno trzyma się (*dhri*) królestwa (*rasztra*), kto go nie porzuci, kto jest do niego fanatycznie przywiązany. Czym dla człowieka jest *rasztra*? Wszystko, co nim nie jest, jest jego własnością; to znaczy jego ciało, jego zmysły, jego wiedza, jego uczucia, emocje, dom, samochód, ziemia, reputacja itp. *Dhritarasztra*

oznacza każdą osobę, która traktuje rzeczy nie swoje, tak jakby były nim samym, na przykład osobę, która utożsamia się ze swoim ciałem. W tej *śloce* Dhritarasztra poprosił Sańdżaję, aby powiedział mu, co dzieje się na *dharmakszetrze* (miejscu prawości) Kurukszetrze.

Rozwijajcie bliskość z Bogiem

Słowo *sańdżaja* oznacza kogoś, kto odniósł pełne zwycięstwo (*dźaja*), zwycięstwo nad zmysłami i innymi siłami, które ograniczają i odwracają wyższe zdolności, które prowadzą człowieka ku Bogu. Król zapytał Sańdżaję o przebieg bitwy toczącej się na Kurukszetrze, która była również *dharmakszetrą*. Jego odpowiedź jest podsumowana w ostatniej 700. *śloce Gity*: „Ci, którzy łączą się z *Jogeśwarą* – Kriszną, Panem tych, którzy chcą połączyć z Nim swoje tożsamości i utracić własne odrębne imiona i formy – ci odniosą zwycięstwo”⁴. Pierwsza *śloka* zawiera pytanie, a ostatnia odpowiedź! Reszta tekstu jest rozwinięciem tego tematu.

Ludzie wyspecjalizowali się w różnych metodach oddawania czci Bogu; istnieje mnóstwo obrzędów, ceremonii, hymnów, świąt, postów, ślubów, pielgrzymek, ale najlepszą formą kultu, która przyniesie obfitą łaskę Boga, jest przestrzeganie Jego przykazań. Schlebianie to słabe wielbienie! Stawianie Boga z dala od siebie i wychwalanie Go jako wszechwiedzącego, wszechmocnego i wszechobecnego nie zadowoli Go. Rozwijajcie bliskość i przyjaźń z Bogiem. Zdobądźcie Go posłuszeństwem, lojalnością, pokorą i czystością.

Niech wasze życie będzie proste. Wypełniajcie codzienne zadania miłością i współpracą. Tolerujcie błędy i niedociągnięcia innych; patrzcie na nich ze współczuciem i zrozumieniem. W każdych warunkach zachowujcie spokój i nie denerwujcie się. Wtedy będziecie szczęśliwi wy i kraj; wasze uczucia będą niesamolubne, a emocje delikatne. Zawiść, nienawiść i mściwość nie będą miały wstępu do twierdzy waszego umysłu, której strzeże miłosierdzie, życzliwość i pobłażanie.

Rozczarowania wystawiają na próbę wasz hart ducha

Bóg ani nie nagradza, ani nie karze. On tylko odbija, zwraca, i reaguje! Jest On odwiecznym nieporuszonym świadkiem! To wy decydujecie o własnym losie. Czyńcie dobro, bądźcie dobrzy, a w odpłacie otrzymacie

⁴ Bardziej dosłowna treść tego wersetu według przekładu Wandy Dynowskiej brzmi: „Tam, gdzie Pan Jogi (*Jogeśwara*), Kriszna, tam, gdzie Partha (syn Prithy, czyli Ardżuna) łukiem zbrojny, tam, wiem o tym, jest szczęście, zwycięstwo, powodzenie, odwieczna mądrość”.

dobro. Jeśli będziecie źli, czynili zło, zbierzecie żniwo zła. Nie dziękujcie Bogu, ani Go nie obwiniajcie. Dziękujcie sobie, wińcie siebie! On nawet nie pragnął, by miało miejsce to stwarzanie, podtrzymywanie i destrukcja. Podlegają one temu samemu prawu – wrodzonemu prawu wszechświata opanowanego przez *maję*.

Na przykład prąd elektryczny może być używany o napędzania wentylatorów i zapewniania nam chłodu w tę upalną pogodę. Może też służyć do oświetlania, wzmacniania ludzkiej mowy i przenoszenia głosu bliżej słuchaczy; dzięki niemu można zrobić wiele kopii drukowanego tekstu. We wszystkich tych przypadkach prąd coś tworzy, ale jeśli przejęci podziwem dla całego dobra, jakie czyni, posuniecie się do ujęcia przewodu w rękę, który go do was doprowadza, zostaniecie zabici! Tak więc prąd tworzy, chroni i niszczy, zależnie jak się nim posłużymy.

Małostkowe życzenia, z którymi teraz zwracacie się do Boga, spełnią się lub nie; plany awansu i postępu, które przedkładacie Bogu, spełnią się lub nie. W końcu to nie jest tak ważne. Głównym celem powinno być stanie się panem siebie, utrzymywanie intymnej i stałej komunii z boskością, która jest w was, jak również we wszechświecie, którego jesteście częścią. Rozczarowania przyjmujcie chętnie, gdyż wzmacniają was i sprawdzają wasz hart ducha.

Złoto, które topiło się w ogniu przed złotnikiem z dmuchawą, powiedziało do niego: „Nie ciesz się tak, gdy wrzucasz mnie do ognia, a ja topię się i usuwane są ze mnie domieszki. Wiedz, że ja z każdą chwilą staję się czystsze i cenniejsze, podczas gdy ty za swój trud dostajesz tylko dym na twarz i sadzę na dłonie”!

Wierzcie, że choroby przybliżają was do Boga

Mahabharata uczy następującej lekcji. Nigdy nie rezygnujcie z Boga, czyniąc Go odpowiedzialnym za wasze choroby; wierzcie raczej, że choroby przybliżają was do Boga, gdyż wzywacie Go zawsze, gdy jesteście w trudnej sytuacji. Gdy cierpicie na ból brzucha, lekarz podczas operacji zadaje wam ból, aby zmniejszyć tamten ból i sprawić, że poczujecie ulgę. Wtedy mówicie, że odczuwacie radość! Radość jest tylko przerwą między dwiema chwilami bólu, a ból przerwą między dwiema chwilami radości.

Ramakryszna Paramahansa miał wrzody w gardle i nie mógł bez większego bólu przełykać żadnego jedzenia ani nawet pić płynów. Wiwekananda błagał swojego mistrza, aby poprosił Matkę o łaskę, aby mógł

przyjmować przynajmniej płynne jedzenie. Ramakryszna odpowiedział, że modlił się do Matki, ale Ona odpowiedziała: „Czy nie przyjmujesz teraz wystarczającej ilości pożywienia przez te miliardy gardeł, gardeł wszystkich żywych istot na świecie? Dlaczego tak cię martwi to, że nie jesteś w stanie przyjąć pokarmu przez jedno z miliarda gardeł?” Jedna *atma* przenika wszystko – oto lekcja udzielona przez Matkę. Każdy jest tylko falą na oceanie Uniwersalnego, *Paramatmy*. Taka jest prawda, *satja*. *Satjannasti paro dharmah* – nie ma *dharmy* wyższej niż prawda. Trzymajcie się prawdy – jest to szczyt prawości, esencja wszelkiej moralności. Prawda o jedności wszystkich obejmuje miłość, służbę, spokój, a więc jest podstawą moralnego życia. Wszystkie różnice są tymczasowymi murami wzniesionymi przez ambicję lub nienawiść.

Różnice między religiami są trywialne

Obecnie *dharma* (religia) hinduska, *dharma* chrześcijańska czy *dharma* muzułmańska jest utożsamiana z zewnętrzną zgodnością w pewnych aspektach – z jednakowym ubiorem, stylem zarostu na twarzy, różańcami, znakami kastowymi – i z regułami, takimi jak kogo można dotknąć zachowując ceremonialną czystość, kiedy można się modlić, gdzie i co trzeba jeść i inne równie błahe rozróżnienia. Są to głównie przesady i bełkot w stylu „nie dotykaj tego, nie dotykaj tamtego”!

Dharma musi wypływać z serca jako chłodna, energetyzująca woda *premy* i *śanti* (miłości i spokoju). Czym dokładnie jest *dharma*, możecie dowiedzieć się z *Ramajany*. Rama jest samym ucieleśnieniem *dharmy*; każde Jego słowo i każdy czyn odzwierciedla Jego przesłanie. Lakszmana, brat Ramy, który przez całe życie szedł Jego śladami, jest symbolem umysłu; krocząc śladami *dharmy*, nigdy nie zgubił drogi, zawsze triumfował. *Ramajana* jest podręcznikiem *dharmy* do przeżywania w każdym domu, przez ojca, matkę, syna, brata, członków rodziny niezależnie od płci.

Gandhidzi⁵ marzył o *Ramaradźji* (panowaniu Ramy) w Bharacie (Indiach); chciał, aby tutaj ludzie żyli jak poddani Ramy w Ajodhji. Ale popatrzcie, jak smutny jest to kontrast! Wtedy bracia Rama i Lakszmana osiągnęli najwyższy stan tożsamości w wyniku miłości między nimi. Teraz bracia zwracają się do Sądu Najwyższego, próbując uzgodnić różnice i

⁵ Przyrostek *-dźi* (*-jī*, ang. *-ji* lub *-jee*) jest w Indiach powszechnie używany dla okazania szacunku ludziom obu płci (np. *baba-dźi*, *matadźi*, *uncle-dźi*, tj. czcigodny ojczyciel, matko, wujku) i rzeczom (np. *Gangadźi*), ale też jako osobne słowo w rozmowach (np. wypowiedziane z szacunkiem: *dźi nahi* – „nie”, *dźi* – „tak”, przytaknięcie „*dźi dźi*”, lub dopytanie „*dźi?*”).

rozstrzygnąć spory o jakieś marne nieruchomości! Ludzie wchodzą na mównice i wołają „Bracia i siostry”, ale jest to tylko frazes! Gdy tylko schodzą z podwyższenia, cała ta czułość rozplywa się w powietrzu. Braterstwo, które trzeba pielęgnować, to gotowość do dawania miłości za miłość, serca za serce i życia za życie!

Oczyszczajcie siebie i oczyszczajcie atmosferę

Kultura Bharatijów (Hindusów) potępia przemoc jako zwierzęcą, a nawet coś gorszego. Chociaż eposy i starożytne opowieści o tym kraju mówią o demonach, ludziach i bogach jako o różnych istotach, są to tylko nazwy cech, które w mniejszym lub większym stopniu dzielą wszyscy. Ludzie muszą pozbyć się śmieci demoniczności i okryć się blaskiem boskości.

Weźmy historię Kriszny z *Bhagawaty*. Kansa ma asurowy (demoniczny) charakter; jego siostra, Dewaki, jest ludzka i wydała na świat Krisznę, boskość, która wcieliła się, aby ocalić świat od zatracenia! Osobą, która poślubia Dewaki, osobą, która dostąpiła zaszczytu zostania ojcem tej inkarnacji, był Wasudewa. Syn jego siostry, Śisupala, jest *asurą* (demonem)! Co dziwne, Śisupala prawie poślubił przyszłą królową Kriszny, Rukmini. Kriszna uprowadził ją ze zgromadzenia weselnego i uchronił przed ślubem z tą demoniczną osobą! Jest więc jasne, że skłonności i zachowania ludzi decydowały o kategorii, do której zostali zaliczeni, demonicznej, ludzkiej lub boskiej. Dlatego bądźcie zawsze czujni, aby wasze działania nie wciągnęły was w otchłań demonizmu; niech wznoszą was na wyżyny boskości.

To, że w tym mieście tak wielu z was uczestniczy w *bhadźanach i nagara-sankirtanach* (śpiewach nabożnych pieśni w grupach i ulicznych procesjach) i prowadzi *namasmaranę* (wspominanie imienia Pana), jest naprawdę godne pochwały. Niech imię Pana wypływa z serca, a nie z ust. Bądźcie Prahladami w kraju, który jest chory na zbyt wielu Hiranjakaśipu. Imię Pana to Narasinha⁶, który ocali was i wesprze! Oczyszćcie siebie i oczyszćcie atmosferę, w której i dzięki której musicie żyć. To jest moja rada i moje błogosławieństwo.

Bombaj, 1970-5-12

⁶ Hiranjakaśipu był potężnym królem-demonem, który w okrutny sposób próbował synowi Prahladzie wybić z głowy oddanie Bogu, Narajanie (Wisznu). Zgładził go *awatar* (inkarnacja Pana Wisznu) Narasinha (Człokolew, w połowie człowiek, *nara*, w połowie lew, *sinha*).

9. Dzisiejsi uczniowie to nauczyciele jutra

Cieszę się, że z okazji Srebrnego Jubileuszu placówki nazywanej Pinge's Classes mogę podkreślić znaczenie moralnych i duchowych aspektów edukacji, bo Pinge poświęcił swoje życie wspieraniu właśnie tych aspektów. Żadna pochwała nie jest zbyt mała dla takich wysiłków jak te kursy. Takie instytucje trzeba w tym kraju powielać i udzielać im wszelkiej zachęty, ponieważ niosą tak pilnie potrzebne uzupełnienie.

Wszyscy wiecie i twierdzicie, że Indie to *par excellence joga-bhumi, tja-ga-bhumi i karma-bhumi* (*bhumi*, czyli ziemia, *jogi*, wyrzeczenia i pracy). Gdy myślicie o tej ziemi, pierwszą i najbardziej rzucającą się w oczy cechę widzicie w pasmach Himalajów, srebrnych szczytach przebijających błękitne niebo. Z tych szczytów płyną czyste, przejrzyste wody Gangi – symbolu kultury indyjskiej.

Kultura indyjska jest podstawą ludzkiego rozwoju. Ona uwzniośla ludzi, promując braterstwo, stojąc na straży prawości i nasycając każdą myśl, słowo i czyn czcią i pokorą. Ta kultura pozostanie niezachwiana tak długo, jak długo płynie Ganga; żadna próba jej stłumienia lub zniszczenia nie może się powieść. Może zniknąć tylko wtedy, gdy Ganga wyschnie! Historia i tradycje Bharatu (Indii) są tak czyste jak Ganga; są równie święte i uświęcające, równie lecznicze i drogocenne. Źródła obu są orzeźwiające, pocieszające, nieskazitelnie czyste jak śniegi.

Nawyki modlitwy zaszczepi zaufanie

Ten kraj cierpi z powodu problemów społecznych, politycznych i ekonomicznych, ponieważ ci, którzy są odpowiedzialni za ustanowienie wytycznych rozwoju edukacji, nie dołożyli starań, aby naszych chłopców i dziewczęta uczyć zasad kultury indyjskiej. Gdy człowieka nie uczy się dobrego i pobożnego życia, uczenie go różnych umiejętności i wybiegów czyni z niego tylko zagrożenie dla siebie i innych. Toczą się obecnie niekończące się dyskusje na temat języka, który powinien być środkiem nauczania, ale wydaje się, że nikogo nie interesuje język serca, który posługuje się słownictwem miłości oraz idiomami sprawdzania siebie samego i poświęcenia.

Teraz szkoły i koledze są zajęte faszerowaniem uczniów faktami i rzeczami nieistotnymi; przed oddaniem ich w służbę wspólnocie nie przysposabiają ich do stawienia czoła zmiennym losom życia, nie wydobywają z nich tego, co najlepsze. Nawyk modlitwy zaszczerpi uczniowi odwagę i pewność siebie i zapewni mu nowe zasobne źródło energii. Nie podejmuje się żadnych wysiłków, aby wprowadzić ucznia w słodkie doświadczenia medytacji i *jogi*, ani w radość badania własnej rzeczywistości.

Gdy nauka dobiegnie końca, uroczycie wręcza się mu dyplom! Ten dyplom jest w rzeczywistości tylko żebraczą miską! Z nią w ręku absolwent może chodzić od biura do biura i pod każdymi drzwiami wołać: „Dajcie mi pracę! Dajcie mi pracę!” Dzisiejsza edukacja zamienia młodzież w żebraków, od drzwi do drzwi szukających jedzenia. Nie mogą stać o własnych nogach i samodzielnie zarabiać na jedzenie. To nie jest oznaka ani cecha charakterystyczna dla kultury Bharatijów. Nie. Błąd leży po stronie nauczycieli i przywódców – przywódców i ich doradców.

Okazujcie wdzięczność rodzicom

To rzeźbiarze, których zadaniem jest rzeźbienie z gładów pięknych postaci, które mogą inspirować i podnosić na duchu. W ogóle nie ociosują tego gładu dłutem; zostawiają go takim, jaki był. W imię wolności promują rozwiążłość. Wolność obejmuje powściągliwość; sama powściągliwość może zwiększyć energię. Mówi się: *Widja winaja sampanna* – edukacja (*widja*) musi zostać uzupełniona (*sampanna*) o pokorę i dyscyplinę (*winaja*).

Zapytajcie dowolnego ucznia, dlaczego chodzi do szkoły lub na studia – rzadko daje jasną odpowiedź! Zwykle odpowie: „Chcę czytać”, „Chcę się uczyć”, ale jeśli tylko tego chce, może pod czyimś okiem czytać w domu lub uczyć się w domu. Dlaczego miałoby chodzić do szkół i na uczelnie, które są daleko od ich domu, wydając ogromne pieniądze? Uczęszczają do tych placówek, aby pielęgnować dyscyplinę, kontrolować emocje, kanalizować pasje, przyswajając sobie tylko niewielką część tego, co można uzyskać w szkołach i na uczelniach. Tam wpajają uczniom lekcje wzajemnej współpracy, dobrych manier, uprzejmości, współczucia i koleżeństwa, dostosowywania się do ograniczeń, pokonywania przeszkód ze spokojem i rozwagą.

Oceny, które dostajecie ze sprawdzianów i na egzaminach z każdego przedmiotu, nie są tak ważne. Przywiązuję większą wagę do „uwag” (gra

ang. słów: *marks* i *remarks*), na które się naraziliście. Niezależnie od tego, czy jesteście oceniani jako dobrzy, źli, żwawi, sprawiedliwi, swawolni, nikczemni czy okrutni, rodzice znosili wiele niedogodności, aby zapewnić swoim dzieciom dobre wykształcenie. Jeśli odpłacicie im przysporzeniem kłopotów, zmieniając się w osobę, która nigdy nie sprawuje się dobrze, osobę, której charakter jest tak zły, że nikt nie odważy się wziąć ją pod swoją opiekę, jakże wielką okażecie niewdzięczność. Przynosić im spokój i radość, na jakie zasługują za całą służbę, jaką wyświadczyli, za wszystkie ofiary, które znosili.

Dbajcie bardziej o charakter niż o intelekt

Uczniowie i studenci nie powinni mieć nic do czynienia z polityką. Obecnie niszczy ich kontakt z polityką. Polityka bez zasad, edukacja bez charakteru, nauka bez człowieczeństwa i handel bez moralności są nie tylko bezużyteczne, ale zdecydowanie niebezpieczne. O charakter należy dbać bardziej niż o intelekt. Teraz możecie uważać złe zachowanie za przygodę, ale później, kiedy wasi synowie będą się tak zachowywać, zrozumiecie, że popełniliście błąd, biorąc je za takie. Dzisiejsza postawa jest korzeniem, z którego wyrasta przyszłość. Konsekwencji działań nie da się uniknąć. Jeśli swoim rodzicom teraz przynosiscie radość, u schyłku swojego życia wasze dzieci będą dla was źródłem radości.

W szkołach musimy nauczyć się kultywować bezinteresowną miłość, bez strachu czy podejrzeń. Nauczyciele muszą prowadzić życie oparte na prawym postępowaniu, moralnym zachowaniu i duchowej *sadhanie* (praktyce). Nauczyciele jutra to dzisiejsi uczniowie, więc w interesie przyszłości bardzo potrzebne jest oczyszczanie atmosfery w klasie. Nauczyciele są rezerwuarami, z których w procesie wychowania uczniowie czerpią wodę życia, dlatego należy dołożyć wszelkich starań, aby ten zbiornik nie był skażony nienawiścią czy pychą. Szkoły i koledze nie powinny zajmować się jedynie procesami nauczania i uczenia się. Czytanie, pisanie i liczenie nie wyczerpują zadań szkoły. Wpajanie wielkich ideałów i próba wprowadzenia ich w życie to równie ważne zadania.

Uczcie się sztuki życia razem

W szkole macie wielu nauczycieli. Nauczyciel historii uczy z książki z mapami, nauczyciel matematyki robi obliczenia na tablicy, pan od chemii ma swoje laboratorium, ale instruktor wychowania fizycznego musi sta-

nać przed uczniami ustawionymi w szeregi i sam machać rękami i nogami, zginać się i podnosić, obracać się i skręcać, dokładnie tak, jak chce, aby robili to jego uczniowie! Muszą być sprawni w swoich dziedzinach i być przykładem dla innych. To jedyny sposób na zapewnienie wspaniałej przyszłości temu krajowi.

W tym kraju coraz wyraźniej przejawia się teraz dziwny paradoks, a niesie ze sobą tragiczne konsekwencje. Mimo że dzięki szybkim środkom komunikacji i transportu świat stał się bardzo małym globusem, człowiek nie nauczył się jeszcze sztuki życia we wspólnocie jak bracia, jako dzieci jednego Boga. Im ludzie są bliżej siebie, tym większe pojawiają się między nimi różnice! Tak więc ten mały świat jest teraz pełen problemów związanych ze sprzecznymi kulturami, rywalizującymi wyznaniem i ambicjami. Nieszczęścia jednego państwa rozprzestrzeniają się szybko na wszystkich sąsiadów i zarażają cały świat. Świat stał się jednym wielkim polem bitwy.

W sytuacji, gdy choroby zakaźne przekraczają granice i zabijają ludzi bez wyjątku, podejmuje się natychmiastowe kroki w celu opanowania spustoszenia i w pośpiechu wysyła pomoc na miejsce katastrofy. Tymczasem żaden rząd nie może tak szybko powstrzymać zarazy chciwości i nienawiści. Spróbujmy odpowiedzieć na pytanie. „Jaki rząd jest najlepszy?” Odpowiedź brzmi: „Najlepszy jest taki rząd, który pomaga nam rządzić sobą”. Uczynicie sumienie swoim władcą; nie uzależniajcie się od zewnętrznego władcy.

Ci, którzy diagnozują bolączki świata, proponują różne środki zaradcze, ale żadna analiza nie ujawnia właściwego powodu. Podstawową przyczyną tego stanu chorobowego jest brak ufności w siebie. Nie ma wiary w *atmę* jako źródło błogości. Dlatego człowiek pozwala swemu umysłowi uganiać się za doczesnymi przyjemnościami. A skutkiem jest cierpienie.

Bóg szuka pobożnego aspiranta

Biblia mówi, że pobożni poszukiwacze usiłują znaleźć Boga, ale, jak powiedziała Annie Besant, Bóg szuka pobożnego poszukiwacza! Bóg szuka czystego serca, które pragnie do Niego dotrzeć. Człowiek sprowadza świat do teatru; oddanie Bogu stało się przedstawieniem teatralnym. Widzicie ludzi w głębi serca płaczących, ale przez całe życie śmiejących się. Spotykamy też ludzi, którzy śmieją się w głębi serca, ale na oczach

wszystkich obserwatorów rzewnie wylewają łzy nad swoim losem. Oddawanie czci jest bardziej dla efektu, jest grą odgrywaną w celu zmylenia innych; nie ma szczerości.

Czasem widzicie, że ktoś nagle głosi jakiś „izm” jako nowy i rewolucyjny, na przykład socjalizm. Socjalizm, który oznacza uznanie równości każdej jednostki ze wszystkimi, był faktycznie praktykowany w Indiach dawno temu. Rama, niekwestionowany władca rozległego imperium, dowiedział się, że pewien nieodpowiedzialny pracz podczas kłótni z żoną wygłosił skandaliczne stwierdzenie⁷, i wysłał na wygnanie swoją królową – tę samą królową, dla której przeprowadził straszliwą rzeź, nie bacząc nawet na to, że była wtedy w ciąży!

W królestwie rządzonym przez Ramę głos każdego poddanego miał taką samą wagę. „Robotnicy i chłopci” – tak głosi dziś slogan, prawda? Te dwie klasy społeczne za czasów Kriszny cieszyły się należnym im szacunkiem i znaczeniem. Teraz ludzie są szanowani, nawet jeśli nie uprawiają ziemi, ale zbierają plony pieniężne! Obca waluta jest tym, czego szukamy, dlatego ludzie są zachęceni do produkowania tego, co inni mogą kupić, a nie tego, czego potrzebujemy – mleka i różnych wyrobów nabiałowych, które są wysoce pożywnymi produktami spożywczymi. Balarama, starszy brat Kriszny, sam będąc *awatarem*, miał jako swoją broń pług! Głosił tym znaczenie rolnictwa jako świętego zajęcia.

Urzeczywistnienie Boga nie jest niemożliwe

Bóg przychodzi w ludzkiej postaci; promuje pasienie bydła i rolnictwo, aby wypracowany pokarm mógł podtrzymywać głowę i czynić ją wystarczająco inteligentną i jasną do urzeczywistnienia Boga. Ciało musi być odżywiane ze względu na głowę, aby można było zdobyć *dźhanę* (duchową mądrość) i osiągnąć wyzwolenie. Pokarm-głowa-Bóg – taka jest kolejność.

Obawiacie się, że urzeczywistnienie Boga jest bardzo trudne, ba, nawet niemożliwe. A jest to bardzo proste. Sama ta prostota sprawia, że myślicie, że musi kryć się za tym jakaś pułapka. Nie docenicie prostych rzeczy i nawyków. Na przykład nie ma nic prostszego niż mówienie prawdy, a

⁷ Ów pracz wyganiał ze swojego domu żonę, która przebywała przez cały dzień w innym domu. Powiedział: „Nie jestem tak wielki jak Rama, aby zaakceptować (moją żonę), która przebywała w domu kogoś innego. Cokolwiek robi ten król, może być zgodne z prawem, (ale) ja nie przyjmę żony, która mieszkała w domu kogoś innego”. Nawiązywał w ten sposób do faktu, że uprowadzona przez Rawanę Sita, żona Ramy, przebywała na Lance, w stolicy tego demonicznego władcy, a mimo to Rama ją przyjął.

jednak ilu trzyma się prawdy? Jeśli zaryzykujecie nieprawdę, cały czas musicie wymyślać nowe historie i wszystkie zachowywać w pamięci i pamiętać wszystkie osoby, którym je opowiadaliście. Wtedy wszystko staje się bardzo skomplikowane i pogmatwane.

Uczniowie! Jesteście ucieleśnieniami boskości! Istnieją dwa aspekty *widji* (*dźhany*), które musicie opanować: *widźhana* – rozumienie otaczającego nas świata, nauka, i *pradźhana* – wyższa nauka, sztuka kontrolowania wewnętrznych uczuć i wielu warstw świadomości. Dobroczyńcy i beneficjenci, wszyscy jesteście na polu edukacyjnym, a więc posłuchajcie tego. Każdy uczeń ma zegarek na nadgarstku i patrzy na niego co najmniej sto razy dziennie. Wyciągnijcie z zegarka dobrą lekcję. Gdy patrzycie na zegarek, pamiętajcie o pięciu literach słowa *WATCH* (ang. zegarek); każda litera daje wam dobrą lekcję na całe życie. *W* mówi: „Uważaj (ang. *watch*) na słowa (*words*)”, *A* ostrzega: „Uważaj na swoje działania (*actions*)”, *T* zaleca: „Uważaj na swoje myśli (*thoughts*)”, *C* radzi: „Uważaj na swój charakter”, a *H* przypomina: „Uważaj na serce (*heart*)”. Gdy patrzycie na swój zegarek, przyswajajcie sobie lekcje, których on udziela.

Zrozumcie prawdziwy test dobrego życia

Dr Gokak, ponieważ jest prorektorem uniwersytetu w Bangalore, mówił o czterech podstawowych celach edukacji. Powiedział, że są to: wiedza, umiejętności, równowaga i wgląd. Oczywiście wiedzę zdobywa każdy, zarówno zmysłami, jak i poprzez wnioskowanie i inne kategorie. Moc żarówek może być różna, ale każda świeci w jakimś stopniu. Gokak powiedział, że wiedza musi zostać przekształcona w umiejętności. Ale zwykle wiedza jest używana tylko do zabijania (gra ang. słów: *skill* i *kill*). Wiedza jest zabijana w procesie używania jej do zabijania. W tym procesie równowaga zostaje zachwiana. W ten sposób zamiast wglądu (ang. *isight*) czwarty cel przekształca się w patrzeć na zewnątrz (*out-sight*)!

Wzywam uczniów, aby czcili swoich rodziców, bo to jest prawdziwy sprawdzian dobrego życia. Błogosławię Pinge, aby placówka Pinge's Classes doczekała się Złotego i Diamentowego Jubileuszu i abym mógł przybyć również przy tych okazjach i pobłogosławić jemu i tej instytucji.

Życzę, aby prowadzono tu nie tylko nauczanie zgonie z programem i przygotowania do różnych egzaminów; nauczajcie także kilku wspaniałych tekstów z pism świętych, aby uczniom udostępnić ten cenny skarb.

Sugeruję, aby modlitwa była ważnym punktem w dziennym planie zajęć, ponieważ poprzez modlitwę możecie sprowadzić na siebie łaskę Boga. Prowadźcie także *bhadźany* i *kirtany* (śpiewy i muzyczne formy narracji), gdyż Pan powiedział: „Gdziekolwiek wyśpiewywana jest moja chwała, tam przebywam”. *Bhadźan* oczyszcza atmosferę i uświęca powietrze, którym oddychacie. Śri Bharde mówił o moim założeniu koledżu w tym mieście, ale zanim on powstanie, muszą być gotowi studenci godni wejścia do jego portali. Przygotujcie uczniów, nauczcie ich prawd duchowych i dyscypliny, które przekładają się na codzienne życie. To przyspieszy założenie koledżu, za którym tak tęsknicie.

Bombaj, 1970-5-13

Służcie robakowi tak, jakbyście służyli mistrzowi; bądźcie w tej służbie skromni, bądźcie gorliwi, bądźcie skuteczni. Jeśli ośmielicie się potraktować robaka jako swojego sługę, doprowadzi to was do katastrofy.

Sathya Sai Baba

10. Swami będzie obok was, za wami, przed wami

Człowiek żyje w smutku od narodzin aż do śmierci. Radość, czy też to, co on nazywa szczęściem, to tylko przerwa między dwoma okresami smutku, to wszystko. Smutki przychodzą z trzech przyczyn: *adhjatmika* (duchowej), *adhidajwika* (boskiej) i *adhibhautika* (materialnej). Wszystkie przedmioty materialne, których ktoś pragnie, stara się je zdobyć i rozpacza po ich utracie, są *bhautika* (materialne, z żywiołów, czyli *bhuta*), więc smutki, które z nich wynikają, określa się jako *adhibhautika* (przedrostek *adhi* znaczy „z”). Zmysły są narządami poznania. Przedmioty widzi się oczami. To prawda, ale nie materialnym okiem, lecz okiem obsługiwanym przez jego przewodnie bóstwo, czyli Słońce. W ciemności nie widzicie! Słońce pomaga wam widzieć; bez niego jesteście bezradni! Każdy zmysł i kończyna, nerw i komórka, staw i gruczoł ludzkiego ciała ma bóstwo, które je aktywuje i w nim przebywa. Jeśli te bóstwa są wrogie lub niezadowolone, ciało cierpi i pojawia się smutek. To jest drugi powód nieszczęść, *adhidajwika* (od: *dajwa* – bóstwo). Następnie mamy jaźń (*atmę*) – świadka zarówno bezwładu, jak i działania, radości i smutku, uniesienia i badania. Gdy ignorujecie istnienie tego świadka, gdy oddzielacie swoje codzienne życie od świadomości tej siedziby spokoju, dopraszacie się o dręczenie smutkiem. To jest cierpienie duchowe, czyli *adhjatmika*, krzyż, który każdy człowiek niesie na ścieżce życia.

Trzy ścieżki do osiągnięcia świadomości boskości

Można powiedzieć, że są trzy podstawowe przyczyny obecności człowieka na ziemi i ponownego przychodzenia, aby tu oduczyć się złudzeń i przyswoić sobie lekcję mądrości. Na zakończenie każdej *mantry* recytator zwykle powtarza, jak zapewne zauważyliście, *Om śanti śanti śantih* – trzy razy *śanti*! Dlaczego trzy razy? Dlaczego *Om*? *Om* jest określeniem uniwersalnego *brahmana*. Nieustanne powtarzanie *Om* i intensywna medytacja nad jego znaczeniem są zalecane dla duchowych aspirantów chcących poznać wewnętrzną boskość. *Śanti* oznacza spokój i jest on przywoływany trzykrotnie, aby złagodzić trzy wspomniane źródła smutku, działające poprzez indywidualny organizm, bóstwa i kosmiczną inteligencję.

Istnieją trzy ścieżki ustanowione dla uświadomienia sobie wszechobecności boskości: *karmy*, *bhakti* i *dźńany* (pracy, wielbienia i mądrości). Nie są

one całkiem odrębne i różne; są złożone i wzajemnie się uzupełniające. Na przykład wiecie, że Sai jest wszędzie, widzi wszystkie rzeczy i zna każdą waszą czynność. Jesteście oddani Sai i pragniecie być kierowani i postępujecie zgodnie ze wskazówkami najlepiej jak potraficie. Pragniecie wykorzystać zdobyte umiejętności i skutecznie służyć innym, ponieważ myślicie, że są oni krewnymi w rodzinie Sai, niezależnie czy o tym wiedzą, czy nie. Służenie innym to ścieżka *karmy*. Jest naprawdę godne pochwały to, że prowadzicie *sewę* (służbę) dla ludzi w różnych częściach tego miasta, zachęcając ich do wstępowania na dziewięciostopniową ścieżkę pogłębiania wiary w Boga.

Bhadźany, kółka studyjne, wystawianie sztuk scenicznych, chóralne śpiewanie *kirtanów* przez grupy wielbicieli w ulicznych procesjach we wczesnych godzinach porannych – to wszystko są godne pochwały działania (na ścieżce *bhakti*), podobnie jak cenna jest praca *sewadalów* (wolontariuszy). Widzę, że wiele czasu poświęca się rozwijaniu uzdolnień dzieci w grupach *bala wihar* (ramienia bądź skrzydła dziecięcego). To z pewnością rozpali w nich płomień duchowej tęsknoty i upiększy ich życie czarem późniejszej radości.

Człowiek sam się związuje i zakuwa w kajdany smutku

Obecnie człowiek trwoni ogromną ilość cennego czasu na marnotrawne, a nawet szkodliwe zadania. Wysilek, który podejmuje się dla tych zadań, prowadzi donikąd; to tylko pogłębia rozpacz lub wzmagą mrok, który już wypełnia serce! Ludzie znajdują czas, aby godzinami stać w kolejkach przed kasami kinowymi lub czekać na autobus, który ich tam zawiezie! Nie mają czasu na udział w sesji *bhadźanowej* lub dołączenie do grupy *nagarasankirtanu* (śpiewania w ulicznej procesji)! Mają czas na grę w karty i siedzenie przy klubowym stoliku, godzinami rozmawiając o błahostkach. Dzieje się tak dlatego, że ludzie żyją tylko na powierzchni lub dnie rzeczy, są albo pianą, albo osadem. Uchylają się od odpowiedzialności. Nie zastanawiają się ani nie myślą trzeźwo o celu, o który walczą tak gorączkowo i nonszalancko.

Zastanówcie się nad pytaniem: „Czy człowiek jest zniewalany przez przedmioty zewnętrzne i ich atrakcyjność, czy też jest to jakaś wewnętrzna pobudka, która popycha go ku zakuci się w kajdany smutku? Podam przykład. W wioskach są zawodowi łowcy małp, którzy w swojej pracy używają prymitywnego urządzenia. W sadach lub ogrodach atakowanych

przez tych rabusiów umieszczają pewną liczbę glinianych dzbanów z wąską szyjką, w których znajduje się trochę orzeszków ziemnych. Małpa, wiedząc, że w środku są pyszne orzechy, podchodzi do tego naczynia, wkłada do niego swoją długą rękę i zagarnia garść orzechów. Ale teraz okazuje się, że nie może wyciągnąć ręki, gdyż szyjka dzbana jest za wąska, aby wysunąć przez nią pięść pełną orzechów! Siedzi więc bezradna i przestraszona. W tej sytuacji daje się łatwo złapać! Ona myśli, że w środku dzbana jest ktoś, kto przytrzymuje jej rękę! Gdyby tylko poluzowała uchwyt i pozbyła się przywiązania do orzeszków, mogłaby uciec! Tak samo wy jesteście ofiarami chciwości i przywiązań, które pociąga za sobą pragnienie. Jesteście skrępowani kajdanami, które sami sobie założyliście! Wyzwolenie też jest w waszych rękach. Kontemplujcie niezmienną chwałę Boga; wtedy pragnienie przemijających ziemskich błyskotek zniknie i będziecie wolni.

Wiara w Boga musi być stała i mocna

Zadajcie komukolwiek pytanie: „Jak sobie poradzisz na starość?” Otrzymacie odpowiedź: „O, mój syn jest dobrze sytuowany”, albo „Otrzymuję odsetki z moich depozytów; mam emeryturę; mam ziemię, która zapewnia mi to, czego potrzebuję” itp. Ale nikt nie odpowiada: „Zdaję się na Boga!” Jak ktokolwiek czy którakolwiek z tych rzeczy mogłaby zapewnić wsparcie podczas burzliwej podróży przez schyłkowe lata życia bez wiary w Boga, bez boskiej pomocy? Wiara w Boga jest pewnym fundamentem, na którym należy budować nadzieję. Wiara musi być stabilna i mocna. Przekonanie, że Bóg przyjdzie nam z pomocą, musi być żywe i zdecydowane, motywujące i aktywujące wszystko, co robimy, mówimy i myślimy. Służba świadczona innym w tym duchu będzie źródłem wielkiej radości zarówno dla was, jak i dla odbiorcy.

Najpierw musicie stosować *karma-dźidźnasę*, wybór *karmy* (działania) oparty na rozróżnianiu (*dźidźnasa* to dociekanie). Dalej musicie wejść na pole *dharma-dźidźnasy*, poszukiwania wiecznych praw ducha, które kształtują fale świadomości. W końcu wnikacie w problemy wyzwolenia poprzez *brahma-dźidźnasę*, *sadhanę* (duchową praktykę), która przekonuje was o rzeczywistości jedności i nierzeczywistości wielości, o jedności przejawionego świata opartego na rzeczywistym *brahmanie*.

Nauczcie się lubić to, co musicie robić

Nie ma wątpliwości, że ochotnicy, członkowie Seva Dal, liderzy i uczestnicy *bhadźanów* oraz wszyscy inni zaangażowani w działalność Organizacji Sathya Sai są na tej ścieżce, choć na różnych etapach. Większość z was znajduje się na pierwszym etapie, na etapie *karma-dźidźńasy*, i potrafcie odróżnić dobro od zła, jeśli chodzi o waszą działalność. W *karma-dźidźńasie* musicie brać pod uwagę naturę, jednostkę i Boga, podczas gdy *dharma-dźidźńasa* dotyczy tych dwóch ostatnich, a *brahma-dźidźńasa* – tylko ostatniego, mianowicie *brahmana*. Jednak pamiętajcie o ostatnim etapie, nawet gdy jesteście na pierwszym, bo to jest koniec podróży, cel.

Gdy przed oczami macie cel, gdziekolwiek będziecie, napelni was to prawdziwą radością. Nie starajcie się robić rzeczy, które dają wam jedynie zmysłowe czy chwilowe zadowolenie. Nie pragnijcie robić tego, co lubicie, ale nauczcie się lubić to, co robicie, lub to, co musicie zrobić. Gdy dobrowolnie podejmujecie pracę, która sprzyja waszemu prawdziwemu dobru, jest to *sadhana*. Tylko wtedy możecie wyeliminować naturę i indywidualną jaźń i w świadomości pozostawić samego *brahmana*. Teraz musicie pielęgnować postawę sługi Pana. Praca jest oddawaniem czci. W tym duchu służcie innym, których macie czcić jako ucieleśnienia Boga. Taka postawa daje stęsknionemu sercu maksymalną satysfakcję.

Związek Radha-Kriszna

Dwie *gopi* (*gopiki*, opiekunki krów) spacerowały po piaskach Jamuny, rozmawiając o Krisznie i pogrążone w kontemplacji Jego zabaw i Jego wspaniałości. W umyśle jednej z nich, Niradży, nagle pojawiła się wątpliwość! To było coś metafizycznego! „Gdy praktykuję utożsamianie się z Kriszną i czuję, że jestem Kriszną, boję się, że stracę piękne emocje związane z przebywaniem z Nim, rozmawianiem z Nim i słuchaniem Jego słodkiego głosu. Chciałabym być różna od Niego i delektować się miłością i chwałą, którymi jest”. Wtedy Sarała, jej towarzyszka, pocieszyła ją i powiedziała: „Nie! Twoje obawy są bezpodstawne, ponieważ Kriszna również kontempluje ciebie i twoją czystość. Zanim ty dzięki swojej *sadhanie* utożsamiania się ulegniesz przemianie w Krisznę, Kriszna stanie się tobą na skutek Jego tęsknoty za tobą. Wcale więc nie musisz się niepokoić czy frustrować!”

Prakriti (natura) to *dhara*, czyli ziemia, stworzenie. Jeśli będziecie ciągle o tym myśleć, tęsknić za tym, tęsknić za *dharą, dharą, dharą*, odkryjecie, że tęsknicie za Radhą, Radhą, Radhą. Radha jest tym, co się stało, co powstało, a Kriszna jest bytem (który może się stać). Pragnienie tego bytu do stania się i tęsknota tego, co już się stało (zostało stworzone) za bytem – oto związek Radha-Kriszna, który opiewali wieszczowie i poeci, który był oczerniany i wypaczany przez ignoranckich krytyków, a doceniany i przyjmowany przez duchowych aspirantów i analizowany i urzeczywistniany przez szczerych badaczy wiedzy duchowej.

Jesteście odzwierciedleniem najwyższej *atmy*, obrazem, który odbija się w ciele, które jest częścią *prakriti*. Wasze ciało jest spokrewnione ze wszystkimi przedmiotami w naturze, które was otaczają; wasze ciało jest jednym z przedmiotów spośród bardzo wielu innych. Pierwotny boski duch, zindywidualizowany duch, który jest obrazem tamtego, oraz świat przedmiotowy, którego częścią jest ciało, to trzy byty zwane *Iśwara* (Pan, Najwyższa Istota), *dźiwa* i *prakriti*. Sukces w *sadhane* osiągniecie w momencie, gdy potraficie zaprzeczyć obiektywnemu światu jako złudzeniu albo rozpoznać, że jest on niczym innym jak samym najwyższym duchem.

Oczyśćcie umysł, aby postrzegać Boga we wszystkim

W zwykłej arytmetyce trzy minus jeden równa się dwa, ale w arytmetyce *atmy* trzy (*Iśwara, dźiwa* i *prakriti*) minus jeden (*prakriti*) równa się nie dwóm, ale jednemu (*Iśwara*), ponieważ gdy lustro (*prakriti*) odpadnie, obraz (*dźiwa*) również znika! Gdy lustro zostaje wyeliminowane, znikają dwa byty – ono samo i odbicie w nim. Wtedy łączycie się z boskością!

Ścieżka *sewy*, którą teraz wybraliście, doprowadzi was stopniowo do etapu, w którym lustro może zostać odsunięte poza istnienie dzięki *wajragji* (nieprzywiązaniu). Gdy postrzegacie posąg jako Boga, eliminujecie z istnienia kamień, z którego jest wyrzeźbiony, z którego się składa; kamień zostaje usunięty, gdy w świątyni widzicie tylko Boga! Oczyśćcie umysł tak, abyście rozpoznawali tylko Boga gdziekolwiek się znajdziecie, nie tylko w świątyni, nie tylko w figurze, ale we wszystkim, przez cały czas; wtedy umysł stanie się waszym najlepszym przyjacielem, najskuteczniejszym narzędziem wyzwolenia.

Umysł płata nieskończone figle, dlatego przyrównuje się go do małpy. Jest też inne, mniej popularne jego charakteryzowanie. Określa się go jako węża, gdyż nie porusza się prosto; prześlizguje się po ziemi zygzakiem. Umysł lubuje się w pokrętnych fortelach i sprytnych sztuczkach. Unika prostej ścieżki prawdomówności i szczerości. Ponadto wąż wstrzykuje truciznę i chwyta żywe istoty, które staną mu na drodze. Ale węża-umysł można zaczarować, by był niewinny. Zaklinacz węży używa (dętego) muzycznego instrumentu *nadaswaram*; gdy na nim gra, wąż kołysze swoim kapturem jak zaczarowany. Podobnie będzie kołysał się umysł zgodnie z muzyką emanującą z *nama-swary*, czyli recytacji imienia Boga! Umysł rzutuje na innych własne wady i niedostatki. To ma najbardziej destrukcyjny wpływ na nasz postęp. Tę haniebną skłonność trzeba przezwyciężyć.

Tylko wewnętrzna wizja może ujawnić prawdę

Mędrzec Paramananda miał dziesięciu uczniów, z których każdy był dobitnym przykładem lenistwa i głupoty! Podczas wędrówek natknęli się na rzekę, którą przebrnęli na drugi brzeg. Woda w niektórych miejscach sięgała im do szyi, więc gdy wyszli na ląd, postanowili sprawdzić, czy wszyscy dotarli bezpiecznie. Obawiali się, że część z nich mogła zostać porwana przez wartki nurt. Strach i wynikający z tego zamęt spotęgowały ich wrodzoną głupotę. W końcu stwierdzili, że jednego z nich brakuje, bo ilekroć każdy z dziesięciu liczył pozostałych stojących przed nim w szeregu, opuszczał siebie i stwierdzał obecność tylko dziewięciu ludzi. Cała dziesiątka potwierdziła wniosek, że jeden z nich zniknął w wodzie! Opłakując straconego kolegą podnieśli taką wrzawę, że przyszedł do nich miejscowy rolnik. Zapytał ich dlaczego tak rozpaczają i otrzymał odpowiedź, że z dziesięciu, którzy przechodzili przez rzekę, jeden utonął! Rolnik widział, że przed nim stało dziesięciu ludzi! Ci jednak nie wierzyli w jego zapewnienia, dlatego pokazał im, jak liczą i jak doszli do wniosku, że jednego z nich brakuje. Powiedział im, że każdy z nich zapomniał policzyć siebie. „Zewnętrzne patrzenie było błędem; tylko wewnętrzna wizja może ujawnić prawdę” – poradził im.

Próbujemy odkryć Boga, szukając Go w całym wszechświecie, ale pomijamy badanie Jego istnienia w nas samych, jako rdzenia i podstawy naszego jestestwa. Gdy odkryjecie siebie, ustanie wszelkie zawodzenie i osiągnięcie najwyższe szczęście. Prawdziwa wiedza o sobie to zrozumienie, że

jesteście iskrą boskiego płomienia. Wtedy też bardzo szybko zdajecie sobie sprawę, że inni też są iskrami z tego samego ognia. Jak w świetle tej wizji miałyby przetrwać nienawiść, gniew, zazdrość czy chciwość?

Mieście zawsze na uwadze doniosłość celu

Stoicie teraz na pierwszych szczeblach drabiny, która zaprowadzi was na wyżyny błogości i spokoju. Wspinaczka jest żmudna i pełna niebezpieczeństw związanych z poślizgnięciami, ale trzeba je znosić z wytrwałością, mając zawsze na uwadze doniosłość celu. Ile cierpienia musi przejść taki kamień, aby mógł zostać przemieniony we wspaniały, zachwycający pomnik bóstwa! Nawet to krzesło było kiedyś kawałkiem zdeformowanego drewna. Potem było piłowane, strugane, cięte, kształtowane, mocowane i wygładzane i znosiło wszystkie te męki, aby mogło nam służyć i czerpać radość z tej służby.

Święci Dżajadewa, Tukaram, Kabir, Gauranga, Ramakryszna, Ramadas, wszyscy musieli przejść przez cierpienia i tragedie, aby mogli zobaczyć Boga i połączyć się z Nim. Zdobyli tym trwale nisze w świątyni ludzkiej pamięci. Weźmy przykład Pundariki. On miał tak niewzruszoną wiarę w nakaz wedyjski, aby czcić matkę i ojca (*Matri dewo bhawa, pitri dewo bhawa*), że odmówił usłużenia Panu Krisznie, kiedy Ten pojawił się przed nim, aby obdarzyć go łaską, gdyż w tym czasie był zajęty masowaniem stóp swoich rodziców! Nie przerwał tej służby nawet na ułamek sekundy, aby dotknąć stóp Pana.

Podczas tej czynności wszedł jego *guru* Tukaram i zganił go za to, że jest tak nieugięty w przestrzeganiu zasad wedyjskich. „Mój Bóg jest właśnie tutaj, przede mną, prosząc o masowanie stóp! Niech ten Bóg, który przyszedł, poczeka, aż obsłuży tych Bogów. Ten Bóg pojawił się dopiero teraz, ale oni są ze mną cały czas od narodzin. Czuję w nich boską obecność każdego dnia mojego życia i postrzegam ich jako boskich!” Służba, jaką pełnił dla swoich rodziców, tak bardzo zadowoliła Krisznę, że został i nadal przebywa w Pandharpurze.

Najpierw doświadczyć boskości w sobie

Zanim doświadczyć boskości w każdej istocie we wszechświecie, w każdej komórce i atomie, musicie doświadczyć jej w sobie. Każdy czyn, słowo i myśl muszą być naładowane tą świadomością. Żył kiedyś milioner, który cierpiał na dwie dolegliwości – ból żołądka i ból głowy. Był

diagnozowany i leczony przez wielu wytrawnych medyków; brał duże ilości leków i przeszedł setki zastrzyków, ale bóle tylko jeszcze się nasiliły. W końcu na miejsce jego cierpienia przybył *swami* (mnich). Przemówił do niego bardzo grzecznie, stwierdzając, że wina leży w jego oku! Jeśli milioner zadba o oko, wtedy głowa i żołądek zachowają się właściwie! Aby poprawić stan oka, miał patrzeć tylko na jeden kolor. „Patrz tylko na zielen – zasugerował. – Nie pozwól, aby twój wzrok padał na czerwień, żółć lub jakikolwiek inny kolor”.

Milioner zebrał grupę malarzy, zakupił beczki zielonej farby i polecił pomalować na zielono każdy przedmiot, na który mógł paść jego wzrok. Tak jak zapowiedź nieszczęsnej *ashtagrahy*⁸ przyniosła obfite żniwo kapłanom, tak choroba milionera przyniosła obfite żniwo malarzom.

Oczyśćcie swoje oczy, aby w każdym widzieć Boga

Gdy *swami* wrócił do niego po około dziesięciu dniach, rzemieślnicy podbiegli do niego z wiadrem zielonej farby, gdyż miał na sobie czerwoną szatę! Zapytani, powiedzieli, że ich pan nie może nawet rzucić okiem na żaden inny kolor niż zielony, aby nie powróciły dawne jego dolegliwości! *Swami* zganiał pacjenta i powiedział, że z wielkiej głupoty zmarnował *lakh*y (setki tysięcy) rupii. „Gdybyś tylko kupił parę zielonych okularów, wartych może cztery rupie, mógłbyś oszczędzić te ściany, drzewa, dzbanki, wachlarze, krzesła i sofę, a także całkiem sporą część swojego majątku! Całego świata nie możesz pomalować na zielono”.

Zmieńcie swoje widzenie, a świat odpowiednio się zmieni. Niech oko będzie przesycone boskością i wszystko postrzega jako Boga. Próbowanie kształtowania świata jest głupie. Ukształtujcie siebie jako ucieleśnienie spokoju, miłości i czci, wtedy zobaczycie wszystko jako miłość, ze współczuciem i pokorą. Wasza praca jako członków Seva Dal i pomocników-wolontariuszy musi korygować wasze widzenie; oczyśćcie oczy i pozwólcie im widzieć Boga w każdym, wtedy ta świadomość przemieni każde wasze słowo, myśl i czyn w błogosławieństwo.

Oczyśćcie serce, słuchając duchowych dyskursów, szukając towarzystwa i koleżeństwa ludzi prawych, prostych, szczerych, poszukujących i rozwijających dobry charakter i słodycz usposobienia. Napełnijcie swoje serca słodko

⁸ *Ashtagraha(kuta)* – złączenie (*kuta*) ośmiu (*ashtan*) planet (*graha*) – zjawisko astrologiczne, które wystąpiło w 1962 r., a którego skutków przesądni ludzie starali się uniknąć, odprawiając egzorcyzmy.

pachnącymi wodami *premy* (miłości), wtedy każdy wasz czyn, każde wasze słowo (które są jak woda pobierana ze zbiornika przez krany – język, rękę, mózg itd.) będzie słodkie i pachnące. Jeśli zbiornik jest pełny nieczystości, w jaki sposób słowo miałoby być pomocne, myśl dobroczynna, a czyn godny pochwały?

Szukajcie okazji pomagania innym

Ucieleśnienia boskości! Przez te wszystkie dni wypełnialiście dobrowolnie podjęte obowiązki, we właściwym duchu i z prawdziwą szczerością. Jestem z was bardzo zadowolony. Możecie zbliżyć się do boskości, jeśli nadal będziecie kształtować swoje życie według tego wzoru, także po tym, jak minie ta pilna potrzeba. Dajcie dobry przykład wolontariuszom Sai w innych częściach kraju. Oczywiście w waszej pracy też od czasu do czasu pojawia się coś, co jest nie do końca właściwe, czego lepiej żeby nie było – jakieś zahamowanie w działaniu, jakiś zwrot w mowie! Jest to jednak całkiem naturalne i można to skorygować po uważnej obserwacji.

Wiem, że służycie z wielkim entuzjazmem i radością, ponieważ jest to praca dla Swamiego i służba dla Swamiego, w którą czujecie się zaangażowani. W rzeczywistości Dharmakshetra jest wasza, to wasz własny dom, a wasze serca są moim domem! Swami będzie strzegł czystości waszego serca, które jest Jego domem! Teraz, kiedy tak zadowalająco wykonujecie tę część Jego misji, Swami pobłogosławi was swoją obecnością wokół was, obok was, za wami i przed wami. Przybędę tu ponownie w ciągu tego roku, ponieważ doceniam pracę, którą wykonujecie wy i wszyscy inni związani z Dharmakshetrą.

Tymczasem zawsze pamiętajcie o trzech rzeczach. Kontynuujcie *sewę* wszędzie, gdzie się znajdziecie. Szukajcie okazji do pomagania innym. Nigdy nie traćcie okazji do wykorzystania swoich umiejętności i entuzjazmu do łagodzenia smutku, bólu lub cierpienia. Ale też nie pomijajcie, nie zaniedbujcie ani nie odkładajcie na później własnej duchowej *sadhany* – studiowania, *dżapam*, *dhjanam*, *bhadźanów*, *namasankirtanów* (powtarzania świętych słów, medytacji, grupowego śpiewania pieśni i imion Pana) i innych podobnych praktyk. Przede wszystkim jednak miejcie wiarę, że Swami jest z wami zawsze i wszędzie.

Bombaj, Dharmakshetra, 1970-5-21

11. Biegun dodatni i ujemny

Cieszę się, że mieszkańcy Kalkunte są tak głęboko świadomi korzyści płynących z edukacji, że postanowili podarować sobie przestronny nowy budynek szkoły dla dobra swoich dzieci. Na ten szczytny cel przeznaczili część ze skąpych i niepewnych zarobków z ciężkiej pracy. To jest świątynia Saraswati, bogini nauki, a więc bogini wyzwolenia, ponieważ wyzwolenie przychodzi poprzez intelektualną świadomość jedności, która leży u podstaw różnorodności. Ganga to *karma* (praca), Jamuna to *bhakti* (oddanie), a w Prajagu dołącza do nich trzecia rzeka zmierzająca do morza – Saraswati, symbolizująca *dźhanę* (wiedzę, mądrość).

Serca dzieci nie są skażone zmysłowymi pragnieniami. Nauczyciele i rodzice, towarzysze i starsi psują je swoim postępowaniem i przykładem. Niszczą ich nieskazitelną naturę. Jeśli tylko pozwoli się im wzrastać w odpowiedniej duchowej atmosferze, jeśli pozwoli się im zbliżyć do Boga, wówczas staną się dobre, sprawiedliwe, pokorne i czyste. To nie znaczy, że będą słabe – będą silne całą mocą prawdy. Będą nieocenionym nabytkiem dla narodu. Teraz, kiedy szkołom odmawia się duchowej atmosfery, wyrastają na przeszkody na drodze postępu, problemy dla nich samych i dla narodu. To jest powód, dla którego zająłem się edukacją i w różnych stanach założyłem koledże na nową erę, zarówno dla chłopców, jak i dziewcząt.

Dodatnie i ujemne bieguny boskiego prądu

Minister edukacji mówił tu, że Bóg jest prądem elektrycznym sprawiającym, że świecą wszystkie żarówki, niezależnie od ich mocy. Przełącznik, który steruje tym prądem, znajduje się w sercu każdego. Możecie go włączyć lub wyłączyć! Możecie zaprzeczyć się Boga i przemykać na ślepo w ciemności, uderzając głową o każdą przeszkodę, albo możecie włączyć go i korzystać ze światła. Gdy pada na was Jego światło, wtedy nawet najcięższe brzemie staje się lekkie. Ciemność rodzi choroby i cierpienie; światło objawia, uświadamia i sprawia, że widzenie staje się wyraźne, a wiara mocna i stała.

Gdy mówimy o prądzie elektrycznym, musicie wziąć pod uwagę dodatnie i ujemne bieguny, które razem go wytwarzają. Biegun dodatni to łaska,

boski majestat, potęga współczucia, kąpiące się w Jego chwale. Biegun ujemny natomiast to świadomość „nie ja”, „nie moje”, to zaprzeczanie zwodniczym doświadczeniom stanu jawy, snu i głębokiego snu, to zniszczenie materii umysłu, proces usuwania chwastów i czyszczenia.

Wioski w tym kraju są rozdarte przez wewnętrzne podziały. Cierpią w konsekwencji braku jedności. Żadna pożyteczna praca nie może się powieść, jeśli połowa wioski jest temu przeciwna tylko z tego powodu, że druga połowa ją inicjuje! Indywidualne upodobania, awersje i uprzedzenia przeradzają się w trujące opary nienawiści i zazdrości, przez które miłość, wiara, entuzjazm i współpracy nie są w stanie się przebić. Zadanie zapewnienia zdrowia, edukacji i szczęścia mieszkańcom wsi jest przez to poważnie utrudnione.

Głowa, ręce, brzuch i stopy są częściami ciała; nie mają odrębnej egzystencji poza ciałem. Wszystkie mieszczą się pod jedną nazwą: ciało. Kiedy mówimy o Pullayyi lub Mallayyi, mamy na myśli połączenie ich wszystkich – kończyn, narządów wewnętrznych, nerwów, oddechu – wszystkiego. Gdy jakaś część zostanie zraniona, cierpi Pullayya. Gdy jakaś część zostanie wyleczona, cały Pullayya na tym zyskuje. Kalkunte to także jedno ciało, a jego kończyny to wiele gospodarstw domowych, które składają się na tę wioskę. Każdy dom może mieć inną nazwę lub opis – Srinivas, Lakshmi Nivas lub po prostu dom Padmanabhy, ale wszystkie mieszczą się pod tą jedną nazwą Kalkunte! Wszystkie gospodarstwa muszą działać jako jedność. Jedna kończyna nie powinna walczyć z drugą.

Bądźcie chodzącymi świątyniami

Cieszę się, że w tej wiosce znajduje się starożytna świątynia i że jest ona utrzymywana w czystości, ze skrupulatnie przestrzeganyymi wszystkimi tradycyjnymi obrzędami codziennego kultu. Świątynia, w której Bóg jest czczony jako żywa istota, jest dla człowieka jak serce. Mówi się, że nie należy nocować w wiosce, w której nie ma świątyni, gdyż tam ludzie z pewnością są tak bezbożni, że wśród nich wasze życie znalazłoby się w niebezpieczeństwie. Bóg jest kimś, kto ochrania, koryguje, napomina, zbawia. Ludzie muszą wyrobić sobie nawyk wzywania Go jako żywej obecności.

Świątynia pomaga zmiękczać serca! Wpaja cnoty współczucia i miłosierdzia. Chciwość i okrucieństwo szerzą się w atmosferze, w której nie ma

oddania i wielbienia Boga. Uczyńcie z siebie chodzące świątynie. Stańcie się świadomi Boga, który mieszka w was. To On was strzeże, troszczy się o was, chroni was przed padnięciem ofiarą zgubnych skłonności.

Ten Jeden znany jest pod wieloma imionami i jest przedstawiany w wielu formach. Jest tylko jedna prawda. Ludzie patrzą tylko na jedną stronę medalu – ich widzenie jest zbyt ograniczona, aby zobaczyć całość. Krótka chwila spokoju, drobny posmak błogości, jaki doznaje tutaj jakakolwiek istota, to tylko kropla wody z fali na oceanie spokoju i błogości, którym jest Bóg. Po co więc nienawidzić, konkurować, pyszniąc się posiadaniem dóbr, by potem cierpieć smutek i ból? Dobrze jest współpracować, kochać, żyć w zgodzie i mieć świadomość, że wy to On, a On to wy.

Kalkunte, 1970-6-1 (rano)

Gwiazdy pojawiają się jako punkty światła, ponieważ znajdują się w dużej odległości od nas. Tak samo Bóg wydaje się wielu nieistotny lub nieskuteczny, ponieważ trzymają się zbyt daleko od Niego. Jeśli niektórzy ludzie mówią, że Boga nie ma, oznacza to tylko, że znajdują się zbyt daleko, by Go dostrzec.

Sathya Sai Baba

12. Wewnętrzny świadek

Bharathiya Vidya Bhavan stara się szerzyć wiedzę o kulturze indyjskiej i inspirować coraz więcej osób do praktykowania dyscyplin zalecanych przez tę kulturę. Prawdy, na których opiera się ta kultura, trzeba wyjaśniać mieszkańcom tego kraju, jak również rosnącej liczbie ludzi z zewnątrz, którzy pragną skorzystać z mądrości, zdobytej przez mędrców Indii dzięki latom ascezy i dociekań. Dziś potrzeba grupy szczerých *sadhaków* (duchowych aspirantów) pragnących doświadczyć błogości obiecaney na końcu duchowej podróży, jak również podczas całej pielgrzymiej drogi, grupy aspirantów, którzy są chętni do sprawdzenia słuszności tego, czego się uczą, na kamieniu probierczym doświadczenia. Jest to czas największego pragnienia wśród młodzieży i dlatego należy zadbać, aby fontanna klarownej wiedzy była pełnym strumieniem.

Czym jest *Bharatija widja*, czyli mądrość Indii? Ten budynek, czyli *bhawan*, to ciało, ale duch w nim, dla którego został zbudowany, dla którego musi być utrzymywany, to fundamentalne prawdy propagowane i praktykowaną tutaj. Tak samo Indie, czyli Bharat, to budynek, a ich duchem wewnętrznym jest *atmawidja*, nauka o samokontroli, o urzeczywistnianiu prawdy, której świat dwoistości jest przejawem, wykwitem. Tutaj dajecie poszukującemu mądrość Bharatu objawioną mędrcom i wyrażoną przez nich w księgach, które zawierają ich myśli i zalecenia. Tutaj zapewniacie również przyjazną atmosferę, *satsang* (dobre towarzystwo), który może odżywiać i chronić sadzonkę wiary i szacunku.

Odkryjcie ślad błyskawicy na niebieskiej chmurze

Miłość jest ziarnem, odwaga jest kwiatem, a spokój jest owocem, który mędracy wyhodowali w ogrodzie swoich serc. Trudzili się, aby utożsamić się z prawdą, a nie malować fałsz autentyczną prawdą i prezentować siebie, jakoby wypełniali misję, z którą przybyli na ziemię. Oni rzeczywiście osiągnęli taki sukces, że Bharat był przez wieki nauczycielem ludzkości. Ale teraz ten nauczyciel zaczął pobierać lekcje u najmniej inteligentnych uczniów i dumnie podnosić głowę, gdy uczeń mu gratuluje! Obecnie obowiązkiem Bharathiya Vidya Bhavanu i pokrewnych organizacji jest podtrzymywanie wartości *Bharatija widji* czy *atma-widji* w kontekście

światowego kryzysu i demonstrowanie słowem i przykładem trwałych korzyści, jakie ta *widja* może przynieść jednostce i społeczeństwu.

Ubijajcie święte teksty i podręczniki dotyczące *jogi* i religii i zbierajcie pożywne masło, aby podarować je światu. Najlepszą receptą na życie w nieustannej *anandzie* (błogości) jest rozwinięcie prawdziwej szczerości, mówienie tego, co myślicie, i działanie zgodnie z tym, co mówicie. Spośród tysiąca tych, którzy podają i chwalą te nauki, być może jeden stosuje je w codziennym życiu. Grupa koni startuje do wyścigu, ale tylko jeden lub dwa zostają okrzyknięte zwycięzcami!

Jednostką jest Ardżuna; Uniwersalnym, który ją inspiruje, jest Kriszna. Jednostka prowadzona przez Uniwersalnego musi przeciwstawić się atrakcyjnym i złudzeniom przejawienia, *maji*, *prakriti*, czyli hordom Kaurawów. Bitwa przedstawiona w eposie (*Mahabharata*) jest wewnętrzną walką między tym, co tymczasowe a tym, co wieczne, tym, co szczególne a tym, co uniwersalne, tym, co zmysłowe a tym, co nadzmysłowe, tym, co widziane a tym, co widzi. O *atmie* mówi się jako o błyskawicy na niebieskiej chmurze; jest to *gita* (w języku telugu „linia, kreska”; tu w odniesieniu do zygzaka błyskawicy). Odkryjcie tę *gitę*, wtedy spełni się cel studiów nad *Gitą* (*Bhagawadgitą* będącą częścią *Mahabharaty*)!

Każdą chwilę wypełniajcie konstruktywną działalnością

Teraz ludzie pragną łatwego życia, spokojnego życia, życia z coraz mniejszymi fizycznymi trudnościami, ale zdrowie może przyjść tylko dzięki apetytowi, silnym członkom, doskwierającemu głodowi i ciężkiej pracy. Uszlachetnijcie swoje myśli i zaangażujcie się w ciężką pracę. Im więcej wolnego czasu macie do dyspozycji, tym większe macie możliwości odrywania się od myśli o *sewie*, *sadhanie* (służbie, duchowej praktyce) i o wewnętrznej prawdzie. Wypełniajcie każdą chwilę jakąś konstruktywną, pożyteczną działalnością, poświęcając ją Bogu, który kieruje tą działalnością niewidzialnie, ale niezawodnie!

Po przeczytaniu kilku *ślok* (wersetów) *Gity* lub kilku stron jakiegokolwiek świętej księgi, musicie spędzić trochę czasu na *mananie* (refleksji), kontemplując ich treść i koncentrując się na znaczeniu. Wtedy możecie wydobyć pełny sens ich przesłania, w pełni go zasmakować i wykorzystać. Wyrażenia takie jak *sarwabhuta antaratma* (*atma*, jaźń zamieszkująca wszystkie istoty, *bhuta*) odwdzięczą się za długie godziny *manany*.

Manana potwierdzi fakt, że Bóg jest w każdej istocie – w ptaku, zwierzęciu, drzewie – a kiedy ta świadomość zostanie ugruntowana, nie dotknie was pokusa nienawidzenia, wyśmiewania lub zazdrości w stosunku do żadnej innej istoty w stworzeniu, ponieważ zasadniczo wy jesteście tamtą istotą, a ona jest wami. Dopóki nie dojdziecie do tego etapu, pozostaniecie tylko częściowym *bhaktą* (wielbicielem), przed wami jeszcze długa droga.

Ponieważ Bóg jest w każdym sercu, wewnętrzny głos jest sygnałem, jaki daje *dharma*, aprobując lub odrzucając każdy kierunek działania. *Dharma*, której macie przestrzegać, jest wskazywana przez ten głos. To jest dla was *swadharma* (indywidualna *dharma*). Prawdziwe „ja” to wewnętrzny świadek, który uaktywnia oko, ucho, zmysł smaku i dotyku. Gdy Śri R.R. Diwakar mówi, że niczego nie zauważył ani nie słyszał stwierdzenia wypowiedzianego w jego obecności, oznacza to, że chociaż rzeczy te miały przy nim miejsce, był tak pochłonięty swoją rozprawą, że umysł nie był połączony z tymi rzeczami czy stwierdzeniem.

Ego sprawia, że człowiek zachowuje się śmiesznie

Ciało jest latarką, która zawiera baterie (umysł) i żarówkę (oko), a gdy przełącznik (inteligencja) jest włączony, obiekt zostaje oświetlony i rozpoznany. Te baterie są aktywowane przez odbijanie *atmy*. To jest lekcja, którą Vidya Bhavan musi głosić i zaszczepiać w umysłach młodzieży na całym świecie.

Dziś rano mieszkańcom Kalkunte mówiłem, że na nauczycielu spoczywa ogromna odpowiedzialność, że za to, czego uczy, musi sam stosować w praktyce. Inaczej będzie tylko zachęcał do hipokryzji. Inaugurowałem tam budowę szkoły średniej i opowiedziałem im historię Ramakryszny, który odmówił pouczenia dziecka, aby nie jadło *jaggery* (*dżaggery*, nierafinowanego cukru trzcinowego), dopóki sam, po kilku dniach rygorystycznej kontroli, nie przestał jeść tego przysmaku!

Każdy z pracowników tego Bhavanu musi stać się doskonałym odzwierciedleniem zalet *Bharatija widji*, to znaczy musi być tolerancyjny wobec wszystkich wyznań, cierpliwy w obliczu przeciwności losu, pełen szacunku dla ludzi starszych, świętych i postaci historycznych oraz zachowywać pokorę mimo pokusy okazywania i prawienia o swojej wyższości i doskonałości.

To naprawdę śmieszne, że ludzie rywalizują o pozycję i status w sytuacji, gdy tylko Bóg jest istotą zasługującą na władzę, pozycję i status. Jakże przelotny jest status człowieka! Jak kruche są podstawy jego władzy! Jak tandetne są znaki i symbole tej władzy! Doprawdy, ego płata człowiekowi najrozmaitsze figle i sprawia, że zachowuje się on nadzwyczaj śmiesznie, a często wręcz niebezpiecznie!

Munshi wyświadcza wielką przysługę Bharathiya Vidy, sprawiając, że ludzie ją szanują i przekonują młodzież, by ją ceniła i podążała za jej nauczaniem. Jestem pewien, że jutro, gdy Ramakrishna powie mu o moim pobycie w tym miejscu, ogarnie go radość. Chciałbym, aby wszyscy, którzy szanują *atma widję* indyjskich mędrców, możliwie najpełniej współpracowali z tym Bhavanem.

Bangalore, Bharathiya Vidya Bhavan, 1970-6-1

Tak jak cień, który rzucacie, zmniejsza się z każdym krokiem robionym w kierunku źródła światła, aż to źródło świeci dokładnie nad głową, a cień pada pod wasze stopy i znika, tak też mają stać się coraz mniej skuteczna, gdy coraz bardziej zbliżacie się do dźńany (duchowej mądrości). Gdy dźńana jest dobrze ugruntowana w waszym pojmowaniu, mają padać do stóp i nie jest w stanie dalej waszukiwać – dla was ona znika.

Sathya Sai Baba

13. Intonowanie *AUM*

Spokój czy niepokój, których doświadczamy, są wytworem naszych myśli i czynów; zależą od postawy i zachowania wobec siebie i innych. Jest wielu, którzy podejmują *dhjanę*, czyli regularną medytację nad imieniem i postacią Boga, którzy są w stanie wyciszyć poruszenia serca i otworzyć drogę do wewnętrznego urzeczywistnienia.

Dhjana nie powinno się zmieniać od jednego ideału do drugiego. Nie należy jej sprowadzać do zwykłej mechanicznej formuły z podręcznika, do sztywnego schematu naprzemiennego oddychania przez oba nozdrza czy do bezsensownego wpatrywania się w czubek nosa. Jest to rygorystyczne dyscyplinowanie zmysłów, nerwów i wyobraźni. Dlatego mówi się, że *dhjana* jest doliną spokoju leżącą po drugiej stronie ogromnego pasma górskiego, którego szczyty nazywane są sześcioma wrogami. Tymi wrogami są pożądanie, gniew, chciwość, przywiązanie, pycha i nienawiść. Trzeba wspiąć się ponad to pasmo i dotrzeć do równiny poza nim. Trzeba rozedrzeć zasłony, aby ścieżkę rozjaśniło światło. Trzeba z oka usunąć zaćmę, aby można było zobaczyć prawdę. *Maja* to nazwa mgły ignorancji, która dręczy umysł starający się zanurzyć w głębiny jaźni.

Uwolnijcie umysł z uchwytu *maji*

Ta mgła jest mylącym zlepkiem trzech cech, które zakłócają pierwotną równowagę wszechświata – bieli, czerwieni i czerni; cechy *sattwiczej*, *radžasowej* i *tamasowej*; nieporuszonej, aktywnej i tępej; nieprzywiązania, namiętności i lenistwa. Aby dostrzec rzeczywistość, trzeba odsunąć, rozedrzeć lub podnieść zasłonę *maji* składającą się z tych trzech nici. *Bhakti marga* (ścieżka oddania) podnosi ją, ponieważ Bóg, który spuścił tę zasłonę, w swoim współczuciu może ją dla was podnieść! *Karma marga* (ścieżka czynu) rozdziera ją przez działania mające na celu usuwanie nici. *Dźhana marga* (ścieżka mądrości) odsuwa zasłonę, odstawia ją na bok, traktując ją tak, jakby tak naprawdę nie istniała; odrzuca ją jako zwykły wytwór wyobraźni! I ona znika, tym samym potwierdzając, że ta argumentacja jest słuszna!

Niektórzy ludzie zaprzeczają istnieniu Boga, ponieważ na skutek krótkowzroczności, na którą cierpią, nie zauważają Jego obecności. Gdy zręczny

chirurg-okulista usunie tę wadę, pacjent może sam zobaczyć wszechobecny dowód Jego łaski i majestatu. Gdy amalgamat trzech *gun* (cech), o których już wspomniałem, rozpościera się jako przeszkoda dla jasnego widzenia, sprawia, że człowiek porusza się niezdarnie, myśli, że dana rzecz jest w istocie czymś innym, co zakrywa prawdę, nadając jej wszystkie odcienie fałszu, lub sieje przerażenie!

Umysł jest wewnętrznym instrumentem używanym przez *maję* do oszukiwania i mącenia. Pod jej wpływem umysł przeskakuje od jednej fantazji do drugiej i nie chce zatrzymywać się na dłużej na tym, czym się zajmuje! Ona utrzymuje umysł zawsze ukierunkowany na obiekty zewnętrzne. Umysł opiera się wewnętrznej podróży, procesowi samokontroli i samodyscypliny. Gdy jednak człowiekowi uda się choćby w niewielkim stopniu uwolnić umysł z uścisku *maji* przez *dhjanę*, droga ku ostatecznemu oświeceniu staje przed nim otworem.

Dhjana jest praktyką, dzięki której umysł jest szkolony w wewnętrznej analizie i syntezie. Celem *dhjany* jest Jeden, w którym wszystkie „ja” są syntetyzowane w ich najczystszej formie. Ten Jeden jest opisany w *Gicie* jako posiadający osiem atrybutów: *kawi* (świadomy przeszłości, teraźniejszości i przyszłości), *puranam* (ponadczasowy, jeśli chodzi o pochodzenie), *anuśasitaram* (ustanawia normy), *anoranija* (mniejszy niż najmniejsze rzeczy), *sarwasja dhata* (u podstawy wszystkiego), *aćintjarupa* (o niewytłumaczalnej formie), *aditjawarna* (promienny jak słońce) i *tamasah parastat* (poza ciemnością). To zadanie szkolenia umysłu można wykonać jedynie przez nieustanną *dhjanę*.

Pokonanie pragnień jest pierwszą lekcją jogi

Dhjana i kontrola zmysłów muszą iść w parze. Zmysły blokują drogę do bramy niebios. Żadnemu zmysłowi nie należy dawać swobody. Obecnie niektórzy propagandyści jogi tak rozwadniają praktyki, że głoszą obok *dhjany* pełną wolność dla zmysłów, bojąc się, że jeśli będą upierać się przy trudnych zadaniach, utracą klientelę i dochody! Jogę definiuje się jako *ćitta writti nirodhę*, czyli opanowanie poruszeń umysłu. Jak można praktykować jogę, gdy umysł ma swobodę płatania figli i robienia sztuczek? On odciąga człowieka w dzicz pragnień i pogrąża go w poszukiwaniu przyjemności poza sobą.

Pierwszą lekcją *jogi* jest pokonanie *kamy*, czyli pragnień. Wola musi być ukształtowana na narzędzie pożytecznego czynu, a czyn musi służyć do zaspokojenia potrzeby zdobycia mądrości, która w mgnieniu oka obdarza świadomością rzeczywistości. Dopóki dziecko płacze i zawodzi w kołysce, matka nie może chodzić po domu, wykonując codzienne obowiązki związane z praniem i gotowaniem; najpierw musi je uspić, aby mogła zająć się innymi ważnymi pracami. Podobnie musicie wyłączyć działanie umysłu, zanim będziecie mogli podjąć podróż do sfery poza dwoistością tego świata.

Królewska droga do duchowego sukcesu

Niech imię Pana zawsze wibruje na waszym języku i w umyśle. To utrzyma umysł pod kontrolą. Gdy lampa się pali, ciemność nie ośmieli się rozsiewać wokół was swoich oparów. W *Gicie* jest powiedziane, że kiedy umierający z ostatnim tchnieniem wypowiada słowo oznaczające *brahmana*, mianowicie *Om*, wtedy osiąga *brahmana*. Ale możecie je wypowiedzieć tylko wtedy, gdy rozmyślaliście nad *Om* przez wszystkie lata życia. Nie uratuje was zwykle wyrzucenie z siebie *Om* w chwili odchodzenia. To ostatnie *Om* musi być kwiatem rozkwitającym na pnączu życia, które przez całe życie owijało się wokół Boga. W *Gicie* jest to określane jako *radżawidja*, to znaczy królewska droga do duchowego sukcesu. Jest to także *radżaguhjam* – królewska tajemnica – nauka, która ma być przekazywana w poważnej i szczerzej atmosferze od mistrza do ucznia po długich ćwiczeniach przygotowawczych. *Gita* nie była wyśpiewana jako wiersz; jako lekcja została przekazana prozą. Formę wiersza nadał jej Wjasa.

Gita naucza procesu *dhjany* w zgrabnej, małej formule: *mam anusmara judhja ća* – pamiętaj mnie stale i walcz też. Jest to wskazówka do stoczenia życiowej bitwy, mając Boga w świadomości jako woźnicę. Nie jest to jedynie wskazówka dla Ardżuny – to recepta dla całej ludzkości. „Skup swój umysł na mnie i walcz! Będę wolą stojącą za twoją wolą; okiem za twoim okiem; umysłem w twoim umyśle; oddechem w twoim oddechu. Walka jest moja, siła jest moja, ciężkie chwile i triumfy są moje, owoce zwycięstwa są moje, upokorzenie klęski jest moje; ty jesteś mną, a ja jestem tobą”. Tym jest spełnienie *dhjany*: tożsamość, zaprzeczenie różnicy.

Współczujący Pan wie najlepiej, czego potrzebujecie

Mam anusmara – stale pamiętajcie o mnie! Nie rozróżniajcie jednego zadania jako *bhadżanu* (śpiewania), drugiego jako *bhodżanu* (jedzenia), innego zadania jako *pudżanu* (wielbienia Boga). Wszystkie czyny są *pudżanami*, ponieważ jedzenie daje On, spożywa On i ze względu na Niego, aby uzyskać siłę do Jego pracy. Każda chwila jest cenna, bo On ją daje, wykorzystuje, wypełnia, kształtuje, spełnia. Gdy jest On zespolony z każdym oddechem, możecie osiągnąć najwyższy cel wtopienia się w Niego. Wtedy macie moc. *Atmy* nie mogą zdobyć słabi. Dopóki źródło mocy nie jest w was, dopóki nie jest w pełni wami, dopóty jesteście słabeuszami, niezdolnymi do największej przygody.

Mam anusmara – *smarana* (pamiętanie) może się utrwalić tylko wtedy, gdy uwolnicie się od kajdan złej woli i zazdrości. *Anasuja*, bez śladu pychy czy zazdrości, złej woli czy nienawiści, egoizmu czy zarozumiałości – oto sposób na utrzymanie czystego serca, w jakim Bóg może zamieszkać. Smutek dotyka was, gdyż myślicie, że zasłużyliście na radość, ale jej nie otrzymaliście, tymczasem jest jeden bezstronny Rozdzielacz radości i smutku, który daje wam to, czego potrzebujecie, a nie to, czego pragniecie. Możecie potrzebować środka tonizującego w postaci tragedii, aby skierować was na drogę do uzdrowienia. Współczujący, wieczny wszechwiedzący Bóg wie najlepiej, czego potrzebujecie.

Przyjmijcie tragedię i przebrnijcie przez nią w zbroi pamięci o Bogu. Niech wszystkie wasze wyobrażenia kierują się ku Bogu, tak jak wszystkie rzeki śpieszą do morza. Sztuka jest Jego; rola jest darem od Niego, kwestie są napisane przez Niego, On decyduje o stroju i dekoracjach, gestach i tonie, wejściu i wyjściu ze sceny. Musicie dobrze odegrać swoją rolę i, kiedy opadnie kurtyna, zasłużyć na Jego aprobatę. Swoją sprawnością i entuzjazmem zdobywajcie prawo do odgrywania coraz większych ról. Oto sens i cel życia.

Sposób intonowania *pranawy Om*

Nie przywiązujcie się zbyt do świata i nie wikłajcie w jego zawiłości. Utrzymujcie emocje zawsze w ryzach. Fale poruszają tylko górnymi warstwami morza; poniżej panuje spokój. Tak samo, kiedy zanurzacie się w głębiny, musicie być wolni od wzburzenia fal. Wiedźcie, że większość rzeczy nie ma trwałej wartości i dlatego można je odłożyć na bok; trzy-

majcie się tylko trwałych rzeczy. Używajcie zdolności rozróżniania, aby decydować, które rzeczy są rupieciami, a które skarbem.

Pranawa džapa (intonowanie *Om* i kontemplacja tej mistycznej sylaby) pomaga uspokoić wzburzone fale. *Om* jest sumą wszystkich zawartych w *Wedach* nauk o najwyższym Bogu i o wszystkich systemach wielbienia tego Boga. *Om iti ekakszaram brahma* — *Om*, ta jedna sylaba (*eka* + *ak-szara*) jest *brahmanem*! *Om* składa się z trzech dźwięków: *A* powstającego w okolicy pępka, *U* płynącego przez gardło i język i *M* kończącego się na zamkniętych ustach. Trzeba je wypowiadać jak najwolniej i coraz głośniej i równie wolno ściszać, aż po nich rozlegnie się echo ciszy rozbrzmiewające w jamie serca. Nie wymawiajcie ich w dwóch krokach, tłumacząc, że wasz oddech nie wytrzyma tak długo. Wytrwajcie, aż będziecie w stanie podnosić głos, a potem obniżać go i zakończyć ciszą. Te fazy intonowania reprezentują stan przebudzenia, snu, głębokiego snu oraz czwarty stan ponad tymi trzema. Reprezentują także kwiat indywidualności wyrastający na owoc, który wypełnia się słodkim sokiem pochodzącym z własnej wewnętrznej esencji, a na końcu ostatecznie uwalnia się od drzewa.

Prasanthi Nilayam, 1970-6-9

Namasmarana (pamiętanie i powtarzanie słodkiego imienia Pana napęlniające słodyczą Jego chwały) jest najlepszym sposobem na rozwijanie pragnienia wyzwolenia. Tę praktykę mogą stosować wszyscy w każdym czasie, niezależnie od wyznania czy kasty, płci czy wieku, statusu materialnego czy społecznego. Ona pozwoli wam utrzymać stały kontakt z Nieskończonym, a także w pewnym stopniu obdarzy Jego mądrością i siłą.

Sathya Sai Baba

14. Natura jest szatą Boga

Guru jest potrzebny. To ktoś, kto może przewodzić i prowadzić, kto sam przebył drogę i zna jej trudne i łatwe odcinki. Możecie mieć lampę, knot i oliwę, ale ktoś musi ją zapalić. Na tablicy może być coś napisane, ale ktoś, kto wie, że jest to litera B, litera Ó i litera G, musi nauczyć dziecko rozpoznawać te litery jako „be”, „ó” i „gie”. Ale to nie wystarczy – ktoś musi mu powiedzieć, że należy to czytać nie jako „beógie”, ale jako „Bóg”, i że dźwiękowy wyraz „Bóg” reprezentuje skonkretyzowany boski pierwiastek, który jest w sposób wrodzony obecny we wszechświecie, który sprawia, że kropla rosy spada, lotos kwitnie, motyl fruwa i słońce wschodzi, który jest całą mocą, całą mądrością, całą miłością, wszystkimi cudami, jakie kiedykolwiek były, są i będą.

Ci, którzy uczą o przyrodzie i jej prawach, materii i jej własnościach, siłach i ich działaniach, uczą przywiązania, a nie wyzwolenia. Taka nauka stanowi obciążenie, a nie błogość. Daje to wam kamienną łódź do przeprawy przez morze pełne fal z dolinami smutku i grzbietami radości. Taka łódź nie może was przewieźć – na pewno utonie. Do przepłynięcia tego morza potrzebujecie barki *bhakti* (oddania), zapewnienia o łasce, poddania się Jego woli. Odrzućcie wszystkie ciężary, stańcie się lekcy, a będziecie w stanie przeprowić się, stawiając jeden krok na jednym grzbiecie fali, a drugi na następnym. Bóg was przeprowadzi. Niczym nie musicie się martwić, bo czym się przejmować, skoro On robi wszystko?

Tylko miłość może sprowadzić spokój

Iskrę miłości w was trzeba pielęgnować i karmić, aby mogła dotrzeć do Boga. Wtedy każda istota będzie Bogiem, każdy czyn będzie boski, każda reakcja ze świata zewnętrznego będzie naładowana *premą* (miłością) i osłodzona tym nektarem. Kochajcie Boga we wszystkich istotach, a Bóg we wszystkich istotach będzie odpowiadał miłością. Kochajcie Boga, choćby dotykały was ciężkie przeżycia; kochajcie Go, choćbyście byli odrzuceni i potępiani. Metal może zostać oczyszczony z domieszek tylko w tyglu bóleści. Wielbienie Boga musicie prowadzić pod jednym imieniem i jedną formą, ale nie powinno to ograniczać waszej lojalności tylko do tej konkretnej postaci i imienia.

Obecność Boga nie jest nijak ograniczona – On znajduje się w całej przestrzeni, a nawet poza nią. Nie pozwólcie więc, aby potrzeby związane z oddawaniem czci czy *pudzą* przesłoniły wam oczy. Nie żywcie wrogości do innych imion czy form tej samej najwyższej kosmicznej wspaniałości *Puruszottamy* (*uttama*, czyli najwyższej, Osoby). Nienawiść rodzi strach, jest rozsądnikiem niepokoju, obrazy i fałszu. Ona pozbawia wasz umysł spokoju. Możecie mieć światło bez oliwy, ogień bez dymu, wietrzyk bez wachlowania, chłód w pomieszczeniu w skwierczącym upale lata, ale jeśli nie będziecie w zgodzie ze sobą i z otaczającymi was ludźmi, wasz puls będzie przyspieszony, a wasza krew będzie wrzała z wściekłości i nienawiści. Tylko miłość może złagodzić niepokój i rozproszyć strach.

Natura jest szatą Boga. Nieśmiertelność przywdziała szaty śmierci; starość jest ukryta w nowo narodzonym dziecku; ciemność śpi w łonie światła, a światło jest uśpione w nocy. Rzeczywistość jest podstawą, nierozpoznaną podstawą całego tego przepychu i blasku przejawienia. Ocean czystości, który ubijano w celu uzyskania nektaru nieśmiertelności (*amrity*), wyrzucił truciznę *halahala*, która groziła zniszczeniem trzech światów.

Rozwijajcie właściwe poczucie wartości

Rozwijajcie wyczucie proporcji, właściwe poczucie wartości. Kochajcie rzeczy tego świata miłością, na jaką zasługują, a nie więcej. Śuka, najczystszy z mędrców i najmądrzejszy, nauczał wielu uczniów, w tym mądrego króla Dżanakę. Pewnego dnia Śuka zaczął swój dyskurs później, gdyż czekał na spóźnionego Dżanakę. Inni mieli pretensje o to, że Śuka obdarzał Dżanakę większą uwagą. Przypisywali to faktowi, że był królem, a ich *guru* był pod wpływem tych przyziemnych względów. Śuka wiedział, że ich wyobrażenia tka fałsz i uprzedzenia. Postanowił więc wykorzystać tę zazdrość z ich serc.

Po przybyciu Dżanaki i po jakimś czasie wygłaszania dyskursu Śuka użył swoich mistycznych mocy tak, że uczniowie mogli zobaczyć w oddali na horyzoncie miasto Mithila, stolicę królestwa, ogarnięte płomieniami. Uczniowie właśnie wysłuchali *atmabodhy* (wiedzy o duszy), nauki o tym, że jedynie *atma* jest rzeczywista, a wszystko inne jest pozorne, narzucone na *atmę* przez mgłę iluzji i ignorancji. Wszyscy uczniowie wybiegli z klasy, każdy do swojej celi, bojąc się, że nadciągający ogień spali jego ubrania lub książki. Ale Dżanaka, którego stolica zamieniała się w popiół, siedział

niewzruszony, bo wiedział, że to, co trawi ogień, to tylko pozory, a nie rzeczywistość. Sam Śuka poprosił Dżanakę, aby poszedł, ocenił szkody i spróbował ratować to, co można uchronić przed ogniem. Ale Dżanaka odpowiedział, że jego skarbem jest *dźnana* (duchowa mądrość), którą otrzymywał od swojego mistrza i że nie przejmuje się światem przedmiotowym osiągalnym za pomocą zewnętrznych narzędzi wiedzy. Wtedy Śuka ujawnił, że pożar był wytworzoną przez niego iluzją, aby pokazać innym uczniom głębię prawdziwej uczoneości zdobytej przez Dżanakę, w odróżnieniu od powierzchownej wiedzy pozostałych uczniów.

Nie ma nic cenniejszego od *premy*

W starożytnych Indiach tego rodzaju *guru* i tego rodzaju *śiszja* (uczeń) byli uznawani za standard. Rozumiecie więc, dlaczego w przeszłości Indie miały taką chwałę, jako nauczyciel wygłodniałej ludzkości. Teraz po raz kolejny zostaje im narzucona ta rola, a ich synowie muszą się przygotować, aby udowodnić swoim przykładem, że starożytna nauka nigdy się nie dezaktualizuje! *Atma*, gdy będziecie wierzyć w nią jako rdzeń każdego człowieka, wytworzy w was wibracje współczucia, tak że kiedy druga osoba będzie szczęśliwa, wy będziecie szczęśliwi, a kiedy ją spotka nieszczęście, będziecie odczuwać to w takim samym stopniu jak ona. Tym jest *prema*, najwyższa i najszczerza miłość.

Taka *prema*, jeśli będziecie ją pielęgnować, usunie chwasty gniewu i złej woli. Rozkwitnie do postaci spokoju. Moje nauczanie to *prema*, moje przesłanie to *prema*, moje działanie to *prema*, mój sposób życia to *prema*. Dla ludzi nie ma nic cenniejszego niż miłość.

Słowo wypowiedziane z miłością jest niczym balsam dla zmęczonych stóp. Przybywacie do Prasanthi Nilayam drogą, koleją, pociągiem bądź autobusem; wchodzicie na ten teren wyczerpani i niecierpliwi. Pytam z werandy: „O, kiedy przyjechaliście?” Inni mogą mieć wątpliwości, dlaczego Baba zadaje takie pytania? „Czyżby nie wiedział? Z pewnością musi wiedzieć wszystko o nich i o nas. Skąd więc takie pytanie?” Ale wy, do których pytanie to zostało skierowane, jesteście uszczęśliwieni, że Baba przemówił do was zaraz, jak tylko weszliście! Staram się sprawiać wam radość i dlatego, chociaż wiem, zadaję takie pytania. Gdybym nie pytał, lecz milczał, poczulibyście się zlekceważeni i sfrustrowani, nieprawdaż?

Wiecie, że nie pytam, aby otrzymać odpowiedź, którą przecież już znam, ale dla satysfakcji jaką dają wam moje słowa. Podobnie mogę spytać: „Jak się macie”, chociaż wiem, że macie się dobrze i właśnie dlatego mogliście przyjechać, albo że jesteście chorzy i właśnie to było powodem waszego przyjazdu do mnie! Tym jest *majaśakti*, czarujący duch; gdy przemawia, gdy rzuca spojrzenie, gdy robi cokolwiek, czerpiemy z tego przyjemność! Tym jest *jogamaja*, która uszczęśliwia was, gdy podchodzę do was, albo rozmawiam z wami, albo coś z wami robię.

Starajcie się wyczuwać polecenia Boga

Nie wikłajcie się w dociekania dotyczące kasty, wyznania, zwyczajów i przekonań innych, których możecie spotkać w Nilayam lub w drodze do tego miejsca i z powrotem. Nie jest to dobry nawyk. Patrzcie na swój cel i swoje zyski. Resztę zostawcie w spokoju. Niech każdy szuka spełnienia swego pragnienia a korygowanie postępowania innych zostawcie mi. Porzućcie to poszukiwanie spokoju i radości, zadowolenia i mądrości wśród innych ludzi i przedmiotów świata zewnętrznego.

Rozwijajcie oko wewnętrzne, a nie wzrok zewnętrzny. Próbujcie wyczuwać polecenia Boga, które skierują wasze kroki na ścieżkę ciszy i stałej *sadhany* (duchowej praktyki). Wzrastajcie w wierze. To uczyni z was żelazną kulę, której nie uniesie żaden podmuch wiatru. Bądźcie tak mocno utwierdzeni w wierze, że podmuchy smutku lub ukłucia bólu nie będą w stanie was poruszyć i sprawić, że straciecie kontakt z Bogiem.

Są tacy, którzy z wielkim upodobaniem czczą mój obraz. Ale jeśli bawół, który dawał dwa *siry*⁹ mleka dziennie, zaczyna dawać jeden, przypisują to obrazowi i *pudży*, więc odwracają obraz do ściany i żałują dnia, kiedy przynieśli go do domu! Inni, którzy przyjeżdżają do mnie od piętnastu czy dziesięciu lat, w swoich sercach nie mają jeszcze głębokiego oddania i dlatego są podatni na nawroty niedowierzania! Jak mielibyście otrzymać mnie na zdjęciu, jeśli obiektyw aparatu zwracacie w stronę świata? Skierujcie właściwie serce i naciśnijcie wyzwalacz intelektu – to jest sposób na uzyskanie wyraźnego obrazu mnie odcisniętego w waszym sercu.

Samo formalne oddawanie czci nie zadowoli Boga

Święty z regionu Kannada (w stanie Karnataka), Basavanna, śpiewał, że Boga nie zdobywa się ani *nada* (melodią), ani *weda* (wiedzą), ale *bhakti*

⁹ *Sir* albo *sahr* jest dawną jednostką wagi lub objętości w Indiach na ogół odpowiadającą 0,9 – 1,25 kg.

(oddaniem). Wielbiciel decyduje o postaci, jaką przyjmuje Bóg, aby zamieszkać w sercu oczyszczonym przez oddanie. Zwykle formalne oddawanie czci, mamrotanie hymnów lub mechaniczne, rutynowe odprawianie rytuałów nie może skłonić Boga do zamieszkania w sercu. Takie serce zawiera rzeczy nieistotne, rupiecie, pajęczyny i przeszkody. Nie jestem zachwycony oddaniem, które wyraża się popisywaniem, które ma zaimponować innym swoją głębią! Nie cenię *adambara-bhakti* (hałaśliwego, szumnego oddania). Cenię *ananda-bhakti* (oddanie, które jest zbyt głębokie, by wyrazić je słowami i zbyt intensywne, by troszczyć się o rozgłos).

List napisany na jakimś skrawku, nabazgrany nieczytelnym stylem, zawierający jakieś absurdalne informacje, zostaje wysłany pocztą i będzie dostarczony pod wskazany adres z należytą starannością i dokładnością, pod warunkiem, że będzie miał właściwy znaczek! List na drogim papierze listowym, opatrzony znakomitą kaligrafią i kwiecistym przesłaniem, wart swojej wagi w złocie, zostanie zaniedbany i porzucony, jeśli nie będzie na nim znaczka, którego wymagają przepisy pocztowe! Znaczek *bhakti* jest tym, co sprawia, że prośba czy modlitwa dociera do celu, do Boga. Nie zapewnią tego ani girlandy, ani fanfary, ani stopy kwiatów, ani uroczysty charakter świątecznych ofiar. Proste, szczere serce jest znakiem zapewniającym, że modlitwa szybko dotrze do celu.

Nie obrzucajcie innych błotem

Nie użalajcie się i nie mówcie: „Kocham Boga, ale On nie odwzajemnia mojej miłości”. Bóg reaguje, odbija. Zwraca wam dziesięć razy więcej miłości, niż wy Mu ofiarujecie. Tęsknijcie, poświęcajcie się, poddawajcie się. Podążajcie miarowo; nie idźcie dziś o dwa kroki do przodu i nie cofajcie się jutro. Mrówki, biedne, małe, słabe stworzenia idą jedna za drugą w nieprzerwanym strumieniu, świadome celu i niczego więcej, pokonując przeszkody, które staną im na drodze.

Na wyśmiewanie i pogardę należy odpowiadać pogodną obojętnością. Nawet *awatarowie* nie byli wolni od tego rodzaju ataków ze strony małych ludzi. Krisznę wyzywano od złodziei – mówiono, że zabił Satradźita i ukradł mu klejnot Sjamantaka, który Satradźit nosił podczas polowania w lesie! Kriszna zdecydował się udowodnić, że oszczercy się mylili! Odkrył, że Satradźit został zabity przez lwa, a klejnot znajdował się w jaskini niedźwiedzia (Dźambawana), który przywiązał go nad kołyską małego niedźwiadka, aby ten mógł oglądać jego blask i bawić się! Nie ulegajcie

pokusie zniesławiania innych; jest to haniebne zajęcie, grożące katastrofą. Niech wasz język będzie słodki i wolny od oszczerstw.

Nie jestem też zachwycony uczonością ani przechwałkami, że ktoś przeczytał *Gitę* sto razy lub *Bhagawatę* kilkadziesiąt razy. Dla duchowego rozwoju o wiele ważniejsze jest przestrzeganie w codziennej praktyce choćby jednego wersetu. Fryzjer może ogolić głowę za *annę* (1/16 rupii), a szatę w kolorze ochry można łatwo zdobyć i ją nosić. Są tacy, którzy delektują się tym, co nazywają *sahasranamarcaną* (*sahasra* to 1000) lub *lakszarcaną* (*laksza* lub *lakh* to 100 000) – oddawaniem mi czci, wymawiając 1008 imion, a nawet sto tysięcy imion! Aby zdobyć łaskę, wystarczy raz zawołać ze szczerą tęsknotą. Widzę, jak niektórzy ludzie rozbijają orzechy kokosowe przed Nilayam, zakłócając ciszę hukiem! Nie wiem, jaką korzyść odniosą, z wyjątkiem *catni* (*chutney*, kokosowego sosu), który robią na lunch!

Pielegnujcie, karmcie i nawoźcie *dharmę*

Przybyłem dla *dharmasamsthapanartaji*, tj. w celu przywrócenia (*sthapana*) *dharmy* (i wsparcia dotkniętych nieszczęściem lub cierpiących, *arta*), przywrócenia prawa, które podtrzymuje ziemię, które zapewnia pokój między ludźmi i narodami. Życie w *dharmie*, szerzcie *dharmę* swoimi czynami, myślami i słowami – to jest *pudża*, jaką cenię, ponieważ jest to oddawanie czci zadaniu, które sobie postawiłem. Pielegnujcie *dharmę*, karmcie *dharmę*, nawoźcie *dharmę*, zachęcajcie do *dharmy* – to jest moja praca, z której będę zadowolony.

Kiedy się spotykacie, nie krzyczcie na powitanie lub pożegnanie: „Cześć!” (ang. *Hello!* lub *Bye-bye*) albo coś niemądrego. Niech chwila spotkania będzie uświęcona wspomnieniem Boga. Mówcie: *Ram Ram* lub *Om* albo *Hari Om* bądź *Sai Ram*. To, co nazywacie etykietą, jest tylko biletem (rym ang. słów: *etiquette* i *ticket*) do barbarzyństwa; gdy mówicie *goodbye* (do widzenia), brzmi to jak słowo w telugu *guddi-abbai*, znaczące „niewidomy chłopiec”! Jak zwykle pogawędki miałyby doprowadzić was do błogości, której szukacie? Jak miraż miałyby ugasić pragnienie? Jego wody nie wypływają z żadnego pasma górskiego ani nie wpadają do żadnego morza!

Ponieważ mam obowiązek korygować was i prowadzić na właściwą drogę, odradzam wam złych widoków. Nie delektujcie się brzydkimi, wulgarnymi, poniżającymi widokami, takimi jak okropne plakaty filmowe,

które widnieją na wszystkich placach miejskich, aby wciągnąć was na drogę występku i zbrodni. Musicie także unikać złego słuchania – rozkoszowania się skandalami, bluźnierstwami, doniesieniami o nienawiści i chciwości, mowami ludzi bezbożnych i podłych, którzy nie mają miłości w sercach i braterstwa w swoich czynach.

Aby *dhjana* była skuteczna, trzymajcie się z dala od wszelkiego zła

Strzeżcie się zła języka, zła umysłu i zła ręki – to znaczy powstrzymujcie się od słów, które szkodzą reputacji innej osoby, godzą w jej interesy i powodują ból; powstrzymajcie się od złych emocji i namiętności; trzymajcie się z dala od złych uczynków. Tylko wtedy, gdy nie ma tego zła, *dhjana* (medytacja) z waszym ideałem może przynieść powodzenie. Każdy ślad tych złych rzeczy zabrudzi umysł i wywoła zamęt.

Czyńcie wszystko jako ofiarę dla Boga. Nie rozróżniajcie prac jako „mojej” i „Jego”. Każda praca jest Jego; On inspirowuje, pomaga, wykonuje, cieszy się, jest zadowolony, zbiera żniwo, zasiewa. Tylko On istnieje, gdyż cała ta różnorodność jest tylko Nim widzianym przez zwierciadło natury! Wszystko jest po to, aby osiągnąć Najwyższego, wszystko ma być użyte do tego wzniosłego celu. Niczego nie możecie robić dla siebie. Dla *bhaktów* Sai jest to jedyny właściwy sposób życia. Bez *padartham* (przyziemnych rzeczy); wszystko ma być *parartham* (duchowe). A celem jest urzeczywistnienie *atmy*, Boga!

Prasanthi Nilayam, Guru Purnima, 1970-7-18

Przeszkody, które pojawiają się na drodze, są często traktowane przez pielgrzymów na ścieżce duchowej z pewną dozą złości, ale te testy należy traktować jako zapewniające bezpieczeństwo. Wbijacie gwóźdź w ścianę, aby zawiesić na nim obraz, ale przed jego powieszeniem sprawdzacie, czy gwóźdź jest dobrze wbity, próbując go poruszyć. Gdy macie pewność, że nie rusza się nawet przy użyciu całej siły, odważacie się powiesić obraz. Musicie chętnie przyjmować testy, ponieważ dają wam pewność siebie i zapewniają postęp.

Sathya Sai Baba

15. Bóg jako guru

Guru Purnima jest święta z wielu powodów. W tym dniu duchowy poszukiwacz, który cierpi z powodu utożsamiania się z fałszywym światem przedmiotowym, zostaje inicjowany w rzeczywistość niewidzialnego motywatora w sobie. W tym dniu ci, którzy nie odczuwają potrzeby podążania ścieżką duchową, otrzymują inspirację do szukania błogości, jaką ta ścieżka przynosi. Tego dnia aspirantom pomaga się osiągnąć świadomość Jednego, który w różnych językach i krajach jest znany pod wieloma imionami i poprzez wiele form. Wraz ze wschodem słońca świat kąpie się w świetle i ciepłe. Tak samo wraz z nadejściem Guru Purnimy ludzkie serce kąpie się w spokoju i bezpieczeństwie. Guru Purnima to nie tylko jeden dzień w roku wyznaczony w kalendarzu. Są to wszystkie dni, w których umysł człowieka (którego bóstwem przewodnim jest Księżyc) napęnia się przyjemnym chłodem, w pełni oświetlony światłem Słońca (inteligencja, rozróżnianie).

Kontemplacja śmierci jest fundamentem duchowej praktyki. Bez tego człowiek z pewnością popadnie w fałsz, goniąc za przedmiotami przyjemności zmysłowych i próbując zgromadzić materialne, światowe bogactwa. Śmierć nie jest jakimś wielkim nieszczęściem. Jest to krok w pomyślną jasność poza tym światem. Jest ona nieunikniona – nie można jej przekupić, odroczyć na podstawie zaświadczeń o dobrym postępowaniu lub oświadczeń ze strony ludzi wielkich. Dla raz narodzonego śmierć jest nieuniknionym końcem. Ale możliwe jest uniknięcie ponownych narodzin, a tym samym uniknięcie śmierci. Narodziny są konsekwencją *karmy*. Czyńcie więc *karmę*, jaka nie pociąga za sobą żadnych konsekwencji, żadnych następstw, których trzeba doświadczyć, wtedy nie będziecie musieli na nowo się narodzić. Podejmujcie działalność jako obowiązek lub jako oddawanie czci Bogu, wtedy taka działalność nie zrodzi żadnych następstw. Ten problem ucieczki przed śmiercią, czyli osiągnięcia nieśmiertelności, *amritatwam*, jest istotą duchowych dociekań.

Guru rozprasza ciemność

Gdy ktoś wykonuje wszystko jako ofiarę dla Boga, nie będzie ani uszczęśliwiony powodzeniem, ani przybity porażką, gdyż to On podpowiada, pomaga, daje radość lub smutek, tak jak chce, jak się Mu podoba. Wyko-

nujący nie będzie przywiązany do owoców swojego czynu, więc nie będzie związany jego konsekwencjami; czyn nie pozostawi żadnego śladu na jego osobowości, który przetrwałby śmierć.

Gu oznacza ciemność, a *ru* – światło. *Guru* rozprasza ciemność poprzez światło; przekazuje mądrość, która wykorzenia ignorancję. Oddawajcie mu tyle hołdu, na ile zasługuje, ale nie więcej. Powtarzacie *ślokę*:

*Guru Brahma gurur Wisznuh,
Gurur dewo Maheśwarah
Guru sakszat Parabrahma
Tasmai śri gurawe namah,*

którą zwykle interpretuje się jako wskazującą, że *guru* jest Brahmą, Wisznu i Maheśwarą (Śiwą) oraz że jest widzialnym *Parabrahmanem*. Ale można ją zinterpretować szlachetniej: „Brahma jest *guru*, Wisznu jest *guru*, Maheśwara jest *guru*, zaprawdę *Parabrahman* jest *Guru*”.

Nie szukajcie ludzkich *guru*, bez względu na to, jak dobrą mają reputację. Oni nie są *gu* (*gunatita* – wykraczającymi poza *guny*, czyli cechy); są związani cechami, które rozwinęli. Nie są *ru* (nie wykraczają poza *rupę*, czyli formę); wciąż potrzebują formy, aby mogli pojąć rzeczywistość. Skoro sami są ograniczeni, jak mieliby przekazać wam nieograniczoność? Módlcie się do Boga w was, Maheśwary, Wisznu, Brahmy lub pierwiastka *Parabrahmana*, aby się objawił. Zaakceptujcie Go jako *Guru*, a zostaniecie oświeceni.

Podporządkujcie umysł czystej inteligencji

Gdy *guru* sam miota się w ciemności, jak miałby prowadzić innych? Skoro sam jest żebrakiem i szuka zamożnych ludzi, jak może być wolny i surowy jako nauczyciel? Gdy dominuje *moha* (przywiązanie), *moksha* jest błędnym ognikiem. Możecie zjeść maleńkie ziarnko cukru jak mrówka i tym się zadowolić, ale powinniście wyrosnąć na słonia, który ze smakiem zje całą wiązkę trzciny cukrowej! *Mantra Gajatri* jest modlitwą o stopniowy wzrost inteligencji, tak aby poszukiwacz mógł pojąć prawdę. Podporządkujcie umysł czystej inteligencji, która jest jedynie odbiciem wewnętrznego Boga. Wtedy za przewodnika będziecie mieli *Guru* wszystkich *guru*.

Prasanthi Nilayam; 1970-7-18

16. Maja to wyraz ego Absolutu

Guru Pournima jest święta z wielu powodów. Tego dnia duchowy poszukiwacz, który cierpi z powodu złudzenia, że świat przedmiotowy jest tak samo rzeczywisty jak on sam, jest kierowany ku prawdzie. Tego dnia ci, którzy nie odczuli potrzeby badania rzeczywistości, są inspirowani do szukania źródła błogości w sobie. Tego dnia uczniowie składają u stóp nauczyciela wyrazy wdzięczności za dar światła. Tego dnia pielgrzymi do lotosowych stóp Boga studiują przewodniki i mapy. Gdy wschodzi słońce, świat jest błogosławiony ciepłem i światłem. Gdy *guru* błogosławi, uczeń otrzymuje spokój i radość. Guru Purnima nie kończy się, gdy dzień ten staje się jutrem. To nie jest data zaznaczona w kalendarzu. To są wszystkie dni, gdy umysł człowieka, którego bóstwem przewodnim jest Księżyc, jest w pełni (*purna*), śląc chłodne, orzeźwiające promienie, które otrzymuje najpierw ze Słońca (intelektu). Umysł musi czerpać oświecenie z intelektu, z jego zdolności rozróżniania, a nie ze zmysłów, które są siłami zwodniczymi. Gdy zmysłowe pragnienia plamią umysł, nie może on zaznać spokoju i radości.

Nie pielęgnujcie zbytowego przywiązania do rzeczy tego świata, które pobudzają pragnienia cielesne i zmysłowe. Przyjdzie moment, kiedy będziecie musieli odejść z pustymi rękami, zostawiając wszystko, co mozolnie zebraliście i z dumą nazywaliście swoim. Osoby, które mieszkają w Prasanthi Nilayam, jak również ci, którzy przyjeżdżają tu na krótki pobyt, mają dziesiątki toreb, pudeł, tobołków i naczyń różnej wielkości – właściwie całą ciężarówkę garnków i patelni. Ale popatrzcie na *sadhaków* (duchowych aspirantów) amerykańskich, którzy tu przebywają. Oni przemierzyli oceany i kontynenty, tysiące mil, z jedną torbą, dywanikiem i puszką. Wy spędzacie większość czasu, martwiąc się o dobra, które gromadzicie wokół siebie.

Pięć punktów dyscypliny w Prasanthi Nilayam

Wymagam przestrzegania przez mieszkańców Prasanthi Nilayam pięciu punktów dyscypliny. Opowiem wam o nich, gdyż wasze domy i wasze wioski muszą zostać przemienione w Prasanthi Nilayamy. Są to:

(1) Cisza. Jest to pierwszy krok w *sadhane* (duchowej praktyce). Ona sprawia, że następne kroki są łatwe. Ona pomaga w samokontroli; zmniejsza ryzyko pojawienia się gniewu, nienawiści, złej woli, żądz, pychy. Ponadto Jego kroki możecie usłyszeć tylko wtedy, gdy w waszym umyśle panuje cisza.

(2) Czystość. Jest to brama do Boskości. Czystość wewnętrzna i zewnętrzna są bardzo ważne, jeśli pragniecie w swoich sercach osadzić Boga.

(3) Służba. Służenie oszczędza was przed cierpieniem, jakiego doznajecie, gdy ktoś drugi cierpi; poszerza wasze horyzonty, rozszerza świadomość, pogłębia współczucie. Wszystkie fale są na tym samym morzu, pochodzą z tego samego morza, łączą się z tym samym morzem. *Sewa* (bezinteresowna służba) uczy mocno trwać przy tej wiedzy.

(4) Miłość. Nie kalkulujcie, nie liczcie na reakcję, wynik czy odpłatę. Miłość wzywa, miłość odpowiada. Miłość jest Bogiem, żyjcie w miłości.

(5) Nieżywienie wrogości. *Adweshta sarwabhutanam* (bez wrogości wobec żadnej istoty). Żadnej istoty nie należy traktować jako drugorzędnej, niższej, nieważnej albo zbędnej. W tym przedstawieniu zaprojektowanym przez Wszechmogącego każda istota ma sobie przypisaną rolę. Żadnej nie ignorujcie, nie obrażajcie ani nie rańcie, gdyż w każdej jest On, a więc wasz afront staje się świętokradztwem.

Oddając w świątyni cześć wyrzeźbionej w kamieniu figurze, doznajecie egzaltacji. O ileż bardziej powinniście być wniebowzięci, gdy wielbicie tego samego Boga przebywającego w świątyniach-sercach otaczających was ludzi! Ale nie tylko ludzi – każdego ptaka, zwierzęcia, drzewa, kamyka i drobiny kurzu! Eknath, święty ze stanu Maharasztra, tak wszystko postrzegał.

Bogactwo jest przeszkodą w urzeczywistnieniu prawdy

Łaski Boga nie można zdobyć zwykłym powtarzaniem Jego chwalebnych cech. Wypowiadajcie imię Boga z jego aureolą znaczeń wyraźnie uzmysłowioną i wsiąkającą w wasze czyny i uczucia. Amerykanie, którzy teraz śpiewali *bhadźany*, zwracali uwagę na *rage* i *talę* (melodię i rytm); nauczyli się także znaczenia każdej pieśni i śpiewają je z głębi serca. Więc oni również wkładają *bhawę* (uczucie). W ten sposób *bha(wa)*, *ra(ga)*, *ta(la)* – Bharata – upoważnia ich do nazywania się Bharatijami (mieszkańcami Bharatu, Indii)! Kultura Bharatu zbudowana jest na *rati* (przywiązaniu) do

Bhagawana (Boga). Oni je też mają, więc tym bardziej zasługują na tę nazwę.

Guru przypomina uczniowi o nieuchronności śmierci i przemijającej naturze istnienia na ziemi. Kiedy *Jadźńawalkja* postanowił udać się do lasu, aby żyć w ascezie, wezwał do siebie swoje dwie żony i zaproponował podział między nie bogactwa, które zgromadził. Przed przyjęciem swojego udziału *Majtreji* zapytała męża, czy bogactwo pomoże jej urzeczywistnić prawdę i osiągnąć nieśmiertelność. Gdy on powiedział, że jest przeszkodą, a nie pomocą, odmówiła przyjęcia tego ciężaru. *Naćiketas* odrzucił dary w postaci królestwa, bogactw i wielu lat życia w zdrowiu. *Prahlada* nauczał tej samej lekcji swoich towarzyszy zabaw. *Budda* starał się odkryć tajemnicę cierpienia; wyrzeczenie się przywiązania było pierwszym krokiem *sadhany*, jaką podjął.

Popisywanie się swoim oddaniem poniżej boskość

Ci ludzie mieli bezwarunkową wiarę w istnienie Boga; ich życie obracało się wokół osi tej wiary. Dzisiaj ludzie afiszują się ze swoim brakiem wiary; krzyczą, że nie ma Boga, bo nie znaleźli go podczas swoich poszukiwań. Otóż, słowo „Bóg” zyskało popularność dzięki istnieniu Boga. Słowo pojawia się na językach ludzi, aby wskazać przedmiot lub ideę, którą poznali. Coś nieistniejącego nie otrzyma żadnej etykiety identyfikującej to! Słowa wskazujące na nieistniejące rzeczy, takie jak „kwiat niebny”, „bezpłodna matka”, „zajęczy róg”, są tylko wyrazami złożonymi. Słowa niebo i kwiat oddzielnie mają znaczenie, a absurd pojawia się tylko wtedy, gdy się je ze sobą połączy. Tak samo jest ze słowami bezpłodna i matka oraz zajac i róg.

Każde słowo wyraża doświadczenie; każde doświadczenie jest konsekwencją pragnienia; każde pragnienie jest skutkiem oddziaływania przedmiotu na zmysły; świat przedmiotowy jest nałożeniem różnorodności na Jedno; to nałożenie to *maja*. *Maję* posiada Pan; jest przez Niego określana jako „moja” – *mama maja*. Jest ona przejawem *lili* (boskiej gry bądź zabawy), wyrazem wzbudzenia ego w Absolucie! Tego uczy was *guru* i mówi wam, jak rozedrzeć zasłonę *maji*.

Człowiek, który zasadniczo przypomina zwierzę, może wędrować po jednej z dwóch dżungli: niewedyjskiej i wedyjskiej. W niewedyjskiej życie odżywia się życiem; panuje tam nieokiełznana dzikość; nauczyciele są

uwikłani w niegodne związki; chętnie włożą swoje długie ręce do waszej torebki, zamiast pilnować waszego serca czy umysłu; są bardziej zainteresowani waszym majątkiem niż waszym losem. Natomiast w dżungli wedyjskiej panuje spokój i cisza. Radośnie rezyduje w niej majestat lwa w postaci urzeczywistnionych dusz; cisza wnika do serca i wszystkie tajemnice stają się jasne.

Bądźcie prości i szczerzy. Obciążanie girlandami obrazów i figur w świątyniach i na ołtarzach w waszych domach oraz obnoszenie się z kosztownymi naczyniami i ofiarami, aby popisywać się oddaniem, jest zwykłą stratą pieniędzy. W istocie jest to oszustwo, które poniża boskość, przypisując jej pragnienie przepychu i rozgłosu. Proszę tylko o czystość serca, abym mógł obsypywać łaską. Nie narzucajcie dystansu między wami a mną; nie wprowadzajcie między was a mnie normalności relacji *guru-śiszja* (nauczyciel-uczeń), ani nawet wzniosłych różnic w relacji Bóg-wielbiciel. Nie jestem ani *guru*, ani Bogiem – jestem wami; wy jesteście mną. Taka jest prawda. Nie ma różnicy. To, co jawi się różnym, jest złudzeniem. Wy jesteście falami, ja jestem oceanem. Wiedźcie o tym i bądźcie wolni, bądźcie boscy.

Prasanthi Nilayam, Guru Purnima, 1970-7-19

Silna wola jest najlepszym środkiem wzmacniającym. Wola staje się silna, gdy wiecie, że jesteście dzieckiem nieśmiertelności lub osobą, która zasłużyła na łaskę Pana.

Sathya Sai Baba

17. Nagroda dla dawcy nagrody

Ten koledź świętuje dziś swoją pierwszą rocznicę powstania. To już roczne dziecko. Nad dzieckiem w tym wieku trudniej zapanować niż nad noworodkiem! Wtedy zaczyna chodzić i jest narażone na poślizgnięcia, upadki i wchodzenie w niebezpieczne miejsca, narażając się na wypadek! Dlatego matka, *ajah* (opiekunka) i pielęgniarki muszą być odtąd bardziej czujne. Gdzieś po drodze dziecko może zabłąkać się i zostać potrącone przez skuter, rower, samochód czy ciężarówkę. Podobnie ten koledź może napotkać wszelkiego rodzaju zakłócenia, takie jak zazdrość, duma, uprzedzenia, które zrujniają jego zdrowie. Matka (Komitet Zarządzający), *ajah* (dyrektor) i pielęgniarki (uczennice) muszą być bardzo ostrożne, ponieważ każde zaniedbanie z ich strony czy nadmierna swoboda zrujnuje przyszłość tej placówki. Oni muszą służyć koledżowi w pełnej współpracy ze sobą i ze szczerym pragnieniem budowania pięknych tradycji.

Himalaje, które tworzą bastion Bharatu (Indii), są symbolami jego potęgi i majestatu. Przypominają nam o czystości, którą powinniśmy rozwijać w sobie, uczą, że powinniśmy być tak zdecydowani, tak niewzruszeni jak ośnieżone szczyty, niewrażliwi na hałas i zamieszanie ludzkich bazarów. Wypływająca z tych pasm Ganga jest symbolem prawości, która jest podstawą kultury indyjskiej. Jamuna, która również ma początek w Himalajach, jest symbolem poczucia sprawiedliwości, co jest cennym składnikiem tej kultury. Saraswati symbolizuje szczerłość, która jest samą podstawą duchowej dyscypliny zalecaną w świętych pismach. Saraswati to podziemna rzeka, która dołącza do Gangi i Jamuny w Prajagu. Dopóki Ganga będzie płynąć, kultura Bharatijów (Hindusów) pozostanie silna i podtrzymująca życie. Ale nawet jeśli Ganga wyschnie, kultura pozostanie świeża i będzie nieść spełnienie. Świat jej potrzebuje, gdyż jest naładowana wiecznymi wartościami.

Charakter jest cenniejszy niż bogactwo

Na dzieciach Bharatu (Indii) spoczywa wielka odpowiedzialność. Chęć rozwijania wiary w kulturę i zachęcanie do jej praktykowania zrodziła się we mnie niedawno. Uznałem, że studenci muszą być pionierami tego odrodzenia. Właśnie dlatego ten koledź został założony i jest prowadzony na właściwych zasadach. Szczególny nacisk kładzie się tutaj na kształtowanie

charakteru, który jest cenniejszy niż bogactwo, siła fizyczna, umiejętności czy wiedza. Możecie mieć miliony, ale one nie zapewnią spokoju psychicznego. Możecie mieć silną budowę ciała, ale zapytajcie krzepkich mężczyzn ze świąty gubernatora, który jest tutaj, czy mają spokój umysłu. Odpowiedzą, że nie.

W tym koledżu uczymy również podstawowych zasad wszystkich wyznań według świętych ksiąg, takich jak *Gita*, *Koran*, *Biblia*, *Dhammapada*. Uczta *anandy*, jaką w ten sposób zapewnia się młodemu umysłowi, bardzo im smakuje. Dziś wieczorem studenci wystawiają sztukę z *Mahabharaty* zatytułowaną *Kriszna rajabara*, czyli Pokojowa misja Kriszny, napisaną, nauczaną i wyreżyserowaną przeze mnie. Ona wpaja im, jak również tym, którzy będą oglądać tę inscenizację, wspaniałą naukę, że radość to tylko przerwa między jednym okresem smutku a drugim! Po przykrym wygnania nastąpił triumf na polu bitwy, który został następnie przyćmiony przez rozdzierający serce smutek Draupadi po rzezi jej pięciorga dzieci dokonanej przez mściwego Aśwatthamę, syna bramińskiego nauczyciela, który nauczył Pandawów sztuki łucznictwa. Taki jest temat tego spektaklu.

Spokój wypływa z serca

Wytrwałość połączona z radosną rezygnacją ze wzlotów i upadków życia jest królewską drogą do spokoju. Każdy pragnie *sukhi* i *śanti* (szczęścia i spokoju), ale nie ma nikogo, kto by pouczył młodzież, jak je zdobyć. *Ramajana* i *Mahabharata* są skarbnicami wiedzy dla poszukiwaczy spokoju. Są pełne przykładów i zasad, które są inspirujące i aktualne. Przyjmując te nauki do serca, można osiągnąć czystość. Czyste serce skierowane ku Bogu i odzwierciedlające Jego obraz jest prawdziwym niebem, Wajkunthą lub Kajlasą (siedzibami Wisznu i Śiwy).

To hańba narodowa, jeśli synowie i córki Indii (którzy przez wieki byli światłem Azji i *guru* Zachodu), oślepieni błyskami naukowych wynalazków Zachodu błądzą po omacku w ciemności. Ale spokój nie spada z kosmosu! Wypływa z serca.

Wykształcenie wyższe daje wam szansę zarobienia kilku rupii i utrzymania się z tego. Ale dopóki ono nie zniszczy pewnych iluzji, które są karmione przez wspólny poziom ludzkości, wasze życie nie będzie szczęśliwe. Jednym ze złudzeń, które jest zasadnicze i niepożądane, to życie w przekonaniu, że jesteście ciałem i że giniecie wraz ze śmiercią ciała. Innym

złudzeniem jest to, że szczęście polega na gromadzeniu pieniędzy, wiedzy, wygód lub zdobywaniu reputacji. Liczenie na szczęście dzięki takiej akumulacji jest jak wsiadanie do autobusu jadącego do Madrasu z nadzieją na dotarcie do Bangalore. Czym jest szczęście? Jest to stan umysłu, na który nie ma wpływu los, dobry czy zły. Umysł może osiągnąć ten stan przez systematyczną edukację. Jeśli każdą działalność wykonuje się jako oddawanie czci, wtedy umysł jest stabilny i wolny od niepokojów.

Kontrola umysłu jest fundamentalną potrzebą każdego człowieka

Przed chwilą gubernator Mysore mówił, że studenci muszą trzymać się z dala od kontrowersji politycznych i nie dać się im odciągać od nauki. Radzę skoncentrować się na nauce, ponieważ polityka obecnie, a być może zawsze, jest paskudną grą, w której namiętności są wysokie, a uprzedzenia kulturowane, jako godna szacunku taktyka! *Radżakija* to słowo w telugu określające politykę; ale bardziej poprawnie należałoby ją nazywać *radża-kajja*, gdzie *kajja* oznacza „stronnicza racja”! Wszyscy musicie nauczyć się, jak stać się przywódcami nowego typu, przywódcami, którzy przeszli przez tygiel *sewy* (bezinteresownej służby) jako *sadhanę* (duchową praktykę), liderami, którzy ukończyli szkołę i koledż i opanowali problemy teraźniejszości i przyszłości, w świetle przeszłości, liderami ceniącymi tradycje i kulturę tego kraju.

To jest praca, do której musicie się przygotować. Słowo oznaczające pracę w telugu to *udhjoga*. Zauważcie, że *ud* oznacza „w górę, wznoszący się, wyłaniający się”. Tak więc postęp w *jodze* określa charakter i cel tej pracy. A czym jest *joga*? *Joga* to, jak mówi Patańdźali, *ćitta writti nirodhah*, czyli kontrolowanie poruszeń, niepokojów i lęków umysłu. Osoby odpowiedzialne za administrację obmyślają różne kontrole i prowadzą propagandę w celu nagłośnienia tych kontroli. Mają więc kontrolę żywności, kontrolę złota, kontrolę narodzin i różne dalsze plany, ale brakuje najbardziej podstawowej rzeczy, a mianowicie kontroli umysłu! Możecie siedzieć w klimatyzowanym pokoju, ale jeśli wasz umysł będzie poruszony gniewem, zazdrością, chciwością lub strachem, w pokoju będzie bardzo gorąco.

Strój powinien być przyzwoity, a nie dziwaczny

Edukacja musi także usuwać wrogość między pielgrzymami na różnych drogach do Boga. Jest tylko jeden Bóg, jeden cel, jedno prawo, jedna religia

i jeden rozum. Przybyliście do Kadugodi ze stu różnych wiosek i miasteczek, ale wszyscy przybyliście na *darśan* jednego Swamiego (Baby).

Ten koledź będzie zwracać uwagę na zapewnienie pełnego wykształcenia, a mianowicie *karma margi*, *dharma margi* i *brahma margi* (ścieżki działania, prawości i duchowości), wszystkich trzech. Po ukończeniu studiów możecie kontynuować naukę w tym koledżu lub dołączyć później do innego koledżu albo wrócić do domu, ale gdziekolwiek będziecie, musicie błyszczeć jako ci, których obdarzono tą szczególną uwagą. Z pewnością zainspirujecie innych swoim przykładem uczciwości, szczerości i duchowej tęsknoty. Dr Gokak wspominał o zewnętrznych aspektach współczesnego życia, takich jak wystrzępione ubrania i baczki. Lubię prostotę, lubię takie ubrania, które nie zniechęcą ludzi do zwrócenia się do was po dobre słowo, małą przysługę, pomocną dłoń. Ubiór musi być czysty i przyzwoity; nie dziwaczny. Nie należy go nosić po to, aby zwrócić na siebie uwagę.

Tak jak pragniecie nosić czyste, wygodne ubrania dla ciała, pragnijcie także czystych budujących ćwiczeń dla umysłu, takich jak *dżapam*, *dhjanam* (powtarzanie świętych słów i medytacja) itp. Używajcie oczu, aby patrzeć na zdrowe rzeczy, nóg, aby chodzić do domu Boga, rąk, aby służyły wcieleniom Boga poruszającym się wokół was jako ludzie, języka, aby koić ból, chwalić cnotę i sławić Boga. Nie używajcie oka do wulgaryzowania mózgu, nóg do stania w kolejce po szkodliwe filmy. Widzieliście teraz Suddhira, niewidomego chłopca, niosącego liczne nagrody za wybitne osiągnięcia w nauce i w ogólnej działalności w koledżu. Ślepotą pozbawiła go jednej drogi prowadzącej do degeneracji. Oczywiście nie mówię, że aby być doskonałym, należy stracić wzrok. Większym heroizmem jest mieć oczy i nie używać ich na własną zgubę.

Wina za kaprysy uczniów leży po stronie starszych

Wszystkie przygotowania do Dnia Koledżu poczynili sami chłopcy. Robili to od wielu dni, a dzisiaj nie mieli chwili wytchnienia. Chociaż poprosiłem ich, aby wzięli godzinę wolnego na lunch, powiedzieli, że woleliby raczej dokończyć dekorację na podwyższeniu i posprzątać teren. Chłopcy są naprawdę dobrzy, chętni do wypełniania swoich obowiązków i dobrze sprawują się zarówno w nauce, jak i na polu służby. Wina ich kaprysów i krnąbrności oraz okazjonalnych wybryków niezdyscyplinowania leży po stronie starszych, którzy dają im kiepski przykład prawdy i samokontroli.

Pod wpływem atmosfery fałszywych wartości i fałszywych działań, zarażają się. Chłopcy z tego koledżu będą wywierać zdrowy wpływ na swoich krewnych i znajomych, jak również na wioski, do których należą. Na skutek niekompetencji i intryg starszych miasta stały się siedliskami niepokoju. Właśnie dlatego ten koledż powstał w wiejskim otoczeniu.

Charakter jest najcenniejszym darem edukacji. Za główny jego składnik uważam wdzięczność – przede wszystkim wdzięczność rodzicom za dar życia. Czcijcie rodziców, którzy poświęcają swoje wygody, aby zapewnić wam wykształcenie w koledżu. Gdyby któryś z rodziców miał ubolewać: „Wysłałem syna do koledżu Sai Baby, a on zwrócił się przeciwko mnie, nie spełnia moich życzeń, jest dla mnie prawie stracony”, byłoby to powodem wielkiego smutek w koledżu. Z drugiej strony, jeśli rodzic powie: „Wysłałem syna do szkoły Sai Baby i jest on teraz tak posłuszny, tak chętny do uszanowania mojego najmniejszego życzenia. Oczywiście moje życzenia zawsze mają na widoku jego pomyślność. Wcześniej dużo narzekał i wszystko robił z oporami i połowicznie”, to będzie nagroda, jaką dacie koledżowi.

Dostaliście dziś nagrody od koledżu za osiągnięcia w sporcie, nauce, dykcji, pisaniu esejów itp. Wy też musicie dać tej szkole nagrodę. A wiecie jaką? Nagrodą, jaką otrzyma szkoła będzie to, że wasi rodzice będą ronić łzy radości, widząc was zdrowych, szczęśliwych i dobrych, prowadzących pożyteczne, uczciwe życie. Ta radość jest nagrodą, którą dacie swojej szkole!

Kadugodi, 1970-7-23

Lekarstwa i hospitalizacja są dla tych, którzy wątpią, wahają się i spierają o to, czy jeden lekarz jest skuteczniejszy od drugiego, czy dany lek jest silniejszy od pozostałych. Dla tych, którzy polegają na najwyższym doktorze, Jego imię jest wystarczającym lekarstwem.

Sathya Sai Baba

18. Postawa Ardżuny

Przed człowiekiem rozpościera się wieczność, przestrzeń również nie ma żadnych horyzontów, życie jednak jest krótkie i bardzo niepewne. Dlatego człowiek musi uczynić jak najlepszy użytek z czasu wyznaczonego mu na tym świecie i próbować stać się jednym z Absolutem, kończąc to odwieczne przychodzenie i odchodzenie. Tym jest jego *dharma*, obowiązek jaki ma do wykonania wobec siebie. Poznajcie tę *dharma* i żyćcie zgodnie z jej nakazami – oto znaczenie i cel życia.

Wszechmogący, który kazał stworzeniom ewoluować do postaci istot ludzkich, zstępuje na świat (jako *awatar*), gdy człowiek zapomina o swym podstawowym obowiązku lub zaniedbuje go. *Riszi* (mędrcy) Indii odkryli to drogą oczyszczania swej intuicji i wyczuli przesłanie przynoszone przez *awatarów*. W dziejach ludzkich *awatarzy* przybywali wiele razy i budzili człowieka. Ale zwierzęca przeszłość i demoniczne złudzenia ciągną go w bagno, gdzie głupio upaja się zmysłowymi, cielesnymi i krótkotrwałymi błahostkami.

Macie doskonałą sposobność, by spełnić swe ludzkie istnienie. Szczęście, jakie mogą dać wam przyjaciele, krewni, majątek czy sława, jest tylko bladym cieniem tej *anandy* (błogości), która tkwi w źródle waszego serca, gdzie mieszka Bóg. Próbujcie nawiązać łączność z tym źródłem; skupiajcie się na *atmie*, czyli Bogu wewnątrz siebie. Nieliczni szukają prawdziwej *anandy*; wielu daje się zwieść pozornej *anandzie* zmysłów, intelektu i umysłu. Prawdziwa *ananda* pochodzi jedynie z *satji* (prawdy). Zaś *satja* jest *dharma*, czyli obowiązkiem każdego wobec siebie samego. Szukajcie prawdy, służcie prawdzie, bądźcie prawdą.

Gonitwa za majątkiem nie może uwznioślić serca

Prawda odsłoni się sama, gdy serce będzie przepojone miłością. Naturą człowieka jest zasadniczo prawda, jego oddechem jest miłość, jego krwią jest tolerancja. Kłamstwo, nienawiść i podziały to cechy natury zwierzęcej lub demonicznej. Nabywa się je od społeczeństwa, z niewiedzy lub też z chciwości. Dzisiaj człowieka kształtuje raczej głowa niż serce. Spryt jest tym, co wzbudza podziw, co się oplaca. Ale spokój i radość płyną z serca, nie z głowy. Serce uczy współczucia, respektu, czci, pokory, spokoju

umysłu, życzliwości – cech, które łączą ludzi w miłości i kierują ich w stronę prawości oraz w stronę źródła i podtrzymania wszechświata, czyli ku Bogu. Dążenie do majątku i dóbr nie może podnieść serca na wyżyny błogości. Jesteście współczesnymi *awatara*, który przyszedł, aby was chronić i prowadzić. Jesteście w stanie zrozumieć jego przesłanie i wyrazić je w czynach. Wykorzystajcie tę szansę. Przesłanie to pojąć mogą jedynie ci, co tęsknią do tego, aby poznać obowiązek, któremu muszą być wierni. Dla innych może ono być puste i mechaniczne, jak paplanina płyty gramofonowej. Jeśli jednak serce jest zorane tą tęsknotą i uprawione pod zasiew, żniwa na pewno nadejdą.

Ardżuna był szwagrem Kriszny; przez dziesiątki lat bliskim towarzyszem, a nawet kumplem Pana! Pamiętajcie, że w czasie bitwy na Kurukszetrze, gdy służył Ardżunie jako niewalczący woźnica rydwanu, Kriszna miał 84 lata! A jednak dopiero na tym polu bitwy przekazał Ardżunie przesłanie *Bhagawadgity*! Dlaczego? Dopiero wówczas Ardżuna osiągnął ten stan wewnętrzny, w którym mógł przyjąć i zachować to przesłanie.

Początkowo Ardżuna głowił się nad tym, co jest jego obowiązkiem i bardzo pragnął wyjaśnień w tej mierze. Był rozdarty pomiędzy dwiema drogami i pomimo zdolności rozróżniania i nieprzywiązania nie potrafił stwierdzić, co jest jego *dharmą*. Ostatecznie, po nieopisanej udręce poddał swój osąd Bogu i z głębi serca oświadczył: „Jestem Twoim uczniem; poświęcam całą swoją istotę Twojej woli. Powiedz mi, co robić, a usłucham”.

Każdy czyn musi być krokiem w pielgrzymce do Boga

Ardżuna jest także nazywany Parthą (od imienia swojej matki Prithy). Imię to odnosi się do wszystkich ludzi, ponieważ pochodzi ono od *prithiwi* (ziemi). Znaczy ono „ziemski, urodzony na ziemi”. Zatem te nauki są kierowane nie tylko do Ardżuny, ale do każdego człowieka na ziemi. Jeśli tylko głęboko pragniecie być skierowani ku swojej właściwej *dharmie* i jeśli tylko poddacie Bogu swoją wolę, intelekt, uczucia i pobudki, On poprowadzi was do siebie i obdarzy najwyższą błogością.

Ardżuna żywił miłość, choć miała ona zabarwienie egoizmu i uludy. Uważał, że zabijanie krewnych, pogrążanie kraju w nieszczęściu, rzeź dokonywana na żołnierzach armii, które sprzymierzyły się przeciwko niemu, było czymś złym i bezużytecznym. Wolał żyć, utrzymując się z jałmużny, niż rządzić królestwem zdobytym mieczem. To współczucie, choć nie na

miejscu i oparte na nierzeczywistym poczuciu wartości, przemówiło do Pana, który postanowił przemienić je w wyrzeczenie się przywiązania do czynu i owoców czynu.

Każdy czyn musi przybliżać człowieka do celu; musi być krokiem w pielgrzymce do Boga. Musi oczyszczać uczucia, korygować postawę, rozjaśniać drogę i przyczyniać się do osiągnięcia spełnienia. O tym musi stale pamiętać i być na to wyczulonym każdy poszukujący i dążący do błogości.

Prasanthi Nilayam, lipiec 1970

[oprac. na podstawie tłum. Grzegorza Leończuka
w red. Bogusława Posmyka]

Maja tworzy wszechświat; przed umysłem rozpościera rozległe przestrzenie różnorodności przedmiotowego świata. Jest ona nartaki (tancerką, aktorką), czarodziejką, która kusi intelekt i zniewala zmysły. Tę na-rta-ki można ujarzmić ki-rta-ną (zwróćcie uwagę na przestawienie sylab). Kirtana to skoncentrowana kontemplacja chwały Boga.

Sathya Sai Baba

19. *Jaga to tjaga*

Eradi powiedział wam właśnie, że Bali Ćakrawarti rozwinął ogromną zarozumiałość i w konsekwencji został ukarany przez Boga, wdeptany przez Niego w niższe światy. Na pocieszenie pozwolono mu przychodzić podczas tego święta i czerpać szczęście, obserwując dobrobyt swojego dawnego królestwa. Cóż, zarozumiałość jest trującym chwastem w każdej dziedzinie działalności. *Aham* (ja), czyli ego jest rdzeniem, wokół którego zbudowana jest osobowość. Każdej wcielonej istocie zasadniczo niezbędna jest forma, a *aham* musi w niej przebywać tymczasowo, dopóki nie zostanie wyzwolone. Nie powinniście obarczać się przywiązaniem do majątku, władzy czy autorytetu. Możecie je mieć jako coś wam powierzonego, jako świętą odpowiedzialność, być ich tymczasowym opiekunem, ale nie przywiązujcie się do nich, płacząc, gdy ich ubywa lub unosząc się, gdy rosną! Oczywiście poczucie *aham*, „ja” musi istnieć do czasu, aż w wyniku ciągłej kontemplacji tożsamości „ja” i „On”, te dwie rzeczy połączą się i w końcu będzie tylko „My”, On i ja.

Przyjrzyjcie się słowu *aham*! A (jak w „alfa”, ale krótsze) jest pierwszą literą alfabetu, pierwszą samogłoską, która wydobywa się z gardła, gdy usta są otwarte; drugi dźwięk, *ham* jest wydawany przez usta ciasno zamknięte. Wszystkie litery leżą pomiędzy nimi. Te pośrednie samogłoski i spółgłoski nazywane są *akszara*, czyli coś niezniszczalnego, wiecznego, wszechobecnego. Zatem *aham* to *akszara*, niezniszczalna jaźń, która jest więcej niż tym wszystkim. Utożsamianie jej z mniejszymi rzeczami lub koncepcjami jest świętokradztwem wobec jej chwały. Z powodu złudzenia, które zawładnęło rozumem, wolą i umysłem, wyobrażacie sobie, że jesteście tym słabym ciałem i jego dodatkami. Ardżuna wyznał, że pozbył się tego złudzenia, czyli *mohy*. „*Naszo mohah* (zniknęła ułuda) – powiedział. – Moja *moha*, czyli złudzenie, zniknęła; odzyskałem pamięć o mojej rzeczywistości”.

Boga można skonkretyzować wszędzie szczerą modlitwą

Praktykujcie *swa-wimarśę* (badanie, rozmyślanie o sobie): „Kim jestem? Czy jestem umysłem? Wolą? Zdolnością rozróżniania? Intelektem? Zmysłami? Ciałem? Kończynami?” Zrozumcie, że nie jesteście żadną z tych rzeczy ani wszystkimi razem. Jesteście oddechem Boga; to dzięki Niemu

jesteście żywi, aktywni, świadomi. Ale wy, gdy pytają was, gdzie jest Bóg, wskazujecie palcem na niebo i mówicie: „Tam wysoko”! Gdy ktoś pyta was, gdzie jest Swami, odpowiadacie: „Na górze” i wskazujecie pokój na pierwszym piętrze! Ale wiecie, że jestem też u waszego boku.

Pamiętajcie Boga, kiedy spada na was jakieś nieszczęście; zapominacie o Nim, gdy ono odchodzi. Nie zdajecie sobie sprawy, że jestem wszędzie przez cały czas, że Bóg nie ogranicza się do górnych obszarów nieba ani do jednego małego pokoju, w którym trzymacie Jego obraz! Wszędzie można Go skonkretyzować szczerą modlitwą. Módlcie się do Niego, skupieni tylko na Nim, w dowolnej formie i pod dowolnym imieniem, a On odpowie. Tylko nie zmieniajcie imienia i formy, jak wam fantazja podpowie, gdyż wtedy koncentracja będzie niemożliwa. Wszystkie imiona są Jego, wszystkie formy są Jego, ale gdy staracie się Go ukonkretnić, najlepiej wybrać na stałe imię i formę, które najbardziej wam odpowiadają.

Bali był wnukiem Prahlady, *rakszasy* (demona), ale wielkiego wielbiciela Pana! Bali zajmował się podbojami, zabieraniem bogactw zgromadzonych przez innych, eksploataowaniem ludzi, doświadczając uniesień zadowolonego ego, i oddawał się innym demonicznym praktykom. Musiał w końcu zrozumieć, że boskość jest jego rzeczywistością, że świadomość tej boskości jest najwyższym dobrem życia, a nie jedzenie i spanie, zarabianie i wydawanie, oszczędzanie i rozrzutność.

Władca pięciu żywiołów może postawić stopę na każdego

Święta Onam nie można obchodzić ucztowaniem i zabawą. Ono ma głębsze znaczenie, które należy zrozumieć. *Jaga* (święty rytuał), którą celebrował Bali, przyciągnęła Boga w postaci (*awatara*) Wamany (Karła) jako młodego wędrownego ucznia. Bo *jaga* to *tjaga* (ofiara, poświęcenie, porzucenie). Nazywa się ją ofiarą – nie w postaci składania ofiar ze zwierząt, ale z własnych obciążeń, w tym bogactwa i posiadłości. Pan był tak zadowolony, że stawił się przed Bali i poprosił o dary i hołd!

Śukraćarja, rodzinny kapłan Balego, odradzał mu dawanie czegokolwiek i został za to ukarany jak wszyscy ludzie, którzy stają na drodze dobrych uczynków; stracił jedno oko! Dlaczego ktokolwiek miałby sprzeciwiać się składaniu Bogu darów! Poza tym jak można nazywać darem oddanie właścicielowi tego, co do niego należy? Ten, kto myśli, że można dać Bogu

coś, co do Niego nie należy, jest „ślepy”, nie ma „wzroku”; tego uczy doświadczenie Śukry.

Wszechświat składa się z pięciu żywiołów i jest poznawalny za pomocą pięciu zmysłów postrzegania. Ten, który jest panem pięciu żywiołów, może postawić stopę na każdego. To właśnie zrobił Wamana jako *Triwikrama* (dosł. Trzy Kroki), kiedy poprosił i otrzymał od Balego trzy stopy ziemi! Jedną stopą objął całą Ziemię, drugą – całą przestrzeń (niebo), a w trzecim kroku postawił stopę na głowie Balego i wepchnął go w dolne (podziemne) światy. Wyzwalającą wiedzę o rzeczywistości otrzymuje się poprzez łaskę, modlitwę lub *premę* (miłość). W tym przypadku Bali otrzymał ją dzięki łasce.

Prezenty trzeba dawać bez dumy i bez rozgłosu

Tego celu nie można osiągnąć samymi dobrymi czynami. W angielskim słowie „dobry (*good*)” jest dodatkowe „O”, coś, co jest zwykłym zerem! Inaczej mówiąc, pragnienie, które was pobudza, owoc, który was kusi, reputacja, która was zwodzi – to wszystko składa się na czyste zero, duże 0. Gdy je odrzucicie, dostaniecie dobro bez zera, bez narzucania własnego „ja”, to znaczy dostaniecie Boga (ang. *God*). Pragnienie plus życie to człowiek! Życie bez pragnienia to Bóg. Bali został pobłogosławiony dzięki jego *tjadze* (wyrzeczeniu, nieprzywiązaniu)! Został władcą dolnych światów, a Bóg zgodził się być jego strażnikiem, opiekunem i przewodnikiem! Cóż za błogosławieństwo!

Bali miał ambicję zostać *indrą* (najlepszym, głównym), bogiem bogów, władcą nieba. Mówi się, że każdy, kto z ceremonialną poprawnością odprawi sto *jag* pod rząd, automatycznie stanie się *indrą*. *Indra*, który raz zostanie w ten sposób osadzony na tronie, niechętnie go odda kolejnej stujagowej osobie! Zrobi więc wszystko, co w jego mocy, aby zakłócić i zbezczęścić ostatnie kilka *jag*, aby nikt nie mógł dokończyć ich pełnej setki! Bali był na etapie kończenia setnej *jagi* – zostało mu tylko 36 minut, dlatego trzeba było pilnie zażegnać grożące nieszczęście związane z intronizacją *rakszasy* (demona) na boga bogów. W tej sytuacji na scenie pojawił się Wamana, prosząc o jałmużnę – o zaledwie trzy stopy ziemi! O, jak wielka stopa Mu w mgnieniu oka urosła! Aktualny *indra* został uratowany przed zostaniem byłym *indrą*! Setna *jaga* została przerwana z powodu katastrofy, jaka spotkała króla Balego – jego przemieszczenia i przemiany w pokornego sługę Boga.

Dana (dar) jest aktem dobroczynnym, jeśli jest przekazywana komuś w potrzebie w sposób, który zaspokaja tę potrzebę, ale akt ten musi być dokonany bez dumy i rozgłosu, bez okazywania wyższości dawcy, bez dawania do zrozumienia odbiorcy, że się mu pomaga stanąć o własnych nogach, bez pogardy zanieczyszczającej umysł dawcy. Niech wasze dawanie będzie oddawaniem czci boskości, którą pragniecie wielbić w obdarowywanej osobie, dając to, co Bóg dał wam właśnie w tym celu! Pewna osoba w niebie zapytała anioła, jak to się stało, że mógł dostać się do nieba i zasiąść na tronie samego *indry*! Gdy ten powiedział mu, że uprawniają go do tego jego dary na ziemi, on podarował temu aniołowi samo niebo. Mówi się, że przez to został wyniesiony do jeszcze wyższego statusu!

***Namasmarana* pomaga rozwinąć nieprzywiązanie i miłość**

Cechy nieprzywiązania i miłości wzrosną w was, gdy będziecie trzymać się jednej praktyki: *namasmarany* (wspominania imienia Pana)! Miejcie to imię na języku i w myślach przez cały dzień. Postrzegajcie każdego jako tę Osobę, której imię uwielbiacie; słuchajcie wszystkiego, co mówią otaczający was ludzie, jako opowieści o chwale Pana, o Jego *lilach* (cudownych zabawach)! Miłość usunie egoizm i poszerzy waszą świadomość poprzez sympatię i współczucie.

Dziś jest Onam, wielkie święto w stanie Kerała. Odmówcie dziś specjalną modlitwę: proście Boga, aby rozwinął w was poczucie nieprzywiązania; proście Go, aby skierował was na drogę, która prowadzi do samorealizacji; proście Go, aby obdarzył was światłem i rozumem pozwalającymi poznać i doświadczyć najwyższej błogości.

Oddanie nie jest sprawą na pół etatu

Maharadża Thanjavuru (Tanjore), Sarfodźi Maharadź, potomek Śiwadźiego zaprosił Tjagaradźę, aby obdarzyć go skarbami! Ale ten poeta, śpiewak, mistyk i święty potraktował to jako test, próbę skuszenia go do popełnienia błędu. Zadał pytanie, czy *nidhi* (skarb) jest cenniejsze jako źródło radości, czy też *sannidhi* (bliskość) Pana jest bardziej przydatne do tego celu. Odpowiedź była jasna i oczywista. Brat Tjagaradźy liczył na skarb, którym obdarzy go *maharadża*, dlatego wpadł w ściekłość, gdy ten odmówił udania się do *durbaru* (pałacu). Wypchnął brata za drzwi i nie pozwolił mu ponownie wejść! Potem wrzucił do wezbranej rzeki figury,

którym Tjagaradża oddawał cześć i dzięki którym zrozumiał Ramę jako mieszkańca we wszystkich!

Śiwadzi podobnie chciał uhonorować Tukarama¹⁰, dając mu wspaniałą palankin i szkatułki z klejnotami. Ale Tukaram powiedział: „Ramo! Nie zdejmę rąk z Twoich stóp. Wiem, że tylko czekasz, by uciec ode mnie, w chwili, gdy puszcze je, sięgając po coś innego niż Twoje boskie stopy”.

Kiedy Tjagaradża umierał, jego żona trzymała jego głowę na kolanach, a kiedy święty wołał w ekstazie: „Rama! Rama!”, trzy gorące krople łez spadły z jej oczu na twarz Tjagaradży. „O! Ja jestem własnością Ramy, ale ty wciąż pozostajesz własnością Kamy (boga miłości, pragnień i przyjemności)!” – zawołał Tjagaradża. Oddanie jest całkowitym poddaniem się; nie jest to romans na jakiś czas lub coś wziętego na kredyt – każdy wkład na to konto musi zostać zarobiony i zdeponowany, nie ma debetów. Łaskę zdobywa się przez *sadhanę* i *sat-śilę* (praktykę i dobry charakter).

Uwznioślajcie miłość, jaką macie do przyjemności tego świata, do przedmiotów tego świata; przemieńcie ją w miłość do Boga. Nie traćcie ani jednej sekundy na próżne plotki czy czcze pochwały. Pochylcie głowę przed Bogiem, przyjmując Jego wolę, wtedy wy również możecie mieć Pana za przewodnika i obrońcę.

Prasanthi Nilayam, 1970-8-15

Oczyśćcie serce wodą premy (miłości) i detergentami modlitwy i skruchy, usuwając plamy pragnień. Wtedy Bóg wleje w nie swoją łaskę. Jeśli tęsknicie za Bogiem, powinniście porzucić lokabhranti i dehabhranti (fałszywe rozumienie świata i ciała). Nie ma sensu stać jedną nogą w jednej łodzi, a drugą w drugiej.

Sathya Sai Baba

¹⁰ Siedemnastowieczny mistyk i poeta Tukaram oraz król Śiwadzi żyli ok. 150 lat przed Tjagaradżą (1767-1847).

20. Komu służyć?

Czas płynie szybko, stan ciała człowieka pogarsza się z każdą sekundą, aż rozpada się po śmierci. Umysł, który bez przerwy działa w tej formie, przełącza się od jednego pragnienia do drugiego, ale człowiek się tym nie przejmuje! Upaja się nieprawdą, niesprawiedliwością i fermentem. Dzisiaj, gdziekolwiek spojrzymy, widzimy tylko strach, podziały i furię. Z jednej strony naukowcy krążą po niebie jak orły i poruszają się pod powierzchnią morza jak ryby, a z drugiej napotykamy żalostny widok człowieka zmagającego się z twardym gruntem pod stopami, który nie wie, jak na nim żyć w miłości! Żyje w wielkiej niedoli, w nienawiści i niepokoju. Za kęs jedzenia brat z obnażonym sztyletem występuje przeciw bratu! Człowiek nieświadomy swojego obowiązku goni za zgubnymi ideałami.

W różnych krajach kwitną instytucje oddane służbie ludzkości, takie jak Lions Club i Rotary Club. Sam odwiedziłem niektóre z nich w Kampali, Jamnagarze, Bombaju i innych miejscach i zauważyłem entuzjazm ich członków. Gdy zrozumiecie znaczenie słowa „służba”, przekonacie się, że jest to nie tyle służenie innym, co służenie sobie! Gdy myślicie, że druga osoba jest kimś obcym, służba staje się patronowaniem; traci swój smak. To podtrzymuje zło egotyzmu. Wtedy osoba, której się służy, też czuje się zraniona, ma świadomość, że jest gorsza. Taka służba jest całkowicie sprzeczna z *sadhaną* (duchową praktyką) zwaną *sewą* (służbą).

Szczerść zniknęła w stosunkach międzyludzkich

To poczucie wyższości i niższości oparte na posiadaniu i względach materialnych spowodowało niepokoje, które dzisiaj ogarnęły ten kraj. Dzisiaj człowiek boi się samego siebie, czuje, że dom, w którym mieszka, nie ma głębokiego fundamentu i w każdej chwili może się na niego zawalić. Duchowość jest jedynym mocnym fundamentem domu, w którym człowiek ma spędzić swoje życie. Gdy człowiek będzie opierał swoje życie na wierze, że wszyscy są obdarzeni tą samą iskrą Boga, w relacjach międzyludzkich nie będzie już strachu i nienawiści. Wyrażenie „Bracia i siostry!” stało się po prostu figurą retoryczną zwracania się, gdy ktoś wstaje, aby przemówić. Nie pochodzi z serca. W stosunkach międzyludzkich szczerść zniknęła.

Wspomniano o biedzie i deficycie żywności, jakie panują w tym kraju. Żywności wystarczy dla wszystkich, pod warunkiem, że będzie oszczędzana przez rozsądną konsumpcję jednostek i społeczeństwa jako całości. Wyprodukować można więcej, gdy ludzie są wzmocnieni wiarą we własne zasoby i możliwości. Krytyka jest właściwym środkiem wzmacniającym dla narodowej odbudowy. Jeśli tylko człowiek uświadomi sobie swoje możliwości, nie będzie dla niego rzeczy niemożliwych. Raz zdobyta łaska może zapewnić dostatek i pomyślność. Ale trudno jest obudzić osobę, która tylko udaje, że śpi. Jeśli naprawdę śpi, wystarczy ją dotknąć, aby ją obudzić. Indie nie są pogrążone we śnie – udają, że śpią!

Religia zawsze łączy, a nie dzieli

Podstawową przyczyną narastającej nienawiści między człowiekiem a człowiekiem, wsią a wsią, regionem a regionem jest chciwość, która zaraziła ludzi. Zniszczyła zadowolenie, stworzyła podziały, doprowadziła do rozłamów i naokoło zwielokrotniła nieszczęścia. Odcięcie głowy nie jest lekarstwem na jej ból. Usunięcie religii z programu życia nie jest lekarstwem na rywalizację między wspólnotami religijnymi. Odkryjcie przyczyny rywalizacji i usuńcie je. To wystarczy. Religia zawsze łączy, nie dzieli. Jednoczy, nie dezintegruje. Naukowiec bada wszystko, co jest postrzegane przez zmysły. Ale święty podróżuje poza sferę zmysłów, intelektu, a nawet wyobraźni, w obszary osiągalne przez wyrafinowaną intuicję. Rotarianie muszą starać się zrozumieć obie sfery i docenić wartość obu podejść.

Radziłbym wam realizować programy służebne na terenach wiejskich, a nie miejskich. Tam bardziej potrzebują współczucia i bardziej potrafią je docenić. I proszę o kładzenie nacisku na samokontrolę i edukację jako lepszych metod planowania rodziny niż obecnie propagowane metody sztuczne, gdyż te metody wiążą się z wielką szkodą dla moralnego i fizycznego zdrowia ludzi. *Jogę* definiuje się jako *ćitta writti nirodha* (*nirodha*, czyli powstrzymanie, poruszeń umysłu). Propagujcie filozofię *jogi*. To będzie miało bardziej trwałe i dalekosiężne skutki dla rodziny niż te wynalazki.

W umysłach dzieci trzeba zaszczerpić wiarę w Boga, gdyż jest to kotwica dla statku życia, gdy jest miotany po wzburzonym morzu. Eposy indyjskie zawierają wspaniałe przykłady wiary i męstwa, które mogą przyciągnąć dzieci i młodzież. Cieszę się, że Bala Vihary (dosł. Rekreacja Młodych)

są również częścią waszego programu pracy. Potraktujcie je jako ważną część swoich działań. Kraj odniesie ogromne korzyści niewielkim kosztem, jakich wymagają Bala Vihary. Jest to dobra służba dla narodu, jak również służba dzieciom.

Anantapur, Rotary Club, 1970-8-16

Dwie rzeczy przyciągają umysł człowieka: rzeczy hita i prija (dobre i przyjemne). Wybierajcie raczej to, co dobre, aniżeli to, co przyjemne, gdyż to, co przyjemne, może spowodować, że zjedziecie po równi pochyłej w dół bez dna. Prawdziwego lekarza interesuje uzdrowienie was ze wszystkich chorób i dlatego doradzi wam, co jest dla was hita, abyście powrócili do zdrowia. Takim lekarzem jest guru. Słuchajcie go, nawet jeśli przepisane przez niego lekarstwo jest nieprzyjemne w smaku, bo tylko ono może was wyleczyć.

Sathya Sai Baba

21. Ganga i ocean

Świat wypełniony jest istotami prowadzącymi nędzną, wypełnioną cierpieniem egzystencję, pomimo że od wieków, staraniem wielu wcieleń, dążą one do zdobycia *anandy* (błogości). Dotychczas nie osiągnęły *anandy*, ponieważ tę nieskazitelną, nieprzerwaną szczęśliwość może im przynieść jedynie wiedza o ich wewnętrznej istocie, a więc o *atmie*. Gdy pragnienia plamą umysł, nie może on mieć niesplamionej błogości. Jednak dzięki szlachetnemu, wypełnionemu prawdą życiu można do tego stopnia oczyścić umysł, aby wiedza o *atmie* obecnej w każdym stworzeniu stała się dla nich oczywista. Błogość jest możliwa tylko wtedy, kiedy człowiek dostrzeże siebie we wszystkich i wszystkich w sobie.

Nie możecie otrzymać bożej łaski, po prostu recytując imiona Boga i wysławiając Go. Wymawiając Jego imię, otoczcie je nimbem zawartego w nim znaczenia, jasno widzianego przez oko umysłu. Intonujcie je z *bhawą*, *ragą* i *talą* (uczuciem, właściwą melodią i rytmem).

Ci Amerykanie, którzy przed chwilą śpiewali *bhadźany*, trzymali się taktu i melodii, a ich *kirtan* (pieśń) płynął prosto z serca. Oni są prawdziwymi dziećmi kraju Boga, Bharatu (Indii), gdyż *bha*, *ra* i *ta* znaczy *bhawa*, *raga* i *tala*! Kultura Bharatu podkreśla *rati* (czułość) do *Bhagawana* (Pana).

Bóg nie wnika w to, czy mieszkaliście w grotach mając za pokarm korzenie i owoce. On szuka czystych serc, uszlachetnionych przez służbę i poddanie – służbę człowiekowi i poddanie się Jego woli. W zbudowanej przez siebie świątyni, z uniesieniem wielbicie kamienną figurę wyciosaną przez rzeźbiarza. O ileż więcej błogości powinniście czerpać oddając cześć Bogu, przebywającemu w świątyniach ciał otaczających was istot ludzkich!

Z Boga rodzą się wszelkie żywioty i stworzenia

Adorujcie Boga przebywającego we wszystkich stworzeniach, bo to On motywuje i pobudza każde ich działanie. Ekanatha, święty ze stanu Maharasztra, miał taką oto wizję. Pielgrzymował z Waranasi na północy do Rameswaram na południowym krańcu Indii, niosąc w dzbanie wodę ze świętej Gangi. Pragnął uroczyście polać nią znajdujący się tam posąg Ramalingeśwary. Towarzyszyli mu uczniowie. Po drodze spotkał zdycha-

jącego z pragnienia osła. Ekanatha pomyślał, że to Ramalingeśwara pod postacią tego zwierzęcia woła o świętą Gangę, którą niósł na ramieniu. Pomimo protestów towarzyszy, wlał cenną wodę w gardło umierającego zwierzęcia. Sprawilo mu to nieopisaną radość.

Bóg jest nasieniem, z którego wyłonił się cały przejawiony wszechświat. Kriszna oświadcza w *Gicie: Bidżam mam sarwabhutanam* – jestem nasieniem (*bidża*) wszystkich istot (*bhuta*); ze mnie biorą się wszelkie żywioły i stworzenia. Korzeń, pień, gałąź, liść, kwiat, kora i owoc mają odmienną budowę, smak, zapach, kolor, zastosowanie i funkcje, jednak wszystkie wyrosły z jednego ziarenka! Tak samo cały wszechświat ma tylko jedną pierwotną przyczynę, Boga. Powinniście ją odszukać i poznać, zamiast koncentrować się na skutku, który jest jedynie aspektem tej przyczyny.

Wielbiciele są aktorami

Wtedy zrozumiecie także swoją rzeczywistość. Można to osiągnąć tylko dzięki długotrwałej praktyce, ujarzmiającej i kontrolującej zmysły, a także namiętności i bodźce, które je pobudzają. Taka praktyka ugruntuje was w miłości, uniwersalnej miłości, miłości, która nie potrzebuje odwzajemnienia. Mówi się, że duchowi aspiranci z pasją szukają Boga. Być może tak jest. Prawda jest jednak taka, że to Bóg wytrwale szuka szczerego aspiranta i jak dotąd nie znalazł żadnego! Wielbiciele są tylko aktorami. Oddanie opuszcza ich przy pierwszym rozczarowaniu lub cierpieniu. Albo są wielbicielami na pół etatu! Kilka minut lub godzin dla Boga, a reszta czasu dla nich i dla swobodnej gry zmysłowych upodobań i awersji! Mówcie to, co czujecie, postępujcie tak, jak mówicie – wtedy myśl, słowo i czyn potwierdzą się i uzupełnią, przyczyniając się do waszego duchowego sukcesu.

Ludzie w różny sposób odpowiadają na pytanie „gdzie jest Bóg?” Mówią, że można Go znaleźć w Tirupati, w Badri Kedarze, w Amarnath, w Bhadrachalam, w Puttaparthi. Ale to nie jest odpowiedź, jaką powinniście przyjmować lub dawać. Odpowiadajcie, że Bóg przebywa tam, gdzie gromadzą się Jego wielbiciele i wyśpiewują Jego chwałę. Właśnie dlatego tak uparcie nalegam, abyście nieustannie prowadzili *namasmaranę* i *nagarasankirtany* (pamiętanie imienia Boga i śpiewy w pochodzie ulicami).

W chwili, gdy wstępujecie na ścieżkę *sadhany* (duchowej praktyki), otrzymujecie moją łaskę. Ganga wypływa z Himalajów i po długiej na ponad tysiąc mil podróży dociera do oceanu. To prawda, ale nie myślcie, że

miejsce ich połączenia jest jedynym punktem, w którym ma ona kontakt z oceanem. Gdy następuje połączenie w jednym miejscu, kontakt ten rozciąga się na całą długość rzeki, na tysiące mil, od morza do górskiego szczytu. Drżenia i poruszenia w stawie, z którego wypływa, odczuwane są u ujścia, gdzie spotyka się z morzem.

Prasanthi Nilayam, 1970-7-19

[oprac. na podstawie tłum. Jolanty Carko z korektą Anny Kołkowskiej]

Służenie bliźniemu jest więcej warte niż to, co wy nazywacie służeniem Bogu. Bóg nie potrzebuje waszej służby. Zadowolicie Go, zadowolając drugiego człowieka. Hymn Purusza Sukta nazywa Boga tym, który posiada tysiąc głów, tysiąc oczu i tysiąc stóp. A to znaczy, że każda istota jest Nim, gdyż Jego są wszystkie głowy, ręce, oczy. Żadna istota nie jest oddzielnym bytem. Zauważcie, że ten hymn nie wspomina o tysiącu serc, ponieważ serce jest jedno, jedna krew krąży we wszystkich rękach i głowach. Każda istota jest kończyną jednego Boga. Troszcząc się o taką kończynę, wyrażacie swą miłość do Boga; służąc innym, służycie Bogu.

Sathya Sai Baba

22. Pięć *jadźni*

Zainaugurowana dzisiaj *jaga* (rozbudowany obrzęd ofiarny) jest przepisana przez *Karma Kandę Wed*, aby uświęcić czas i wypełnić cel, w jakim człowiek wcielił się na świecie. Wyrzeczenia i poświęcenia przez *jagę* przyczyniają się do światowego szczęścia, jak również postępu duchowego. Wspierają one dobroczynność i jedność w społeczeństwie. *Jadźna* (obrzęd ofiarny w szerszym sensie) podoba się bogom rządzącym siłami natury i w ten sposób sprowadza deszcz, który sprzyja uprawom roślin, zapewniającym pożywienie dla ludzi i zwierząt. Działalność oderwana od celów duchowych, pozbawiona szacunku i pokory, prowadzi do pychy i autorytaryzmu. Czyni człowieka aroganckim i okrutnym. Mędrcy Indii uznali, że wszelkie czynności należy wykonywać jako *jadźnię (jagę)*¹¹, czyli jako ofiary na chwałę Boga, w atmosferze wdzięczności i szacunku, pokory i świętości. Cel wszelkiej działalności został wyidealizowany jako szczęście i spokój całej ludzkości, a nawet wszystkich żywych istot. Indywidualne wywyższanie się zostało zatem wykluczone i potępione.

To właśnie ten nacisk na świętość i służbę przez wieki wywyższył Bharat (Indie) w oczach świata. „Nieśmiertelność osiąga się – głoszą *Wedy* – nie przez ryzykowne czyny, nie przez genialne potomstwo, nie przez ogromne skarby, ale tylko przez wyrzeczenia i dzielenie się”. Celem zebrania tutaj na tę okazję wielu wierzących w *Wedy* jest zwrócenie ich uwagi na te podstawowe prawdy i te ważne obrzędy. Z powodu cynicznego lekceważenia, z jakim ludzie podchodzą do tych nauk i praktyk, kulturę Bharatijsów (Hindusów) sprowadza się do beładnej mieszanki półprawd.

Bez czystości charakteru *dharma* jest bezsilna

Mahabharata to epopeja, która w jasny, niepowtarzalny sposób przedstawia wielkie ideały z przeszłości. Pięciu braci Pandawów zatriumfowało nad niesłychanymi przeciwnościami dzięki boskiej łasce, którą zdobyli poprzez praktykowanie *dharma* (prawości) uosabianej w najstarszym z

¹¹ Terminy *jaga* i *jadźna* są bliskoznaczne; zwykle są używane jako tożsame. Oznaczają rytuały składania ofiar bogom za pośrednictwem boga ognia (Agni) w domu (wtedy często w ogień wlewa się tylko klarowane masło) lub podczas specjalnych ceremonii w miejscach publicznych. *Jadźnie* mogą być dla przebłagania żywołów, żywych istot, przodków, bogów, a także w postaci nauczania lub recytacji *Wed*. *Jaga* generalnie wiąże się z rozbudowanym składaniem ofiar w ogniu z udziałem wyspecjalizowanych w takich obrzędach kapłanów. Gdy jest odprawiana w małej skali (także w domu), nazywa się ją *homą*.

nich stosownie nazywanym Dharmadźa (lub Dharmaradźa), przy wsparciu siły poświęcenia (drugi z braci, Bhima) i siły czystości (trzeci, Ardżuna, czyli Czysty). Obecnie *dharmy* mamy pod dostatkiem w książkach i być może nawet w słowach, które wypowiadamy, ale bez siły pochodzącej z poświęcenia i wiary oraz z czystości charakteru i postępowania *dharma* jest bezsilna, by móc zasłużyć na łaskę Boga. W takiej sytuacji jesteśmy dzisiaj.

Ale nie ma powodu, by tracić ducha. Kiedy słońce zachodzi, ludzie lamentują, że już go nie ma, ale słońce nigdy nie zachodzi. To tylko ziemia się obróciła; i znów się obróci, przynosząc światło i ciepło. Kiedy zostanie usunięta ignorancja, która ogarnęła *dharmę*, ona znów zajaśnieje i będzie podtrzymywać świat. Ta Weda-purusza Dźńana Jadźńa jest jednym ze środków, dzięki którym *dharma* zabłyśnie.

Pięć rodzajów *jadźni* przepisanych człowiekowi

Istnieje pięć typów *jadźni*, jakie zostały zalecone człowiekowi, aby uczynił się podobnym Bogu. One nie wymagają żadnych pośredniczących kapłanów, kosztownych materiałów czy wyszukanych ceremonii. Każdy domownik może je odprawiać i zbierać ich owoce.

(1) Dewa Jadźńa – *jadźńa* dla bogów. Oznacza ona poddanie wszystkich własnych czynów u stóp Boga; oznacza też, że ofiaruje się wszystkie swoje myśli, słowa i czyny na wysławianie Boga.

(2) Pitri Jadźńa – *jadźńa* dla przodków, ofiara pożywienia albo święconej wody w imieniu zmarłego ojca, dziadka, pradziadka oraz matki, babki i prababki. Są tacy, którzy wyśmiewają ten obrządek, utrzymując, że taka ofiara nie może do nich dotrzeć. Lecz *mantry* wypowiedane w czasie tych ofiar ujawniają, że do owych zmarłych przodków zwraca się jako do bogów (Wasu, Rudry i Aditji), a sam obrządek jest bardzo wzniosły. Wyraża się w nim wdzięczność osobom, które sprowadziły nas na ten świat i wyposażyły do odgrywania naszych ról. Ofiara daniny wdzięczności jest esencją *Jadźni Pitri*.

(3) Brahma Jadźńa – *jadźńa* dla mędrców i duchowej tradycji. Ma ona być odprawiana w formie studiów świętych pism, *śastr* albo innych świętych tekstów, które wzmagają tęsknotę do wyzwolenia.

(4) Manuszja Jadźńa – *jadźńa* dla ludzi. Odprawiana jest w formie gościnności dla gości, niesienia ulgi w chorobie, cierpieniu albo biedzie.

(5) Bhuta Jadźña – *jadźña* dla istot żywych. Obejmuje ona dobroć dla zwierząt, szczególnie zwierząt domowych, które dostarczają mleka i niewolniczo służą nam na polach jako siła pociągowa. Należy w to wliczyć także zwierzęta domowe: koty, psy, owce i wszystkie istoty, które wspinają się i pełzają, włącznie nawet z mrówkami. Rzucanie ziaren na mrowiska w celu dokarmienia mrówek robi się jako odkupienie za zniszczenie tych mrówek, które mogły się schronić w drewnie używanym na opał!

Istota wszystkich pięciu rodzajów *jadźni*

Wedapurusza Dźńana Jadźña jest sumą i istotą wszystkich tych pięciu typów *jadźni*, rozwiniętym przykładem tych rytuałów. Wraz z tą *jadźnią* każdego wieczoru mamy dyskursy, w których wedyjscy *pandici* (uczeni w pismach) objaśniają podstawowe zasady *sanatana dharmy* z naciskiem na odprawiane tutaj obrzędy.

Osiem lat temu *pandici* założyli organizację o nazwie All India Prasanthi Vidwan Mahasabha, której przewodniczącym został nieżyjący już dr Borogala Ramakrishna Rao. Celem tej organizacji jest propagowanie wedyjskiego stylu życia wśród mieszkańców tego kraju i poza nim. Podstawową lekcją, którą *Wedy* mają zaszczerpić, jest to, że jest tylko Jeden, a nie dwa czy dwóch. To, co wydaje się dwoma, jest tylko Jednym widzianym dwa razy lub jako dwa. Nawet sto nie może istnieć bez jednego. Jeden występujące sto razy daje sto! To „Jeden” jest podstawowe. Dziecko trwa w chłopcu, młodzieńcu, dorosłym, w średnim wieku, w starym, zniedołężniałym. Jedno trwa przez wszystkie modyfikacje i dodatki. W tym dniu mamy doroczny dzień tej *sabhy* (stowarzyszenia), która ma na widoku propagowanie tej prawdy wśród ludzi, aby mogli dostąpić światła, miłości i radości.

Prasanthi Nilayam, Daśara, 1970-10-3

23. Decydujące lata

Wedyjska *mantra*, przy której składana jest ofiara Bogu brzmi: *Trjambakam jadżamahe, sugandhim pushti wardhanam* – Wielbię Trójokiego (Śiwę), wonnego (duchową esencją), źródło pomyślności. Wspomniane troje oczu oznaczają wiele rzeczy, na jakie składa się boskość: słońce, księżyc i ogień, które symbolizują ciepło i światło; rzeczy gęste, subtelne i przyczynowe, które symbolizują ucieleśnienia rozmaitych manifestacji Jednego; wolę, pracę i mądrość, które symbolizują drogi działania jednej samoistnej mocy; wykonawcę, czyn i obowiązek symbolizujące poczucie „ja”, które jest cieniem Jednego w wielu.

Umysł jest tkaniną z pragnień składającą się z wątku planów i osnowy postanowień. Posiada ogromne możliwości kreowania różnorodnych obrazów nazywanych wyobrażeniami. Wyobrażenia ukrywają prawdę. Zasnują intelekt oparami mgły, wypaczają wizję, zakrzywiają prostą drogę, po której kroczy duchowy aspirant. Pragnienia stwarzają nieistniejące wcześniej miraży, pokazują piękno, którego nie ma, ubierają przedmioty w szaty pożądania. Aby uniknąć niewoli pragnień rodzących owoce gniewu, nienawiści, złej woli, chciwości, zazdrości, niezgody i kłamstwa należy oczyścić świadomość za pomocą modlitwy i *sat karmy* (dobrych, bezinteresownych czynów). Najlepszą *sadhaną* (duchową praktyką) jest *sewa* (służba), gdyż przez nią eliminujemy niegodziwy pociąg umysłu do pragnień.

Przyjmijcie postawę sługi z Bogiem jako panem

Rama zapytał Ańdżaneję (Hanumana), jak rozumie istniejące między nimi relacje. Hanuman odpowiedział tak: „Kiedy myślę, że jestem ciałem, jestem Twoim sługą, a Ty jesteś moim panem. Kiedy myślę, że jestem indywidualną duszą, *dźiwatmą*, jestem związany z Tobą, tak jak odbicie w lustrze związane jest ze stojącym przed nim oryginałem. Kiedy wiem, że jestem duszą uniwersalną, a wszystkie występujące wokół mnie zjawiska są jedynie błahymi fantazjami, jednoczę się z Tobą – nie, jestem Tobą, a Ty jesteś mną”. Dopóki ulegacie przesądowi, że jesteście ciałem z przypisanym do niego imieniem oraz z formą, która w oczach bliźnich jest waszą formą, to powinniście przyjąć postawę sługi uznającego za swojego pana Boga a także wszystkich z otoczenia i wymazać ego, nieustannie

sprzeciwiając się jego żądaniom. Oto powód, dla którego zwołałem All India Conference of Sathya Sai Seva Dals (Ogólnoindyjską Konferencję Wolontariuszy Sathya Sai) – chcę, aby wszyscy dowiedzieli się ode mnie o podstawowych zasadach pełnienia służby.

Kiedy bogaty człowiek zatrudnia pomocnika za 30 rupii miesięcznie, jeden przyjmuje pomoc, a drugi jej udziela, mając cały czas na uwadze rekompensatę. Nie istnieje między nimi więź *sewak-sewja* (sługa-pan). Łączy ich pieniądź. Lecz kiedy z jednej strony nie ma przymusu, a z drugiej nie ma wynagradzania, wtedy rzeczywiście mamy do czynienia z *sewą*. Myślcie, że każdy jest *Trjambaką* (Trójokim) z *Paramatmą* (Najwyższą Duszą) w sobie, która jest w sposób wrodzony obecna w trzech światach, wykracza ponad trzy *guny* (cechy zrównoważenia, aktywności, ospałości) i udzielcie mu pomocy, na jaką was stać, nie myśląc o nagrodzie. Tym jest prawdziwa *sewa*. W tym zawiera się sekret *karmajogi*, tak jak ją definiuje *Gita* i jak ją jasno opisał wam Nakul Sen.

Wymieniono tutaj różnego typu działania służebne w ramach programu Seva Dal – wizyty u chorych przebywających w szpitalu, śpiewanie *bhadźanów* w aresztach, zakładach poprawczych i więzieniach, pomaganie biedakom na dworcach autobusowych i stacjach kolejowych, etc. Wszystkie one bez wątpienia są przykładami szlachetnej aktywności, ale tym, co na prawdę się liczy, jest duch kryjący się za prowadzonymi działaniami.

W waszej naturze jest dawanie i wybaczenie

Traktujcie osobę, której służycie, jak własnego brata i siostrę, jak dziecko Bharata Maty (Matki Indii), która jest także waszą matką. Podobnie jak inni, wasze siostry i bracia mają odmienne ciała, oddzielone od waszego, prawda? Jednak czujecie się z nimi związani w szczególny sposób. Dlaczego? To z powodu miłości. Tak samo kochajcie nieznajomych. Kochacie mnie i wielbicie, więc dostrzegajcie mnie we wszystkich istotach, bo jestem obecny w każdej. Prąd wywołuje świecenie żarówek, zarówno słabych jak i mocnych. Tak samo Bóg przebywa w każdym żywym stworzeniu. Zyskajcie łaskę wielbiąc mnie, gdyż zamieszkuję wszystkie stworzenia i wszystkie je przenikam.

Nie musicie nakładać munduru ani paradować z odznaką, a odbiorca nie musi przyjmować postawy proszącego i obnosić się z cierpieniem. Usiądźcie przy nim, jak usiedlibyście obok brata. Weźcie go za rękę i popatrzcie

mu w oczy ze współczuciem, wypełnijcie jego dłonie *prasadamem* (darem), zapytajcie, jak moglibyście mu pomóc, pozwólcie, by z jego oczu popłynęły łzy wdzięczności. Oto nagroda, która powinna was wzmocnić. Nawet jeśli z jego strony nie padną słowa podziękowania, nawet jeśli odpowiedzią będzie zimne milczenie lub niechętnie wzruszenie ramionami, nie przerywajcie, ponieważ w waszym charakterze leży dawanie i przebaczenie.

Jeśli posiadacie srebrny posążek Ganapatiego, a pragniecie mieć figurę Kriszny, to postąpićcie niemądrze nakrywając go kawałkiem materiału i modląc się, by przemienił się w Krisznę! Musicie rozbić go na kawałki, roztopić srebro i przelać je w nową formę, w formę Kriszny. Podobnie, jeśli pragniecie stać się Panem wszechświata, Madhawą, musicie wlać swój umysł roztopiony w ogniu *dźńany* (duchowej mądrości). Umysł można stopić tylko po rozbiciu go na kawałki różnymi środkami, takimi jak *sewa*, *sankirtan*, *dżapa*, *dhjana* (służenie, śpiewanie, powtarzanie imienia Pana i medytacja), wszystkie posiadające ostrze wyrzeczenia.

Miłość rodzi się w łonie sewy

Obecnie ludzkie życia przemijają jedno po drugim – plugastwo na plugastwie, sponiewierane, załamane, schorowane, zrozpaczone, zniechęcone. Przyszedłem, aby uszlachetnić te życia i nadać sens ludzkiemu dziedzictwu. Wykazuję cały ten entuzjazm, aby nauczyć was właściwej postawy *sewy*, gdyż miłość wyraża się przez *sewę*, miłość wzrasta poprzez *sewę*, miłość rodzi się w łonie *sewy*. A Bóg jest miłością. *Awatar* (boska inkarnacja) jest dzieckiem dla dzieci, chłopcem dla chłopców, mężczyzną wśród mężczyzn, kobietą wśród kobiet, tak by posłanie *awatara* mogło dotrzeć do każdego serca i spotkać się z entuzjastycznym odzewem w postaci *anandy* (błogości). Współczucie *awatara* jest tym, co daje impuls każdemu jego działaniu.

Ptaki, zwierzęta i drzewa nie odstąpiły od swojej natury. Wciąż jest u nich ważna. Tylko człowiek oszpecił ją, w brutalny sposób próbując ją ulepszyć. Dlatego *awatar* musiał przybyć do ludzi jako człowiek i być im życzliwym przyjacielem, krewnym, przewodnikiem, nauczycielem, lekarzem, być jednym z nich. Przybył przywrócić *dharmę*, więc kiedy za nią podążacie, czujecie się szczęśliwi i ukontentowani. Postępujcie tak, aby wasze ludzkie życie nie doznało poniżenia, zbezczeszczenia. Z ręką na

sercu zapewnijcie sobie: „Jestem człowiekiem. Jestem człowiekiem. Jestem nasycony jaśniejącym człowieczeństwem, ludzkimi uczuciami”.

Bóg was nie przyciąga do siebie ani nie trzyma was z dala od siebie. To wy się zbliżacie lub trzymacie się z dala od Niego. Bóg nie ma sympatii czy antypatii. Kiedy żyjecie zgodnie z najwyższymi standardami swej natury, jesteście blisko Niego.

Każdą pracę wykonujcie jako oddawanie czci boskości

Uczcie się od księżyca, od słońca, od chmur i oceanów – te rzeczy udzielają wam lekcji, że najważniejszą rzeczą jest wykonywanie obowiązków bez narzekania. Drzewa każdemu ofiarowują swoje owoce i cień, nawet tym, którzy przykładają do nich siekiery, by je zniszczyć! Góry, od wieków zanurzone w medytacji, bez sprzeciwu znoszą upał, deszcze i burze. Ptaki nie gromadzą latami na zapas żywności czy środków na budowę gniazd. Nie rozpaczają, ponieważ nie darzą uczuciem swojego potomstwa w stopniu większym niż to konieczne dla ich przetrwania.

Przyroda (*prakriti*) jest waszą szkołą, jest laboratorium, bramą do wyzwolenia oraz panoramą różnorodnego majestatu Boga. Szukajcie lekcji, które gotowa jest wam udzielić. Wszystkie rzeczy w naturze są *brahmanem* w tym samym stopniu, co wy. Dlatego każdy czyn jest boski, każda praca jest wielbieniem Pana. Zbudujcie pałac swojego życia na mocnych fundamentach przekonania, że wszystko wokół jest *brahmanem*.

Mnisi, *sannjasini*, opaci *math* (ośrodków kultu, klasztorów) i przywódcy klasztornych organizacji wygłaszają pompatyczne kazania, pełne pedanterii i przechwałek. *Wedy* obstają przy konieczności wyzbycia się ego, *Koran* nalega na poddanie się Panu, *Biblia* podkreśla znaczenie pokory i miłosierdzia, tymczasem oni nurzają się w niskich pragnieniach posiadania pieniędzy, władzy i sławy. Aspirują do przelotnych świecidełek, tandetnej popularności i taniej, błyskotliwej chwały. To, czego powinni nauczać jest proste: kiedy myślicie, że jesteście *dźiwą* (indywidualną duszą), jesteście oddzieleni od Boga; kiedy myślicie, że jesteście *Dewą* (Bogiem), jesteście jednym z Nią”. Kiedy bierzecie linę za węza, drżycie ze strachu; kiedy dostrzegacie w niej linę, przestajecie się bać i bawicie się nią – jest wasza, możecie ją ująć! Wąż nie przypęłznał ani nie odpełznął. Lina nie pojawiła się i nie znikła. Gdy pojawia się światło, ciemność znikła. Gdy ignorancja odchodzi, wiedza natychmiast świta.

Zwlekanie Kriszny z reakcją na wzywianie Draupadi

Wzywajcie Tego, który jest światłością. Wtedy zniknie ignorancja i lęk, jej konsekwencja! Słynny Dharmaradża, mistrz prawości, najstarszy mąż Draupadi, przegrał ją w grze hazardowej. Jego nikczemni kuzyni, Durjodhana i Duhśasana, podle korzystając z tej sytuacji, przyciągnęli ją za włosy do Durbar Hallu (na plac pałacowy). Odważyli się schwycić swoimi demonicznymi rękoma jej *sari*, chcąc ją obnażyć na oczach całego dworu. Obecni przy tym byli mężowie Draupadi, zmuszeni do patrzenia na to okropne poniżenie.

W swoim cierpieniu Draupadi nie zawołała żadnego z nich, chociaż każdy był odważniejszy i dzielniejszy od otaczającej ją bandy rozpustników! Nie łączyła swojej wolności z niebiańską bronią ofiarowaną Ardżunie przez bogów ani z potężną maczugą Bhimy, która mogła zgruchotać opancerzoną pierś najtwardszego wojownika. Zaufała Bogu, nie człowiekowi. Wiedziała, że jej pięciu braci-mężów to tylko ludzie, mimo że tak byli chwaleni za swoje bohaterstwo. Wymowna jak każda kobieta, zwłaszcza w chwilach rozpacz, zwróciła się do Kriszny, przyzywając go różnymi określeniami: *Dwarakawaso, Gokulawaso, Gopiwallabho, Apadbandhawo!* (Mieszkańcu Dwaraki, Gokuli, Ukochany *gopik*, Przyjacielu zgnębionych!) Później, gdy Pan z nią rozmawiał, wyznał, że przybył z pewnym opóźnieniem, ponieważ Draupadi nie wzywała go ze swego serca, gdzie nieustannie rezyduje! Nazwała go mieszkańcem Dwaraki i Gokuli, dlatego musiał w wielkim pośpiechu udać się najpierw w tamte miejsca!

Bądźcie wierni własnej prawdzie

Nie wyobrażajcie sobie, że Bóg rezyduje w Kaśi, w Rameshwaram, czy w Puttaparthi. Pamiętajcie, że przebywa w waszych sercach. Stamtąd Go wywołujcie, tam Go błagajcie, a On natychmiast obdarzy was swoją wiedzą. Jestem w waszych sercach i dlatego żadne podstępny nie mogą zwieść Boga, którym sami jesteście. Jesteście *satja swarupami*, ucieleśnieniami prawdy. Oto dlaczego nie zwracam się do was: „Uczniowie! Wielbiciele!” Byłoby to przypisywaniem wam statusu, jakiego nie posiadacie. Mówię do was: „*Atma-swarupulara* (ucieleśnienia *atmy*)!”, co jest właściwym stwierdzeniem faktu. Żaden eksperyment nie udowodni, że to nieprawda. Wam też trzeba to uświadomić.

Nie jesteście Yelliahami, Malliahami czy Pulliahami. Jesteście nieśmiertelną, niezmiennie czystą *atmą*! Kiedy Karunyananda prosił Gandhiego o błogosławieństwo, ten mu odrzekł: „Moje błogosławieństwo w niczym ci nie pomoże. Zdobądź błogosławieństwo prawdy, która stanowi twoją rzeczywistą istotę! Tylko ona będzie stała przy tobie w potrzebie!” Jesteście *satja swarupami*, ucieleśnieniami prawdy. Bądźcie wierni własnej prawdzie.

Stowarzyszenie Prasanthi Vidwan Mahasabha szerzy krzepiące nauki *Wed* i *upaniszad*. Wielu ich wysłuchało, ale zaledwie kilku je pielęgnowało. Są tacy, co przychodzą i proszą mnie o *upadeśę* (duchową inicjację), o *mantrę*, którą mogliby powtarzać w nadziei, że jej wibracje zerwą kajdany zdające się ich skuwać! Mówią mi, że wiele razy przeczytali *Gitę* wraz z komentarzami. Potrafią wyrecytować wszystkie 700 *ślok* (wersetów) wspak i interpretować je na trzy różne sposoby – zgodnie z filozofią dwoistości, warunkowej niedwoistości i niedwoistości. Tłumaczę im: „Jeśli słowa Boga, które czytacie, recytujecie, zapamiętujecie i czcicie od lat, nie rozwinęły waszej wiary, to jaką możecie mieć pewność, że posłużycie się moją *upadeśą* z tak szczerą ufnością, by mogła was zbawić? Nie mam ani *swadeśy* (własnego miejsca), *deśy* (kraju) ani *upadeśy*!”

Najlepszym guru jest boskość w was

Sekret wyzwolenia nie kryje się w tajemniczych formułach szeptanych do ucha czy przesuwanych koralikach różańca; wiąże się on z podjęciem działania, z podjęciem duchowej praktyki, z pobożnym pielgrzymowaniem i triumfalnym dotarciem do celu. Najlepszym *guru* jest obecny w was Bóg. Zateśknijcie za usłyszeniem Jego głosu, Jego *upadeśy*. Jeśli zechcecie poszukać ziemskiego *guru*, będziecie zmuszeni biegać od jednego do drugiego, jak szczur zamknięty w bębnie, który ucieka w prawo, gdy muzyk uderza z lewej strony i na lewo, gdy uderza z prawej!

Kiedy coś mówicie lub robicie, bądźcie świadomi obecności Boga i Jego przemożnej miłości. To najlepsza rada, jaką mogę dać członkom Seva Dal (wolontariuszom). Młodzi ludzie tego starożytnego kraju ślepo naśladują ideały i modę innych krajów, nie mających wielkiej kultury i będących amatorami w sztuce udanego życia. Ich stroje, mowa, zachowanie i postawa na tle kultury Bharatu (Indii) jawią się obce, dziwaczne i absurdalne. Ci, którzy znają wartość tego, co ci młodzi ludzie porzucają, odczuwają smutek i ból. Miłość do kraju lub kultury wypływa z miłości do rodziców.

Miłość, jaką żywicie do nich, ich języka, religii i zwyczajów w późniejszym czasie rozkwitają miłością do rodziny, społeczności, wioski, religii, języka i do ziemi całego kraju, który to wszystko podtrzymuje.

Trzymajcie się z dala od złego towarzystwa i módlcie się do Boga

Okres pomiędzy 16 a 30 rokiem życia stanowi decydujący etap, kiedy człowiek najwięcej osiąga i najbardziej się stara. Ten czas, raz zmarnowany, przepada na zawsze. W tym okresie unikajcie okrężnych dróg; podążajcie śladami Boga i ludzi pobożnych. Ciało jest tylko bryłą gliny, którą nosimy ze sobą od narodzin do śmierci. Byliśmy *atmą* przed narodzinami i będziemy nią ponownie, po zakończeniu ziemskiej podróży. Dopóki posiadacie ciało i całe jego wyposażenie – intelekt, wyobraźnię, umiejętności i wiedzę – wykorzystajcie je na cele, jakie wskazuję, i zdobądźcie moją łaskę.

Jeśli mimo najusilniejszych starań nachodzą was brzydkie myśli szkodzenia, nienawiści albo gniewu czy zwierzęcości, musicie domyślić się, że pochodzą one z błędów w zwyczajach jedzenia albo z utrzymywanego towarzystwa przyjaciół, książek, filmów albo innych form rozrywki. Trzymajcie się od nich z daleka i módlcie się do Boga, waszego opiekuna, aby uchronił was przed upadkiem, ku któremu zmierzacie. Powiadam wam, myśli samobójcze rodzą się z najpodlejszego tchórzostwa. Nie pozwólcie im wpływać na siebie; bądźcie odważni, tak odważni, by być gotowymi na stawienie czoła dowolnemu nieszczęściu, jakie może was spotkać. Któż może zwieść was na zatracenie, jeśli w sercu macie Boga?

Kiedy jesteście pobudzeni przez gniew, nienawiść lub ból, napijcie się zimnej wody, połóżcie się spokojnie, zaśpiewajcie kilka *bhadźanów* albo wybierzcie się na długi, samotny spacer. Idźcie dość szybko, aby niepokojące was myśli uspokoiły się i przerodziły w ciszę. Wtedy wartko płynąca krew i ruch stępią wasze umysły. Możecie się martwić, że złożyliście mi przyrzeczenie, a później kusi was postąpić przeciwnie. Nie wahajcie się. Gdy obiecacie, że nie będziecie palić lub że nie będziecie oglądać filmów, to obietnica ta musi być jasna, zdecydowana i pełna. Ja niczego nie zyskuję z waszego przyrzeczenia, ani nie tracę, jeśli złamiecie słowo. To wy możecie zyskać pewność siebie, to wy możecie zyskać siłę, to wy możecie wzmocnić swój kręgosłup moralny, to wy możecie zyskać *anandę*. Tak, wasza *ananda* jest moim pożywieniem, a więc ja też zyskuję!

Mądrość zaciera wszystkie różnice

W dzień, dzięki słońcu, na szczytach gór mięknie śnieg. W nocy twardnieje, ponieważ słońce odeszło. Podobnie wasze twarde serca sprawiają, że i ja twardnieję. Miękkie serca przywołują moją łagodność. Zrozumcie jedno. Wszyscy znacie miłość tylko jednej matki. Ale moje uczucia, moja miłość do każdego z was jest jak miłość tysiąca matek! Nie odbierajcie sobie tego uczucia, tej miłości, odmawiając mi waszej miłości!

Ktoś wspomniał o potrzebie poddania się. Kto składa ofiarę? Kto ją przyjmuje? To wy jesteście Bogiem, zatem komu składacie ofiarę? A jednak używacie takich słów jak: *arpana*, *atmarpitam* (ofiarowanie, ofiarowanie siebie). To odwieczny problem; rozwiązanie odsuwa się poprzez użycie słowa! Kiedy odkryjecie, że jesteście Bogiem, wtedy przekonacie się, że nie istnieje żadna *arpana* czy *atmarpitam*. Mądrość wszystko wymazuje. Pozostaje tylko Bóg.

Niegdyś toczyła się długa walka pomiędzy bogactwem (*dhaną*) i mądrością (*dźhaną*). Miała zdecydować, które z nich jest ważniejsze. Bogactwo oświadczyło, że przydaje się, jeśli ktoś chce pojechać na przykład do Puttaparthi. Trzeba dysponować pewną sumą pieniędzy, żeby pójść do kina czy zjeść obiad. Świat nie kręciłby się ani minuty, gdyby pieniądze przestały krążyć! Mądrość oświadczyła, że bez inteligencji nie odróżni się 10-rupiętego banknotu od jednorupiętego, nie odróżni marnotrawnego wydawania pieniędzy od dobroczyнного. Jak te dwa koty, które obrały małpę na arbitra, tak bogactwo i mądrość udały się do *guru* i przedstawiły mu swój problem. *Guru* stwierdził, że obie te rzeczy są równie cenne, zakładając, że zostaną użyte w dobrym celu. To sposób wykorzystania odpowiada za to, czy są dobre czy złe. Samo bycie człowiekiem jest waszym największym bogactwem. Wykorzystajcie je jak najlepiej. Bądźcie na tyle mądrzy, aby rozpoznać, że nie tylko staliście się ludźmi, ale że nie jesteście już zwierzętami, bestiami czy bydłętami. To sprawi, że wasza mądrość będzie pełna, inaczej będzie jedynie częściowa.

Ścisła dyscyplina jest konieczna

Jeszcze słowo o zasadach i ograniczeniach w Seva Dalach. Musicie bezwarunkowo przestrzegać zarządzeń przewodniczącego stanowego Organizacji i przewodniczącego dystryktu, którzy powołują organizatorów. Kiedy kusi was, żeby zadać im pytanie, pamiętajcie, że ich wypowiedzi

nasycone są łaską i błogosławieństwem Bhagawana, który ich nominował. Reagując na ich polecenia, bądźcie uprzejmi, skromni i łagodni. Konieczna jest ścisła dyscyplina. Nie będą tolerowane żadne wyjątki czy ustępstwa. Nasze motto to „Jedno słowo, jedna droga”.

W niektórych *sanghach* i *samitich* (stowarzyszeniach i organizacjach) wskutek ambicji jednostek lub chciwości grupy tworzą się frakcje i atmosfera duchowości ulega zanieczyszczeniu. Chwyciły one bakcyła polityki. Dzieje się tak, ponieważ niektórzy ludzie powołali je dla swojej własnej chwały. Nie martwcie się, wkrótce zostanie to wyeliminowane.

Pełnijcie służbę bez względu na to, co robią starsi pragnący zdobyć popularność. Służcie, ponieważ musicie to robić, ponieważ tak każe wewnętrzna potrzeba, ponieważ czerpicie z tego *anandę* (radość). Nie wahajcie się pożyczyć lub ofiarować potrzebną sumę, kiedy dowiecie się, że pacjent może odzyskać zdrowie dzięki lekarstwu, na które go nie stać, a które musi być szybko podane. Poproście o pomoc jakąś osobę z *samiti* lub kogośkolwiek, gdyż życie jest cenniejsze. Służba jest najbardziej dobroczynna wtedy, gdy jest najbardziej potrzebna. Kupcie mleko w proszku i zanoście mleko wraz z owocami biedakom zaniedbywanym w szpitalach. Bóg lubi być wielbiony kwiatami współczucia.

Wysiejcie ziarna miłości na ponurych pustyniach serc. Kiedy miłość wykiełkuje, jałowa ziemia zazieleni się radością, kwiaty miłości napelniają powietrze aromatem, przez doliny popłyną rzeki miłości, każdy ptak, zwierzę i dziecko zaśpiewa pieśń o miłości. Obecnie Seva Dale mamy tylko w niektórych wioskach i miastach. Musimy mieć je wszędzie, aby pomoc niesiona człowiekowi przez człowieka przywiodła go do odkrycia Boga, który jest jego rzeczywistością.

Prasanthi Nilayam, Daśara, 1970-10-4

[oprac. na podstawie tłum. Jolanty Carko z korektą Anny Kołkowskiej]

Przyszliście od Boga; jesteście iskrą Jego chwały; jesteście falą tego oceanu błogości. Spokój uzyskacie tylko wtedy, gdy ponownie połączycie się z Nim. Jak dziecko, które zabłądziło, możecie mieć radość tylko wtedy, gdy ponownie dołączycie do swojej matki.

Sathya Sai Baba

24. Trzy pragnienia „ja”

Dwaj *pandici* (uczeni w pismach), którzy teraz przemawiali, szczegółowo omówili ścieżkę *bhakti* słowami, które były słodkie i inspirujące. Przytaczali doświadczenia Gargi, Majtreji, Dżanaki i Naćiketasa oraz częstowali nektarem myśli *upaniszad* o pięknie boskiej formie i zachwycającym uroku boskiego imienia. Ale wszystko to stało się teraz własnością tylko nielicznych. Uczeni i pobożne osobistości sami przez swoje postępowanie zaprzeczają ważności tego, co głoszą jako prawdę. Wiara w Boga słabnie bardziej w wyniku hipokryzji pobożnych niż odszczepieństwa bezbożnych! Stoimy teraz twarzą w twarz z kryzysem upadku wiary. Dlatego wierzący tacy jak wy muszą z odwagą i przekonaniem pokazać, że wiara w Boga może być szczerą i pożyteczną. Stowarzyszeniu Prasanthi Vidwan Mahasabha została przydzielona ta misja podlewania korzeni wiary i ożywiania słabnącego ducha przez przykład oraz, w mniejszym stopniu, nauczania.

Bhagawadgita opisuje złudzenie, którym umysł próbuje zwieść człowieka, i mówi, że jest ono prawie niepokonane. *Pandit* Somasekhara Sastry wyznał, że pomimo całego swojego mistrzostwa w zawilej dialektyce wedantyckiej, uważa to zadanie za niemożliwe i dlatego poradził, abyście zwrócili się na ścieżkę *bhakti*, czyli poświęcenia i oddania. Powiedział, że najskuteczniejszą receptą na kontrolowanie krnąbrnego umysłu jest przywiązanie go do lotosowych stóp Pana! Wtedy, jak powiedział, ustanie cała jego dziwaczność, panika, rozpusta i bieganina.

Człowiek rodzi się z odziedziczonymi wypaczeniami

Jak zatem można przywiązać tego dzikiego słonia do stóp Boga? Opasłe księgi zawierające święte pisma wszystkich wyznań i systemów głoszą odpowiedź w zaledwie dwóch słowach: poznaj siebie. Każdy uczeń w dzisiejszych czasach wie coś o słońcu, księżycu, gwiazdach, o najdalszych obszarach kosmosu, ale nawet najbardziej wykształcony uczonec nie zna odpowiedzi na bardzo elementarne pytanie: „Kim jestem?” „Ja” to najczęściej używane słowo; powtarza się je wiele razy w rozmowie. „Ja powiedziałem, widziałem, poszedłem, słyszałem, ja mam to, jestem królem, jestem rolnikiem, jestem dzieckiem, jestem *panditem*, jestem wysoki, jestem szczupły”, ale kim jest ten „ja”, który ma te atrybuty i mienie? *Upaniszady* oświadczają, że „ja” nie jest spersonalizowaną jednostką; jest to

złudzenie. Ono nie ogranicza się do ciała, które zamieszkuje. Jest to najbardziej uniwersalna z kategorii, jest wiecznym Absolutem, *Paramatmą*. Jest to wszechobecna uniwersalna świadomość, *sat-ćit-ananda* (byt-świadomość-błogość).

Jak poznać tę prawdę jako niezatarte autentyczne doświadczenie? To jest klucz do wyzwolenia, do wiecznej radości, do pokonania smutku. Problem polega na tym, że człowiek jest ukształtowany w zasadniczo niekompetentną jednostkę przez działania wielu żywotów; rodzi się z odziedziczonymi wypaczeniami, supłami i sprzecznościami. Tylko wiara i stała praktyka mogą przezwyciężyć tę przeszkodę.

Na człowieku ciąży złudzenie, że prawda jest fałszem, że to, co tymczasowe, jest wieczne. Tego uczył się bardzo długo, więc musi zostać przeszkolony we właściwym widzeniu. Najprawdziwszą rzeczą, faktem, który pozostaje niezmienny, jest to „ja”. Wszystko inne jest nierzeczywiste, a jawi się jako rzeczywiste. Możecie zapytać: „Jak to może być prawdą. Rosnę, raz jestem zdrowy, raz choruję, starzeję się”. Ale mimo całego wzrostu ciała i jego podupadania „ja” trwa. „Spałem dobrze” – mówicie po śnie, kiedy nie byliście świadomi ciała, zmysłów ani nawet umysłu, nie mówiąc już o świecie zewnętrznym.

Trzy pragnienia, których człowiek nie może uniknąć

Są trzy pragnienia, od których „ja” nie może uciec. „Muszę żyć” – to pierwsze. Chęć życia jest przemożna i najważniejsza. To tęsknota za nieśmiertelnością. Pragnienie poznania jest drugie. To także jest pragnieniem nieugaszonym i wskazuje na wszechwiedzę, której dziedzicem jest „ja”. Pragnienie radości jest trzecim; ono popycha człowieka poza zmysły ku zewnętrznemu światu, ku przyjemnościom. To pokazuje, że głęboko w rdzeniu „ja” znajduje się źródło *anandy*, które szuka partnera i spełnienia. Mówimy o jardzie sukna czy litrze miodu. Stopa lub jard jest najpierw ustalana jako miara długości, a potem długość interpretuje się w kategoriach już ustalonej normy, prawda? Tak samo „ja” to *sat* (nieśmiertelny byt), *ćit* (uniwersalna wiedza) i *ananda* (absolutna błogość). Indywidualni ludzie są oceniani, są mierzeni i ważeni według standardu uniwersalnego „ja”.

Dharma (prawość) jest miarą *dźńany* (mądrości). Intelktualne oświecenie, kosmiczna świadomość musi skutkować nie tylko wzniesieniem,

uniesieniem i egzaltacją, ale też ożywieniem poczucia moralności. *Dźhanin* po osiągnięciu oświecenia ma najwyższy moralny charakter. Podporządkowując pobudki i skłonności swojej oczyszczonej woli i poddając swoją wolę ideałowi dobroci, jakim jest Bóg, staje się ucieleśnieniem *dharma*. To ona sprawia, że Bharat (Indie) stał się krajem, który może prowadzić inne narody ścieżką moralności.

Prawość uratuje i podtrzyma człowieka

Życie płynęło tu potrójnym nurtem *BHA*-wy (czystych uczuć), *RA*-gi (słodkiej melodii) i *T*-ali (równomiernego tempa), dzięki czemu *BHARAT* zyskał głębokie znaczenie. Urodzić się na tej ziemi i być spadkobiercą tego wspaniałego dziedzictwa jest wielkim szczęściem. Sprostać jego wymaganiom, rozwijać go zgodnie ze swoimi możliwościami, to jeszcze większe szczęście.

Wjasa i Walmiki namalowali na złotym płótnie swojej poezji wieczne wartości *dharma*. Wjasa nakreślił obraz braci Pandawów, ściganych, torturowanych, prześladowanych, wygnanych, zubożałych, upokarzanych, ale jednak niezłomnych, ponieważ polegali na prawości, zwyciężając na końcu dzięki łasce Boga, która jest nagrodą. Walmiki również przedstawił Ramę dźwigającego z doskonałym spokojem różne fazy losu, niosącego pochodnię *dharma*, której płomień nie gaśnie nawet podczas szalejącej burzy. *Dharma rakszati rakszita* (*dharma* strzeże tych, którzy strzegą jej) – „bądź prawy, prawość cię ocali” to refren *Mahabharaty* Wjasy i *Ramajany* Walmikiego. Praktykujcie to sumiennie; to uratuje was, podtrzyma i wzmocni.

W *Bhagawadgicie* znajdziecie Krisznę proszącego Ardżunę „ofiaruj mi”, „poddaj się mi”, „pozostaw wszystko mnie”. To „mi, mnie” jest niczym innym jak „ja”, czyli Bogiem wewnątrz każdego „ja”, które sprawia, że każdy twierdzi „ja robię to, ja posiadam to itd.” Jest to to samo „ja”, które pobudza do działania amebę i *awatara*. „Ja” sprawia, że tygrys czuje: „Jestem głodny, muszę szukać zdobyczy”, że orzeł wznosi się wysoko, aby mógł wypatrywać mięsa na dole, że figowiec rozpościera się szeroko, aby mógł dostać więcej światła słonecznego na swoje liście, że pnącze jaśminowe przywiera do pnia drzewa, aby nie ciągnąć się po ziemi i nie pozbawić się pieścizot wiatru i ciepła słońca. To „ja” nigdy nie może osłabnąć, zachorować ani załamać się – jest to *sat*, *ćit* lub *ananda*. Jest wieczne, jest wszędzie.

Człowiek jest czymś wykraczającym poza czas i przestrzeń

Niektóre zdesperowane osoby, rozdarte udręką, wyznają: „Zabiję się; położę kres temu cierpieniu. W końcu będę szczęśliwy!” Są pewni, że ich „ja” przeżyje śmierć. Wiedzą, że są czymś ponad czasem, przestrzenią i przyczynowością. To „ja” bije w każdym sercu, raduje się w każdym ciele i wie poprzez każdy mózg. Jest to iskra uniwersalnego „Ja”, którym jest Bóg.

Pandici mówili, że *bhakti*, ścieżka oddania, jest łatwa i może nią pójść każdy. Niestety, nie jest to tak łatwe, jak to przedstawiają, bo poddanie się małego „ja” większemu „ja” jest trudnym procesem. Trzeba pokonać szereg przeszkód, z zapalem i przyjemnością. Kiedy pragniecie przybyć do Puttaparthi, chętnie znosicie wszelkie trudności, ale kiedy brakuje tęsknoty, wyolbrzymiacie trudności wysiadania na skrzyżowaniu Guntakal, przechodzenia przez perony, wsiadania do innego pociągu w kierunku Dharmavaram, przenoszenia się z bagażami na przystanek autobusowy i podróżowania autobusem do Puttaparthi. Być może porzucicie myśl o wyjeździe, jako o czymś, co was przerasta! Najpierw rozwińcie tę tęsknotę, pielęgnujcie ją, wtedy wszystko stanie się łatwe.

Bóg jest nasieniem wszystkich istot

Uczcie się z doświadczenia starszych, którzy zasmakowali błogości poznania „ja” jako fali na piersi bezgranicznego oceanu łaski. Lub, ponieważ jesteście znani tylko sobie lub Bogu, który jest w was, zbadajcie to sami, bez pomocy z zewnątrz. Gdy zadajecie komuś pytanie: „Kim jestem?”, on może odpowiedzieć tylko wtedy, gdy zna siebie i zna was. Łatwo jest wyjaśniać i dowodzić, że wszystko jest „ja” (*sarvam brahma majam* – wszystko przenika *brahman*), ale naprawdę trudno jest to uświadomić sobie samemu. Wiecie, że umrzecie, że inni umierają, dlatego trudno wam uwierzyć, że „ja” nie umiera. Garnek może umrzeć, ale glina pozostaje. To srebrne pudełko może umrzeć, ale srebro pozostanie. Ciało może umrzeć, ale „ja” nie umrze. Żywioty, z których składało się ciało, również wracają do swojego pierwotnego stanu.

Pan oświadcza: „*Bidżam mam sarwa bhutanam* – jestem nasieniem (*bidża*) wszystkich istot (*bhuta*)”. Popatrzcie na drzewo! Korzenie, pień, konary, gałęzie, pędy, liście, kwiaty, owoce różnią się kształtem, smakiem, twardością, zapachem; mają różne znaczenie dla drzewa i dla nas. Ale całą tę różnorodność wytwarza, podtrzymuje, zawiera i daje pojedyncze nasienie,

a każdy owoc zawiera to samo nasienie! On jest nasieniem, On jest drzewem, On jest owocem. Miłość jest nasieniem, miłość jest drzewem, miłość jest owocem.

Banian (figowiec bengalski) jako „drzewo stworzenia” zwisa, mając korzenie w niebie; inaczej by uschło z braku pożywienia. Nazywa się je *aśwatthą*, drzewem-koniem, gdyż *aśwa* (koń) jest w tradycji indyjskiej symbolem niepokoju, chwiejności, pobudzenia. *Banian*, czyli *aśwattha*, drży każdym liściem przy najlżejszym powiewie wiatru. Na pewno słyszeliście o Aśwamedzie, czyli ofierze (*medha*) konia, wielkim rytuale z przeszłości. Wewnętrznym znaczeniem tego rytuału jest zniszczenie chwiejnego umysłu, *aśwy*!

Dzikość umysłu można kontrolować poprzez ćwiczenia

Ardżuna pytał Krisznę, jak można kontrolować dzikość umysłu. Kriszna zalecił *abhjasę*, ćwiczenie. Uczycie się mówić, chodzić, jeść i pisać – wszystko metodą prób i błędów, ciągłym ćwiczeniem, nieprawdaż? Matka karmi dziecko, używając wielu piosenek i brzuchomówstwa i rozrywek, ale później dzięki sile nawyku zrodzonego z codziennych ćwiczeń, zaczyna ono jeść samodzielnie, rękami podnosząc jedzenie do buzi, nawet w całkowitej ciemności! Każdego dnia, rano i wieczorem zabierajcie umysł do Boga i utrzymujcie go tam przez krótki czas.

Bóg jest tak litościwy, że robi dziesięć kroków ku wam, jeśli wy zrobicie tylko jeden ku Niemu. Wibhiszana, brat Rawany, wypytywał Hanumana czy Rama przyjmie jego hołd i weźmie go pod swoją ochronę. Powiedział: „Jestem bratem Jego największego wroga, którego ślubowałem zgładzić. Należę do demonicznej rasy. Nie znam się na *Wedach* ani *śastrach*, ani rytuałach Ariów”. Hanuman odparł: „Ech ty głupcze! Czy myślisz, że On dba o poprawność rytuałów, albo sytuację rodzinną bądź wykształcenie? Gdyby tak było, czy mógłby przyjąć mnie, małpę?” To zapewnienie o łasce wystarczyło Wibhiszanie.

Kiedy później udał się do Ramy, Rama zapytał starsze małpy, czy może przyjąć Wibhiszanę pod swoje skrzydła. Oczywiście On nie potrzebował od nikogo rady, nigdy nie ulegał wpływom innych, ale mimo to, aby włączyć ich do decyzji, konsultował się z nimi i udawał, że jeszcze jej nie podjął. Gdy Sugriwa powiedział „nie”, Rama przypomniał mu, że on pierwszy przyszedł do Niego, gdy poróżnił się ze swoim starszym bratem!

Potem, gdy Lakszmana powiedział, że jedyne potraktowanie, na jakie Wibhiszana zasługiwał, to odesłanie go z powrotem na Lanę, Rama stwierdził: „Tak! Jestem zdecydowany koronować go na króla Lanki po śmierci Rawany”.

Rama od razu przyjmuje poddanie

Ktokolwiek się poddaje, Rama przyjmuje go od razu, bez zastrzeżeń. Gdy ktoś zasugerował, że Wibhiszana nie należy obiecywać tronu, ponieważ Rawana może upaść do stóp Pana i zyskać przebaczenie swojej winy, Rama odpowiedział: „W takim przypadku obiema rękami ujmę Bharatę i będę błagał go, aby uczynił Wibhiszanę władcą Ajodhji, naszego królestwa od pokoleń, a my obaj, Bharata i ja, będziemy szczęśliwie spędzać czas w lasach”.

Musicie odkryć swoją tożsamość; tylko wtedy możecie zaznać spokoju. Jesteście jak człowiek, który zapomniał swojego imienia, adresu, swojej życiowej misji. Uświadomcie sobie to i spróbujcie zagłębić się w siebie, aby dowiedzieć się, kim jesteście. Wtedy zyskacie bezpieczeństwo i spokój. W tym celu wyostroźcie swój intelekt, oczyśćcie świadomość poprzez *satsang*, *dżapę*, *dhjanę*, *namasmaranę* (dobre towarzystwo, recytacje, medytację, ciągłe myślenie o Panu) itd. To wam radzę.

Prasanthi Nilayam, Daśara, 1970-10-5

25. Poznajcie siebie

Wszystkim wam udało się wznieść do stanu człowieczeństwa. Na ten wysoki status wśród zwierząt należy zasłużyć przez ostateczne połączenie się z boskością. Życie na ziemi zaczęło się w wodach od ameby, a celem pielgrzymki ewolucji jest to połączenie. Wiara w ten cel i konsekwentne dążenie do niego to oznaki świadomości odpowiedzialności bycia człowiekiem. Wzywanie Boga rozbrzmiewa w każdym sercu i wywołuje reakcje podziwu, czci, przywiązania, miłości i poświęcenia, czyli wszystkie składniki *bhakti* (oddania). *Bhakti* przekłada się na akty kultu, uwielbienia, adoracji i rytuały symbolizujące majestat Boga. W ten sposób umysł nasyca się boskimi myślami, jest ponownie odlewany w boskiej formie, aż przepływ *anandy* (błogości) stanie się trwały.

Modlitwa jest samym oddechem religii, ponieważ z każdym westchnieniem coraz bardziej zbliża do siebie człowieka i Boga. *Dhjana* (medytacja) jest procesem słuchania niebiańskiej pieśni, fletu Kriszny, w którym mentalne uszy są nastawione na tę melodię. *Joga* jest roztopieniem się umysłu w błogości zapomnienia o sobie, kiedy taka muzyka przepęlnia świadomość. Tego rodzaju opis nie oddaje w pełni niewyrażalnej ekstazy, jaką się przeżywa przy „powrocie do domu”, po tym długim wygnaniu.

Wedy są oddechem Boga

Chandramouli Sastry mówił o *mantrach*, mistycznych formułach, które mają moc duchowego oświecania. Dźwięki i wibracje, które generują, potrafią wpływać na emocje i pobudki jednostki, oczyszczając je, przyspieszając, fermentując, poruszając, radząc sobie z nimi w subtelny sposób znany tylko ludziom rozwiniętym duchowo. Słowo „chodź” możecie wymówić na wiele różnych sposobów, wywołując odpowiednio wiele różnych reakcji u tych, do których jest kierowane. Dźwięki *mantr* emanują z gardła, języka, wnętrza klatki piersiowej, pępka, serca, z cichego doświadczenia pobudzonej siły jogicznej. Bardziej niż na samo powtarzanie *mantr* i rozsyłanie wibracji poprzez *rage*, *talę* i *bhawę* (melodię, rytm i uczucie) zwracajcie uwagę na wchłanianie ich znaczenia, smakowanie zawartej w nich słodyczy. Wprawdzie słodycz *mantr* jest poza zasięgiem amatorów i początkujących, ale słodycz *sankirtanu* (śpiewu) porywa już od pierwszego podejścia.

Współczesna cywilizacja opiera się na postępie technologicznym, ale istnieje wyższa technika, zrozumienie świadomości i poprzez to zrozumienie przekształcenie jej w źródło mocy. Tym jest *sudźhana* (doświadczona duchowa wiedza), w odróżnieniu od *widźhany*, którą jest nauka. Dalej jest *pradźhana*, która wykracza nawet ponad świadomość i przenosi człowieka w sferę wszechprzenikającego, wszechogarniającego pierwiastka, którym jest Bóg. To jest *adwajta dźhana* (wiedza o niedwoistości) stanowiąca kulminację podróży ducha.

Mówi się, że *Wedy* są oddechem Boga, ponieważ słowo lub głos jest oddechem. *Weda* to *akszara* – niezniszczalna, litera, symbol wibracji – która rozprzestrzenia się i już na zawsze wpływa na wszechświat. To słowo (*Wed*) zachowuje ważność przez cały czas; zostało ono zapisane, stając się *akszarą*, wizualnym symbolem. Na ekranie *asti-bhati-prijam* (istnienie-blask-błogość) wyświetlany jest film imienia-formy, ale wy ignorujecie ekran i zwracacie uwagę na poruszający się, porywający film, traktując to, co ulotne, jako prawdziwe, a to, co trwałe, jako nieistniejące. Przełamcie zespół imię-forma i koncentrujcie umysł na ekranie, który jest prawdą.

***Moksha* to świadomość własnej rzeczywistości**

Mantra oznacza „to, co zbawia, gdy się o tym medytuje”. Imię Boga, jedno z Jego niezliczonych, może służyć jako *mantra*. Imię jest jak oścień, który może ujarzmić słonia podczas ruji, zmusić go do zgięcia kolan i podniesienia kłody na ciosach.

Ardżuna wkroczył na pole bitwy, w pełni uzbrojony i z fanatycznym postanowieniem, by zniszczyć wrogów. Ale kiedy stanął między zwartymi szeregami w swoim rydwanie powożonym przez Pana Krisznę, zobaczył „moich” nauczycieli, „mojego” dziadka, „moich” krewnych, „moich” kuzynów i tak bardzo go poruszyło to poczucie „ja” i „moje”, że odrzucił łuk i chciał zawrócić, słaby i przybity. Powiedział, że woli przywdziać szatę w kolorze ochry i żebrać o środki do życia, niż zasiać na tronie zdobytym krwią! „Ja”, które w istocie nie ma nic wspólnego z ziemskimi dobrami, oszukało go i sprawiło, że utożsamił się z rzeczami, które tak naprawdę nie są ważne. To była *moha* (iluzja), z której został wybawiony przez *Bhagawadgitę*. Jej nauka to: bądźcie nieporuszeni dwoistością. Niech porażka lub sukces nie wpłyną na wasz wewnętrzny spokój, wewnętrzną radość. Zobaczcie siebie jako własną jaźń niezwiązaną z innymi lub światem przedmiotowym. Gdy zrozumiecie siebie jako jaźń, będziecie

wyzwoleni. Tym jest *moksza*. *Moksza* to nie pięciogwiazdkowy hotel ani luksusowy dom turystyczny. To po prostu świadomość własnej rzeczywistości i odrzucenie wszelkich sprzecznych z nią koncepcji. Możecie rozpoznać siebie szybko i wyraźnie, jeśli oczyścicie swoje serce *mantrą* lub śpiewem na chwałę Boga. Oba podejścia zapewnią to dobrodziejstwo.

Gdzie wielbiciele śpiewają, tam przebywa Bóg

Pieśń jest refrenem *Wed*, zdolnością Saraswati (bogini świętych pism), fletem Kriszny, *pranawą* (pierwotnym dźwiękiem) konchy Wisznu, biciem bębna *damaru* Śiwy. Kiedyś mędrzec Narada, którego pochłaniała błogość pieśni, miał problem. Zastanawiał się, dokąd powinien udać się na audiencję u Boga: „Czy mam pójść do Tirupati, Bhadrachalam, Kaśi, Badari, Puttaparthi czy Pandharpuru?” Wtedy Narajana podpowiedział mu: „Nie przejmuj się żadnym konkretnym miejscem! *Madbhakta jatra gajante tatra tiszthami Narada* – tam, gdzie moi wielbiciele śpiewają o mnie, tam przebywam, Narado!” Tak więc śpiewajcie całym sercem, będąc świadomi warstw znaczeniowych, jakie posiadają wszystkie słowa. Wtedy Bóg może zadomowić się w waszych sercach.

Tak jak codziennie ćwiczyć, pić napoje energetyzujące, obliczając ilość przyjętych kalorii i witamin, baczyć na wartość odżywczą pożywienia, tak też zwracajcie uwagę na przyjmowanie wrażeń do umysłu – czy osłabiają go, czy wzmacniają, czy poprawiają siłę oporu umysłu przeciwko wirusom chciwości, zazdrości, nienawiści, dumy, złośliwości itp. Zjedzcie posiłek złożony z dobrych aktów służby i boskich myśli i popijcie *premarasą* (sokiem miłości), aby łatwiej go przełknąć i dobrze strawić. Wtedy możecie jaśnieć zdrowiem umysłu i ciała oraz szczęściem.

Prasanthi Nilayam, Daśara, 1970-10-6

Załóżmy, że obserwujecie lecący samolot. Ktoś przekonuje was, że steruje nim pilot, ale wy nie wierzycie, ponieważ z dołu go nie widać. Czy macie rację? Aby zobaczyć pilota, musielibyście wejść na pokład; nie możecie zaprzeczać jego istnieniu, patrząc na samolot z ziemi. Nie widząc pilota, musicie domyślać się jego obecności. Podobnie, patrząc na wszechświat, powinniście domyślać się obecności Boga, a nie zaprzeczać Jego istnieniu jedynie na tej podstawie, że Go nie widzicie.

Sathya Sai Baba

26. Siedmiodniowa ofiara

Dziś rano świętujemy *samapti* (zakończenie) Saptaha Jadźni, pożegnalnego obrzędu siedmiodniowej (*saptaha*) *jagi* (ceremonii ofiarnej). *Sama* oznacza również *brahmana*, a *apti* – osiągnięcie, więc *samapati* oznacza nie tylko samo zakończenie ofiary, ale też jej pomyślne zakończenie. Zarówno słowo *jadźña*, jak i *jaga*¹² są tłumaczone jako ofiara; ofiara jest głównym celem *jadźni*. Składacie w ofierze bogactwo, wygodę, władzę (wszystko, co wzmacnia ego) i stapiacie się z nieskończonością. To jest osiągnięcie i cel. *Jadźnie* są użyteczne, ponieważ wspierają ideał poświęcania i zniechęcają do zdobywania. Wymagają dyscypliny i skupienia umysłu, języka i rąk na Bogu. Cynicy liczą worki zboża, kilogramy *ghi* (klarowanego masła) i cetnary opału i w zamian proszą o więcej worków, kilogramów i cetnarów zadowolenia i szczęścia! Wpływu *jadźni* na charakter i świadomość nie można zmierzyć ani zważyć w metrach czy gramach. Jest to coś niemierzalnego, choć jest rzeczywiste i doświadczalne. Co więcej, cynicy nie obliczają *ghi*, zboża i opału, które sami zużyli, bez żadnej rekompensaty w postaci radości. Ziarna zbóż i *ghi* ofiarowane w świętym ogniu przy akompaniamencie wedyjskich recytacji opłacają się tysiąckrotnie; oczyszczają i wzmacniają atmosferę na całym świecie. Inaczej *awatar* nie zachęcałby do tych *jadźni*, nie wskrzeszałby ich!

Bądźcie wdzięczni Panu wszechświata

Mówicie: „Dziękuję”, gdy ktoś częstuje was filiżanką kawy. O ile bardziej powinniście być wdzięczni Bogu, który dał wam ten pełen cudów świat do życia i to misternie wyposażone ciało, abyście go poznali i używali w celu docenienia wielkości stwórcy ich obu. Wiecie, że pan domu będzie zadowolony, gdy wyrazicie mu należny szacunek, cześć i posłuszeństwo? Co więc powiedzieć o należnym szacunku dla władcy wszechświata – rozległego, niezgłębionego firmamentu i jego niezbadanych, nieskończenie małych składników?

Przyjrzyjcie się swoim doświadczeniom z tych siedmiu dni. To przekona was, że *jadźña* jest bardzo dobroczynną ceremonią. Poświęciliście swoje wygodę, siedzieliście i spaliście w słońcu i deszczu, tęskniliście za radością

¹² W sprawie rozróżnienia *jagi* i *jadźni* patrz przypis do dyskursu 22.

płynącą z zadowalania bogów i wystawiania ich. Znosiliście to wszystko, ponieważ mieliście zbroję *premy* (miłości), która chroniła was przed trudami. Podobnie w życiu codziennym znóście ze spokojem zyski i straty, smutek i radość. Prahlada pokładał w Bogu wiarę tak głęboko zakorzenioną, że nigdy nie zachwiał się podczas wszystkich tortur, jakim go poddawano. Był w Bogu tak pogrążony, że nie był świadomy niczego poza Nim.

Ta *jadźña* została przeprowadzona dla *loka kaljany* (pomyślności świata). Powinniście łączyć swoją pomyślność z pomyślnością (*kalją*) świata. Jak mielibyście być szczęśliwi, gdy wasz sąsiad cierpi? Dlatego wzywam was, abyście przestali modlić się o własny postęp; módlcie się o pokój, pomyślność i szczęście całej ludzkości, niezależnie od miejsca i koloru skóry.

Dążcie do zdrowia ludzkości

Módlcie się intensywnie i z wiarą. Wtedy łaska na was spłynie. Gdy serce jest przesiąknięte miłością, nie może być skażone egoizmem i jego złymi konsekwencjami. Tak jak pragniecie zdrowia fizycznego, które oznacza zdrowie kończyn ciała, powinniście dążyć do zdrowia ludzkości, które oznacza pokój i radość wszystkich jej części, wszystkich narodów. Jeśli zachowacie tę szerszą perspektywę, zaczniecie coraz mniej odczuwać własne kłopoty i coraz bardziej przejmować się problemami innych. To jest pierwsza ofiara z siebie w wielkiej *jadźñi* zwanej życiem.

Król Adża z dynastii Ikszwaku zakochał się w aniele, w niebiańskiej Indumati, a kiedy ona po krótkim z nim pobycie nagle odeszła do nieba, załamał się i lamentował nad swoim losem tak boleśnie, że królewski nauczyciel Wasisztha musiał go pocieszać, wskazując na absurdalność przywiązania i fascynacji tak ulotnymi radościami. Mówił mu o przejawieniach i rzeczywistości, o rzeczach względnych i absolutnych, o materii i duchu i w ten sposób przywrócił mu rozsądek.

Nie wolno być kawałkiem bibuły pochłaniającej wszystkie namiętności i emocje, wszystkie radości i smutki, jakie aktorka natura demonstruje na scenie życia. Musicie być lotosem, który rozwija swoje płatki, gdy słońce wschodzi na niebie, nie ulega wpływowi bagna, w którym się rodzi, ani nawet wody, która go podtrzymuje!

Prasanthi Nilayam, Daśara, 1970-10-7

27. Sen jest formą *samadhi*

Pandici (uczni w pismach) ze stowarzyszenia Prasanthi Vidwan Mahasabha codziennie opowiadają wam o świadku trzech stanów: stanu przebudzenia, stanu snu i stanu głębokiego snu. Cytowali różne *śloki* (strofy) ze świętych pism, aby potwierdzić, że jesteście świadkami, a nie uczestnikami, i że musicie tylko obudzić się ze snu ignorancji, aby to sobie uświadomić. W ciągu dnia jesteście pochłonięci czymś, co można nazwać snami na jawie, a w nocy albo śnicie, albo leżycie tylko ze świadomością „ja”, ale nawet tego nieświadomi!

Ta podstawowa ignorancja zwana *mają* płata wam wiele figli. Ona sprawia, że wierzycie, że lina to wąż, drżycie ze strachu i uciekacie. Sprawia, że wyobrażacie sobie jezioro z wodą w miejscu, w którym są tylko gorące piaski pustyni, więc biegniecie do niego z suchym gardłem, aby ugasić pragnienie! Wołacie na coś *maja*¹³, czyli „przeze mnie, dla mnie”, utożsamiacie się z czymś, jakby to było prawdziwe i dobroczynne. W chwili, gdy zrozumiecie, że to *maja* (złudzenie), przestaje was to niepokoić.

Pies przestanie szczekać na własne odbicie w wodzie, gdy będzie wiedział, że nie jest to inny pies, tylko on sam. Wszyscy są odbiciami, więc kogo mamy nienawidzić, kogo faworyzować? Jaka jest postawa mędrców? „Porzućcie przywiązania, porzućcie uwikłania – tylko *tjaga*, wyrzeczenie, daje wolność” – mówią *Wedy*.

Wyrzeknijcie się idei bycia oddzielnymi; we wszystkich istotach dostrzegajcie siebie, własną jaźń. To jest najwyższe wyrzeczenie, wyrzeczenie się poczucia ego, które każe wam lgnąć do tego tymczasowego mieszkania, tej grudy kości i mięśni, tej powłoki z imieniem i formą. Duchowe praktyki składają się z dwóch rzeczy: kontemplacji Boga i odkrywania własnej wrodzonej natury, czyli rzeczywistości.

Bądźcie świadkami swoich działań i myśli

Nieodłączną naturą ognia jest spalanie, wody – moczenie, kamienia – bycie ciężkim. Natura człowieka zawiera się w pragnieniu poznania. Ten

¹³ Tutaj *maja* (wymawiane z długim „a” na końcu, w zapisie IAST: *mayā*) jest sanskryckim narzędnikiem (odpowiadającym na pytanie „przez kogo/co?” lub „za pomocą kogo/czego?”) wyrazu *aham* (ja), a zatem znaczy „przeze mnie”. *Maja* w znaczeniu „ułuda, złudzenie” ma oba „a” długie (*māyā*).

atrybut wszedł w człowieka od chwili, gdy przywdział to ciało i wstąpił na scenę świata, aby odgrywać obecną rolę. Teraz wierzycie, że jesteście tą rolą i na skutek tego przekonania cieszycie się lub cierpicie. Tak jak „wyleczyliście się” z ukąszenia węża we śnie zaraz po przebudzeniu, tak samo, gdy obudzicie się z *maji* i staniecie się sobą, strach i smutek znikną. Gdy na scenie aktor płacze lub śmieje się, obserwuje swój własny płacz lub śmiech i stara się uczynić go bardziej realistycznym i przekonującym. Bądźcie też świadkami własnych działań i myśli; trzymajcie się z dala od nich, bez przywiązania czy wstrętu.

Nauka zadaje pytania „co?” i „jak?” i stara się uzyskać odpowiedzi z obiektywnego świata nazw i form, świata, który można zobaczyć, usłyszeć, posmakować, dotknąć i powąchać, świata, który można skategoryzować przez rozumowanie. Natomiast nauka o duchu zadaje pytania „dlaczego?”, „w jakim celu?” i odkrywa, że odpowiedzią jest *maja*! *Maja* zdeorientowanemu rozumowi daje czystą rozkosz poprzez iluzję wielości! Lód i para wodna to tylko woda, choć wydają się tak różne pod każdym względem; diament to tylko węgiel; klejnoty to tylko złoto; garnki to tylko glina. Zagłębcie się w prawdę, a za tą różnorodnością zobaczycie Jednego! Jest Nim tylko *brahman*; wszystko inne jest nałożeniem nazwy i formy na jego esencję *sat-cit-anandy* (bytu-świadomości-błogości).

W głębi serca myślcie, że Bóg jest sprawcą i tym, kto się cieszy

Gdy napełnicie świadomość myślą o tym Jednym, ona przesiąknie *anandą*; gdy napełnicie ją ideami wielu, zostanie zanieczyszczona nienawiścią i stronniczością, uprzedzeniami i zazdrością. Świat jest wytworem waszego umysłu; gdy zapadacie w głęboki sen, on znika! Dlatego mówi się, że sen jest formą *samadhi*, kiedy *dhi*, czyli intelekt, staje się *sama*, czyli zrównoważony, uspokojony. Ardżuna powiedział: „Panie! Twoja *maja* jest trudna do pokonania!” *Maja* jest Jego *lilą*, Jego zabawą, grą. Szukajcie schronienia w Nim, ponieważ tylko On może ocalić was od machinacji Jego stworzenia.

Nie musicie uciekać do jaskini w Himalajach, aby prowadzić *sadhanę* (duchowe praktyki); możecie pozostać tam, gdzie jesteście i wypełniać wszelkie obowiązki, jakie życie na was nałożyło. Tylko w głębi serca myślcie, że On jest wykonawcą, że On jest podmiotem radości, że widzicie, ponieważ On jest tą zdolnością kryjącą się za okiem. *Atma* (boskość) jest baterią tej latarki (ciała), w której oko jest żarówką, a intelekt przełącznikiem.

Kiedy idziecie do urzędnika uzbrojonego w maleńką władzę, pochylacie nisko głowy i kłaniacie się ze strachu lub podchodzicie do niego z podziwem i szacunkiem, bojąc się, że zgani was za niedociągnięcia i wady. Jakże pokorni, uczciwi i szczerzy powinniście być w okazywaniu czci, bojaźni i czystości, gdy udajecie się do Boga, źródła wszelkiej władzy, który rządzi całym wszechświatem! Pamiętajcie, że Bóg jest waszym opiekunem, gdy śpicie, gdy jesteście bezradni, nawet jeśli zapomnieliście o Nim, zlekceważyliście Go lub odrzuciliście. On nie potrzebuje rzeczy, które oferujecie lub obiecujecie ofiarować. Jest zawsze zadowolony, zawsze pełen błogości, zawsze pełny, zawsze wolny. Wypełnijcie swój obowiązek wobec siebie – to wystarczająca ofiara dla Niego.

Wiara i stałość sprawią, że opanujecie kulturę

Jeśli nie macie ochoty poświęcać swojego czasu na krzewienie miłości wśród ludzi, nie wstawajcie o 4:30 rano! Możecie wstawać godzinę później! W ten sposób oszczędzicie innym godziny kłopotów! Jeśli chcecie wypełnić swój czas pracą, wstawajcie o 4, nie ma w tym nic złego! Ale jeśli nie możecie powstrzymać się od plotkowania o innych, pośpijcie trochę dłużej. Gdy chodzicie w grupach na *nagarasankirtany* (uliczne śpiewy), jeśli macie tam dyskutować z przyjaciółmi lub sąsiadami o menu na dany dzień lub o złym traktowaniu ze strony waszych teściowych, lepiej nie przyłączajcie się do rundy *sankirtanu*! Trzymajcie się z daleka i oszczędźcie innych, którzy są bardziej gorliwi i szczerzy.

W czasie *pudży* ze 108 lub 1008 imionami Boga nie zadowalajcie się samym dźwiękiem wpadającym do uszu! Postarajcie się przywoływać także znaczenia, aby móc rozmyślać nad chwałą niesioną przez każde imię. Gdy usłyszycie przez telefon, że waszemu synowi urodził się syn, czujecie się niezmiernie szczęśliwi, ale gdybyście nie znali znaczenia tego, co mówi, gdyby to, co słyszeliście było dla was tylko zlepkiem dźwięków, jak mielibyście odczuwać spodziewaną radość? Ponadto udzielajcie się w śpiewaniu *bhadźanów* (nabożnych pieśni). To utrzyma was zawsze w wyższych sferach boskiego uniesienia, gdzie panuje chłód i spokój. Im wyżej się znajdujecie, tym chłodniejsza jest atmosfera. Im niżej schodzicie, tym jest goręcej. Utrzymujcie się więc wyżej dzięki *dhjanie* i *dżapam* (medytacji i recytacjom).

Bierzcie przykład z tych Amerykanów i innych obcokrajowców. Oni nie mieli żadnego doświadczenia w kulturze, muzyce, teologii, filozofii czy

metafizyce tego kraju. Ich wiara i stałość sprawiły, że opanowali kulturę, muzykę i słowa i śpiewają *bhadźany* z takim samym lub nawet większym zapałem i entuzjazmem niż wielu z was. Jeszcze kilka miesięcy lub tygodni temu ten styl był dla nich obcy i dziwaczny.

Prasanthi Nilayam, Daśara, 1970-10-8

Stala praktyka z pełną wiarą przemieni narę w Narajanę, manawę w Madhawę (człowieka w Boga), gdyż Narajana jest waszą prawdziwą naturą, Madhawa jest waszą prawdziwą esencją. Jesteście tylko falami morza. Zrozumcie to, a będziecie wolni.

Sathya Sai Baba

28. Miecz i pochwa

Jeśli garnek jest nieszczelny i nie może utrzymać wody, winicie za to garncarza; jeśli pole nie daje dobrych plonów, obwinia się rolnika, który nie był wystarczająco inteligentny, aby wybrać nasiona, dobrze zaorać ziemię, właściwie podlać rośliny i na odpowiednich etapach wzrostu, zwalczać szkodniki, na czas właściwie nawieźć i we właściwym czasie, gdy ziarno jest dojrzałe i gotowe, zebrać plony. Jeśli czyjeś ciało dotyka choroba, zarzucacie mu złe odżywianie się, złe nawyki, złe towarzystwo, szkodliwe formy rekreacji itp. Także gdy umysł człowieka jest pobudzony i aż ciężki od smutku i niepokojów, musicie jego winić za zaniedbanie stosowania sposobów, które mogą zapewnić równowagę i trwałą spokój. Każdemu, kto przejmuję się ciałem, należy zadać pytanie: „W jakim celu tak troszczysz się o to ciało? Co chcesz osiągnąć?” Ciało jest osłoną, pochwą na miecz, *dźiwi*, „ja”, które jest w ciele, ale nie należy do niego. Ta osłona ma umożliwić odkrycie jedności wszechświata. Gdy mówcie, że to jest *szed* (barak) audytorium, widzicie go jako jedność, chociaż tak naprawdę jest to zlepek wielu rzeczy – filarów, kratownic, pokrowców, cegły, zaprawy murarskiej, nakrętek, śrub, farb. Myślicie, że jesteście jednym, chociaż jesteście organizmem złożonym z wielu kończyn i narządów postrzegania – rąk, nóg, głowy, mięśni, nerwów, oczu, języka, zębów itp. Tak samo wszechświat jest tylko jeden, chociaż możecie rozróżniać w nim gwiazdy i planety, skały, drzewa, ptaki i brzozy, mrówki i zwierzęta rogate. Cokolwiek istnieje, *sarvam brahmamajam* – wszystko jest *brahmanem*. To wszystko jest *sat-ćit-anandą* – ani mniej, ani więcej. Urzeczywistnienie tej wielkiej prawdy jest jedynym celem człowieka.

Przejmijcie dziedzictwo nieskończoności

Z mieczem w tej pochwie musicie pomaszerować do zwycięstwa w tej misji przeciwko wrogom bólu-przyjemności, radości-nieszczęścia, znieśławienia-sławy, zysku-straty, sukcesu-porażki. Polem bitwy jest świat. Tę bitwę trzeba wygrać bez względu na to, jak długa będzie walka, jak zacięta. *Wedy* zachęcają do poszerzenia świadomości tej jedności. Matka Weda wzywa każde dziecko do przyjęcia dziedzictwa nieskończoności, *bhumi*, jak ona je nazywa. Mówi: „Dziecko! Jesteś tą nieskończonością, tymczasowo zamkniętą w tej formie”. *Tat twam asi* (Nim ty jesteś)! Ale

niewiele dzieci odpowiada na jej wezwanie. Mało tego, nawet gdy sam Narajana przychodzi i oświadcza: „Synu! Jesteś *brahmanem*, nieskończonością, Absolutem, wiecznością”, niewielu odpowiada na to wezwanie. Wasza buta lub ignorancja nie może jednak umniejszyć autentyczności wedyjskiego oświadczenia. Dobrze to wyraził poeta Vemana: „Ten, kto zjada psa, jest nauczycielem, *guru*; ten, kto zjada świnie, jest wzorowym *joginem*; ten, kto zjada słońca, jest najmądrzejszym ze wszystkich, *dźhaninem*”. Oczywiście przez psa Vemana rozumiał gniew, przez świnie – ego, a przez słońca – dumę, niekontrolowaną namiętność. Gdy te trzy przywary zostaną pochłonięte, widzenie stanie się wystarczająco wyraźne, aby zobaczyć nieskończoność.

Słowo *weda* znaczy „to, co instruuje”. O czym *Wedy* instruują? Nauczają *satjasja satjam*, prawdę prawd. *Dźagat*, czyli świat przedmiotowy, jest konfabulacją prawd, a prawdą prawd jest *atma*. Człowiek jest teraz jak dziki słoń chodzący po lesie życia – jedzący, walczący, wędrujący wedle upodobania. Ale powinien być jak lew, monarcha wszystkich mieszkańców lasu – ryczący własną chwałą jako nieustraszony, niepokonany pan.

Wznoscie się coraz wyżej w czystsze powietrze

Podążajcie przez życie ze świadomością potęgi *atmy*. Są tacy, którzy zachowują się jak zięciowie! Ci, dopóki panna młoda nie zostanie za nich wydana, są kotami, ale zaraz po ślubie zamieniają się w tygrysy, ba, ludożerców, próbujących wykorzystać teścia! Podobnie dopóki pragnienia niektórych ludzi nie są spełnione, wielbią Boga, modlą się, uczęszczają na *bhadźany* i uczestniczą w *pudźach*, ale gdy pragnienia zastaną spełnione, odwracają się i rozpoczynają kampanie przeciwko wierze w Boga.

Łatwo jest porzucić *sadhanę* (duchową praktykę); trzymanie się jej jest wyzwaniem. Ale nie ma sensu wspinać się tylko o jeden stopień; wznoscie się coraz wyżej w czystsze powietrze. Wspinajcie się, aż zobaczycie góry i doliny jako jedną równinę, a wszystkie wzloty i upadki nie będą miały znaczenia. Mówicie tak, jakbyście oddali wszystko, ale kiedy zgubicie długopis, zgłaszacie się na posterunek policji i liczycie, że policja go odnajdzie! Będziecie bohaterami, lwami w lesie tylko wtedy, gdy ani nie będziecie się radować w obliczu szczęścia, ani smucić, gdy dopadnie was zło.

Winajaka (Ganeśa) nazywany jest dzieckiem dwóch matek, Gowri (Parwati) i Gangi. Wy, każdy z was, jesteście ukochanymi dziećmi czterech

matek: *satji*, *dharmy*, *śanti* i *premy* (prawdy, prawości, spokoju i miłości). Nie wyśmiewajcie ich swoim postępowaniem; szanujcie je i bądźcie im wdzięczni. Nie traktujcie *anjaji* (niesprawiedliwości), *akramy* (braku dyscypliny), *asatji* (fałszu) i *anaćary* (złego zachowania) jako swoich matek! Rozszerzcie serce, obejmując w krąg swoich pobratymców całą ludzkość, a nawet ptaki, motyle, robaki i inne owady, drzewa i inne rośliny. W jednej z wedyjskich modlitw w taki sposób prosi się o poszerzenie serca duchowego aspiranta: *Brihate karomi* – czynię siebie rozległym¹⁴! Najrozleglejszym jest *brahman*, które to słowo pochodzi od tego samego rdzenia *brih*, czyli powiększać.

Podróżujcie lekko, nawet drogą życia

Aby rozwijać się i wzrastać w koncentracji podczas medytacji, musicie zredukować swoje pragnienia i odrzucić życzenia. Patrzcie na wszystko jako bezinteresowny świadek; nie zanurzajcie się i nie zaplątajcie w doczesność. Gdy kajdany zostaną poluzowane, poczujecie się szczęśliwi i lekcy. Kiedy przeprowadzacie się ze starego domu do nowego, ludzie widzą, jak wypełniacie ciężarówkę starymi i bezużytecznymi butami, mata-
mi, miotłami i wszelkiego rodzaju uciążliwymi zawadami! Nie odważycie się ich wyrzucić, ponieważ długotrwałe towarzystwo utrwaliło wasz do nich sentyment. Podróżujcie lekko, nawet w podróży życia. Wykorzeńcie pragnienia do cna.

Kiedy Rawana padł martwy, jego królowa Mandodari podeszła do zwłok i zastanawiała się, co zadało mu śmiertelny cios. Jak tego, który opanował cztery *Wedy* i sześć *wedant*¹⁵ i który był bardzo surowy w przestrzeganiu różnych obrzędów dla przebłagania bogów, mógł spotkać tak haniebny koniec? Będąc bystrą i kochającą kobietą, szybko zrozumiała przyczynę upadku męża. Ubolewała: „Niestety! Tylko stłumiłeś swoje pragnienia; nie wykorzeñiłeś ich”. Gdy przyszła silna pokusa, niskie pragnienie w postaci pożądania szybko wykiełkowało. Gdy nadchodzą deszcze, to, co było suchą, żółtą ziemią, staje się zielone z powodu nasion i korzeni trawy w ziemi, bo nie zostały wybrane i zniszczone!

¹⁴ W *aranjace Tajtirija* (w *Kriszna Jadźurwedzie*), *śloka* w *praśnie* 2 (paragrafie 2) kończy się frazą *Namo Wisznawe brihate karomi*, co tłumaczy się jako „Pokłony Wisznu, wszechprzenikającemu”.

¹⁵ *Wedanta*, nazywana też *uttara mimansą* (wyższym dociekaniem), to hinduska tradycja filozoficzna stanowiąca jedną z sześciu szkół. Słowo *wedanta* znaczy „zakończenie (*anta*) *Wed*” i pierwotnie odnosiło się do *Dźhanakandy*, rozdziałów *Wed* o wiedzy, które nazywa się *upaniszadami*. Zawiera ona idee *upaniszad* dotyczące wiedzy i wyzwolenia. Wśród sześciu tradycji *wedanty* są *adwajta* i *wiśiszta adwajta* (filozofia niedwoistości i warunkowej niedwoistości).

Ludzie przychodzą do mnie i oświadczają, że chcą mi tylko służyć, ale już przy następnym oddechu proszą, aby mogli doczekać ślubu ich nowo narodzonej wnuczki! Wyrwanie trawy pożądania to długa i żmudna praca. Żona Kućeli wysłała męża do Pana Kriszny, aby wyprosił zaopatrzenie w zapasy przynajmniej na tydzień! On poszedł i został hojnie ugoszczony, ale nie mógł o nic poprosić, ponieważ uznał, że Pan zatroszczy się o to, jeśli zechce, a jeśli nie, to musi być ku temu dobry powód!

Tej inkarnacji nikt nie zdoła zrozumieć

Jeszcze jedna sprawa. Bhagavantham mówił o swojej wizycie w Ameryce i swoich wykładach dla tamtejszych wielbicieli. Wspomniął o pytaniach, jakie mu zadawano na mój temat. Niemożliwe jest, aby ktokolwiek zrozumiał albo wyjaśnił znaczenie Swamiego. Nie istnieją żadne środki podejścia do tej manifestacji z etapu, który jest dla was osiągalny. Jest to inkarnacja, ucieleśnienie, które wykracza poza czyjekolwiek pojmowanie. Próbowanie wyjaśnić mnie jest równie daremne, jak próbowanie czytania uczonego elaboratu przez osobę, która nie zna alfabetu, albo próbowanie przelać ocean do maleńkiego kanalika. W najlepszym przypadku możecie jedynie przygotować się na otrzymanie i skorzystanie z *anandy* (błogości), jaką obdarzam.

Wy także macie w sobie pierwiastek Sai, ale różnica polega na napięciu. Macie żarówki o prawie zerowej mocy i żarówki o ogromnej mocy, dające bardzo dużo światła. Bez wątpienia przepływa przez nie ten sam prąd elektryczny, ale jak niewiarygodnie duża jest między nimi różnica.

Małą iskierkę ognia macie na końcu trociczki, którą palicie w świątyni; nieco większy ogień jest na czubku papierosa; w kuchence, na której gotujecie, jest jeszcze większy ogień, a jeszcze większy w pożarze lasu. Kadzi-dełko zgaśnie, nawet jeśli przypadkowo dotknie ściany. Pożar lasu może obrócić w popiół najbardziej zielone drzewo, ponieważ jego ciepło jest nie do oszacowania. Tak samo inkarnowana boskość jest niewytłumaczalna, nadzwyczajna, nieprzenikniona. Jest to ogień miłości plus ogień oświecenia, ogień kosmicznego stworzenia, jak również ogień kosmicznej destrukcji.

Nie tęsknijcie za niczym innym niż Najwyższym

Kriszna w *Gicie* odradzał czczenie niskich sił. Powiedział, że „ci, którzy oddają cześć *dewom* (bogom lub półbogom), osiągną *dewy*; ci, którzy

oddają cześć przodkom, osiagają przodków; ci, którzy adorują niskie siły (upiory i duchy), osiagają je, ale ci, którzy adorują mnie, osiagają mnie”. Powiedzial: „*Manmana bhawa, mad bhakto, mad jadzi, mam namaskuru* – myśląc o mnie, zostań moim *bhaktą* (wielbicielem), moim czcicielem, mnie ofiaruj swoje pokłony”. Nie miejcie niskich pragnień i nie szukajcie pomniejszych bóstw, które je zaspokajają. Tęsknijcie za najwyższą mądrością, najwyższą błogością, najwyższą mocą – za *atmą*. Nie tęsknijcie za niczym innym niż Najwyższym; módlcie się do niekwestionowanego Dawcy.

Uwierzcie, że Sai Baba jest w waszym sercu jako wasza *atma*, niezachwiana, pełna miłości. Nie podsycajcie aspiracji egoistów małych duchem, którzy twierdzą, że w nich wstąpiłem lub że potrzebuję *mandirów* (świątyń) lub sal, na które zbierają datki. Potrzebuję tylko jednego *mandiru* – waszych serc! Jeśli ktokolwiek prosi o takie rzeczy, nawet gdy powie, że go upoważniłem, nawet gdy myślicie, że rzeczywiście prosiłem, nie dawajcie mu ani jednej *pajsy* (grosza). W tym szaleństwie budowania świątyń i burzenia istniejących chodzi tylko o zarabianie pieniędzy lub zyskiwanie rozgłosu. Nie należy tego wspierać. Zachowajcie czystość serc, aby Sai mógł w nich zamieszkać. To wystarczy.

Prasanthi Nilayam, Daśara, 1970-10-9

Aby osiągnąć santoszę i śanti (zadowolenie i spokój), musicie rozwinąć czysty, nieskalany umysł, niesplamiony egoizmem i jego pomiotem – pożądaniem, chciwością, zazdrością, gniewem, nienawiścią i całą resztą. W tym celu musicie szukać satsangu (dobrego towarzystwa), spełniać sat-karmę (dobre uczynki), żywić tylko sat-aloćany (dobre myśli) i czytać sat-granthy (dobre książki). Możecie zobaczyć tysiąc dobrych rzeczy, wysłuchać tysiąca dobrych słów lub przeczytać tysiąc dobrych książek, ale jeśli nie zastosujecie z tego w praktyce przynajmniej jednej rzeczy, plamy na lustrze waszego serca nie zostaną starte. Pan nie będzie mógł się w nim odbijać.

Sathya Sai Baba

29. We mnie trzy

Karunyananda mówił o Ardżunie zagubionym w morzu wątpliwości i strachu. „Był zdesperowany, jak statek bez steru pośród sztormów” – powiedział. *Wiszada joga* (stan przygnębienia), w którą wpadł Ardżuna, gdy tylko pojawił się na polu bitwy, jest niezbędnym wstępem do osiągnięcia wyzwolenia. Po wysłuchaniu *Gity* i ujrzeniu objawienia Pana jako całego wszechświata, Ardżuna wyznał, że pozbył się złudzenia – *naszto mohah* (stracona ułuda), jak powiedział. Zniknięcie złudzeń jest wyzwoleniem (*mokszą*), którego wszyscy pragną. *Moksha* to *kszaja* (destrukcja, koniec) *mohy* (złudzenia).

Ta *jaga* (obrzęd ofiarny) kończy się dzisiaj, ale pamiętajcie, że *tjaga* (wyrzeczenie), której naucza, musi pozostać na zawsze jako inspiracja w waszym życiu. Przez te siedem dni czytano tu *Ramajanę*. Nauki *Ramajany* również muszą zostać wyryte w waszych umysłach, a najważniejszą z nich jest to, że *kama* (pragnienie) przynosi upadek, a Rama zapewnia sukces.

Daśaratha wysłał swojego ukochanego syna na wygnanie, ulegając podstępom swojej faworyzowanej żony. Rama wysłał na wygnanie swoją żonę, tę samą, dla której wyzwolenia ze szponów Rawany spędził lata na poszukiwaniach i walce, ponieważ uznał, że wymaga tego *dharmy* (prawość)! Sam Rawana otrzymał gorzką lekcję, że *kama* osłabia, a *dharmy* wzmacnia. Zrozumiał, że Rama jest ucieleśnieniem *dharmy*, więc nic nie może pokrzyżować Jego planów. To są podstawy, na których wzniesiono kulturę tego kraju i jego mieszkańców, ale ci, którzy dziś rządzą, planują tylko drogi, tamy, fabryki i farmy, natomiast ignorują ścieżki ducha, pola, na których można uprawiać miłość i pokorę, służbę i poświęcenie. Kładą nacisk na takie zmiany, które można zmierzyć, zobaczyć i umieścić w imponujących tabelach statystycznych, a nie na nieuchwytnie pobudki, które skłaniają człowieka do życia w spokoju i braterstwie.

Podstawa prawdziwego spokoju w przyjaznej atmosferze

Człowiek jest teraz w stanie wzbic się w przestrzeń kosmiczną i sięgnąć księżycy; ziemia i niebo to jego place zabaw. Ale chociaż jest wystarczająco inteligentny, by żeglować w kosmosie i pod wodą i wysyłać bomby przez kontynenty, nie ma dość moralności, by żyć w pokoju ze swoim

sąsiadem! Kilka garści jedzenia zaspokoi jego głód, krótki kawałek materiału zakryje jego nagość, wystarczy kilka stóp kwadratowych cienia, aby osłonić go przed słońcem i deszczem, ale dla tych rzeczy morduje swoich braci i siostry, kradnie, knuje spiski, rozkoszuje się kłamstwami, łamie prawo i burzy spokój we własnym sercu i w społeczeństwie.

Mnożą się szkoły, koledże i wyższe uczelnie, ale ludzie wykształceni są zagrożeniem dla siebie i dla kraju. Zwiększa się liczba szpitali i rozwijają badania medyczne, przybywa leków i środków łagodzących, ale rośnie również odsetek obłądów i chorób. Wszędzie kłębi się ciemna chmura niepokoju, strachu, niezadowolenia i cierpienia, strasząca zarówno bogate, jak i biedne narody świata.

Podstawą prawdziwego spokoju jest według *Wed* cecha *majtri*. *Majtri* oznacza życzliwość, przyjaźń, współczucie, uprzejmość. Słowo to można też rozumieć jako „we mnie (*maji*) trzy (*tri*)”, to znaczy „moje słowo, czyn i myśl będą zgodne z twoim słowem, myślą i czynem”, albo: „będziemy mówić, myśleć i działać razem, bez tarć i podziałów, w atmosferze miłości i zrozumienia”. Takiego „we mnie trzech” pragnie dzisiejszy świat.

Bóg nigdy was nie opuści

Miłość między ojcem i synem, mężem i żoną, między przyjaciółmi jest teraz sztuczna, a nie serdeczna! Syn pozywa ojca do sądu, więź między mężem i żoną nie trwa długo, przyjaciele walczą ze sobą, gdy przeważają egoistyczne interesy, człowiek nie może ufać drugiemu, stosunki między ludźmi prześladowuje strach i podejrzliwość.

Wyobraźcie sobie parę nowożeńców spacerującą po parku! Mężczyzna zauważa cierń na drodze, na który pani młoda może postawić stopę. On nagle podbiega do niej i odciągając ją, mówi: „Dzięki Bogu! Zobaczyłem to na czas!” Co się dzieje, gdy trzy miesiące później spacerują razem i mężczyzna widzi cierń? Mówi: „Tam jest cierń. Nie nadepnij na niego”. Sytuacja powtarza się po trzech kolejnych miesiącach; teraz na widok ciernia na jej drodze on woła: „Nie widzisz ciernia? Dlaczego łazisz, jakby cała droga była twoja!” Tak wygląda historia miłości, którą tak bardzo się idealizuje. Miłość, którą Bóg żywi do was lub którą wy żywicie do Boga, nie jest tak przemijająca ani egoistyczna. Bóg nigdy was nie opuści, ani wy nigdy nie powinniście rezygnować z trzymania się Boga.

Mantry mogą sprowadzić łaskę na duchowego aspiranta

Zakończona dzisiaj *jaga* pokazała energię i wibracje, jakie może uwolnić *mantra*. Istnieją potężne *mantry*, które mogą zmienić osobowość i przynieść łaskę duchowemu aspirantowi. *Om* (*pranawa*, czyli pierwotny dźwięk) jest jedną z nich. Dzieci uczą się chodzić za pomocą trójkołowego stojaka, który popychają rękami, stojąc za nim. *Om* jest taką trójkołową pomocą w postaci trzech dźwięków *A*, *U* i *M* jako kół. Nauczcie się bezpiecznie i szybko kroczyć ścieżką duchowego postępu z pomocą *AUM*. *Rama* jest inną *mantrą* mającą te same wibracje numerologiczne: *A* odpowiada 0, *U* to 2, a *M* jest równe 5, tak więc numerologicznie *AUM* to 7. Ponieważ *R* odpowiada liczbie 2, więc *Rama* również sprowadza się do 7. Liczba 7 jest doniosła i ma ważne duchowe znaczenie.

Każda osoba rodzi się z pytaniem *ko 'ham?* – „kim (jestem) ja (*ka+aham*)?” – na ustach. To pytanie wyrywa się z każdej piersi, a odpowiedź daje każdy oddech: *So 'ham*, czyli „Nim (jestem) ja (*Sa+aham*)”. Wdech szepcze *So*, a wydech – *ham*! Ale pytanie jest odrzucane przez umysł niecierpliwie czekający na oddanie się igraszkom w krainie zabawek, jak on wyobraża sobie świat. Odpowiedź też nie trafia do umysłu, gdyż nie dopuszcza jej ego, które dzięki temu czerpie tymczasową przyjemność! Wiedźcie, że na to pytanie wasz oddech odpowiada poprawnie i życie w świadomości, że jesteście falą Niego, czyli nieskończonej świadomości, jaką jest Bóg.

Możecie powiedzieć, że nie uwierzycie w Boga, dopóki nie będziecie mieli jasnego osobistego doświadczenia z Nim. Ale wierzycie, że wasza data urodzenia to określony miesiąc w określonym roku. Przyjęliście to na wiarę. Wiele rzeczy bierzecie na wiarę. Jeśli życie ma przebiegać gładko, nie można upierać się przy osobistym doświadczeniu we wszystkim, w co trzeba wierzyć. Również Boga przyjmijcie na wiarę, gdyż wielu mędrców, świętych i naukowców tak postąpiło i doświadczyło Go.

Guru, w których prawość nie można wątpić

Nie możecie wątpić w rzetelność i uczciwość tych *guru* (nauczycieli). Oni uczą po sprawdzeniu; testują i przekazują prawdziwą wiedzę zdobytą poprzez autentyczną *sadhanę* (duchową praktykę). Mędrzec Gautama zwołał swoich uczniów i powiedział: „Wiecie, że susza, która nawiedziła ten region, nie ustępuje; nie widać żadnych oznak osłabienia. Z tego powodu byłoby należąca do pustelni cierpi głód i pragnienie. Nie mogę patrzeć na

niedolę tych niemych zwierząt i spokojnie wypełniać swoje obowiązki nauczania i uczenia się. Ktoś z was musi je zabrać do jakiegoś kraju, gdzie jest dużo pastwisk i, gdy skończy się to nieszczęście, sprowadzić je z powrotem”.

Wielu uczniów drżało na myśl o tym zadaniu; spuszczała głowy i chowali się za innymi, aby nie zwracać na siebie uwagi! Ale Satjakama wystąpił na przód i zaproponował, że zabierze bydło; stwierdził, że chętnie skorzysta z tej szansy. Inni zgromadzili się wokół niego, okazując mu współczucie! Mówili mu, że przez nieokreślony czas będzie sam na polach, z dala od wygod pustelni, a nawet źródeł dobrego pożywienia. On odpowiedział, że dobre życzenia *guru* zapewnią mu wystarczające bezpieczeństwo i utrzymanie; on będzie najlepszym jego towarzyszem! Odrzucił nawet propozycję kilku przyjaciół, którzy chcieli mu towarzyszyć, gdyż *guru* nie wspomniał o takiej potrzebie. (Gdyby to działo się dzisiaj, być może ktoś by mu poradził, żeby wziął ze sobą chociaż radio tranzystorowe, aby móc słuchać ulubionych piosenek filmowych!)

Nagroda za pokorę i szacunek

Odchodząc z 500 sztukami bydła, Satjakama poprosił *guru* o błogosławieństwo; zapytał, kiedy może wrócić, i otrzymał odpowiedź, że może pomyśleć o powrocie, gdy tylko stado powiększy się do całkowitej liczby 1000! Żył zgodnie ze swoim imieniem, Satjakama (Pragnący prawdy). Zaprowadził bydło do uroczej doliny, gdzie rozbił obóz. Wstawał wraz z Gwiazdą Poranną, recytował modlitwy, składał pokłony wschodzącemu słońcu i przez większość czasu był pogrążony w *dżapie* i *dhjanie* (recytacji i medytacji), w najmniejszym stopniu nie zaniehbując wypasu bydła. Nie wypatrywał powrotu do domu; cierpliwie czekał na swój czas. (Gdyby to działo się dzisiaj, liczyłby bydło każdego dnia, żeby nie zostać ani jednego dnia dłużej, niż to konieczne. Albo w jakiś sposób uzupełniłby tę liczbę, dodając kilka zabłąkanych sztuk bydła, lub wymyśliłby jakąś historię o tym, że jest już 1000 sztuk, chociaż braku kilku nie dałoby się wyjaśnić!)

Pewnego dnia, wkrótce po porannych obrzędach pojawił się przed nim Indra, pan bogów, gdyż bogowie czuwali nad samotnym pasterzem! Powiedział mu, że było już 1000 sztuk bydła, więc mógł wrócić. Indra zaoferował, że bezpiecznie odprowadzi go. Po drodze zatrzymali się na cztery noce w czterech różnych wioskach i każdej nocy Indra uczył go

jednej *Wedy*, tak że zanim dotarli do pustelni *guru*, Satjakama opanował wszystkie cztery *Wedy*. Jego twarz jaśniała dziwnym blaskiem, ponieważ oświecenie wedyjskie otrzymał od samego pana bogów!

Rigweda to *Weda* pełna modlitw do Boga o spełnienie celów życia. *Jadźurweda* opisuje ceremonialne i rytualne aspekty oddawania czci. *Samaweda* wysławia bogów przez pieśni i poezję. *Atharwaweda* podaje tajemne formuły zachowania zdrowia i bezpieczeństwa ciała i społeczeństwa. Satjakama stał się mistrzem wszystkich tych czterech *Wed*.

To jest nagroda za pokorę i szacunek. Cechy te szybko zanikają w miastach i miasteczkach. Ten szkodnik rozprzestrzenia się szybko też w wioskach, niszcząc uprawy. Ale tam cechy te wciąż zachowują moc wpływania na prostotę i szczerłość wiejskiego życia. Dlatego bardzo lubię wioski. Nie opuszczę Puttaparthi i nie zamieszkam w innym miejscu czy mieście. W wiosce każdy przyjdzie człowiekowi z pomocą, jeśli jego dom ogarnie pożar albo osuną się ściany jego studni. W miastach można spotkać ludzi głośno bawiących się w czasie, gdy w sąsiednim domu ktoś umiera. We wsiach utrzymuje się cześć dla starszych i wiara w Boga. Tylko wieśniacy mogą pomóc w przywracaniu *dharmy*, w zadaniu, z którym przyszedłem.

Prasanthi Nilayam, Daśara, 1970-10-10

Ciało jest przybytkiem Boga, rydwanem, w którym On siedzi z całym swoim majestatem. Nie utożsamiajcie się z ciałem i jego przemianami. Jesteście atumą i dlatego jesteście ponad tego rodzaju odczuciami w stosunku do ciała.

Sathya Sai Baba

30. Komentarz do przesłania

Święta Daśary przez dziesięć dni wypełniały wasze oczy, uszy i umysły *anandą*. Wracacie do swoich domów z ciałami przemienionymi przez to bogate doświadczenie. Pozwólcie, że powiem wam coś, co da światło, dzięki któremu ciężary na drodze życia będą lżejsze.

Człowiek zawsze próbował pokonać naturę. W tym kierunku wykorzystał wszystkie swoje umiejętności fizyczne, umysłowe i intelektualne. Natura jest połączeniem trzech *gun* (cech): czystości, namiętności i ospałości. Dlatego można ją przewyciężyć jedynie poprzez rozwinięcie cech prawdy, miłości i tolerancji. Kiedy człowiek czerpie z siebie energię boskości, może z łatwością opanować naturę, która jest tylko szatą Boga.

W nauczaniu *Gity* istotne jest czerpanie z boskości, która jest w was obecna w sposób nieodłączny. Jeśli wyobrażacie sobie Ardżunę w dwukołowym rydwanie, zaprzężonym w cztery białe konie, Krisznę siedzącego w nim, trzymającego wodze i odpowiadającego na pytania Ardżuny, wtedy tracicie znaczną część znaczenia tej sceny.

Ardżuna jest *dźiwą* (indywidualną duszą), a Kriszna jest *dewą* (istotą boską). Gdy obie są ze sobą w kontakcie, może powstać potęga nie do pokonania. Możecie mieć ogromną ilość elektryczności, ale może ona przejawiać się jako praca tylko za pośrednictwem jakiegoś medium lub instrumentu. Tak samo Kriszna musiał działać w Ardżunie i przez niego, aby ponownie ustanowić panowanie *dharmy*. Słowo *ardżuna* znaczy „biały, czysty, nieskalany”, dlatego on był właściwym instrumentem. Pozostali czterej bracia to konie, oni też są bez skazy! Ardżuna zapewnił w swoim sercu odpowiedni tron, na którym Pan mógł zasiąść. Pięciu braci reprezentuje pięć podstawowych żywiołów: ziemię, wodę, ogień, powietrze i eter (niebo). Symbolizują również pięć witalnych wiatrów (*pran*), które aktywują człowieka.

Boga należy rozpoznać we wszystkich ludziach

Cała setka kuzynów Kaurawów zginęła, ponieważ dążyli do zdobycia sobie chwały przy założeniu, że cel uświęca środki! Pandawowie całkowicie poddali się woli Boga, dzięki czemu mogli czerpać z boskości i odnieść zwycięstwo. Gdy w końcu porzucili wszystko i pomaszerowali drogą ku

himalajskiej ciszy jeden po drugim padli martwi. Tylko najstarszy z nich był w stanie dotrzeć do siedziby bogów. Jego imię, co znamienne, to Dharmaradża (Król Prawości)!

Ludzie zadowolają się powtarzaniem frazesów, nawet w dziedzinie religii. Zapytajcie kogokolwiek, gdzie jest Bóg, a odpowiedzą: „Wszędzie”, ale serca wielu nie zostały Nim wypełnione. Prawdopodobnie „wszędzie” nie obejmuje wnętrza ich serc! Chyba oznacza to tylko ich języki! Innym komunałem jest „Czczij Boga – to droga do zwycięstwa”. Bóg jest czczony tylko w obrazach i figurach, nie dostrzega się Go we wszystkich żywych istotach, w pięknie, harmonii, melodii, prawdzie, dobroci.

Oddanie musi być niezmiennie

Aby ostrzec was przed nadmiernymi nadziejami, powiem wam o jednym fakcie. Oddawanie czci przez ofiarowanie kadzideł, kwiatów, powtarzanie hymnów pochwalnych i inne rytuały to tylko godne pochwały sposoby wykorzystania czasu; jest to dobra działalność. Ale dopóki te praktyki nie oczyszczą serca, nie poszerzą współczucia i nie pogłębią wiary we własną boskość, nie zasługują na miano *sadhana* (duchowa praktyka). Wśród tych, którzy określają się jako wierzący, 99 na sto narzeka: „Wierzę w Boga, ale On czyni mnie nieszczęśliwym. Ten człowiek jest niewierzący, ale Bóg obsypuje go jedną radością po drugiej!” Czy można to nazwać oddaniem, poświęceniem?

Oddanie musi być niezmiennie, obojętnie co się dzieje. Prahlada miał tę niezachwianą wiarę. Tak całkowicie poddał się Panu, że żadne tortury nie mogły go od niej odwieść. Gdy zaczynacie osądzać, wydawać sądy na podstawie własnych uprzedzeń i informacji, pokazujecie tylko, że wasza wiara jest płytka, jest zmienna jak zjawiska pogodowe. Wygłaszanie takich osądów jest zupełnie sprzeczne z naturą poświęcenia.

Ci, którzy są przywiązani do Boga, którzy dążą do Boga, są świadomi Boga i adorują Boga, mają pewne wyraźne cechy, po których można ich rozpoznać. Tacy ludzie mają współczujące serce. Jeśli ktoś obraca różaniec na palcach i w skupieniu obserwuje czubek swojego nosa, nie zważając na cierpienie, które widać wokół niego, możemy co najwyżej nazwać go leniuchem, to wszystko. Wstańcie, włóżcie różaniec do torby i próbujcie uśmierzyć cierpienia. To jest prawdziwa ścieżka duchowa.

Nie marnujcie wszystkich swoich lat, spędzając czas z kamiennymi posągami lub obrazami. Nauczcie się widzieć w każdej żywej, aktywnej osobie ucieleśnienie wszelkiej energii, wszelkiego piękna, wszelkiego dobra, a mianowicie Boga. Bóg jest subtelniejszy niż eter i swoim majestatem wypełnia najmniejszą szczelinę. Pamiętajcie o tym i służcie Jego manifestacjom, gdziekolwiek je spotkacie.

Zwróćcie umysł ku Bogu energicznie

Niektóre instytucje twierdzą, że uczą ludzi *dhjany* (medytacji) i prowadzą zajęcia z *dhjany*! Jak ktokolwiek może im zaufać? Można wyćwiczyć prawidłowe siedzenie i wykonywanie różnych wygięć ciała, ale jak ktoś może pomóc drugiemu w lepszej koncentracji? Kochajcie Boga, a wtedy żadne rozproszenie nie może odwrócić was od myśli o Bogu. Walmiki był rozbójnikiem grasującym na drogach, terroryzującym podróżników i zabijającym ich bezlitośnie. W jego osobowości dominowały cechy *radżasu* (pasji). Gdy zdarzyło mu się spotkać siedmiu mędrców i posłuchać ich nauk, jego heroizm, brawura i uporczywość zostały w mig skierowane ku Bogu. Stał się tak żarliwym ascetą, że kiedy siedział nieruchomo, powstało na nim mrowisko (*walmika*).

Jeśli chodzi o powodzenie w *dhjanie* i *dźapie* (cichych recytacjach), nie musicie polegać na innych i czekać na kontakt z jakimś mędrcem, aby otrzymać od niego *mantrę* do recytacji. Módlcie się do Boga w was, a otrzymacie niezbędne wskazówki.

Zwróćcie swój umysł ku Bogu, oddajcie się Bogu. Wtedy życie stanie się jednym ciągłym strumieniem *anandy* (błogości). Gdy macie w ręce wachlarz i energicznie machniecie nim w swoją stronę, poczujecie ulgę. Tak samo używajcie umysłu jako narzędzia i energicznie kierujcie go ku Bogu. Wtedy On może dać wam *anandę* wyzwolenia.

Rama to inna nazwa *anandy*, która tkwi w każdym sercu. Recytujcie Jego imię; niech *ananda* odpowie i wzrośnie. Nie udawajcie i nie dajcie się posądzić o hipokryzję. Bądźcie szczerymi i prawdziwymi spadkobiercami kultury Bharatijów (mieszkańców Bharatu, czyli Indii)! Musicie wyrosnąć z obrazów i figur. W szkołach duchowych są to materiały przedszkolne. Starajcie się poznać boską energię, która nie jest obciążona imieniem i formą. Wznieście się wyżej na empirejskie (boskie) wyżyny transcendentnego, czystego Boga bez atrybutów.

Moje życie jest komentarzem do mojego przesłania

Ani o włos nie zmienię swojego kierunku na skutek tego, co ludzie mogą powiedzieć o mnie. Nie boję się nikogo ani niczego. Prawda nie zna strachu; nieprawda drży przy każdym cieniu. To moje ciało nazywane jest Sathya (Prawda). Pierwiastek, który znajduje się w tym ciele, również jest prawdą. Prawdę znajdującą się w prawdzie nazwano prawdą prawd (*satja-sja satjam*). Ta forma została przyjęta w celu poprowadzenia ludzkości od nieprawdy do prawdy.

Jem tak jak wy to robicie, chodzę tak jak wy, mówię w waszym języku i zachowuję się tak, byście rozpoznali mnie i rozumieli – wszystko to robię dla was, a nie dla siebie! Kieruję was ku boskości, zdobywając wasze zaufanie, waszą miłość, wasze oddanie, poprzez przebywanie z wami. Zachowuję się tak jak jeden z was, jak ktoś kogo możecie zobaczyć, wysłuchać, z kim możecie porozmawiać, dotknąć i traktować z szacunkiem i oddaniem. Moim planem jest przemienić was w poszukiwaczy prawdy (*satja anwesaków*).

Jestem obecny wszędzie we wszystkich czasach. Moja wola musi przełomć każdą przeszkodę. Jestem świadomy przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, waszych najgłębszych myśli i starannie strzeżonych sekretów. Jestem *sarwantarjami* (wszechobecny), *sarwa śakta* (wszechmocny) i *sarwadźña* (wszechwiedzący). Niemniej, nie przejawiam tych mocy w żaden kapryśny sposób albo zwyczajnie na pokaz, ponieważ cokolwiek robię albo zaniecham robienia, jestem przykładem i inspiracją. Moje życie jest komentarzem do mojego przesłania.

Moja ręka zawsze daje, nigdy nie bierze

Musielście zauważyć, na przykład, że na interview nigdy nie wzywam samej kobiety. Wzywam kobiety jedynie w grupach po dziesięć lub piętnaście. Chcę, abyście zwrócili na to uwagę i wywnioskowali stąd, że trzeba być bardzo uważnym w postępowaniu względem odmiennej płci. Chociaż sam jestem ponad *gunami* i poza ich zasięgiem, skoro jednak to ciało jest w sposób oczywisty męskie, chcę pouczyć zarówno mężczyzn jak i kobiety, jak powinni regulować swoje społeczne zachowania i utrzymywać się poza najlżejszym podejrzeniem czy plotką.

Kolejna sprawa. Jestem aktywny i zajęty przez wszystkie dwadzieścia cztery godziny doby. Codziennie poczta dostarcza mi tysiące listów, a

jeszcze setki dodatkowo wy osobiście mi wręczacie. Niemniej, nie korzystam z pomocy nikogo innego, nawet do otwierania kopert. Wszak piszecie do mnie o intymnych szczegółach waszych osobistych problemów, wierząc, że tylko ja sam będę je czytał i mając bezwzględne do mnie zaufanie. Każdy z was pisze do mnie tylko pojedynczy list; ale dla mnie oznacza to codziennie olbrzymi plik i muszę wszystkie je przejrzeć. Możecie pytać jak sobie z tym radzę? Cóż, ja nie marnuję ani chwili.

A wszystko to robię nie dla osobistego zysku lecz dlatego, że przyszedłem dla was. Nigdy nie staram się o czyjąś pomoc. Ofiaruję swoją pomoc, ale nigdy jej nie biorę. Moja ręka zawsze daje, nigdy nie bierze. Wyciągnijcie stąd wniosek, że musi się za tym kryć boska, a nie ludzka moc.

Niektórzy z was mogą się zastanawiać: „Jak Swami organizuje te wyszukane święta i uroczystości? Komu zleca różne prace?” Nie przydzielam pracy tej czy innej osobie ani nie konsultuję się z nikim w sprawie pomysłów i sugestii. Wszystko to dokonuje się dzięki woli Boga, działającej mocą miłości. Na przykład, chociaż zgromadzono tutaj tysiące osób, panuje tu absolutna cisza. Pod jakim przymusem? Jest tylko przymus miłości. W innych miejscach, gdzie gromadzi się sto osób, spokoju pilnuje stu pięćdziesięciu policjantów! Tutaj nikt nie musi pilnować zachowywania ciszy, bo tutaj Bóg jest Panem, a stworzenie tańczy w radości. Nie ma tu niczego trzeciego. Jest tylko *Purusza* i *prakriti* (Bóg i natura). Wystarczy rzut oka, aby wszystko zmierzało do pomyślnego zakończenia. Miłość aktywuje, miłość spełnia.

Gdy macie Kamadhenu, po co szukać krowy?

Jest tu Dawca łaski, a wy biegacie za osobami, które twierdzą, że dostały ode mnie ten lub inny przedmiot lub zostały pobłogosławione przeze mnie jakimś darem! Skoro macie tu Kamadhenu (krowę spełniającą życzenia), po co szukać zwykłej krowy? Kamadhenu może dać wam wszystko, czego potrzebujecie. Skoro macie tu Kalpataru (drzewo spełniające życzenia), po co zawracać sobie głowę owocami na zwykłym drzewie? Kalpataru może dać wam wszystko, o co poprosicie. Skoro macie tutaj Meru, górę ze złota i srebra, po co prosić o złoto i srebro osoby, które same są żebrakami? Gdy Bóg przychodzi, aby was wspierać i podtrzymywać, po co płaszczyć się przed prymitywnymi, pospolitymi istotami? Unikajcie miejsc, w których ludzie targują się o prezenty, darowizny i opłaty za łaskę i *upadesę* (duchową naukę) za przewodnictwo duchowe i orędzia.

Idźcie prosto prawdziwą ścieżką; nie dajcie się wciągnąć na boczne tory przez szarlatanów i oszustów. Niektóre wydarzenia w Madrasie i Mysore należy zdecydowanie potępić. Wiem, że są tacy, którzy głoszą: „W tych stronach wielbicieli namnożyło się ponad miarę, więc Baba przydzielił mi ten region i zlecił podjąć pracę nauczania i prowadzenia was, zatem podziwiajcie moje czyny i oddawajcie mi cześć”. Nigdy w ten sposób nie przydzielam zadań, ani nikomu nie przekazuję władzy, ani też takie niskie umysły nie mogą liczyć na moją łaskę. Nie, nigdy. Czy dla kogoś, kto dźwiga brzemień wszechświata, region lub kilku dodatkowych wielbicieli może być za dużo? Dziwi mnie głupota, która każe ludziom łykać takie absurdy i gromadzić się wokół tych żalosnych znachorów. Lepiej by zrobili, chodząc z żebraczą miską od drzwi do drzwi; to uchroniłoby ich przynajmniej przed konsekwencjami życia w oszustwie i świętokradztwie.

Bóg będzie waszym *guru* od wewnątrz

Nie nadstawiajcie uszu takim znachorom i nie dajcie się sprowadzić na manowce. Kontynuujcie *sadhanę* (duchową praktykę), aby się stopniowo rozwijać, z etapu na etap. Sam Bóg będzie waszym *guru* od wewnątrz. On był *guru* Miry i Hemareddy Mallammy.

Nie głoście, że jakieś imię Boga jest wyższe lub skuteczniejsze niż inne. Twierdzenie, że Rama jest wyższy, że Śiwa jest wyższy, a nawet że Sai Baba jest *awatarem*, który jest najpełniejszy ze wszystkich, pokazuje tylko, że nie rozumiecie, czym jest boskość. Rama jest imieniem, które łączy w sobie sylaby *ra* ze słowa „Narajana” i *ma* z „Nama Śiwaja”, z *mantr* wisznuitów i śiwaitów. Zatem Rama oznacza cechy Śiwy i Wisznu. Albo *ra* z Hara (Śiwa) i *ma* z Uma (Parwati, Śakti), więc Rama to imię Śiwaśakti! Gdzie tu miejsce na podziały, skoro każde imię tak współgra z nauką o jedności wszystkich imion?

Niektórzy proszą mnie: „Swami! Wszyscy moi ludzie udają się na pielgrzymkę do Tirupati. Dlaczego nie wpłyniesz na ich umysły i nie sprawisz, że przyjdą do Ciebie?” Co za absurdalne pytanie! Cóż za kolosalna nieznajomość mojej rzeczywistości, jak i wielorakiego majestatu Boga!

Oczyśćcie swoje umysły ze złych myśli. Widzę, że niektórzy z was rozkładają chusteczki na wykładzinach dywanowych, a potem na nich siadają. Myślicie, że wykładziny, które mają na sobie kurz ze stóp niezliczonych wielbicieli, są nieczyste! Skoro tak bardzo troszczycie się o to, aby miejsce,

na którym siadacie, było wolne od brudu, o ileż więcej uwagi powinniście poświęcać oczyszczeniu serca, w którym oczekujecie, że Pan zasiądzie.

Oczyśćcie swoje serce detergentami *dżapy* i *tapy*

Oczyśćcie serce detergentami *dżapy* i *tapy* (recytacji imienia i wyrzeczenia), używając *premy* (miłości) jako wody. Sam detergent nie wystarczy; woda też jest niezbędna. Wypełniajcie obowiązki związane z pełnionym stanowiskiem tak, jakby były nakazami Boga. Każdy czyn, który mi poświęcacie, dociera do mnie. Nie smućcie się, że nie możecie przyjechać do Puttaparthi na *darśan* (spotkanie ze Swamim). Składajcie mi *namaskaram* (hołd pokłonów) gdziekolwiek jesteście; ono dotrze do mnie w tym samym czasie, w którym jest wykonywane.

Gdy wasz umysł jest poruszony strachem, niepokojem lub żalem, uciekajcie się do recytacji imienia. Aby przyrządzić filiżankę kawy, nie wystarczy mieć wywar w jednej filiżance, a mleko w drugiej. Trzeba wlać jedno do drugiego i dobrze wymieszać. Zmieszajcie wywar *wajragji* (nieprzywiązania) z mlekiem *bhakti-śraddhy* (oddania i niezachwianej wiary), a dostaniecie napój, który was zadowoli. Wróćcie do swoich domów z tymi słowami wyrytymi na sercach. Przemyślcie je na osobności i w ciszy. Wtedy łatwo będzie wam wprowadzić kilka z tych idei w codzienną praktykę i wznosić się krok po kroku na wyżyny duchowych osiągnięć.

Prasanthi Nilayam, Daśara, 1970-10-11

31. Promień Boga

Upaniszady mówią, że człowiek jest iskrą boskiej miłości zamkniętą w pięciu powłokach; są nimi: *anna* (materialna, składnik z pożywienia), *prana* (powietrze życiowe, oddech), *mana* (umysłowa, emocjonalna, wolicjonalna), *widźhana* (racjonalna, rozróżniająca, intelektualna) i *ananda* (błogości, równowagi). Z tej ostatniej emanuje zapach miłości jako miłość do rzeczy, istot i idei. Ta miłość nieustannie dąży do wyrażania się, poszerzania i ogarniania w swoje objęcia. Ale gąszcz strachu, chciwości, egoizmu i wywyższania się nie pozwala tej iskrze rosnać i rozświetlać wymienione powłoki i otaczający świat.

Ten dzień jest świętem światła (*dipawali* znaczy rząd świateł, nocna iluminacja), to znaczy miłości. Wiedzę również chwali się jako światło, ale często jest to zasłona mgły, broń obrazy, obciążenie głowy, zawada dla ręki miłosierdzia i kajdany dla stóp. Dojrzewa do roli wyzwoliciela tylko wtedy, gdy jest zdobyta przez miłość i wcielana w życie przez miłość. Tylko miłość daje światło.

Miłość rozwija się najpierw na kolanach matki. Oczy miłości utkwione są w pieśczołliwej twarzy matki. Następnie kierują się na ojca, rodzeństwo, krewnych, przyjaciół i towarzyszy zabaw, na region i język, świat i jego Stwórcę. „Ja”, które zamieszkuje ciało, jest jak lew w jaskini. To monarcha lasu, ale ogranicza się do kilku stóp kwadratowych skalistej podłogi. Niech wyjdzie, wyrzekając się marnego mienia. Dopóki więzicie się w świadomości ciała („jestem ciałem”), jesteście rozczulającym się nad sobą lwem w zatęchłej jaskini! Nie myślcie *dehasmi* (jestem ciałem). Ryczcie *brahmasmi* (jestem *brahmanem*), jestem tym wszystkim, jestem wszystkim, co było, jest i będzie. Wtedy małość, czas, przestrzeń, ego – wszystko ucieknie z waszego serca! Będziecie miłością, miłością, miłością i niczym więcej. To znaczy, będziecie boscy, jednymi z Jednym.

Światło nie zna granic, uprzedzeń ani faworytów

Ekspansja to życie. Ekspansja jest istotą miłości. Miłość jest Bogiem. Żyć w miłości. Takie mam dla was przesłanie na święto Dipawali. Gdy jedna lampa zapala się od drugiej, są dwie, a była tylko jedna. Pierwsza nie przestała emitować światła. Możecie zapalić milion lamp od jednej,

ale ta pierwsza nie ucierpi ani na jotę! Miłość też jest taka. Podzielcie się nią z milionem, a ona nadal będzie tak jasna, jak wtedy, gdy była sama. Jest też inna lekcja, którą można wyciągnąć z iluminacji w dniu Dipawali. W każdym domu na ulicy zapala się po kilka lamp i stawia je na progu, parapecie, w bramie, na werandzie, studni. Jaki jest tego efekt? Miasteczko tonie w świetle, mieszkańcy są szczęśliwi, dzieci radośnie tańczą, a niebo lśni blaskiem ziemskiej radości. Światło rozprzestrzenia się, miesza się ze światłem z innych źródeł; ono nie zna granic, uprzedzeń, faworytów. Możecie nie lubić swojego sąsiada. Ale światło z lampy na waszej werandzie świeci ramię w ramię ze światłem z lampy na jego werandzie! Nie możecie tego powstrzymać!

Trzymajcie się mocno Boga na jednej z trzech ścieżek

Dipawali ma na celu nauczyć was tej lekcji światła i miłości. Wychodźcie na zewnątrz, bierzcie w objęcia, poszerzajcie zasięg, porzućcie granice „moje i twoje, jego i ich”, kasty i wyznania, podążajcie w jednym bezkresnym strumieniu miłości. To jest kulminacja całej duchowej *sadhany* (praktyki). Dzisiaj rywalizacja, chęć przyćmienia i pokonania drugiej osoby, bez względu na środki konieczne do doprowadzenia jej do upadku, pragnienie zdobycia bogactwa, sławy, wyższości – to wszystko zgasiło lampę miłości w ludzkim sercu. Postanówcie w ten świąteczny dzień, że ponownie ją zapalicie. Kiedy w kapliczce zaczynacie oddawanie czci Bogu, pierwszą czynnością jest zapalenie lampy, prawda? Żadna pomyślna ceremonia nie rozpoczyna się bez zapalanej lampy. Gdy świeci lampa miłości, objawia się Bóg! Niech płonie jasno i czysto, aby Bóg był stale obecny! Pozwólcie wszystkim zapalać z niej swoje lampy. Wtedy Bóg łaską będzie obdarzał wszystkich!

Bóg najpierw, świat następnie i ja na końcu! To jest właściwa kolejność dla *sadhaki* (duchowego aspiranta). A kto nie jest *sadhaką*? Musicie nim być, teraz lub później, aby wyzwolić się z tego cyklu narodzin i śmierci! Teraz człowiek, nie bacząc na własne dobro, stosuje tę kolejność na opak! „Najpierw ja, potem świat, a Bóg na końcu”. W ten sposób traci Boga! Trzymajcie się mocno Boga, wtedy będziecie bezpieczni.

Trzymać się Go mocno możecie poprzez *dźhana*, *bhakti* albo *karma margę* (ścieżkę mądrości, oddania albo czynu). Pociąganiem możecie podróżować pierwszą, drugą lub trzecią klasą; stacja docelowa jest ta sama. Cała *dźhana* zasadza się na fakcie, że Bóg jest immanentny i transcendentny (w

sposób wrodzony obecny we wszystkim i wykraczający poza wszystko). Na ścieżce *bhakti* wierzy się, że Bóg jest stwórcą, podtrzymującym i niszczyicielem, że należy Go czcić i przebłagać czynami, które On pochwala, że Bóg jest Panem, a wy macie przywilej służyć. *Karma* uwzględnia trzecią kategorię – naturę. Ścieżka ta nie ogranicza się tylko do Boga i człowieka. Człowiek musi manipulować naturą, żyć w naturze, żyć zgodnie z naturą, zawsze poświęcając swoją działalność dalszej chwale Boga, wykonując pracę jako oddawanie czci, nie troszcząc się o owoce swojej działalności, lecz pozostawiając je w rękach Boga. Wykonujcie swoje obowiązki; resztę zostawiajcie Bogu. Dysk z siedmioma kolorami tęczy, gdy szybko się obraca, daje biel! Podobnie trzy kolory, *dźńana*, *bhakti* i *karma*, różnią się tylko wtedy, gdy białe światło Boga przechodzi przez pryzmat ludzkiego rozumu i umysłu. Uaktywniajcie te kolory w praktyce; są one tylko częściami jednego promienia.

Miłość jest oddechem *sadhaki*

Na ścieżce *dźńany* wierzycie, że wszyscy są Bogiem; także na niej współczucie zmusi was do kochania i służenia. Na ścieżce *bhakti* wierzycie, że Bóg jest Panem lub Ojcem, a wy jesteście Jego dziećmi lub sługami; na niej Bóg nakazuje wyrażać współczucie przez ocieranie łez, karmienie chorych i pomaganie chromym na przejściach. Krocząc ścieżką *karmy*, wierzycie, że Boga należy czcić poprzez poświęcenie; miłość mówi, że najwyższą formą wielbienia jest *sewa* prowadzona z miłością. Tak więc miłość jest oddechem *sadhaki*.

Wzywam was do świętowania Dipawali nie przez ucztowanie i strzelanie petardami, zakłócając spokój sąsiedztwa, ale przez ciche zapalanie lamp i cichą służbę z miłości.

Prasanthi Nilayam, Dipawali, 1970-10-29

32. Odnowa człowieka

Wielką radość sprawia mi fakt, że w Prasanthi Nilayam odbywa się konferencja z udziałem przedstawicieli reprezentujących wszystkie jednostki Organizacji Sathya Sai. Jestem pewien, że każdy z obecnych tu uczestników zna cel i znaczenie tej Organizacji, która swoim zasięgiem objęła cały świat. Ważne jest, aby mieć również na uwadze wynikające z tego obowiązki.

Dyscyplina jest niezbędnym czynnikiem, decydującym o sukcesie każdego przedsięwzięcia człowieka, bez względu na to, jakiej dotyczy dziedziny: ekonomicznej, socjalnej, edukacyjnej, czy zwyczajnie materialnej i doczesnej. Tym bardziej jest ona istotna w osiągnięciu sukcesu w rozwoju duchowym. Na przykład, dyscyplina w koncentrowaniu się jest niezbędna nawet w tak powszechnych czynnościach jak spacer, rozmowa, pisanie lub czytanie.

Postęp duchowy i szczęśliwość, polegają na zdyscyplinowanym wysiłku. Można je osiągnąć tylko ciężkim, niestrudzonym wysiłkiem, a nie łatwymi i przyjemnymi sposobami. Życie staje się warte przeżycia tylko wtedy, gdy człowiek opanuje swoje przyzwyczajenia, koncentrację umysłu, wyrzeczenie przyjemności zmysłowych oraz wiarę w *atmę* (jaźń).

Dyscyplina i koncentracja są jak wały, które kontrolują przepływ fali powodziowej na rzece i kierują wodę do kanałów, gdzie jest ona nieszkodliwa i pożyteczna. Angażujecie się w *sadhanę* (praktykę duchową) oraz badanie własnej jaźni i te dwie praktyki będą wam bardzo pomocne w tym wielkim zadaniu. Nikt, kto nie zna drogi, nie dotrze do celu; nikt, kto nie zna celu, nie obierze drogi i nie podąży nią. Zanim zdecydujecie się na podróż, musicie mieć właściwe pojęcie o drodze i jej celu.

Rozważcie swoje możliwości, zanim podejmiecie się jakiejś funkcji

Ludzie dążą głównie do korzyści, jakie daje władza, uchylając się jednocześnie od odpowiedzialności, jaką ta władza na nich nakłada. Nie myślcie, że dotyczy to tylko Indii; taką postawę prezentują dzisiaj aspirujący do władzy na całym świecie. Władza jest pożądana, natomiast brzemie, które ona nakłada, nie jest mile widziane. Chaos i nieszczęścia dzisiejszego świata są dziełem ludzi, którzy wspięli się na szczyty władzy, lecz nie wywiązują się z obowiązków, jakie ona na nich nakłada. Nie powinna

sprawować funkcji ta osoba, która nie potrafi lub nie chce wziąć na swoje barki obowiązków wynikających z władzy, ani też ta, która nie wypełnia ich sumiennie. Tacy ludzie – bez względu na to, jak wysoki jest ich status, jak wysokie wykształcenie, jak wielkie bogactwo – nie zasługują na stanowiska, do których dążą lub które piastują.

Te same reguły obowiązują w oddziałach Organizacji. Nie powinna sprawować funkcji osoba, która nie posiada umiejętności, zdolności i chęci wykonywania obowiązków. Zanim wstąpicie do Organizacji lub zanim podejmiecie się pełnienia w niej jakiejś funkcji, zastanówcie się dobrze czy macie takie pragnienie i zdolności, bo jeśli już wstąpicie i będziecie narzekali na ludzi czy program, ujawnicie tylko swoją małość i słabość. Zanim wstąpicie do Organizacji, przemyślcie to gruntownie i uwzględnijcie wszystkie aspekty. Wstąpiwszy, gorliwie współpracujcie z innymi i sumiennie wypełniajcie wszystkie swoje obowiązki.

Zmysły są przeszkodą na ścieżce duchowej

Ta Organizacja rozprzestrzeniła się szeroko, lecz muszę stwierdzić, że oddaliła się od celów, dla których została powołana. Nie przynosi ona najmniejszych korzyści, gdyż pierwszym krokiem na ścieżce duchowej jest bezinteresowna służba. Przez bezinteresowną służbę człowiek może uświadomić sobie boskość, która jest całym tym stworzeniem.

Oczywiście, wszystkie rzeczy i istoty są boskie, lecz dzięki inteligentnej analizie musicie wybierać istoty oraz rzeczy, które są wam pomocne i unikać istot i rzeczy, które będą wam przeszkadzać. To jest ścieżka mądrości. Za przykład weźmy prąd elektryczny, ogień czy ostry nóż. Są one niebezpieczne, jeśli nie wiecie, jak ich używać, natomiast pożyteczne, gdy obchodzicie się z nimi ostrożnie. Mogą być zarówno przyjacielem, jak i wrogiem. To samo dotyczy zmysłów. Jeśli pozwolimy, aby nami rządziły, staną się naszymi śmiertelnymi wrogami, natomiast jeśli zapanujemy nad nimi, pomogą nam osiągnąć cel.

Człowiek musi opanować zmysły, które przyciągają jego uwagę do świata zewnętrznego. Człowiek nie może wyzwolić się z więzów dwoistości (przyjemności – bólu, radości – smutku, itd.) tak długo, jak długo jest prowadzony przez zmysły. Zmysły są przeszkodą na ścieżce ducha, która prowadzi do wewnętrznej świadomości, a nie do zewnętrznego świata. Ptaki i zwierzęta nie mają pragnienia duchowości, ale człowiek je ma. Ten wielki dar otrzymał dzięki łasce Boga.

Człowiek może wyzwolić się z cyklu narodzin i śmierci przez oderwanie się od zmysłów i przywiązanie do wnikania w swoją prawdziwą naturę. Może znacie osoby, które są przyjaciółmi lub wrogami dzisiaj, a które okażą się wrogami lub przyjaciółmi jutro. Lecz jednego bądźcie pewni: wiecznym wrogiem jest *kama* (pragnienie). Im bardziej ulegamy temu wrogowi, im bardziej on panuje, tym bardziej jesteście nim zachwyceni i zniewoleni.

Obecnie każdy z was przepełniony jest od stóp do głów takimi lub innymi pragnieniami – bogactwa, statusu społecznego, sławy, luksusu itp. Różne pragnienia atakują człowieka ze wszystkich stron i w każdej chwili. Nieustannie rośnie ich ilość i siła. Ochronne wały dyscypliny i obowiązku rozmywane są przez powódź pragnień.

Bądźcie szczerzy w myślach, słowach i czynach

Tak więc powinniście kultywować nieprzywiązanie, rozwijać wyrzeczenie i trzymać na wodzy pragnienia. Ostatecznym celem ludzkiego życia nie jest bogactwo lub próżność, ani też złoto lub światowa sława. Bądźcie etyczni, bądźcie prawi. Bądźcie szczerzy w myślach, uczynkach i słowach. Bądźcie szczerzy w stosunku do siebie. Pieniądze przychodzą i odchodzą, a moralność przychodzi i wzrasta. Człowiek powinien odrzucić pragnienie bogactwa i tęsknić za coraz większą moralnością.

Organizacja Sathya Sai pracuje z ludźmi należącymi do wszystkich religii. Jest to możliwe, gdyż wszystkie religie – chrześcijaństwo, zaratusztrianizm, hinduizm, buddyzm, dżinizm, czy islam – za swoją podstawową doktrynę przyjęły miłość i niekrzywdzenie. Rozwijajcie te cechy. Wtedy będziecie mieli prawo, by głosić je i propagować wśród innych.

Ten kraj Bharat (Indie) od wieków głosił następujący sposób życia: „Przepłynąwszy samemu, pomóż przepłynąć innym” przez morze niepokojów i mozołów, smutku i bólu. Zrozumcie najpierw sami, a następnie pomóżcie zrozumieć innym. Bądźcie przykładami. To jest najlepszy sposób nauczania.

Bharat zasłynął jako święty kraj, ponieważ tutejsi ludzie wyrzekli się pragnień i uzyskali spełnienie. Święci, którzy osiągnęli wyzwolenie, żyli w radości i spokoju, inspirowali zwykłych ludzi oraz osładzali ich życie miłością i wiarą. Nietknięci przez ego i jego chciwość przeżywali lata w radości, żyjąc ponad sto lat. Lecz dzisiaj z powodu egoistycznych pragnień życie stało się krótsze i marniejsze.

Wnikanie w cztery podstawowe kwestie

Organizacja Sathya Sai została założona w celu wprowadzenia zasad miłości i niekrzywdzenia do praktyki codziennego życia. Ma ona też na celu pobudzanie do wnikania w istotę czterech podstawowych zagadnień: (1) Ciało (*deham*) – czym ono jest?; (2) Ciało – nie jestem nim (*na'ham*); (3) Zatem kim jestem? (*ko'ham*); (4) Jestem Nim (*So'ham*).

Po pierwsze: ciało. Rozważajcie, co ono robi, czy rzeczywiście przynosi nam korzyści. Jest takie opowiadanie o człowieku, który podczas spaceru natknął się na ścieżce na ludzkie odchody i ominął je ze wstrętem. Wtedy rozwścieczone odchody nazwały człowieka niewdzięcznym zdrajcą. „Dzień wcześniej byłem słodkim, soczystym i pachnącym owocem, dałem ci siłę i wartości odżywcze, poświęciłem dla twego dobra swoją energię, piękno i nawet swoje istnienie. W zamian za to zmieniłeś mnie w obrzydliwość i sprowadziłeś do tego stanu, dodając do okaleczenia jeszcze zniewagę. Odwracasz się ode mnie z odrazą, lecz to ja powinienem odwrócić się od ciebie ze wstrętem. To styczność z tobą przyniosła mi tę hańbę”. Człowiek słuchał i zastanawiał się, dlaczego był taki paskudny.

To poprowadziło go do rozmyślań nad naturą ciała, w którym przebywał. Mówimy „moja ręka”, „moja książka”, „mój umysł”, „mój czyn”, „moja myśl”, ponieważ istnieje jakieś „ja”, które to wszystko posiada i używa jako swoich narzędzi. Kim jest owo „ja”? Tak jak prąd, który uruchamia i porusza maszyną (z jej wszystkimi nakrętkami, śrubami, kółkami i pasami), „ja” uruchamia bezwładne ciało wraz z jego wewnętrznymi i zewnętrznymi składnikami. Tu przede mną stoi mikrofon z przymocowanym do niego przewodem. Lecz nawet gdyby był to najnowszy model mikrofonu, przewód był najlepszej jakości, a nie byłoby przepływającego przezeń prądu, nie usłyszelibyście mojego głosu. Podobnie w ludzkim ciele musi być to „ja”, ta boska siła, pobudzająca i sterująca pracą ręki, oka i umysłu.

Pragnijcie wyzwolenia z huśtawki dwoistości

Musicie kontynuować działania w swoich oddziałach wierząc, że boska wola jest podstawową siłą napędową wszystkiego, co planujecie i robicie. Kim jesteście? Jesteście tą boską wolą, która daje wam życie, energię, wolę i mądrość. Zrozumienie tego jest celem życia i oznacza koniec niewiedzy i iluzji (*maji*).

Mędracy określili cztery cele ludzkiego życia na ziemi. Są nimi: *dharma* (prawość), *artha* (bogactwo), *kama* (pragnienie) i *moksha* (wyzwolenie).

Znaczy to, że człowiek musi zapracować na bogactwo w sposób prawy i pragnąć przede wszystkim wyzwolenia z huśtawki dwoistości. Wyzwolenie jest priorytetowym celem, który musi przyświecać każdemu działaniu w życiu. Pozostałe trzy cele muszą mu być podporządkowane.

Jeśli potrzebujecie kwiatów lub owoców z drzewa, to nie podlewacie jego konarów ani gałęzi, gdzie rosną liście, pąki i pędy. Musicie odżywiać korzenie. Tak samo, gdy dążycie do ostatecznego celu – *mokszy* (wyzwolenia), musicie pielęgnować *dharmę* (prawość), która uświęci waszą *arthę* (bogactwo), oczyści waszą *kamę* (pragnienia) i doprowadzi was do *mokszy*, o którą zabiegacie. Rozwijajcie *dharmę* i sprawcie, by towarzyszyła wszystkim waszym staraniom o osiągnięcie zamożności i wygod.

Każdy pracujący dla Organizacji musi uwolnić się od przekonania o rozdzielności czy odrębności pomiędzy jedną a drugą osobą – przekonania opartego na kastowości, statusie materialnym czy wyznawanej religii. Musi też chętnie dzielić z innymi ich smutki i – co trudniejsze – radości.

Tylko siła *atmy* może uratować świat

Moim pragnieniem jest, abyście w przypadku pojawienia się między wami najdrobniejszego nieporozumienia potrafili przewyciężyć je, wykazując miłość i tolerancję. Nie powinniście dawać ponieść się namiętnościom i pozwolić, by spory przybierały formę kłótni lub rozłamu. Zrozumcie, że zaangażowani jesteście w proces poszerzania swoich serc, w osiąganie stóp Pana przez wyrażanie miłości. Jeśli nie będziecie kultywować miłości, tolerancji, pokory oraz wiary i szacunku, czy będzie możliwe urzeczywistnienie Boga?

Obecnie, gdy w tym kraju widzimy zamęt, strach i niepokoje, każdy pracujący w Organizacji musi ze swej strony wносить opanowanie oraz spokojną miłość, by poskromić złość i gniew. Żadne władze rządowe nie zrobią tego lepiej, efektywniej i szybciej niż wy miłością i braterskimi uczuciami.

Świat można uratować jedynie mocą *atmy* obecnej w każdym człowieku. Moc ta musi zostać wyzwolona przez indywidualną *sadhanę* (praktykę duchową) i przez łaskę Boga, którą można zdobyć tylko poprzez miłość, czystość i bezinteresowną służbę. Jeśli brakuje dwóch pierwszych cech, *pralaja* (zniszczenie) jest pewna; to jest nieuniknione.

Dzisiaj miłość jest najbardziej deficytowym artykułem. Nie ma miłości w domu, pomiędzy ojcem i synem, mężem i żoną, pomiędzy braćmi. Czy także wśród członków Organizacji miłość ma być równie rzadko spotykanym

zjawiskiem? Nie. Swoim postępowaniem i postawą musicie udowodnić, że miłość wynikająca z urzeczywistnienia jednej *atmy*, obecnej we wszystkim, może zaradzić problemom świata.

Życie stało się bardzo sztuczne. Ludzie poruszają się jak przepelnieni strachem ślepcy, którzy nie wiedzą, co ich spotka po następnym kroku. Przygotujcie siebie tak, abyście byli lampą, prowadzącą ich we właściwym kierunku.

Stańcie się ucieleśnieniami miłości

Bądźcie lampami miłości. To obejmuje wszystko. Wtedy niepotrzebne staje się *dżapam* czy *tapas* (recytacja czy pokuta). Miłość i pełna miłości służba na rzecz innych (którzy są formami przyjętymi przez boskość) zapewni wam łaskę Boga. Dlatego dzisiaj postanówcie, że w swych sercach osadzicie miłość i będziecie ją pielęgnować. Uczyńcie ją uniwersalną i wolną od egoistycznych pragnień. Stańcie się *premaswarupami* (ucieleśnieniami miłości).

Mnie nie ekscytują, ani nie interesują wiadomości, że któryś rejon posiada więcej oddziałów Organizacji niż inne. Interesuje mnie praca, kochające serca i bezinteresowna służba. Są grupy, które istnieją jedynie z nazwy! Jeszcze inne działają w sposób sprzeczny z naszymi założeniami i ideałami! Takie grupy nie powinny kontynuować swojej działalności i lepiej będzie, gdy zostaną natychmiast rozwiązane. Lepsze są dwie lub trzy dobrze funkcjonujące grupy od setek działających źle lub wcale. Lepsze są dwie łyżki mleka krowiego niż garnek oślego.

Jeśli oddziały powstały lub działają wyłącznie po to, aby pomóc członkom funkcyjnym w uczestniczeniu w tych konferencjach, jeżeli ich członkowie nie mają w sobie wiary ani oddania, jeżeli nie dokładają stałych starań, by realizować ideały Organizacji, wtedy należy je rozwiązać. Jeśli pozwolimy im działać, spowodują one w Organizacji takie zamieszanie, jakie widzimy na scenie politycznej.

Rozważcie dobrze cechy, które powinniście zachować i cechy, które musicie odrzucić. I już dziś odrzućcie to, co niepożądane i rozwijajcie to, co jest pożądane. Patrzcie w przyszłość, ulepszajcie siebie i idźcie naprzód.

Prasanthi Nilayam, All-India Conference, 1970-11-20

[oprac. na podstawie tłum. Iwony Owczarek i Ryszarda Basaka
w red. Izy Szaniawskiej]

33. Błędy i niepowodzenia Organizacji

Ludzie mogą powiedzieć, że *Wedy* są tylko zbiorem dźwięków, ciągu liter, ale są czymś znacznie więcej. *Weda* jest mądrością; mądrość jest Bogiem. Kultura Bharatu (Indii) zbudowana na *Wedach* rozwija tę prawdę i nakazuje jej praktykowanie. Tą prawdą trzeba teraz żyć na co dzień, aby można było rozwiązać zgubne problemy dotyczące jednostkę i społeczeństwo.

Na przestrzeni dziejów do tej kultury dodano wiele praktyk i wzorców zachowań. Konieczne jest ich odrzucenie i oczyszczenie tej kultury. Jest to jedno z głównych zadań Organizacji Sathya Sai. Rozwój gospodarczy i plany pięcioletnie mogą podnieść standard życia, ale jeśli wraz z nimi nie zostanie przyswojona przez ludzi fundamentalna Mądrość zapisana w *Wedach*, taki postęp zakończy się katastrofą.

Moralność i prawy charakter jest fundamentem postępu, podstawową potrzebą. Cechy te rosną w sferze ducha, ale dzisiaj duch jest zaniedbywany. Fizyczne i zwierzęce potrzeby zaspokajają się i traktuje jako cel życia. Na nie kieruje się wszystkie wysiłki.

W *krita-judze* jako podstawę życia przyjmowano i poszukiwano *dharmę*. W *treta-judze*, następnym wieku, przyjmowano i poszukiwano Boga, którego osadzono w sercu. W *dwapara-judze* rozwijanie kontaktów i przywiązania do krewnych i przyjaciół uznawano za wystarczające do zapewnienia bezpieczeństwa i szczęścia. W *kali-judze*, współcześnie, za podstawowe elementy życia uważa się pożywanie i utrzymanie.

Rozwijanie miłości jest sposobem na zasłużone przywództwo

Ludzie mają teraz więcej wiary w medycynę (która zastąpiła dobre odżywianie się) niż w Madhawę (Boga). Życie opiera się na kapsułkach i tabletkach. Pigułki (*matra*) dostarczają energii na tę pielgrzymkę (*jatę*) Bóg wie dokąd! Sprawdźcie zawartość kieszeni każdego, kto idzie do urzędu. Nie znajdziecie tam obrazu Boga ani egzemplarza *Bhagawadgity*, ale na pewno znajdziecie tabletki aspiryny lub Saridonu! Tak samo jest w przypadku chłopców idących do szkoły czy ojców idących do kina! Nawet damskie kosmetyczki zawierają tabletki i kapsułki. Chociaż możecie jeść najlepsze potrawy, pigułki z pewnością zrujną zdrowie. Nie powinniśmy sprawiać, by te tymczasowe środki zastępcze stały się trwałym nawykiem.

Nawet wielkie osobistości, które twierdzą, że są mistrzami duchowej nauki i nauczycielami duchowej praktyki, denerwują się, gdy coś zaburzy nawyki, które nad nimi zapanowały. Ich *dżapa* lub *dhjana* (recytacje lub medytacje) nie mogą przebiegać bez zakłóceń, gdy poranna filiżanka kawy opóźni się o kilka minut! Widzicie, jak oni są słabi! Co tacy ludzie mogą osiągnąć? Jak mogą urzeczywistnić *atmę* jako prawdę o sobie? Dbają bardziej o ciało, w którym mieszkają, niż o siebie! Nie mają wiary w *atmę*, którą pragną wizualizować. Nie mają prawdziwej tęsknoty za mądrością. Oni tylko naśladują sposoby i słowa innych, którzy odeszli wcześniej. Rozwijajcie miłość, okazujcie miłość, czerpcie miłość z otoczenia – oto sposób na zasłużenie na przywództwo.

Osiągnięcia duchowe nie są dla rozgłosu

Jest wielu takich, którzy chodzą po kraju, nauczając o *dżapie* i *dhjanie*, pozując na wysoce zaawansowanych ekspertów. Twierdzą, że są mistrzami, dzięki czemu mogą gromadzić ogromną publiczność i popisywać się swoimi umiejętnościami, ale taki pokaz nie jest oznaką duchowych osiągnięć. Osiągnięcia duchowe nie są dla rozgłosu. Praktyki duchowe należy prowadzić w ciszy, z dala od publicznego widoku. Mira wysławia imię i formę Boga jako „cenne klejnoty”. Drogocennych klejnotów nie zanoszą jako towar na targowisko; tylko warzywa są tak eksponowane, aby wszyscy mogli je zobaczyć. Oddziały naszej Organizacji nie powinny zachęcać do przepychu ani popisów, gdyż duchowej drodze są one obce. Organizacja Sai została powołana do rozwijania i pielęgnowania miłości. Nie powstała pod przymusem, lecz z serca i ma rozszerzać serca. Wewnętrzne pragnienie osiągnięcia miłości i poszerzenia miłości przybrało zewnętrzny kształt jako ta Organizacja.

Nasze myśli to bawełna, pragnienia, które one formują, to nici, a konglomerat i wzajemne oddziaływanie tych pragnień to tkanina. Gdy nici (pragnienia) usunie się jedna po drugiej, tkanina (umysł) zniknie. Najlepiej mieć jak najmniej pragnień. „Mniej bagażu to większy komfort i przyjemniejsze podróżowanie”, jak przypominają koleje. Skoro powinniście zmniejszyć bagaż na krótką podróż koleją, o ileż pilniejsze jest zmniejszenie bagażu na znacznie dłuższą podróż życia! Ten proces zmniejszania bagażu w duchowym języku nazywany jest *wajragją* (nieprzywiązaniem).

Gdy *atma*, bezforemny Absolut, jest odzwierciedlana w środowisku satwicznym (czystym, niepobudzonym), objawia się jako *Iśwara*, czyli Bóg.

Gdy objawia się w środowisku radžasowym (aktywnym, pełnym pasji), jest to *dźiwa*, czyli indywidualna osoba. Gdy objawia się w środowisku *tamasowym* (ospałym, bezwładnym), jest materią. Wszystko jest *atmą*, tyle że postrzeganą poprzez różne media. *Atma* jest jedyną rzeczywistością, *adwajtą*, Jednym bez wtórego.

Wszystkie dobre czyny prowadzą do nieśmiertelności

Istnieją pewne charakterystyki ludzkich zachowań, z których można wyciągnąć dobre nauki. Gdy człowiek spełnia dobry uczynek, powiedzmy karmiąc biednego albo budując świątynię, odczuwa wtedy potrzebę podzielenia się swoją radością z innymi. Ale jeśli ulegnie pokusie zrobienia czegoś złego, wtedy nie chce dzielić tego wstydu z innymi! Albo pomyślcie o innym charakterystycznym zachowaniu! Gdy ktoś postanawia zrobić dobry uczynek, jest skłonny odkładać to na później; coś podpowiada mu, że będzie żył jeszcze jutro albo za kilka dni, albo wiele czasu później. Ale jeśli zdecyduje się na zrobienie czegoś złego, robi to niemal natychmiast. „Jutro mogę już nie żyć” – myśli! Wszystkie złe czyny prowadzą do śmierci; wszystkie dobre – do nieśmiertelności. Taki wniosek powinniście wyciągnąć z tych zachowań.

Cień porusza się przed wami. Bez względu na to, jak szybko biegniecie, nie możecie go złapać, ani na równinie, ani w górach. Albo też cień może was ścigać i nie możecie przed nim uciec. Taka jest też natura pragnienia. Możecie za nim gonić lub on może ścigać was, ale nie możecie go pokonać. Pragnienie jest niematerialnym cieniem. Kierujcie pragnienia do wewnątrz, na duchowy skarb; wtedy przyniesie to znaczące rezultaty. Udzielając się w różnych działaniach tej Organizacji, oddajcie wszystkie pragnienia Bogu, czyńcie wszystko zgodnie z przykazaniami Boga, którego osadziliście w swoich sercach.

Wznoście człowieczeństwo do boskości

Są tutaj osoby funkcyjne wszystkich oddziałów Organizacji. Macie zamiar rozważyć i zatwierdzić różne zasady i przepisy. Ale najpierw musicie zastanowić się i znaleźć jasną odpowiedź na podstawowe pytanie: „Dlaczego jesteśmy w tej Organizacji? Co jest jej celem?”

Musicie mocno wierzyć, że celem tej Organizacji jest usuwanie przeskód, które trzymają człowieka z dala od Boga, które oddzielają *manawatwę* od *madhawatwy* (człowieczeństwo od boskości). Nie może być

człowieczeństwa; wszystko jest boskie. Ta Organizacja musi wnieść człowieka do Boga.

W naszej Organizacji są pewne osoby, które lubują się w podziałach i rozpamiętują różnice. Są inni, którzy nie wierzą w Organizację i w swoje zadanie. Jeszcze inni nie mają zapału do pracy, są pełni zazdrości lub złośliwości. Gdy podlewacie drzewo *margosa* (miodlę), nie możecie liczyć na słodkie owoce mango z niego. Podlewajcie wodą oddania drzewo *sadhany* (duchowej praktyki), a otrzymacie słodki owoc błogości.

Traktujcie każdego jako ucieleśnienie boskości, którą czcicie. Traktujcie każde swoje słowo i czyn jako ofiarę dla Pana, którego wielbicie, a wtedy unikniecie skazy zazdrości, złej woli, kłamstwa, chciwości, gniewu lub egoizmu. Tych złych cech nie powinno być u nikogo w tej Organizacji.

Jeśli przyjmujecie za członków tylko tych, których lubicie, a odrzucacie tych, którzy mają wiarę i pobożność, popełnacie świętokradztwo przeciwko Bogu. W tej Organizacji nie liczą się upodobania i awersje osoby sprawującej funkcje; ważna jest wyłącznie jej pobożność i wiara. Kto je posiada i kocha Organizację jak własne życie, ten ma w niej miejsce, ma prawo być jej członkiem.

Wszystkie swoje działania opierajcie na *dharmie*

Jest też inna sprawa. Będziemy o niej decydować jutro, ale już dzisiaj dam wam pewną wskazówkę. W każdym oddziale mamy przewodniczącego, sekretarza, drugiego sekretarza i skarbnika. Zastanawiam się, po co nam skarbnik, skoro nie interesują nas pieniądze! Jego nazwa wskazuje, że mamy jakiś skarb, który zgromadziliśmy, którego strzeżemy i na którym się opieramy! Ale mamy do czynienia z czymś znacznie cenniejszym niż pieniądze – z miłością. Tam, gdzie zbiera się i przechowuje pieniądze, narastają nieporozumienia, mnożą się rozłamy, a miłość odchodzi. Pieniądze i sposoby, w jakie ludzie gonią za nimi, spowodowały chaos na świecie. Oprzyjcie swoje działania na *dharmie* (prawości), napełnijcie swoje serca *premą* (miłością). Wtedy obsypię was łaskami i będę zawsze z wami.

Czy na *bhadźany*, *dhjanę* i *nagarasankirtany* (śpiewy, medytacje i śpiewy w porcesjach) są potrzebne pieniądze? Do *nagarasankirtanu* potrzebne są tylko nogi do poruszania się, języki do śpiewania i serca do przyjęcia imienia Boga. Na specjalne cele i przy specjalnych okazjach fundusze są zbierane tylko od członków Samithi (oddziałów Organizacji). Taka była

zasada od samego początku i jest to samą podstawą tej Organizacji. Na wszystkie inne działania nie potrzebujecie żadnych funduszy. Potrzebujecie tylko kochającego serca, czystego serca, szerokiego serca.

W niektórych oddziałach tej Organizacji są pewne uchybienia, na które muszę zwrócić uwagę. Wspominam o tym teraz, abyście, gdy spotkam się z przedstawicielami każdego stanu z osobna, mogli w należyтым duchu złożyć mi swoje oświadczenia. Jeśli was teraz ostrzegę, być może będziecie podchodzić do tego spokojniej i z jaśniejszym nastawieniem.

Współpraca i tolerancja powinna dominować

Wyboru przewodniczącego dystryktu lub stanu dokonuję ja, ale uwzględnę też wasze życzenia. Przy rozpatrywaniu nazwisk musi panować atmosfera miłości i tolerancji, a nie podniecenia czy wywyższania się. Gdy już ktoś zostanie wybrany w takiej atmosferze spokoju i miłości, powinna dominować współpraca i tolerancja, a każdy musi postępować zgodnie z jego poleceniami i szanować jego wskazówki. Tylko wtedy zostanie wam udzielona łaska Boga.

Niektóre oddziały nie prowadzą żadnej działalności, a jeśli to robią, działania te są całkowicie sprzeczne z zasadami i praktyką Prasanthi Nilayam lub z regułami ustanowionymi dla Organizacji. Wszędzie tam, gdzie istnieją takie oddziały, przewodniczący stanu lub dystryktu musi niezwłocznie podjąć kroki w celu usunięcia ich z Organizacji.

W niektórych Samithi członkowie nie uczestniczą w spotkaniach; nie uczestniczy nawet 50 procent z nich. Są nieobecni na stu procentach spotkań. Niektóre Samithi w ogóle nie organizują zebrań, więc nikt nie jest w stanie obliczyć procentu frekwencji. Właśnie dla takich oddziałów regulaminy są szczególnie bezwzględnie obowiązujące. Jeśli zasad nie będzie się przestrzegać zgodnie z ustaleniami, Organizacja pogrąży się w chaosie.

Jest to okazja, by powiedzieć wam także o pewnych niedostatkach. Niektóre oddziały są zakładane z wyłącznym celem zdobywania pieniędzy dla założycieli. Gdy jakieś nazwisko czy osoba jest znana na całym świecie i przez wszystkich szanowana, tacy założyciele mają pokusę wykorzystania tego imienia dla nabicia własnych kieszeni albo dla zdobycia dla siebie rozgłosu czy sławy poprzez stowarzyszanie swoich działań z tym nazwiskiem. Jest to naturalna strategia. Wiele takich osób wszędzie się pojawia. Kiedy tak się dzieje w Organizacji, ona zyskuje złą sławę.

Każdy w niedoli zasługuje na pomoc

Jest też ściśle ustalone, że ci, którzy są w naszej Organizacji, nie powinni mieć żadnych powiązań z innymi organizacjami o charakterze duchowym lub religijnym. Oczywiście, jeśli chodzi o samą służbę, członkowie powinni pomagać i służyć wszystkim bez różnicy. Każdy w niedoli zasługuje na pomoc. Ale żaden członek Samithi nie powinien mieć nijakich związków z innymi takimi instytucjami lub towarzystwami.

Na przykład, w waszej okolicy może istnieć Sai Samaj (Stowarzyszenie Sai). „Sai to Sathya Sai; Sathya Sai to Sai” – oświadczałem tak i wy to wiecie i realizowaliście tę prawdę. Czym więc – możecie spytać – Sai Samaj różni od Sathya Sai Samaju? To ciało z imieniem Sathya Sai ma pełną władzę nad wszelkimi instytucjami założonymi pod tym imieniem. Dla Sai Samaju zaś nie ma ciała o takim imieniu, które sprawowałoby władzę, i dlatego, jeśli zbiera się fundusze, to to ciało nie ma jawnej kontroli nad Sai Samajem. Z tego powodu najlepiej jest rozróżniać te dwa stowarzyszenia i pozwolić im iść ich własnymi drogami. Istnieje wiele innych instytucji, także zainicjowanych i kierowanych przez różnego typu *swamich*. Jeśli jest u nas ktokolwiek, kto stowarzysza się z nimi, proszę przewodniczącego dystryktu i stanu o natychmiastowe usunięcie go. Ludzie mogą czcić i wielbić kogokolwiek chcą, ale w Organizacji nie powinniśmy mieć ludzi o podwójnej lojalności. Tylko ci, którzy mają wiarę i oddanie dla tego imienia i formy, mogą wykonywać swoje zadania żarliwie i z entuzjazmem.

Oczywiście, każda osoba jest boska, ale istnieją stopnie przejawienia tej boskości. Ogień na końcu zapalonej trociczki zapachowej lub papierosa nie jest w stanie zapalić nawet suchego patyka, ale pożar lasu może pochłonąć w pożodze nawet najbardziej zielone drzewo. Istnieją różnice w stopniu manifestacji boskiego pierwiastka – w mocy żarówek, które zamieniają prąd w światło. Niektórzy ludzie mogą twierdzić, że są lepsi lub najlepsi, ale chociaż osiągnęli wyżyny, ich oczy wypatrują jak oczy sępów, szukających pożywienia na równinach. Ich formy i imiona są imionami zaawansowanych mistrzów, ale ich myśli są niskie. Nie zadawajcie się z takimi ludźmi, niezależnie jak wysokie zajmują pozycje, jeśli ich wizja jest niska. Ratujcie się własnym wysiłkiem; rozwińcie rozróżnianie i urzeczywistnijcie prawdę. Wtedy możecie wychodzić na zewnątrz, aby pomagać innym w ich urzeczywistnianiu siebie.

Nie zostawiajcie miejsca na osobiste nieporozumienia

W sali modlitewnej odbędą się spotkania poszczególnych stanów. Kiedy tam przyjdę, możecie bez emocji i ducha podziałów przedstawić mi nazwiska przewodniczących dystryktów i stanów, których chcielibyście mieć w miejscach, w których dotychczas nie ma przewodniczących. Nawet tam, gdzie już je mamy, możecie zaproponować zmiany, jeśli ich chcecie. Ale zróbcie to po uzgodnieniach i porozumieniu się. Unikajcie osobistych animozji i nie dopuszczajcie do nieporozumień na tym tle. Pamiętajcie, że podstawowymi warunkami członkostwa są wiara i oddanie. Pamiętajcie też, że rozwój tej Organizacji przyniesie targanemu chaosem świata pokój i spokój. Świat może się poprawić i zostać uratowany jedynie drogą duchowego postępu poprzez wysiłki duchowych organizacji.

Ludzie mogą twierdzić, że angażują się w służbę społeczną, że kierują lub uczestniczą w działaniach rządu, które promują dobro społeczności. Ale cokolwiek robi się jako pracę, bez natchnienia, wyrzeczenia i szczerzej miłości, to nie może być służbą. Przybyłem dla *lokasangrahy* (wspierania dobrobytu świata), więc gdy poprzez tę Organizację szerzycie zgodę i miłość na całym świecie, wasza działalność z pewnością sprawi mi przyjemność. Pokój i dobrobyt na ziemi możemy osiągnąć, jeśli wszystkie oddziały będą funkcjonować w miłości i tolerancji oraz współpracować w służbie.

Słuchajcie rzeczy, które dają spokój

Niektórzy przewodniczący stanowi i dystryktów pisali do mnie, że są źle rozumiani i oczerniani oraz że otrzymują listy podważające ich rzetelność. Przejmowanie się takimi listami jest oznaką słabości *sadhaki* (duchowego aspiranta). Strzeżcie się utraty spokoju przez dawanie posłuchu takim oszczerstwom. Nadstawiajcie uszu na prawdę, na rzeczy, które dają spokój. Wtedy wasza *sadhana* zakończy się powodzeniem. Nawet ja nie jestem wolny od oszczerstw. Widzicie, jak moje włosy zakrywają mi uszy! Dochodzą do mnie różne raporty od wielbicieli, także od tych, którzy chcą oczernić innych lub mówić źle o innych i wzbudzać fałszywe lęki. Moje włosy filtrują te doniesienia i docierają do moich uszu tylko te, które są prawdziwe lub niosą radość!

Byłem dziś dość surowy, mówiąc o błędach i porażkach. Jutro wam to zrekompensuję, dając wskazówki dotyczące najlepszych sposobów wykorzystania waszych umiejętności i zdolności do rozwoju duchowego.

Prasanthi Nilayam, All-India Conference, 1970-11-21

34. Odpowiedzi na pytania

Spełnienie życia człowieka na ziemi polega na wypełnieniu się miłością Boga i przekształceniu tej miłości w akty służby, służby człowiekowi, który jest ucieleśnieniem Boga. Jeśli człowiek nie ma w sobie miłości i nie dzieli się nią ze wszystkimi istotami, jest tylko ciężarem dla ziemi.

Uczyńcie swoje emocje czystymi, wzmocnijcie umysł, aby oprzeć się sile ignorancji i podstępom zmysłów, wtedy będziecie pewni spokoju i radości. Zdrowie utrzymujecie przez ćwiczenia fizyczne. Tak samo musicie utrzymywać zdrowie psychiczne (ponieważ umysł może doprowadzić was do niewoli lub wyzwolenia) za pomocą pewnych ćwiczeń.

Umysł może stać się subtelny i ostry dzięki czystemu pożywieniu; może wtedy przebijać się przez przeszkody i opierać pokusom, rozedrzeć zasłonę nieporozumień. Musicie również starać się być stale w dobrym otoczeniu, w dobrym towarzystwie, w duchowej organizacji.

W organizacji duchowej członkowie nie dyskutują o tym, co można zobaczyć, usłyszeć, dotknąć i posmakować; są zainteresowani badaniem niewidzialnego, podstawowej prawdy poza zmysłami (zewnątrznymi i wewnętrznymi), procesami, poprzez które umysł pomaga lub utrudnia indywidualną podróż do Boga.

Umysł musi podlegać *buddhi*

Umysł nazywa się *karaną* (instrumentem, narzędziem). Zmysły to instrumenty, które służą do kontaktu z naturą i zbierania informacji o przedmiotach. Umysł jest ogólnym instrumentem, który kontroluje i kieruje zmysłami. Jest to *antahkarana* (instrument wewnętrzny). Wyżej niż umysł znajduje się *buddhi* (intelekt), które analizuje i kategoryzuje wrażenia zebrane przez umysł za pośrednictwem zmysłów. *Buddhi* jest podporządkowane *ćitcie* (świadomości) i ego, czyli poczuciu „ja”, które jest fundamentalne dla jednostki. Umysł powinien być podporządkowany *buddhi*, ale zwykle służy zmysłom, które są tylko jego sługami. Z tego powodu umysł prowadzi człowieka do zniewolenia.

Wiele osób zadało mi pytania dotyczące natury umysłu. Dlatego, chociaż często wyjaśniałem to w moich dyskursach, powiem o tym jeszcze raz. Wszyscy jesteście teraz w Prasanthi Nilayam zebrani na tym placu, ale

jeśli wasze myśli błakają się po Madrasie lub Kalkucie, nie zobaczycie mężczyzny siedzącego w szeregu przed wami ani nie usłyszycie, jak mówię, chociaż mówię tak głośno! Chociaż wasze oczy i uszy są tutaj obecne, sprawne i zdrowe, jeśli wasz umysł ich nie kontroluje i nie kieruje nimi, zmysły są bezsilne, nie mogą przekazywać żadnych informacji do *antahkarany*! Jeśli umysł jest zajęty czymś innym, funkcje słyszenia, wąchania, widzenia, smakowania i odczuwania dotyku nie mogą być wykonywane skutecznie i sensownie!

Ciało jest jak latarka; oczy są jej żarówką, intelekt jest przełącznikiem, ale zasadniczą baterią jest umysł. Możecie mieć nowe żarówki, przełącznik może być włączony, latarka może być zupełnie nowa, ale jeśli baterii nie ma na jej miejscu, latarka nie będzie emitować światła. Jednak ponad umysłem, ponad rozumem, świadomością i poczuciem „ja” jest *atma*, rzeczywistość, kosmiczne „Ja”, czyli Bóg.

Racjonalna wiedza jest wiedzą iluzoryczną

Wiedza racjonalna, czyli wiedza gromadzona za pomocą zmysłów, przechowywana i przesiewana przez rozum, jest jedynie wiedzą iluzoryczną. Jest to światowa wiedza materialna podlegająca korektom i zmianom. Wiedza o pięciu żywiołach (ziemi, wodzie, ogniu, wietrze i przestrzeni) pochodzi z pięciu zmysłów, które są tak stworzone, że każdy może postrzegać specjalną cechę każdego żywiołu (zapach ziemi, smak wody, formę ognia, dotyk wiatru i dźwięk przestrzeni), jest iluzoryczna. Jak możecie być zadowoleni, żyjąc w tym iluzorycznym świecie, gromadząc i polegając na tej iluzorycznej wiedzy? Urzeczywistnijcie osobę wykraczającą poza wszelkie iluzje, która jest stwórcą tej iluzji, która objawia się w tej iluzji i przez nią! Światowa wiedza dotyczy tego, co tymczasowe, szczegółowe, skończone, indywidualne, jak więc miałyby odsłonić wieczność, uniwersalność, nieskończoność, Absolut? *Wedy* podają sposób.

Wedy każą nam analizować doświadczenia senne. Sny są nierealne, są iluzoryczne, ale dopóki śnimy, doświadczenie jest prawdziwe i ważne. Często w tych snach te iluzorycznego doświadczenia wywołują tak skrajne uczucia strachu, przerażenia, bólu lub podniecenia, że osoba śniąca budzi się, sen zostaje zniszczony. Co spowodowało przebudzenie? Sam sen pomógł w zniszczeniu snu. Podobnie w tym „śnie na jawie” – w iluzorycznym świecie, gdzie każde przebudzenie jest uważane za prawdziwe

i ważne – jakieś doświadczenie lub ryk *Wed* w postaci *mahawakji* (wielkiej sentencji) budzi człowieka do wyższej świadomości.

Wszechświat jest tylko względnie rzeczywisty

Niektóre przekazane mi pytania dotyczą stworzenia i tego, jak ono powstało. Cóż, jeśli potraficie zrozumieć, jak powstaje wasze senne marzenie, możecie wiedzieć, jak powstało to stworzenie. Sen wywołuje marzenia; *maja* (zwodnicza siła) boskości stworzyła to wszystko! Ten wszechświat jest równie nierzeczywisty jak sen. Jest on tylko względnie rzeczywisty; nie jest to absolutnie rzeczywisty.

Mędrcy wedyjscy, dzięki oświeceniu ich oczyszczonych intelektów, w zachwycie ogłosili całej ludzkości: *Tat twam asi* (Nim ty jesteś); *pradž-ńanam brahma* (prawdziwa wiedza to *brahman*), *ajam atma brahman* (ta *atma* jest *brahmanem*), *aham brahmasmi* (jestem *brahmanem*). „Jestem wszystkim, jestem Najwyższym, jestem Jednym bez drugiego”. Kiedy te poruszające głębię deklaracje rozbrzmiewają w sercach, ludzie budzą się do wizji prawdy. Zrozumienie, że jest się *atmanem* i że nie ma nic prócz niego w dowolnym miejscu i czasie jest samorealizacją; jest to *atma saksatkara* (samorealizacja), urzeczywistnienie *atmy* przez *atmę*, przez siebie, przez siebie jako jaźń.

Brahmana nazywa się również *bhumą* (rozległym), bezkresnym, niezmiennym, niezależnym od czasu i przestrzeni. Ta *bhumi* (ziemia) jest ograniczona; ma przeszłość i przyszłość inną niż terażniejszość. Tak więc nigdy nie może ujawnić prawdy. Tylko *bhuma* może ją ujawnić. Żyć więc w *bhumie*, oddychajcie *bhumą*, myślcie, planujcie i działajcie w nieograniczonym, niezmiennym, który jest w was!

Pragniecie Boga ze względu na siebie, a nie na Boga

Jesteście samym centrum swoich pragnień i działań. Pragniecie szczęścia dla siebie samych. Wasza prawda jest w waszej własnej jaźni. Nawet jeśli staracie się uszczęśliwić innych, zależy wam na własnym szczęściu! Kochacie koszulę z terylenu, nie ze względu na nią, ale na siebie. Z pewnością pragniecie słodkiego dania nie ze względu na samo danie. Matka pieści dziecko dla własnego zadowolenia. Pragniecie Boga nie ze względu na Boga, ale ze względu na siebie. A czym jesteście wy, którzy pragniecie, którzy służycie, którzy próbujecie, którzy tęsknicie i którzy jesteście zadowoleni lub szczęśliwi. To właśnie „ja” sprawia, że wy i każda inna

świadoma istota deklaruje „ja”, „ja”, „ja”. Teraz ignorujecie to „ja” i twierdzicie, że jesteście ciałem z jego wyposażeniem, narzędziami, instrumentami.

Ta ignorancja, to nieporozumienie wywodzi się z samego pierwiastka, który obdarza was mądrością i światłem! Słońce wytwarza światło, jak również chmury, które je zasłaniają! Oko, które widzi, wytwarza zaćmę utrudniającą widzenie a często je blokującą. Z tego samego atmicznego pierwiastka, które oświeca i ożywia, rodzi się *maja* (iluzja), która ukrywa i dezorientuje! Ogień z rozżarzonych węgli tworzy popiół, który zakrywa żar! Ale popiół możemy zdmuchnąć i odsłonić węgle; zaćmę można usunąć; chmury są rozwiewane przez wiatr. Tak samo *sadhana* (duchowa praktyka) może usunąć zasłonę iluzji, która zakrywa wewnętrzne „ja”, *atmę* przed świadomością.

Jeśli chodzi o *sadhanę*, mam tu kilka pytań. Pytacie: „Służymy innym, niosąc ulgę w ich bólu lub nieszczęściu; karmimy głodnych, biednych; prowadzimy wiele dobrych działań. Czy to nie jest *sadhana*?” Ale to nie jest służba dla innych; służycie sobie. Ktoś może wszystkich was, osoby funkcyjne, zaprosić na kolację i później może oświadczyć: „Dałem obiad wszystkim delegatom”. Ale on też siedział i jadł ze wszystkimi delegatami, więc gdy służył innym, służył też sobie, prawda? Czerpał radość z zaaranżowanej przez siebie kolacji, więc ostatecznie była to przysługa wyświadczona samemu sobie.

Dobre myśli sprowadzą pragnienia dobrych rzeczy

Gdy myślicie, że służycie nie komuś innemu, ale sobie, wtedy wasza służba będzie lepsza i skuteczniejsza. Osadzajcie tę postawę coraz mocniej w swoim umyśle.

Gdy czynicie dobro, otrzymujecie dobro od ludzi wokół siebie i od uniwersalnej istoty, Boga. Gdy czynicie zło, otrzymujecie zło. Boskość tylko odbija, reaguje! Bóg nie ma sympatii ani uprzedzeń. Myśl stwarza pragnienie, pragnienie stwarza formę, poprzez którą się wyraża. Miejcie dobre myśli, a otrzymacie dobre pragnienia i dobre formy.

Ahalja przez wiele lat leżała jako głaz na skutek klątwy swojego męża. Wewnątrz kamienia trwała ludzka myśl, która dotknięciem stopy Ramy została zamieniona ponownie w ludzką postać. Gdyby Ahalja stała się kamieniem bez śladu myśli, nie wynurzyłaby się zeń jako kobieta. Tak więc,

o ile nie zniszczy się wszelkich śladów myśli, forma wykiełkuje, wyrośnie i podupadnie. Inaczej mówiąc, narodziny i śmierć są nieuniknione.

„*Ramajana*” daje inny przykład potęgi myśli. Rawana był wielką osobowością, która opanowała święte pisma i sumiennie przestrzegała świętych obrzędów. Każdego rana zwykł obchodzić wiele świątyń Śiwy. Opanował cztery *Wedy* i sześć *śastr* (traktatów filozoficznych), dlatego był wysławiany i przedstawiany na obrazach jako posiadający dziesięć głów! Jego żona, królowa Mandodari lamentowała nad jego przegraną i śmiercią z rąk zwykłego człowieka na czele czeredy małp! Z *śastr* dowiedziała się, że śmierć na skutek utonięcia albo spadku z drzewa spowodowana przez małpy zamienia zmarłego w ducha, który błąka się w królestwach ciemności. Dziwiła się więc dlaczego taki los spotkał tego wielkiego uczonego, pobożnego wielbiciela, jakim był Rawana. Wtedy przypomniała sobie, że iskra pożądania, której dawał schronienie w swoim sercu, spaliła na popiół całą tę uczoność i całą pobożność! Nie był on zdolny kontrolować swoich zmysłów ani uwzniościć zmysłowych żądz. Wół, który nie ulega jarzmu, koń który opiera się lejcom, samochód bez hamulców i osoba która nie zna samokontroli – wszyscy tak samo zmierzają ku katastrofie!

Mieście stałą wizję i silną wolę

Prowadźcie regularną *sadhanę*, aby kontrolować zmysły i emocje. Nie zwracajcie uwagi na innych, którzy mogą wyśmiewać was z powodu zmienionego stylu życia. Mogą wskazać wam innych i śmiać się: „Popatrz na tego człowieka! Stał się wielkim *bhaktą* (wielbicielem) Sai! Teraz ciągle prowadzi *dżapę* (ciche powtarzanie imienia) i śpiewa *bhadźany!*” Ale wy zachowujcie stałą wizję i silną wolę. Nie zbaczajcie z obranej drogi; maszerujcie prosto.

Wśród przekazanych mi pytań jest kilka dotyczących imienia, które trzeba używać w *dżapie*. Czy ma być to *Ramanama* (imię Rama), czy pięciosylabowa *mantra Namah Śiwaja*, czy ośmiosylabowa *Om namo Narajanaja*, czy może zasugerowałbym jakieś inne imię. Święte pisma dają na to dobrą odpowiedź: Bóg jest jeden bez drugiego. Możecie Go adorować jak chcecie i jak się wam podoba. On się nie zmienia. On się nie zmieni, gdy zmienicie imię, pod którym oddajecie Mu cześć lub gdy zmienicie formę, pod jaką Go sobie wyobrażacie. Mamy wiele rodzajów słodyczy – noszą wiele nazw i mają różne formy. Ale cukier jest tą substancją, która sprawia, że każda jest słodka. Możecie woleć jedną słodką rzecz bardziej niż inne.

Możecie ją preferować, ale nie potępiajcie preferencji innych ani nie radźcie ich zmienić.

Bóg przyjmie formę, której pragniecie

Możecie wielbić Krisznę, gdy to imię i forma daje wam największą radość, maksymalny dreszczyk emocji. Ale nie szukajcie winy w bracie, który czci tego samego Boga poprzez inną formę i imię: Ramy, Śiwy, Wisznu czy jakiegokolwiek inne. On ma takie samo prawo jak wy czcić Boga w takiej formie, w jakiej mu się podoba. Skuteczność nie leży w *mantrze* ani w imieniu i formie, na których się skupia. Leży w sercu, w tęsknocie, w pragnieniu. Bóg przyjmie postać i odpowie na imię, za którymi tęsknicie! Oto miara Jego łaski.

Gdy dziecko w kołysce zacznie płakać i zawodzić, matka, która jest na tarasie domu, zbiegnie po schodach, aby je popieścić i nakarmić. Nie będzie zastanawiać się, czy zawodzenie było we właściwej tonacji lub właściwej wysokości! Tak samo najwyższa Matka wszechświata zejdzie ze swego tronu, aby pieścić i pocieszać swoje dziecko, pod warunkiem, że tęsknota przyjdzie spontanicznie z pełnego serca, czystego serca. Nie będzie badać poprawności lub niepoprawności wymowy *mantry* ani doskonałości utworzonego w umyśle obrazu upragnionego boskiego ideału. Kluczowym sprawdzianem jest uczucie w sercu, a nie ilość poświęconego czasu czy wydanych pieniędzy.

Bądźcie szczerzy w *sadhanie*. Nie próbujcie naśladować innych. Niech ona zrodzi się z waszej prawdziwej tęsknoty. Nie należy też kierować się rywalizacją czy chęcią popisania się. „Tamto *bhadźan mandali* (kółko *bhadźanowe*) prowadzi *nagarasankirtan* (śpiewy w ulicznej procesji) dwa razy w tygodniu. Róbnmy to też dwa razy w tygodniu, albo róbnmy trzy razy w tygodniu”. Ten rodzaj rywalizacji lub ekshibicjonizmu trzeba porzucić. Są też tacy, którzy pragną poniżyć grupy, które wykonują dobrą robotę, ponieważ nie potrafią tolerować czy ścierpieć uznania, jakim te grupy się cieszą! Z czystej złośliwości próbują im zaszkodzić tak, aby ucierpiała na tym ich dobra praca.

Jest inny sposób pokonania tych grup i spowodowania, by wasza była bardziej chwalona. Nauczyciel rysuje na tablicy linię i prosi, by którykolwiek z uczniów podszedł do tablicy i bez dotykania linii uczynił ją krótszą! Uczniowie są w kropce, ale nauczyciel pokazuje im ten sposób: „Narysujcie

dłuższą linią nieco wyżej nad tą istniejącą”. Pierwsza linia jest teraz krótszą z tych dwóch! Niech wasza grupa wykonuje więcej służby, bardziej efektywnie i dla większej liczby ludzi. Oto właściwa droga prowadzenia działalności – nie oszczerstwa i krytyka, lecz praca.

Tylko *prema joga* może prowadzić do Boga

To, co powiem w odpowiedzi na inne zadane mi pytanie, może niektórych z was zabołec, ale myślę, że trzeba powiedzieć prawdę. Są tacy, których pociągają różne systemy i metody, takie jak *hatha joga*, *krija joga* czy *radża joga*. Twierdzą oni, że one pomagają ludziom urzeczywistnić jaźń. Ale muszę was ostrzec, że żadna z nich nie może sprawić, że urzeczywistnicie Boga. Podkreślam to bardzo mocno. Do Boga może doprowadzić was tylko *prema joga* – praktyka miłości. Tamte *jogi* mogą chwilowo uspokoić poruszony umysł, mogą poprawić zdrowie i przedłużyć życie o kilka lat, ale to wszystko, co mogą zrobić. Na osiągnięcie jakiego dobra liczycie dzięki tym dodatkowym latom w tym ciele? Jeśli nie będzie miłości, ono będzie was przytłaczać jak wielkie brzemie. Gdy pielęgnujecie miłość, ciało może być używane do służenia innym, bez względu na interesy ciała.

Dharma* chroni tych, którzy przestrzegają *dharmy

Ciało powinno być strzeżone i podtrzymywane dla służby, którą można nim pełnić dla innych, lub dla urzeczywistniania obecnej w nim *atmy*. Są tacy, którzy przestrzegają ścisłej dyscypliny w praktykach duchowych, którzy przestrzegają rygorystycznego harmonogramu *dżapy*, *dhjany* itp. Oczywiście jest to dobra praktyka, ale nie trzymajcie się tego harmonogramu czy planu nawet wtedy, gdy otrzymujecie wezwanie o pomoc osobie, która znajduje się w pilnej potrzebie. Jeśli odstąpicie od *dhjany* i pomożecie takiej osobie, odniesiecie z tej służby więcej korzyści niż to, co moglibyście zyskać dzięki *dhjanie*.

Jeśli uznacie, że osoba obok was, cierpiąca i potrzebująca pomocy, jest utrapieniem i przeniesiecie się w miejsce, gdzie wasza *dhjana* nie będzie zakłócana, ta *dhjana* z pewnością nie przyniesie wam zasługi. Niewątpliwie popełnilibyście błąd i nie zasługivalibyście na łaskę. Skoro Bóg sam zstąpił, aby służyć człowiekowi, będzie naprawdę zadowolony, jeśli wy również będziecie służyć człowiekowi. Angażujcie się w takie zajęcia, które podobają się Bogu, o których myślicie, że spodobają się Bogu, zamiast

w zajęcia, które podobają się wam. Bóg jest zadowolony z prawdy, z *dharmy* (prawości, wypełniania obowiązków). *Dharma* strzeże tych, którzy przestrzegają *dharmy*. Poznajcie swoją *dharmę* i przestrzegajcie jej.

Nie wypowiadajcie fałszywych stwierdzeń i nie przechwalajcie się, że jesteście *bhaktami* (wielbicielami). W języku telugu jest przysłowie mówiące, że tacy wielbiciele dobrze i ściśle przestrzegają przykazań, dopóki słuchają kazań i napomnień, ale gdy tylko przestaną słuchać, stare złe skłonności i nawyki opanowują ich umysły i kształtują ich zachowanie. Gdy oddalacie się od miejsca tej atmosfery miłości, tolerancji, pokory i szacunku, istnieje ryzyko, że utracicie te cechy. Dlatego trzymajcie się ich mocno, bądźcie stanowczy. W waszych umysłach nie powinno rodzić się i wzrastać pragnienie zadowolenia innych, zdobycia ich szacunku lub stworzenia w ich umysłach fałszywego obrazu siebie.

Medytacji nie można nauczyć się z żadnych podręczników czy lekcji

Gdy próbujecie kogoś oszukać, pamiętajcie, że pojawi się ktoś, kto może oszukać także was. Był raz złodziej biegły we wszystkich fortelach i sztuczkach tego zawodu. Nie było ani jednego podstępu, którego by nie opanował. Pewnego dnia, po zebraniu dużej ilości kosztownych przedmiotów i spakowaniu ich, szedł sam drogą z łupem na ramieniu. Zobaczył dziecko stojące na brzegu przydrożnego zbiornika wody i rozpaczliwie płaczące. Złodziej podszedł do niego i zapytał: „Dlaczego płaczesz? Co ci się stało?” Dziecko powiedziało (i tu trzeba pamiętać, że nieważne ile ktoś ma lat czy ile ma lat, liczy się inteligencja): „Przyszłam tu się wykąpać, mój złoty naszyjnik wpadł do wody tam, gdzie próbowałem się wykąpać. To miejsce jest dla mnie za głębokie”. Złodziej pomyślał, że łatwo może uciec z tym naszyjnikiem, wszak było to małe dziecko. Tak więc, położywszy swój tobołek na brzegu, wszedł do wody, aby wyciągnąć naszyjnik. Tymczasem dziecko podniosło tobołek złodzieja, pobiegło do pobliskiej dżungli i zniknęło w niej. Ponieważ naszyjnik był tylko fikcją, złodzieja spotkało rozczarowanie, a na dodatek odkrył, że został okradziony! Kto oszukuje innych, spotka kogoś sprytniejszego, kto go przechytrzy.

Na kartce przekazanej mi przez delegata zawarta jest sugestia, aby w Prasanthi Nilayam odbywały się regularne zajęcia dla członków uczących się *dhjany*, gdyż dzięki tym praktykantom *dhjana* może rozprzestrzeniać się po całym kraju. Ta propozycja przyprawiła mnie o śmiech. Czy ktoś może wyszkolić drugiego człowieka w medytacji? Albo twierdzić, że szkoli?

Można kogoś nauczyć postawy, pozycji, ułożenia nóg, stóp, dłoni, szyi, głowy lub pleców, stylu oddychania lub jego szybkości. Ale medytacja jest wewnętrzną funkcją człowieka i wiąże się z głębokim subiektywnym wyciszeniem, opróżnieniem umysłu i napełnieniem się światłem, które wyłania się z boskiej iskry wewnątrz niego. Jest to praktyka, której nie można nauczyć się z żadnego podręcznika ani na żadnym kursie. Zajęcia z *dhjany*! Ci, którzy je prowadzą, nie wiedzą, czym jest *dhjana*; tym, którzy w nich uczestniczą, nie zależy na tym, by wiedzieć! Oczyszćcie swoje uczucia i pobudki; pielęgnujcie miłość. Tylko wtedy możecie stać się panami samych siebie. To panowanie nad sobą jest celem, procesem medytacji, czyli *dhjany*.

Umysł jest wszędobylski, wędruje daleko

Matka może usiąść obok dziecka i wypowiadać słowa, aby zachęcić je do mówienia, ale dziecko musi użyć własnego języka i włożyć własny wysiłek. Tak samo ktoś może nauczyć was, jak siedzieć i utrzymywać wyprostowany tułów, nogi złożone, ręce wyprostowane, palce skrzyżowane, oddech miarowy i wolny, ale kto was nauczy, jak kontrolować krnąbrny umysł?

Umysł jest bardzo subtelny i ekspansywny. Jest bardzo lekki i wszędobylski, z każdym podmuchem pragnienia biega to tu i to tam. Zachowuje się jak kulka bawełny bez nasion, które mogłyby ją przytrzymać. Jest znacznie lżejszy niż puch – wędruje daleko i we wszystkich kierunkach. Jeśli więc macie nad nim zapanować, musicie przymocować do niego coś ciężkiego. Ciało, w którym mieści się umysł, jest bez wątpienia ciężkie, ale umysł jest zmienny i wolny. Ucieka daleko, jak mu się podoba.

Wszystkie religie są sobie wzajemnie dłużne

Aby umysł zatrzymać, należy zlecić mu jakąś absorbującą pracę. Taka praca nazywa się *dhjaną*. Utrzymujcie umysł nad górną wargą, między obu nozdrzami, bezpośrednio przed mostkiem nosa. Zróbcie wdech przez lewe nozdrze zamykając prawe prawym kciukiem. Gdy powietrze wchodzi, wydaje dźwięk *so* (od sanskryckiego *sa* w złożeniach, oznaczającego „on”). Następnie zróbcie wydech przez prawe nozdrze, zamykając lewe. Gdy powietrze jest wydychane, wydaje dźwięk *ham* (od *aham*, oznaczającego „ja”). Wdychajcie i wydychajcie powoli i z uwagą, świadomi tożsamości „On” (Pana) i „ja” (was), którą wyrażają, dopóki oddech i świadomość nie

przerodzą się w niezauważalny proces. Utrzymujcie umysł jako wartownika obserwującego wdechy i wydechy, wsłuchującego się wewnętrznym uchem w *So'ham* szeptane przez oddech i będącego świadkiem stwierdzenia, że jesteście boskością, która jest istotą wszechświata. Taka *dhjana* przyniesie powodzenie.

Gdy *dhjana So'ham* ustabilizuje się, możecie zacząć stabilizować w swoim umyśle *rupę* (formę, postać) swojej *isztadewaty* (wybranego bóstwa), Pana waszego wyboru. Wyobrażajcie sobie tę formę „malując” ją od głowy do stóp, poświęcając na to przynajmniej 15 do 20 minut, zatrzymując się na każdej części ciała i odciskając ją wyraźnie na sercu. Potem postępujcie podobnie, ale od stóp do głowy. Pomoże to osadzić tę formę na ołtarzu serca. Wtedy będziecie widzieli w każdym tylko tę formę; tylko Jego będziecie dostrzegali we wszystkich istotach. Zrozumiecie Jednego wielokrotnionego do wielu. *Śiwo'ham, So'ham* (jestem Śiwą, jestem Nim) – jedynie On istnieje.

Kolejne pytanie pochodzi od muzułmanina, który jest wiceprzewodniczącym Sathya Sai Seva Samithi w swoim mieście. On pyta, czy może uczestniczyć w *nagarasankirtanach*, prowadzić *dhjanę*, brać udział w *pudży* itp., które Samithi ma w swoim programie. Jeśli chce, może; jeśli myśli, że jest to sprzeczne z jego wewnętrznym przekonaniem, nie musi. Nie należy rezygnować ze swoich przekonań ze względu na kpiny lub prześladowania. Może prowadzić *dhjanę* lub odprawiać obrzędy zgodnie ze swoim przekonaniem w zaciszu własnego domu. Nie ma potrzeby, aby na zewnątrz zwracał na nie uwagę innych. Wszystkie religie są ze sobą powiązane i sobie nawzajem dłużne za zasady, których nauczają, i dyscypliny, które zalecają. Religia wedyjska była pierwszą w czasie; buddyzm, który pojawił się około 2500 lat temu, był jej synem; chrześcijaństwo, na które duży wpływ miał Wschód, było jej wnukiem; a islam, którego podstawą są prorocy chrześcijaństwa, był jak prawnuk. Wszystkie mają miłość jako podstawową dyscyplinę umysłu służącą do karcenia go i łączenia człowieka z boskością.

Prasanthi Nilayam, All-India Conference, 1970-11-22

35. Prawda prawd

Myśl przejawia się jako słowo, słowo przejawia się jako czyn, czyn rozwija się w nawyk, nawyk utrwala się w charakterze. Zatem baczcie na myśli i ich drogi. Niech wypływają z miłości, miłości, która rodzi się z szacunku dla wszystkich istot, bo wszystkie istoty są boskie. Wszyscy jesteście ucieleśnieniami boskości. Nigdy nie zapominajcie o tej rzeczywistości.

Od dwóch dni słuchacie duchowych dyskursów i poruszacie się w świętych myślach. Ta ogólnoindyjska konferencja, na którą przybyliście, jest tylko pretekstem, by was tu wszystkich sprowadzić i obdarzyć łaską, abyście wykonywali swoje obowiązki z większym zapalem i zrozumieniem. Poprzez oddziały Organizacji, w których pełnicie funkcje, oddajecie cześć Bogu, gdyż służba człowiekowi jest służbą Bogu. Gdy Bóg przychodzi w ciele jako człowiek, aby służyć człowiekowi, jak bardzo musi być zachwycony, widząc, że sam człowiek przejmuje tę rolę i służy bliźniemu, pomagając mu pozbyć się choroby, cierpienia lub wątpliwości!

Gdy potraficie pomóc innym, nie jest to powód do dumy, gdyż wasze umiejętności, bogactwo, siła, odwaga lub stanowisko, które dało wam szansę służenia, było darem Boga – niezależnie od tego, czy to uznajecie, czy nie. Wy dajecie tylko ten dar Boga innemu darowi Boga, mianowicie biednym, analfabetom, słabym, chorym, pogrążonym w żałobie, tym ze złamanym sercem, którzy szukają waszej pomocy.

Umysł trzeba wyszkolić do rozpoznawania jedności

Ktoś stoi po kolana w rzece Ganga lub Godawari, wypowiada wedyjskie hymny na cześć rzeki, podnosi w dłoniach świętą wodę z rzeki i wylewa ją z powrotem jako ofiarę dla bóstwa, które reprezentuje rzeka. Jej wodę wlewa do niej samej – boży dar dla bożego daru. To wszystko, do czego człowiek jest zdolny; to wszystko, co trzeba zrobić. On obdarzył was tym cudownym ciałem, tym słodkim językiem, tym niesamowitym instrumentem zwanym umysłem. Obdarzył was inteligencją, zdolnością analizy i syntezy, zdolnością przyjmowania i wyrzekania się, pamiętania i zapominania. Bądźcie za te dary wdzięczni i wykorzystujcie je jak najlepiej. Używajcie ich, aby widzieć Go wszędzie we wszystkich istotach, szukać

Go przez wszystkie wzloty i upadki, radości i smutki, wątpliwości i życiowe decyzje.

Te dwoiste wpływy są wynikiem chwiejności umysłu. Umysł rozkoszuje się różnorodnością imion i form, ale musi zostać wyszkolony w rozpoznawaniu i radości z jedności. Cierpi na fałszywe poczucie wartości, dlatego stara się odrzucić to, co jest dla niego dobre. Dziecko trzeba nauczyć doceniania stałych pokarmów, gdyż na początku samo nie przyjmie ich z radością. Tak samo umysł trzeba wyszkolić, aby wyobrażał sobie ogrom, bezgraniczność, przytłaczający majestat, który leży u podstaw czasu, przestrzeni i przyczynowości. Najpierw musi rozwinąć upodobanie do Boga osobowego, a później do bezosobowego, bez imienia i formy, który jest wszystkimi imionami i formami przypisywanymi Mu przez umysł. *Bhadźan, dhjana, namasmarana, nagarasankirtan* (nabożna pieśń, medytacja, pamiętanie imienia Pana, śpiew w procesji) – to wszystko są stopnie edukacji. Błogość, jaką uzyskuje się przez połączenie się z boskością, jest uwieńczeniem tej edukacji.

Osoba chora sama musi połknąć miksturę bez względu na to, jak gorzkie może być lekarstwo, i robić to tak długo, jak długo jest chora. Osoba, która jest chora na ignorancję i dlatego cierpi z powodu egoizmu i niezadowolenia, musi przyjąć lekarstwo *dżapy* i *dhjany* (recytacji imienia i medytacji). Chorobę nadmiernego przywiązania do ziemskich rzeczy można wyleczyć jedynie lekarstwem przywiązania do Boga, kultywowanym poprzez *dżapę* i *dhjanę*.

Pragniecie wyzwolenia, ale zakładacie sobie kajdany

Są tacy, którzy liczą lata, w ciągu których przyjmowali takie leki, i którzy czują, że wcale się nie poprawili, więc z rozczarowaniem myślą o przebiegu samego leczenia. W rezultacie doszukują się winy w *guru*, jego metodzie i radach, a nawet w Bogu, by w końcu stać się ateistami lub kimś gorszym. Ale jak można przechowywać wodę w nieszczelnym naczyniu? Możecie wypełniać swoje serce wiarą i oddaniem zdobytymi poprzez *dżapę* i *dhjanę*, ale w nim pojawiły się przecieki w postaci cynizmu, strachu, fanatyzmu i złudzeń. Nie ma usprawiedliwienia dla zaprzeczania Boga, kiedy nie jesteście w stanie Go sobie wyobrazić ani urzeczywistnić. Jest to tylko oznaka głupoty. Jak możecie potępiać wodę za to, że jest słona, skoro sami dodaliście do niej sól zamiast cukru? Nie znajdziecie w niej słodczy, bo dodaliście soli. Pragniecie słodczy, ale dodajecie sól.

Pragniecie wyzwolenia, ale zakładacie sobie kajdany. Pragniecie spokoju, a przyjmujecie w siebie zakłócenia dwoistości.

Narzekacie, że wasz sąsiad rozpoczął duchową praktykę zaledwie dwa lata temu, podczas gdy wy trzymacie się planu od 20 lat. Tymczasem on zapewnił sobie szczęście, a wy jesteście nieszczęśliwi. Myślicie, że przychodzicie do mnie od lat, ale ja przyjmuję tych, którzy przybyli przed chwilą. Uznajecie to za niesprawiedliwe i stronnice, ale odpowiedź leży w przeszłości, której nie jesteście świadomi.

Immanentnego Boga można doświadczyć jako rzeczywistego

Ktoś młotem uderzył płytę dwadzieścia razy, ale ona nie pękła. Przyszedł ktoś inny i za drugim uderzeniem rozłupał płytę. Człowiek, który uderzał dwadzieścia razy, jest rozczarowany, a ten, który uderzył tylko dwa razy, jest uszczęśliwiony, ale płyta pękła w wyniku skumulowanego działania 22 uderzeń. Wasz sąsiad ma na swoim koncie 20 lat *sadhany* (duchowej praktyki), zgromadzonych w ciele przyczynowym, w które przeszedł ze swojego poprzedniego życia do obecnego. Wasza natura i upodobania są kształtowane przez sposób, w jaki kochaliście i pracowaliście, odżywialiście się i walczyliście w długim ciągu żywotów, które już przeszliście.

Zielony owoc jest kwaśny lub nawet gorzki, ale w miarę dojrzewania kwaśność lub gorycz zamienia się w słodycz. Przywiązanie do zmysłów i świata zmysłów trzeba przemienić w przywiązanie do *atmy*, do Pana, aby mogło obdarzyć was słodyczą błogości. Gdy już znajdziecie się w tej błogości, będziecie oglądać, smakować, słyszeć i doświadczać tylko błogości. *Iśa wasyam idam sarwam* (Pan obejmuje to wszystko).

Zadaje się pytanie: „Dlaczego Boga nie widać?” Cóż, On jest, jak masło w mleku, w każdej kropli, wszędzie. Jeśli masło ma być widoczne, mleko musi przejść pewne procesy – gotowanie, zsiadanie, ubijanie itp. Tak samo przez pewne duchowe praktyki, takie jak powtarzanie imienia Pana, można wizualizować Tego, który mieszka w sercu. Boga obecnego w sposób wrodzony można doświadczyć jako rzeczywistego.

Człowiek ma wrodzone pragnienie Boga, wbudowaną tęsknotę za *anandą* (błogością) najwyższego rzędu, która nigdy nie zawiedzie ani nie osłabnie. To pragnienie może ugasić tylko wypicie Boga; nie żadne substytuty lub półśrodki. Legendarny ptak *ćataka* nie baczy na ciemniejące niebo, grzmoty, oślepiające błyskawice i szaleńczo niszczycielski deszcz, lecz

leci w górę z otwartym dziobem, aby przyjąć w siebie kilka pierwszych kropeł między ziemią a niebem – oto pragnienie, tęsknota, przeznaczenie.

Gdy pojawią się pytania, odpowiedzi zostaną udzielone

Kiedy krople deszczu ulegną zabrudzeniu ziemią, stają się niezdatne do picia; takie jest przekonanie *ćataki*. Tak samo czysta tęsknota za miłością, służbą, ekspansją, ekspresją, spełnieniem jest zanieczyszczana kontaktem z samolubnymi celami, chciwością i zazdrością, złą wolą i wrogością, pożądaniem i pychą. Jest zabrudzana egoistyczną reakcją na krytykę lub pochwałę, stratę lub zysk. Najlepiej jest, gdy tę tęsknotę ceni się i pielęgnuje w samotności i w ciszy, dopóki nie będzie wystarczająco silna, by ze spokojem przyjąć niepowodzenie i sukces. W tym celu bardzo korzystna jest *namasmarana* (wspominanie imienia Pana) w ciszy i samotności własnego serca. Gdy pojawią się pytania, odpowiedzi zostaną wam udzielone w tej ciszy; gdy pojawią się wątpliwości, które są niezbędne, aby wzmocnić i pogłębić wiarę, otrzymacie też konkretne linie argumentacji.

Namasmaranę można rozszerzyć do *nagarasankirtanu* (śpiewu w ulicznej procesji). Ma to zarówno konsekwencje indywidualne, jak i społeczne. Gdy wdychacie zanieczyszczone powietrze, cierpi na tym wasze zdrowie. Powietrze jest zanieczyszczone niezdrowymi wibracjami, gdy ludzie wykrzykują nienawistne, pożądliwe hasła, a nawet gdy wypowiadają się bez miłości i czci. Aby oczyścić atmosferę, w powietrzu muszą krążyć wibracje, które są święte, zdrowe i radosne, jeszcze zanim o świcie mieszkańcy wyjdą na otwartą przestrzeń. Gdy grupa dobrych mężczyzn i kobiet przechodzi z jednego końca ulicy na drugi, śpiewając głośno imiona Boga, każde imię przesiąknięte zapachem miłości i rezonujące nią oczyszcza powietrze i czyni je dobroczynnym dla wszystkich nim oddychających. Śpiew wzywa również ludzi mieszkających w domach po obu stronach ulicy, aby przystępowali do swoich codziennych obowiązków ze słodkim imieniem Boga w uszach i urzekającą formą Boga w sercu.

Wibracje nienawiści i chciwości mogą zanieczyścić powietrze

Gdy tysiące mil stąd w jakimś odległym kraju Ameryka lub Rosja zdetonuje bombę atomową, skażenia podróżują po całym świecie, zanieczyszczając atmosferę, zatruwając roślinność i negatywnie wpływając na zdrowie ludzi, o czym mówią lekarze, którzy mają z nimi do czynienia. Równie

poważnie zanieczyszczają powietrze wibracje nienawiści i chciwości, pychy i zazdrości, które wynikają z krzyków i postawy wrogości.

Człowiek wykazuje się wielką odwagą i męstwem na polach bitew i podczas przygód na lądzie, morzu i w powietrzu. W historii dowiódł obecności w sobie ogromnych zasobów odwagi, stawiając czoła wszelkiego rodzaju przeszkodom. Ale naprawdę wielkim osiągnięciem jest odważenie się porzucić uwikłanie w materialny świat. Walmiki był rabusiem, który napadał i bez wahania zabijał podróżujących ludzi – zabił setki ludzi. Był niewolnikiem namiętności i emocji, ale kiedy siedmiu mędrców, których napadł pewnej nocy, doradziło mu cierpliwość, wyrozumiałość i samopoznanie, bohatercko skręcił na ścieżkę Ramy (porzucając ścieżkę *kamy*, żądzę) i osiągnął nieśmiertelność – nieśmiertelną sławę jako narrator historii Ramy. Przekształcił siebie, przechodząc z etapu pełnego *radźasu* (cechy pasji) na sattwiczy (cechujący się równowagą i czystością). Duchowa przygoda, duchowy skok z ciemności do światła wymaga niezwykłej odwagi, a nagrodą za tę odwagę jest łaska Boga.

Kontemplujcie *Om*, symbol wewnętrznego płomienia

Wszyscy aspirują do tej przygody, zarówno kobiety, jak i mężczyźni. Płeć jest tylko szatą, którą dusza nosi do roli życia na ziemi. Nie wpływa na życie ducha, który jest wieczny i znajduje się na planie nadzmysłowym. Aby boskość mogła objawić się w wewnętrznej świadomości w całej swojej chwale, człowiek musi oczyścić tę świadomość. Są pewni niedojrzali myśliciele, którzy twierdzą, że kobiety nie mają prawa wymawiać świętej sylaby *Om*. Jest to szkodliwa, małostkowa doktryna. Ci ludzie na jednym oddechu czczą matkę, zachwalając powiedzenie *Matri Dewo bhawa* (Czcij matkę jak Boga), a na drugim zniesławiają matkę, odmawiając jej prawa do zbawienia. To jest hipokryzja. Dźwięki *A*, *U* i *M* w *Om* reprezentują regułę czy zasadę *Om Tat sat* – On (*Tat*) jest prawdą (*sat*). To zasada „Ja jestem prawdą”, „Prawda jest Jednym”.

Om jest zawsze obecnym wewnętrznym głosem, echem boskiego wezwania z serca. Słuchajcie go, zachwycajcie się nim. Tym jest wewnętrzna adoracja, której zewnętrznym symbolem jest *pudża* (rytualne oddawanie czci). Jak umysł miałby być zrównoważony a wiara stała, gdy ego szaleje i błądzi? Kontemplujcie *Om*, symbol wewnętrznego płomienia, który świeci przez godziny jawy, senny zmierzch i noc. W ten sposób możecie zasłużyć na obfitą łaskę.

Z każdym miejscem władzy lub wpływów wiążą się określone obowiązki. *Tahsildar* (urzędnik i poborca podatkowy w Indiach) to najwyższa władza, którą zna większość mieszkańców wioski; ma on obowiązek wspierać wieśniaków w swoim rejonie i zdobywać ich miłość i współpracę. Funkcja, którą wy sprawujecie jako przewodniczący i sekretarze oddziałów Organizacji Sathya Sai, nakłada na was obowiązki, którymi być może żadna inna organizacja nie obciąża swoich członków. Zostały one zaproponowane przez podkomisje i poprawione przeze mnie i będą teraz odczytane. Odczytane będą też obowiązki i zobowiązania przewodniczących stanów i dystryktów oraz członków i osób funkcyjnych każdego oddziału.

Oddziały nie powinny rywalizować w duchu zazdrości

Odpowiedzialność za prowadzenie Bal Viharów (zajęć dla dzieci) jest teraz przypisana Mahila Vibhagowi (żeńskiemu skrzydłu). Nowa reguła mówi, że żadna grupa, z wyjątkiem Mahila Vibhagu, nie powinna mieć kobiet jako członków. Seva Samithi (organizacja służebna) poprowadzi i pomoże Mahila Vibhagowi, który będzie działać jako jednostka podporządkowana. Seva Dal (korpus wolontariuszy) zostanie przeszkolony i zorganizowany a potem wykorzystany do działalności *sewy* (służebnych). Jeden z członków Samithi będzie organizatorem Seva Dal. Każdy członek powinien być przez cały czas aktywny i entuzjastycznie uczestniczyć w *sewie*.

Przekonanie, że jestem wszędzie, obserwuję każdą rzecz i jestem wszystkiego świadomy, musi utrzymywać was na prostej ścieżce *sadhany* (duchowej praktyki) poprzez *sewę* i naukę. Chcę, aby każde Samithi (i każda jednostka stowarzyszona) kipiało radością z wykonanej już pracy i entuzjazmem do pracy, która jest przed nami. Miłość, szacunek, tolerancja, wzajemna współpraca i wyrozumiałość muszą płynąć z serca każdego do wszystkich. Nie powinno być chęci przejęcia pełnionej przez kogoś funkcji ani zatrzymywania jej przy sobie, gdy inna osoba jest na nią gotowa. Poszczególne oddziały i jednostki powinny ze sobą współpracować, a nie rywalizować w duchu zazdrości bądź podziałów. Wszyscy jesteście kończynami jednego ciała, mianowicie ciała Sai. Samithi powinny być kierowane i w razie potrzeby korygowane przez przewodniczącego dystryktu. Ten przewodniczący powinien podlegać przewodniczącemu stanowi i w razie potrzeby być przez niego korygowany, a przewodniczący stanów powinni mieć stały kontakt i przyjmować rady i wskazówki od centrum.

Rozwijajcie poczucie przynależności do jednostek oddziałów

Na tej konferencji ustalono, że kobiety nie mogą być członkami żadnej jednostki z wyjątkiem Mahila Vibhagu. W przypadku jakichkolwiek publicznych uroczystości lub świętowania, które mogą organizować, powinni zwrócić się o pomoc i przewodnictwo do Seva Samithi. Każde Samithi musi bezzwłocznie założyć Mahila Vibag, a Mahila Vibhagi muszą uważać Bal Vihary za swoje najważniejsze i najbardziej użyteczne działanie.

Wszystkie Seva Dale, *bhadżana mandali* (kółka bhadżanowe), kółka studyjne i Prasanthi Vidwan Mahasabha (stowarzyszenie *panditów*) muszą być kierowane i aktywowane przez jakiegoś członka Samithi wybranego do tego celu i namaszczonego do tej pracy. Wszystkie te jednostki są kończynami Samithi danego miejsca z 11, 15 lub 25 członkami.

Rutynowe wydatki Samithi, Seva Dal itp. muszą być finansowane wyłącznie przez członków. Nie należy podejmować żadnych prób pobierania pieniędzy od osób niebędących członkami. Na specjalne okazje można przyjmować dobrowolne dary w postaci materiałów lub usług od wielbicieli. Ale nie jest potrzebny skarbnik; drugi sekretarz może zarządzać całą księgowością. Każdy członek Samithi musi otrzymać jakąś szczególną pracę, aby mógł rozwinąć poczucie przynależności i aby mógł wnieść swoje umiejętności, inteligencję, wiarę i oddanie do promocji celów danego stowarzyszenia.

Wszyscy członkowie Samithi muszą uczestniczyć w *nagarasankirtanach* (ulicznych śpiewach). Jeśli nie mają tej niezachwianej wiary, po co trzymać ich nazwiska na liście? Powinni być aktywni w *sadhanie* i uczęszczać na obozy *sadhany* organizowane przez Samithi.

Oddziały nie mogą utrzymywać kontaktów z oszustami

Ucieleśnienia boskiej *atmy*! Ta ziemia Bharatu (Indii) jest od wieków centrum duchowego postępu i miejscem, w którym boskie wcielenia przywracają *dharmę* dla dobra ludzkości. Aby dać poznać mój majestat i moją chwałę jako boskości, która się inkarnowała, w pewnych miejscach zachodzą cudowne zdarzenia o zdumiewającej naturze. Wykorzystując atrakcyjność, jaką przyciągają te zdarzenia, wielu nadużywa ich w celu zdobycia rozgłosu i wywyższania się. Handlują za pieniądze *wibhuti* (świętym popiołem), który sypie się z obrazów na ich ołtarzach! Udają, że są wielbicielami wyższego rzędu i udzielają dobrodziejstw i błogosławieństw

niewinnym ludziom, których oskubują. Inni wysuwają fałszywe twierdzenia, że z obrazów Baby w ich domach wydziela się *wibhuti*, że wypływa z nich *amrita* (nektar) lub że wypadają z nich przedmioty materialne, takie jak pisemne odpowiedzi na pytania! Samithi i inne jednostki Organizacji nie powinny mieć nic do czynienia z takimi oszustami i kanciarzami. Każdy, kto się z nimi wiąże lub kto do nich zachęca, może zostać natychmiast usunięty.

Są inni, którzy twierdzą, że mówię przez nich i odpowiadam na zadawane im pytania. Ci ludzie muszą być albo szaleni, albo dotknięci histerią, albo opętani przez jakiegoś ducha lub chciwość zarobienia w ten sposób pieniędzy. Mogę wam tylko powiedzieć, że to nie ja mówię przez nich. Nie potrzebuję pośredników; nie potrzebuję też zastępców, pomocników ani przedstawicieli. Jest kilku oszustów, którzy ogłaszają, że przydzieliłem im pewne regiony do służby w moim imieniu, ponieważ, jak mówią, liczba moich wielbicieli wzrosła tak bardzo, że sam nie jestem w stanie obsłużyć ich wszystkich! Już na pierwszy rzut oka jest to absurdalne kłamstwo.

Złe siły próbują odciągnąć duchowych aspirantów

Zauważcie ponadto, że nawet ci, którzy wołają w czystej, bolesnej tęsknocie „Sai, Sai, Sai” i prowadzą czyste, niesamolubne, cnotliwe życie, nawet oni mają trudności ze zrozumieniem mnie. Jak więc ci knujący niskie intrygi, ordynarni ludzie, którym obca jest *sadhana*, szczerłość, prawda i pokora, jak ci ludzie mogą twierdzić, że zostali pobłogosławieni przeze mnie? Mogą ubierać się w tym samym stylu, naśladować gesty i sposób mówienia, ale to tylko uwydatnia ich fałsz. To, że jakobym „opętywał” takich ludzi, przemawiał przez nich lub obsypywał ich moją łaską, jest założeniem, którego należy się wstydzić! Dziwię się, jak ktokolwiek może w to wierzyć.

Pojawiają się siły zła, które chcą zniszczyć lub osłabić wiarę i oddanie ludzi prostych i szczerych, i nieuczciwymi sposobami próbują zwrócić na siebie uwagę. Próbują odciągnąć aspirantów ze ścieżki duchowej na światowe ścieżki chciwości i złej woli. Istnieje wielka przepaść między *śakti* (siłą, mocą) Sai a tymi niższymi *śakti*. Ponieważ teraz nadarzyła się stosowna okazja, trzeba o tym coś powiedzieć.

Śakti Sai nie ma żadnych ograniczeń, żadnych barier, żadnych sprzeciwów ani przeszkód. Możecie w to wierzyć lub nie, ale *śakti* Sai może

przekształcić ziemię w niebo lub niebo w ziemię. Tylko, że nie ma potrzeby takiej transformacji. To boskie zachowanie jest dalekie od marnych ekshibicjonistycznych sztuczek opartych na niższych *śakti*. Moje manifestacje są spontaniczne; tamte są obliczone na gromadzenie klientów i wykorzystywanie ignorantów. Niższe *śakti* może naśladować ubiór lub gesty. Naśladowaniu nie można zapobiec, ale trzeba zadać sobie pytanie: „Czy wszystkie ptaki z zielonymi piórami mogą być papugami? Czy wszystkie robaki na płatkach mogą zamienić się w motyle? Albo czy osioł w skórze tygrysa może stać się tygrysem, czy przerośniętego dzika można honorować jako słonia?” Zważajcie, aby nie dać się zwieść ubiorem, mową lub sztuczkami. Nie musicie też się na to złościć czy tym niepokoić.

Falsz nigdy nie stanie się prawdą

Prawda jest zawsze prawdą. Falsz nigdy nie może stać się prawdą, niezależnie od taktyki. To (Sai) jest samym ucieleśnieniem prawdy; nie ma w sobie nierzeczywistości ani fałszu.

Ci, którzy cierpią na żółtaczkę, widzą wszystko tylko jako żółte. Ci, którzy nie mają apetytu bądź mają kłopoty z trawieniem, uważają za gorzkie nawet pyszne jedzenie. Tacy ludzie mogą głosić różne rzeczy na swój sposób, sprzecznie z tym, czym faktycznie są, ale to mnie w najmniejszym stopniu nie niepokoi, ani nie sprawi, że się zmienię.

Inni, uważani za starszych, podnieśli pewne problemy, mącąc w umysłach. Mówią, że Kriszna zaprezentował wiele cudów przy zadziwiającym braku szacunku dla praw natury i dlatego, według nich, musiała Go spotkać śmierć od strzały myśliwego. Jezus, mówią oni, odcierpiał ukrzyżowanie, gdyż On także dokonał wielu cudów. Twierdzą więc, że skoro ja łamię prawa przyrody, też podobnie będę cierpiał. Planują wywołanie paniki i ogłaszają fałszywe alarmy. Ale są to paplania słabeuszy, głosy bezradności i zawiści. Nie mają nic wspólnego z prawdą. Oni planują tylko oczernianie i pomniejszanie chwały, której nie mogą zrozumieć bądź znieść. Ktokolwiek by się nie przyłączył do tej kampanii, jakichkolwiek by nie użyli taktyk – nawet gdy wszystkie czternaście światów połączy swoje siły – nie mogą odnieść sukcesu. W najmniejszym stopniu nie zdołają na mnie wpłynąć. A nawet jeśli dalsze dziesięć światów, razem 24, udzielią im wsparcia, ich fałsz nie zostanie zaakceptowany czy uznany za prawdę.

Nie pozwólcie, aby osłabła wasza wiara i oddanie

Prawda nigdy nie zostanie splamiona ani zmieniona w fałsz. Możecie zostać poddani wszelkiego rodzaju naciskom i zniesławianiu. Nie traćcie jednak odwagi, nie dopuszczajcie do zaniku swojego oddania, wiary i wytrwałości. Postanówcie osiągnąć powodzenie w *sadhane*, jakiej się podejmiecie. Wtedy ten Sathya niezawodnie przejawia się jako wasza własna *satja* (prawda, rzeczywistość). Nie zależę od zewnętrznych przejawień i działań; z wami mam związek poprzez wewnętrzne źródło miłości. Jeśli mają was przyciągnąć zewnętrzne atrakcje, reklama jest koniecznością. Na przykład, jeśli taka konferencja lub podobne wydarzenie odbywa się w innym miejscu, muszą być wydrukowane i wysłane zaproszenia i aby móc uczestniczyć, należy to zgłosić osobiście. Trzeba rozpatrzyć i zaakceptować wiele zgłoszeń, aby wydarzenie zakończyło się sukcesem. Ale tutaj, w Prasanthi Nilayam, przy żadnej okazji nie drukowano i nie rozprowadzono żadnych zaproszeń do uczestniczenia. Nikt nie był specjalnie proszony wzięcie udziału. To miłość, zaproszenia z serca do serca przywiodły was do tego miejsca w dziesiątkach tysięcy. Znaczenia i wartości tej miłości dowodzicie wy. Miłość jest najpotężniejszą z moich mocy.

Jeśli zapalicie lampę w swoim domu i chcecie się nią pochwalić, musicie obejść domy innych i zaprosić ich, aby przyszli i ją podziwiali. Ale gdy słońce wschodzi w całej okazałości, nie ma potrzeby przyciągania uwagi świata do tego wydarzenia. Zrobi to sam blask słońca. Nie trzeba nikogo zapraszać, żeby go zauważył.

Oczywiście jest rzeczą naturalną, że w niektórych przypadkach mogą pojawić się w was wątpliwości w związku z moją formą, moimi słowami lub moimi czynami, ale jeśli pragniecie poznać moją rzeczywistość, musicie obserwować moje nauczanie w działaniu i podążać za mną. Wtedy z pewnością moja boska rzeczywistość zostanie wam objawiona. Patrząc na tę formę tylko swoimi oczami, zaczynacie zgadywać i wyciągać wnioski, jak dyktuje wam chwiejna wyobraźnia i w ten sposób marnujecie swoje wysiłki intelektualne i umysłowe. Pozwalacie nawet, aby wasze oddanie i wiara popłynęły w niewłaściwych kierunkach. Odradzam wam to z mocą rozkazu.

Żadne pokolenie nie miało większego szczęścia niż obecne

Wczoraj Swami Karunyananda oświadczył, że długo wierzył, iż żyjący w poprzednich wiekach byli w o wiele korzystniejszej sytuacji niż ci z

obecnego wieku, gdyż mogli doświadczyć *darśanu* (widzenia) inkarnacji Pana. Ale, jak powiedział, obecnie stało się dlań jasne, że nie ma bardziej uprzywilejowanego pokolenia niż to. To stwierdzenie jest prawdziwe. Jest po trzykroć prawdziwe.

W żadnym z poprzednich wieków człowiek nie miał tak wyjątkowej szansy. Żadnej organizacji tej natury nie ustanowiono, nie przeprowadzono żadnej konferencji o takim charakterze w Obecności, ani nie była dana szansa na czerpanie *anandy* poprzez tak ściśle stowarzyszenie, poprzez rozmowy i wspólny śpiew. Niewątpliwie, wszyscy macie wyjątkowe szczęście.

Dlatego nie pozwólcie, aby ta szansa wymknęła się wam z rąk. Trzymajcie się jej mocno i wykorzystajcie ją jak najlepiej. Z niezachwianą wiarą i entuzjastycznym oddaniem podążajcie wskazaną ścieżką i osiągnijcie cel urzeczywistnienia prawdy.

Błogosławię was, abyście osiągnęli błogość tego urzeczywistnienia.

Prasanthi Nilayam, ogólnoindyjska konferencja osób funkcyjnych
organizacji Sathya Sai Seva, 1970-11-22

Bhakti (oddanie) jest podstawą wszystkich religii. Oczywiście dżapa (recytacja imion Boga), homa (rytualne obrządki), ofiarowanie kwiatów czy pielgrzymki do świętych miejsc nie mogą być traktowane jako bhakti! Są to dobre czyny, które pomagają rozwijać bhakti. Prawdziwa bhakti otwiera drzwi dźnany.

Sathya Sai Baba

36. Święto łaski

Wedy, które są najstarszymi świętymi pismami człowieka, stanowią, że człowiek musi wykorzystywać szczególne dary, którymi obdarzył go Bóg (mianowicie inteligencję, która może patrzeć w przyszłość i długoterminowo decydować, co w ostatecznym rozrachunku jest korzystne, oraz zdolność do odrzucenia i trzymania się z daleka od zaspokojeń natury tymczasowej, tak aby można było bez przeszkód dążyć do trwałej satysfakcji wiecznej błogości). To jest powód, dla którego ta *saptaha jadźña* (tygodniowy rytuał ofiarny) nazywana jest Wedapurusza Saptaha Jadźnią. *Wedapurusza* (uosobienie *Wedy*) ma być zjednany przez adorację bogów wedyjskich, zwłaszcza Słońca i Ognia, poprzez ceremonialny *namaskar* (*surjanamaskar*, pokłony dla Słońca) i ofiary z rytualnie uświęconego *ghi* (klarowanego masła; dla Ognia). Rudra jest czczony każdego dnia poprzez tysiące *ling*, a matczyzny aspekt Boga (jemu poświęcone są obrzędy dziewięciodniowego święta Nawaratri) jest czczony w formie *pudży*, którą widzicie wykonywaną ze skrupulatną poprawnością. *Wedy* są tu recytowane z autentyczną dokładnością każdej sylaby, tak jak były recytowane wieki i tysiąclecia temu na brzegach rzeki Saraswati lub Jamuny przez prostych mędrców Arjawarty (Ziemii Arjów). Dzięki temu recytatorzy, adoratorzy, wykonawcy i uczestnicy, słuchacze i ci, którzy są pełni wibracji odpowiadających świętości tego miejsca, gdziekolwiek się znajdują, są wypełnieni błogością i spokojem.

***Jadźña* utrzymuje porządek we wszechświecie**

Jadźña oznacza ofiarę; *mantry* ją wzmacniają, rytuał ją symbolizuje, *namaskar* (pokłon) jest jedynie aktem fizycznym, który ją uwydatnia. W rzeczywistości całe życie jest ofiarą, poświęceniem części czasu życia – każdego dnia części swojego czasu Słońcu, każdej chwili siły i uwagi komuś lub jakiejś rzeczy. Nie ma postępu bez *jadźni* (poświęcenia). *Jadźña* utrzymuje porządek we wszechświecie. Ofiara podoba się bogom; bogowie zsyłają deszcz; deszcz karmi uprawy; uprawy przynoszą żniwa; żniwa wzmacniają kończyny i poszerzają horyzonty i serce, rozjaśniają postrzeganie. Wszystko to jest potrzebne do czasu, aż człowiek dotrze do celu, gdzie nie ma już walki ani śmierci.

Najwyższą i najbardziej owocną ofiarą jest ofiara ego. Ukrzyżujcie je i bądźcie wolni. Poświęćcie je Bogu i bądźcie bogaci ponad wszelkie marzenia. Przygotujcie się na ten najwyższy status, angażując się w świętą *karmę* (pracę), to znaczy *karmę* oczyszczoną w tyglu *dharmy*, i osiągniecie *brahmana*, który przejawia się jako cały ten różnorodny wszechświat.

Mahabharata również zasługuje na cześć należną *Wedom*. Ci, którzy ją znają, czczą ją jako piątą *Wedę*. Znajdujemy tam najstarszego z braci Pandawów zwanego Dharmadźa (*dźa*, czyli zrodzony, z *dharmy*). Jednak całe jego powodzenie wynikało z faktu, że po prawej stronie miał Bhimę (ucieleśnienie siły), a po lewej Ardżunę (nieskalaną czystość). Siła płynąca z panowania nad zmysłami oraz hart ducha i równowaga zdobyte w walce z pobudkami, emocjami i namiętnościami są cennym wzmocnieniem dla *dharmy* pozwalającym na zdobywanie bastionów *brahmana*.

Pięć kroków na ścieżce oddania

Aby umożliwić jednostce kultywowanie ducha *jadźni*, *Wedy* zalecają pięć ich rodzajów; są to: Dewa Jadźna (wielbienie różnych bogów przy domowym ołtarzu); Pitri Jadźna (dla rodziców i przodków po ich odejściu); Manuszja Jadźna (dla ludzi, w tym karmienie gości i tych, którzy przychodzą szukać schronienia i pożywienia); Brahma Jadźna (albo Riszi Jadźna to praktyki ofiarne prowadzone w celu zadowolenia duchowych przodków – obejmuje też studia świętych pism i inicjacje na duchową ścieżkę) i Bhuta Jadźna (albo Paśu Jadźna; dla dobra stworzeń takich jak ptaki, czworonogi, owady i robaki – obejmuje ona też karmienie i opiekę nad zwierzętami domowymi). *Wedy* zalecają, aby każdy domownik codziennie odprawiał te pięć rytuałów jako zachętę do podążania ścieżką oddania ku celowi, jakim jest całkowite poddanie się Bogu.

Krowa dostarcza człowiekowi mleka, masła, twarogu, *ghi* – wszystkich cennych składników odżywczych. Ona je tylko trawę i pije to, czego człowiek nie może pić, a w zamian za troskę i życzliwość, jakie okazuje, obdarza go życiodajnym i podtrzymującym siły pokarmem! Wdzięczność wymaga, aby człowiek jej nie zaniedbywał ani nie krzywdził. Człowiek nie powinien też dopuszczać, aby rośliny i drzewa, które wyhodował, cierpiały głód i pragnienie, więdły i usychały. Na pewno widzieliście ludzi, jak kładli cukier lub mąkę w otworach mrowisk. Jest to przebłysk uniwersalnego współczucia, które musi cechować serce człowieka. Jest to tak samo Bhuta Jadźna jak opieka nad krowami, chociaż nie nagradza dawcy.

Jeden postanowił stać się wieloma

Jeśli pominąć tymczasowe i trywialne imię i formę ucieleśnienia boskiego ducha, wtedy znikają wszelkie różnice między robakiem a wilkiem, atomem a *awatarem* i urzeczywistnia się wiedza, że podstawowa prawda jest Jednym. Stworzenie czy przejawienie albo wybuch rozkwitającej ekspansji rozpoczął się, jak mówią *upaniszady*, kiedy Jeden tak zechciał: „*Eko 'ham bahu sjam* – Jestem jeden, niech stanę się wieloma”. Tak więc to wszystko jest tym Jednym. Jeden nadaje wartość i znaczenie stojącym za nim zerom. Zrozumienie roli tego Jednego i zignorowanie wszystkich następujących po nim zer jest końcem i celem ludzkich wysiłków. Gdy umysł będzie nieporuszony, a intelekt wyostrzony, to zrozumienie nastąpi bez dalszego wysiłku.

Jednego, którego jest wiele przejawień, można poznać przez *sadhanę* (duchową praktykę) w formie *sewy* (bezinteresownej służby). Tego, kto służy jakiemuś panu, mając na oku pensję, nie można nazwać *sewakiem* (służebnikiem). Jest on sługą zarobków. Tego rodzaju służba zwiąże go jedynie z zyskiem lub stratą, jakie ona za sobą pociąga, i przyniesie mu rozczarowanie lub uniesienie. Służba musi być świadczona albo z najwyższego poczucia obowiązku, albo jako pokorna ofiara oddania Najwyższemu, albo w duchu całkowitego poddania się woli Boga z pozostawianiem wszelkich konsekwencji Jego łasce. Czyn służebny wykonany z takimi czystymi motywacjami rozwinie nieprzywiązanie, ale nie pociągnie za sobą bylejakości.

Śiwę sławi się jako *Trjambakam* (Trójokigo). Uważa się, że te oczy (*ambaka*) widzą przeszłość i przyszłość, a także teraźniejszość, ale reprezentują one również trzy pobudki, a mianowicie pragnienie, aktywność i wiedzę. Te trzy pobudki wpływają na ludzi i decydują o ich losie, ale też czynią wszystkie istoty spokrewnionymi w boskiej więzi. Ci, którzy z miłością i czcią służą innym istotom, mogą nawiązać łączność z sednem istnienia i ocalić siebie – zobaczą we wszystkich wyraźne odbicia i obrazy Boga, którego czcili w swoich sercach.

Człowiek zapomniał o zadaniu, dla którego się urodził

Gdy zechcecie przekształcić srebrną figurkę Ganeśy w figurkę Kriszny, nie możecie tego dokonać, po prostu zakrywając Ganeśę szmatką i odkrywając ją po kilku sekundach. Musicie rozbić ją na kawałki, stopić i

wlać srebro do formy Kriszny. Tak samo, jeśli pragniecie przemienić człowieka w Boga, musicie rozbić umysł na kawałki poprzez nieprzywiązanie, stopić je w ogniu *dźhany* (mądrości) i wlać do formy *bhakti* (oddania). Wtedy cała świadomość przybierze boskie imię, formę i substancję i wszystko, co zostanie powiedziane, zrobione lub pomyślane, nabierze blasku i czystości boskości.

Często mówiłem wam, że moje życie jest moim przesłaniem. Tak *awatarowie* ogłaszają i demonstrowują swoją boskość. Są dziećmi wśród dzieci, mężczyznami wśród mężczyzn, kobietami wśród kobiet, aby mogli odpowiedzieć na ich radość i smutek, pocieszyć ich i wlać ufność i odwagę w ich przygnębione serca. *Awatarowie* pojawiają się wśród ludzi, ponieważ ptaki, zwierzęta, drzewa i inne istoty w swoim postępowaniu nie popadły w nienaturalność i dziwaczność, a tylko człowiek, goniąc za błędnym ognikiem doczesnego szczęścia i zmysłowych przyjemności, zapomniał o zadaniu, dla którego przyszedł na ziemię. Ponieważ Bóg przyjmuje ludzką postać, aby przywrócić *dharmę* (prawość) i poprowadzić człowieka z powrotem na ścieżkę cnoty i mądrości, nic nie może podobać się Bogu bardziej niż rygorystyczne przestrzeganie *dharmy*. Ludzie będą mogli trzymać się ścieżki *dharmy*, jeśli będą świadomi boskości we wszystkim, co widzą lub słyszą, czego dotykają lub smakują. To wypełni każdą chwilę ich życia emocją samorealizacji.

Bóg słucha udręczonego serca

Mieście wiarę w Boga. On widzi wszystko, On jest wszędzie, On jest wszechmocny. Gdy nikczemni Kaurawowie wwlekli królową Draupadi na otwarty dziedziniec pałacu i zagrozili, że ją znieważą i zhańbią, ona nie wezwała na pomoc ich kuzynów a swoich małżonków. Nie wezwała Dharmaradży, wielkiego mistrza i protektora *dharmy*, ani Bhimę, potężnego wojownika, ani Ardżunę niezrównanego łucznika, ani Sahadewę znawcę przyszłości wszystkich, ani Nakulę uosobienie męstwa – szukała pomocy i modliła się do Kriszny, Pana i obrońcy prawości, Boga, który wysłuchuje udręczonych serc.

On jest w każdym sercu, On jest tym wszystkim. Wiecie, że w *Gicie* powiedział:

*Man-mana bhawa, mad-bhaktho
mad-jadźi mam namaskuru*

*mam ewajszjasi juktajwam
atmanam mat-parajanah.*

„Zawsze myśląc o mnie, bądź mi oddany, czcij mnie, składaj mi pokłony, miej tylko mnie za cel; gdy będziesz pogrążony we mnie, możesz mnie osiągnąć”. Tutaj „mnie i mi”¹⁶ odnoszą się do „ja” znajdującego się w każdej istocie, mianowicie do *atmy*, która jest prawdziwym „ja” zarówno atomu, jak i *awatara*. Nawet osoba, która rozważa samobójstwo, oznajmia: „(Ja) muszę umrzeć, abym mógł być szczęśliwy, aby uwolnić się od tych wszystkich zmartwień!” „Ja”, które odczuje ulgę, gdy ciało odpadnie, to *atma*.

Indywidualne „ja” wierzy, że jest ograniczone, ale jest to iluzja. Jest ono uniwersalnym duchem, wyobrażającym sobie, że jest ograniczony. Zrozumienie, kim w istocie jest, może przyjść do człowieka albo poprzez przebłysk intelektualnej analizy, albo przebłysk uniwersalnej miłości. To zrozumienie jest aktem utożsamienia (z *atmą*), które wiąże się z miłością i skłania do niej.

Miłość jest Bogiem; miłość jest środkiem i celem. Dlatego nie ma ateistów, bo nie ma bytu bez takiej czy innej miłości. A miłość wszelkiego rodzaju, jakiegokolwiek miary, jest tylko iskrą boskości. Miłość nie zna strachu, krzewi prawdę, przynosi spokój, buduje wiarę, sprzyja zgodzie.

W listopadzie 1970

W sprawach duchowych wiara jest podstawowym warunkiem postępu. Tej wiary trzeba pilnie strzec. Poddajcie się Panu, który jest dla was bliższym krewnym niż wasi rodzice; nie poddawajcie się nikomu innemu. Nie pozwólcie, aby wasza wiara chwiała się przy każdym podmuchu wiatru. Uwierzcie, że prawdy nie mogą obalić nawet wszystkie trzy światy (niebo, ziemia i niższe regiony) razem wzięte, że wszystkie czternaście lok (regionów, światów) nie zdoła fałszu osadzić na tronie. Waszym obowiązkiem jest prowadzenie sadhany (duchowej praktyki) niezakłóconej tym, co mówią inni, mocno trzymając się przeświadczenia o prawdziwości własnego doświadczenia.

Sathya Sai Baba

¹⁶ W przytoczonej *śloce* (*Gita* 9, 34) zaimki *mam* i *mat* to gramatyczne przypadki słowa *aham*, czyli „ja”; w złączeniach przyjmują tu też formy *man* i *mad*.

37. Dziwne zapalenie wyrostka robaczkowego

Każdy przyszedł wcielony na ten świat radości i smutku, wzrostu i upadku, nadziei i rozpaczy, aby znaleźć drogę do domu, aby wrócić do źródła, z którego zbłądził w tę dzicz. Należy to zrobić w wyznaczonym czasie pobytu, a z każdym dniem słońce kradnie ułamek tego czasu. Ale człowieka pociągają świetliste fantomy i odgłosy dzikiej przyrody, pozorna ich słodycz, i ignoruje zew przeznaczenia. Zmysły prowadzą go coraz dalej, coraz głębiej w ten labirynt, aż umiera z jękiem i kwileniem, zamiast z uśmiechem i gestem wdzięczności. Lata między narodzinami a śmiercią upływają mu na małoszkowych zdobyczach i bezwartościowych osiągnięciach, a jego serce cały czas dręczą niezaspokojone pragnienia i niezdrowe emocje zakłócające spokój, który jest jego prawdziwą rzeczywistością. To *maja*, ułuda, prześladowuje człowieka, to ona przesłania boskość, która jest jego esencją.

Doświadczyć uniesienia tego spokoju można jedynie przez rozwijanie nieprzywiązania, przez odmawianie zmysłom emocji, których pragną, przez zanurzenie się w głąb własnego jestestwa, przez wiarę, że posiada się pewne głębiny, które wynagrodzą ich badanie. To jest najwyższa moralność, bo gdy tak się dzieje, człowiek nasycy się miłością i nie ma już śladu złej woli, nienawiści, chciwości czy żądzy. Postrzeganie zostaje oczyszczone przez ideał jedności wszystkiego w Jednym i obejmowania wszystkiego przez Jednego. Skłonności do nienawiści, złości i chciwości, z których wynikają indywidualne i społeczne konflikty i kompleksy, można przewyciężyć za pomocą *jogi* i *tjagi* (kontroli umysłu i wyrzeczeń), praktyk panowania nad emocjami oraz ograniczanie zachcianek i pragnień umysłu. Takie przesłanie Bharat (Indie) głosił i demonstrował przez wieki poprzez jasne, przekonujące nakazy i niezliczone nieskazitelne przykłady.

Bóg wie najlepiej, na co każdy zasługuje

Poczucie, że działanie jest „moje” i że ma na celu jakąś korzyść, która musi „mnie” przypaść – taka postawa wywołuje złe samopoczucie, smutek i choroby. Ego raduje się lub lamentuje, śmieje się i płacze, konkuruje i rozczula się – kołysze się jak wahadło między radością a smutkiem. Nie daje człowiekowi chwili wytchnienia, spokoju. Denerwuje się, gdy owoc działania jest mniejszy niż oczekiwało, a nawet gdy jest większy, inny lub

zniekształcony. Dlatego *śruti* („usłyszane”, pisma objawione, *Wedy*) zalecają, aby wszelkie działania były poświęcone Bogu, który najlepiej wie, na jakie dobrodziejstwa zasługujemy i który rozdaje owoce tak, jak chce.

Jest wszakże wielu, którzy wątpią lub kwestionują samo istnienie Boga, któremu należy ze czcią ofiarować całą inteligencję, witalność, cnotę, pobudki leżące u podstaw działania. Przy pewnych okazjach boskość, kierowana wrodzoną łaską, objawia się właśnie im w postaci wspaniałego pokazu chwały wykraczającej poza ludzkie ograniczenia. Niedowiarki dostępują tego bez proszenia; drzwi zostają otwarte bez pukania; odpowiedź jest ogłaszana tak, by słyszeli wszyscy.

Przejęcie choroby, aby ulżyć wielbicielowi

Weźmy na przykład chorobę, która przyszła do tego ciała. W naturze ludzkiego ciała jest reagowanie chorobą na złe pożywienie lub głupie nawyki. Wyjaśnia to choroby zwykłych ludzi, ale nie chorobę, której byliście świadkami w czasie ostatnich dwóch dni. Była to choroba przyjęta, na życzenie, w celu ulżenia osobie, która nie mogłaby jej przeżyć. Jest to jedno z zadań boskości, dla których inkarnowała się – obsypywanie wielbicieli łaską. Nastąpiło zapalenie wyrostka robaczkowego i stał się on wrzodem, który można było wyleczyć jedynie natychmiastową operacją. Ów wielbiciel nie zniósłby tego agonicznego bólu. Przyszedłem z tym ciałem w celu ratowania takich i innych ciał przed bólem i cierpieniem. Ciało to zawsze będzie wolne od chorób i bólu; choroba nigdy nie może na nie wpłynąć. Taka jest prawda.

Któregoś dnia Kriszna nabawił się pewnego rodzaju wielkiego bólu brzucha! Zdarzyło się, że pojawił się tam mędrzec Narada i był świadkiem cierpienia. Smutno mu było i chciał, aby pozwolono mu przynieść dla Niego lekarstwo, które uśmierzy ból. „Jest tylko jedno lekarstwo, które może ukoić ten ból, ale czy zechcesz mi je sprowadzić?” – spytał Kriszna. Narada odpowiedział: „Powiedz tylko, a zrobię to!” „Przynieś mi pył ze stóp jakiegokolwiek prawdziwego wielbiciela. To powstrzyma ból” – powiedział Pan.

Narada bardzo szybko wyszedł, aby zdobyć ów pył, ale w drzwiach przyszła mu do głowy myśl, że przecież on sam był najżarliwszym i najszczerzym wielbicielem. Zawrócił więc i zaproponował Panu, że można użyć pyłu z jego własnych stóp. Ale Pan zaprotestował: „Nie, nie. Splamił go

egoizm, a więc lekarstwo to jest zanieczyszczone”. Siłą rzeczy Narada musiał pójść i poszukać u innych, których znał jako wielkich wielbicieli. Ale nikt z nich nie dał mu pyłu! Niektórzy się obawiali, niektórzy wstydzi, niektórzy wycofywali się bojąc się świętokradztwa, niektórzy utrzymywali że nie są wielbicielami lecz zaledwie zwykłymi aspirantami do łaski.

Oddajcie swój osąd Panu

Wtedy Narada udał się do Brindawanu, gdzie przebywały proste *gopi* (*gopiki*, mlecarki). Opowiedział im o swoim niepowodzeniu i o bólu Kriszny. Każda z nich natychmiast, w kilka sekund zebrała pył ze stóp i ręce Narady były pełne pakiecików. „Pośpiesz z nimi, byle prędzej, ukoić ból!” – taka była ich reakcja. Nie przyszły im do głowy małostkowe idee o wyższości lub niższości, dumy albo skromności, wstydu albo obawy. „Pan cierpi. Trzeba Go leczyć” – to wszystko, co wiedziały i o co dbały. Nie dociekały czy Pan rzeczywiście mógł cierpieć, czy pył z ich stóp mógł mieć jakąś leczniczą właściwość, czy misja z jaką przyszedł Narada mogła mieć jakieś głębsze znaczenie dla nich albo dla świata. Usłyszały o potrzebie, dały, co miały, nalegały na pośpiech i były szczęśliwe. Czuły ból, jakiego doświadczał Kriszna; odpowiedziały na polecenie. Wszystkie były jednakowo pod wrażeniem i reakcje wszystkich były równie śpieszne i szczere.

Musicie poddać wasz osąd Panu, wtedy Pan przyjmie pełną odpowiedzialność i będzie obrońcą, przewodnikiem i motywującą siłą. To takiego wielbiciela, osobę która poddała mi wszystko, nawet swój osąd, musiałem ratować przez przejęcie na siebie choroby i przejście jej. Oznaki tej choroby dzisiaj zanikły i już nie wrócą.

Jest też inna przyczyna, która kryje się za tym epizodem. Zdolni ludzie rozpoznają boskość w wielkości, wspaniałości, pięknie, potędze, majestacie, cudzie. Ale świadomość, że każda jednostka jest cudem podtrzymywanym przez Boga, że każdy oddech jest świadectwem boskiej opatrności, że każde zjawisko jest dowodem Jego obecności, u znakomitej większości ludzi pojawia się w życiu tylko z rzadka. Gdy to ciało, które wydaje się ludzkie, wykazuje nadludzkie możliwości, wtedy zdumienie kieruje uwagę wszystkich ku boskości, która jest wrodzoną naturą tego ciała. Ciągłe udzielanie ludziom tej lekcji jest konieczne, żeby dodać im wiary w Boga

i wzmocnić zdolność rozpoznania boskości. Tylko wtedy umysł ludzki może zostać zwrócony od świata ku Panu światów.

We wtorek tysiące Goańczyków, którzy zebrali się w mieście, aby mnie słuchać, doznało zawodu. Musiałem poinformować ich, że wiem, że musieli odejść rozczarowani, jednak ratowanie wielbiciela było pierwszorzędnym zadaniem. Ale już wkrótce spotkam się z nimi ponownie i obdarzę ich upragnioną *anandą* (błogością).

Goa, Cabo Raj Nivas, 1970-12-12

Bogu zależy na motywacji czynu, ideale, który skłania do wysiłku, na bhawie (uczuciu), a nie bahji (zewnątrznym wyrazie).

Sathya Sai Baba

38. Spieszenie na ratunek

Przejawienie Boga jako *satjam-siwam-sundaram* (prawdy, dobra i piękna) odpowiada na modlitwy skierowane do któregośkolwiek z Jego różnorodnych imion. Chociaż posiada nieskończoną cierpliwość i współczucie, ale teraz przybrał ludzką postać i można się spodziewać, że będzie miał ludzkie cechy, a nawet ludzkie wady, ponieważ musi radzić sobie z ludzkimi słabościami i ratować człowieka przed nim samym. Trzeba pokazać człowiekowi środki, dzięki którym może on poszerzyć krąg miłości i szeroko rozprzestrzenić światło swojego rozumu. Dopóki człowiek nie jest w stanie postrzegać całej ludzkości jako Jednego, nie może być uznany za wielbiiciela Boga. Ludzkość jest potomstwem Boga; boskość jest sznurkiem, na którym wszystkie te różnorodne kwiaty są nanizane w postać girlandy. *Joga* (kontrola umysłu) jest metodą, dzięki której urzeczywistnia się wewnętrzne pokrewieństwo i doświadcza się więzi z wszechświatem, odkrywa się to wrodzone pokrewieństwo. *Udjoga* (przedrostek *ud* znaczy „wyższa”), słowo, które jest obecnie używane w odniesieniu do wszelkiego rodzaju zajęć, najlepiej pasuje do najwyższej pracy, jaką człowiek może się zajmować – do odkrywania tego wrodzonego pokrewieństwa

Oczywiście na pierwszy rzut oka boskość tkwiąca we wszystkich istotach i rzeczach nie jest postrzegalna. Jak ktokolwiek może odczytać znak B jako „be”, jeśli nie zostanie o tym poinformowany przez kogoś, kto to wie, i nie przyjmie tej informacji w dobrej wierze. Później dochodzi do etapu, na którym może odczytać BÓG jako „be-ó-gie”. Co pozwala mu odczytać te znaki go jako „Bóg”, a nie „be-ó-gie”? Jest to *guru* (nauczyciel zwykły lub duchowy), któremu zaufa i który dobrze zna te rzeczy. A skąd wiemy, że dźwięki „Bóg” dla wszystkich reprezentują niezbadaną, wszechprzenikającą inteligencję, która przenika atom i gwiazdę? Tego też naucza nas *guru*.

„Ja” jest odbiciem Boga w zwierciadle ciała

Ale nie wystarczy wiedzy czerpać tylko od *guru*. Trzeba kontynuować poszukiwania i dotrzeć do ostatecznej prawdy, prawdy, która wyjaśnia zarówno atom, jak i najodleglejszą gwiazdę, teraz i na zawsze. Tylko *Kszetradźña* zna *kszetrę* (Znawca Pola zna pole), tylko Bóg zna wszechświat. Aby poznać wszechświat, trzeba stać się Bogiem. W rzeczywistości

nie ma stawiania się Bogiem; każdy jest Bogiem udającym Sohana Lala Sundera Lala lub Indu Lala! „Ja”, którym myślicie, że jesteście, „ja”, którym byliście w niemowlęctwie, gdy byliście chłopcem, młodzieńcem, mężczyzną w średnim wieku, będziecie w podeszłym wieku i zniedołężniałym starcem – to „ja” jest tylko odbiciem Boga w tym zwierciadle ciała! Jesteście tylko falą na piersi oceanu, którym jest Bóg. Wiedźcie to, doświadczajcie tego – tym jest spełnienie, cel. Wiedźcie, że wszyscy są falami, a potem zrozumcie, że fala jest też oceanem, którego nazwa i forma pojawiają się, trwają przez krótki czas, a potem znikają.

Aby osiągnąć tę wizję (*widźnanę*, duchową wiedzę), człowiek musi wykroczyć poza trzy powłoki (*kośe*) z pięciu, w których jest zamknięty – *annamaja kośę*, czyli materialną wyposażoną w zmysły; *pranamaja kośę*, czyli subtelną z instrumentami witalnego powietrza i układu nerwowego; *manomaja kośę*, czyli przyczynową z pragnieniami, motywacjami, postanowieniami, życzeniami, zarówno pozytywnymi, jak i negatywnymi, które tworzą kompleks zwany umysłem (*manasem*). Głębiej od nich znajduje się *widźhanamaja kośa*, powłoka intuicji, która jest nałożona na *anandamaja kośę*, powłokę błogości. Ale człowiek jest teraz uwikłany w płątanie pierwszych trzech i nie zapuszcza się głębiej, tak że odmawia sobie wglądu w prawdę, której drzwi znajdują się tylko na etapie *widźhany* i prowadzą poza *anandamaja kośę*.

Do samorealizacji nie ma drogi na skróty

Ucieleśnienia boskiej *atmy*! Tylko poprzez pielęgnowanie miłości serce może się rozszerzyć tak, aby otrzymać te wieczne, absolutne doświadczenia. Tylko poprzez praktykowanie prawdy można doświadczyć tej wielkiej prawdy. Jest tu wielu nauczycieli, którzy pojawili się ostatnio, a każdy chwala własny rodzaj ćwiczeń duchowych, dzięki którym, jak twierdzi, daje wam najwyższą błogość. Nadają tym metodom atrakcyjne nazwy nawiązujące do przeszłości, takie jak *krija joga*, *hatha joga*, *karma joga*, *antar joga* itp. Ale do samorealizacji nie ma drogi na skróty. Cel ten można osiągnąć jedynie przez oczyszczenie charakteru i rozwijanie bezinteresownej miłości. Każda *joga*, która nie prowadzi do kontrolowania emocji, egoistycznych skłonności, żądy prestiżu i reputacji, jest *bhogą* (ścieżką przyjemności), a nie *jogą* (ścieżką powściągliwości). Ciało jest tylko zbiorem narzędzi do samorealizacji; to zwieńczenie wszystkich żywotów, które przyniosły te narzędzia; zwieńczenie drzewa jest owoc i jego słodycz!

Ucieleśnienia pierwiastka uniwersalnej miłości! Parę dni temu miałem przybyć i udzielić wam *darśanu* (widzenia) i tej *anandy sambhaszanu* (błogości rozmowy lub dyskursu). Wtedy przyszliście i wróciliście rozczarowani. Wiem, że krążyły różne opowieści tłumaczące moją nieobecność w tamtym dniu, które powiększały wasz niepokój. I nawet ci, którzy poznali prawdziwą przyczynę, przypisywali ją czemuś, co nazywali cudem albo mesmeryzmem albo czymś innym! Łatwo jest odrzucić boskość jakimś tanim stwierdzeniem, nie oznacza to jednak, że w ten sposób zanegowano ją albo zrozumiano.

Musiałem przejść na siebie chorobę, która byłaby fatalna dla bardzo dobrej osoby, która oddała się Bogu, a jej wezwanie było tak pilne i szczerze, że nie mogłem odłożyć mojego odzewu do czasu wypełnienia wszystkich moich planów! Wierzycie w takie rzeczy, kiedy odnoszą się do Ramy albo Kriszny albo innych, ponieważ myślicie, że taka wiara nie narzuca na was żadnej odpowiedzialności. Ale w przypadku inkarnacji, którą macie przed sobą, opieracie się, gdyż obawiacie się, że gdy rozpoznacie boskość, poniesiecie pewne konsekwencje, więc próbujecie ich uniknąć. Ale ja wykonuję swoje zadanie *bhakta-rakszany* (ratowania wielbicieli, dobrych i szczerych aspirantów) niezależnie od tego, co świat o tym pomyśli.

Goa, Panjim, 1970-12-18

Oczyśćcie umysł z pokus i dogmatów ignorancji; uczyńcie go wolnym od kurzu, tak aby Bóg mógł się w nim odzwierciedlać.

Sathya Sai Baba

39. Sprawiacie mi ból

Spełnieniem ludzkiego życia jest służba, którą świadczy człowiek w postawie bezinteresowności, nie myśląc zupełnie o odwzajemnieniu. Służba wykonywana w tym duchu rozświetla ciemne wnętrza człowieka, poszerza serce, oczyszcza pobudki i obdarza wieczną *anandą* (błogością). Ten kraj kładzie nacisk na fundamentalną jedność ludzkości; w tej prawdzie można się umocnić na drodze doświadczenia dzięki pełnej oddania służbie. Indie to ogród zapachów i barw, gdzie występują różne wyznania i wierzenia, które podkreślają znaczenie urzeczywistnienia tej jedności i tej ścieżki służby. Wszystkie tutejsze religie głoszą, że każdy jest bratem lub siostrą dla drugiego człowieka – takie jest przesłanie każdego świętego i mędrca w tym kraju.

Wraz z upływem czasu i inwazją obcych kultur i bezbożnych postaw, przesłanie to zostało zaniedbane i znaleźliśmy się w żałosnej sytuacji, gdzie pomiędzy tymi, którzy kiedyś byli braćmi, występują podziały i trwa walka! Namiętności i ślepe emocje wypełniły serce narodu, który śmiało odpowiadał na wezwanie do braterstwa i służby. Namiętności i emocje są tak zgubne jak trzęsienia ziemi; ich skutki mogą być odczuwalne wszędzie. Dzięki pielęgnowaniu *premy* (miłości) musimy opanować namiętności oraz rozwijać poczucie równowagi i spokoju w ludzkim umyśle.

Satsangi mogą wybudzić miłość utajoną w człowieku

Jest to kraj, gdzie Tukaram, zdążając z Kaśi (Benaresu) do Rameswaram i niosąc na ramieniu dzban ze świętą wodą z Gangi – wodą, którą ślubował wylać na *lingę* podczas uroczystej ceremonii w Rameswaram – zobaczył umierającego z pragnienia osła. Ogarnęło go tak silne poczucie jedności ze wszystkimi istotami żywymi, że bez chwili zastanowienia wlał świętą wodę Gangi, którą niósł tak daleko w świętym celu, do suchego gardła swojego „brata” i był szczęśliwy, że ujrzał w nim *lingę*, jakiej pragnął oddać cześć! Zatem uniwersalna miłość jest ukryta w zwyczajach ludzi; trzeba tylko wybudzić ich ze snu. *Satsang* (dobre, święte towarzystwo) może wydobyć ukrytą miłość; obecnie tę pracę należy prowadzić wśród młodzieży, ponieważ to na jej barkach spoczywa ciężar tego wybudzania.

Obecnie w centrum uwagi znajduje się świat, a nie Bóg, który wyraża się przez ten świat i poza nim. Reakcja na świat zależy od uczuć wpływających na nasze stosunki z nim; te uczucia są zależne od zdobytego już doświadczenia; doświadczenie jest zabarwione przez pragnienie, które skłoniło nas do kontaktu i wywołało reakcję. Pragnienie jest oparte na nieznanym prawdziwej natury świata. Świat to *maja* (złudzenie), to mieszanka faktu i fikcji, lecz uważa się go za prawdę. Świat jest fikcją zbudowaną w oparciu o fakty. Fakt jest Bogiem; fikcja jest różnorodnością. Sprawcą, który zwodzi, jest Bóg; fakt został ukryty, a fikcja nałożona przez *lilę* (grę) Boga. Bóg jest jedynie przejawieniem w formie bezforemnego, niematerialnego, immanentnego Absolutu, jest *nirakara* (bez formy) *Paramatmą*, *akaśą* (przestrzenią) wewnątrz *hridaji* (serca) człowieka i wszystkich istot żywych oraz wszystkich innych *bhutów* (żywiołów i istot), nieograniczony, bez początku i bez końca.

Atrybutem, dzięki któremu można postrzegać *akaśę*, jest *śabda* (dźwięk), czyli słowo! Na początku było słowo! Słowo stało się przedmiotem, ucieleśniło się, skonkretyzowało. Dlatego przedmiot nazywamy *padartha*, gdzie *pada* znaczy słowo, zaś *artha* – znaczenie lub cel. Przedmiot jest celem, dla którego wypowiedziano słowo, treścią, która uzasadnia istnienie słowa. Mamy słowo „drzewo”, a jego znaczeniem jest stojące naprzeciwko drzewo! Mamy słowo „człowiek”, a jego znaczeniem jesteście wy. Słowo i jego znaczenie są nierozłączne, nie do rozróżnienia. Słowo nie powstało bez przedmiotu ani przedmiot nie powstał bez słowa.

Bóg jest i może być tylko jeden, nie więcej

Słowo „Bóg” również wskazuje na to, że istnieje *padartha*, że istnieje Bóg. Gdyby nie było Boga, słowo „Bóg” nie powstałoby i nie weszło do powszechnego użycia. Możecie widzieć Boga albo nie, ale to słowo jest dowodem na Jego istnienie.

Bóg jest wszechobecny; On jest w przeszłości, w teraźniejszości i w przyszłości. Zakładam tę girlandę na palec. Spójrzcie, część girlandy po lewej stronie palca to przyszłość, część girlandy po prawej stronie palca to przeszłość, a punkt, w którym girlanda styka się z palcem to teraźniejszość. Teraz obracam girlandę na palcu i przesuwam ją w prawo. Przyszłość podnosi się i staje się teraźniejszością, a później obniża się w przeszłość, lecz teraźniejszość jest zawsze obecna. Bóg jest zawsze obecny i obserwuje przyszłość przechodzącą w przeszłość!

Bóg jest i może być tylko jeden, nie więcej! „Jest tylko jeden Bóg i jest On wszechobecny! Jest tylko jedna religia – religia miłości. Jest tylko jeden język – język serca”. Tego Boga trzeba sobie uświadomić dzięki nieustannej praktyce duchowej. Nie pozwalajcie sobie na wątpliwości i wahania. Jeśli tylko będziecie przestrzegali dyscypliny i oczyszczali świadomość, zobaczycie Boga mieszkającego w waszym sercu. W szklance jest cukier, lecz woda nie ma jego smaku, gdyż nie zamieszaliście jej dobrze. Bóg jest w świecie, a jeśli dobrze zamieszacie boskość w każdej kropli lub atomie, sprawicie, że świat stanie się słodkim miejscem do życia. Intelkt to łyżeczka, a *sadhana* (duchowa praktyka) – proces mieszania. Wypełniajcie każdą chwilę życia Bogiem; w ten sposób życie stanie słodkie.

Bóg to „ja” we wszystkich istotach

Prawdę mówiąc, nawet teraz poświęcacie wszystko Bogu, tylko nie robicie tego świadomie, z radością, która się wam należy! Mówicie: „Robię to dla własnej przyjemności. Idę tam, aby być szczęśliwym. Czytam to dla własnej satysfakcji, dla własnego rozwoju”. Kim jest to „ja”, które robi, idzie, działa, czyta, cieszy się, jest zadowolone? Jest to „ja”, które widzi, które słyszy, które myśli za pomocą oczu, uszu, umysłu, itd. Jest to „ja”, którym jest Rathan Lal, jak sam mówi. Sohan Lal, Pran Lal i Indhu Lal – wszyscy mówią „ja”, „ja”, „ja”. To „ja” jest obecne w każdym. To zindywidualizowana *atma*, to Uniwersalny odbity w szczególnym. Zatem kiedy mówicie: „(Ja) robię to dla własnej przyjemności”, tak naprawdę robicie to dla przyjemności obecnego w waszym wnętrzu „ja”, czyli Boga. Dlatego *Gita* mówi: *Mam anusmara* (mnie pamiętaj stale); *mam ekam śaranam wradźa* (u mnie jednego szukaj schronienia) – poddaj się mnie! Kto jest tym „mnie (*mam*)”? Bóg. Dlaczego nazywa się Go „ja”? Ponieważ jest On „ja” obecnym we wszystkich istotach.

Człowiek w *annamaja kośy* (powłóce materialnej), czyli wtedy, gdy jest ugruntowany w sferze fizycznej, a także w *pranamaja kośy* (powłóce energii życiowej), gdy znajduje się w sferze niespokojnej i energicznej aktywności, myśli, że spełnienie życia osiąga się dzięki pożywieniu, wypoczynkowi oraz szczęśliwej, wygodnej egzystencji. Kiedy wznosi się na wyższy poziom, do *manomaja kośy* (powłoki umysłu), jego horyzonty postrzegania poszerzają się i zaczyna mieć przelotny wgląd w chwałę i majestat Boga, co powoduje, że darzy Go miłością i oddaje Mu cześć. Następnie pojawia się *widźńanamaja kośa* (powłoka intelektu), co sprawia,

że człowiek docieka prawdziwości doświadczeń oraz prowadzi go do piątej powłoki – *anandamaja kośy*, etapu błogości, gdzie znajduje potwierdzenie hipotezy boskości, którą sformułował intelekt. To uwalnia człowieka od strachu i wątpliwości. Tylko mądrość obdarza pełną wolnością. Tak jak celem kultury jest rozwój, celem wiedzy jest miłość, tak celem mądrości jest wolność.

Tylko *bhakti joga* może ocalić i podtrzymać

Nie trwońcie czasu na zdobywanie dóbr materialnych, które często stanowią przeszkodę w podróży życia. Pieniądze przychodzą i odchodzą; moralność przychodzi i wzrasta! Pieniądze nie są prawdziwym bogactwem – tracą wartość, nadymają ego i znieczulają serce. Jeśli nie krążą, to niszczą zdrowie, tak samo jak krew, która nie krąży.

Ucieleśnienia boskości! Nie bierzcie mi tego za złe, gdyż mówię te słowa z pełni mojej miłości. W dzisiejszych czasach jest wielu, którzy obnoszą się z różnymi własnymi drogami do wyzwolenia na skróty. Prawią kazania, przyciągając uczniów i tworząc grupy. Spreparowali te drogi po trochę z *hatha jogi*, *krija jogi*, *radża jogi* i z niewielkiej części *wedanty* (upaniszadowych traktatów o prawdziwej naturze rzeczywistości), a później zaczynają działać jako przewodnicy i liderzy. Lecz owoce, jakie przynoszą, są wyłącznie niedojrzałe i niedobre; są nietrwałe ani w istocie nie zapewniają wyzwolenia. Tylko *bhakti joga* (ścieżka oddania), ustanowiona i praktykowana przez wieki, chroni i podtrzymuje. Boga można urzeczywistnić jedynie przez miłość. Jeśli w sercu nie ma miłości, Bóg w nim nie zamieszka, gdyż będzie to pustynia. Inne ścieżki rozwijają zarozumiałość, oddzielają człowieka od człowieka, człowieka od zwierzęcia. Stają się wąskie, nie prowadzą do celu, zawężają waszą sferę świadomości Boga! Miłość jest ekspansją, a ekspansja jest boskim życiem. Zasiajcie miłość; ona rozkwitnie jako współczucie i tolerancja i zrodzi owoce *śanti* (spokoju).

Szanujcie wszystkich, bo we wszystkich jest ta sama *atma*

Bóg odbija się w zwierciadle natury; Jego obraz można dostrzec we wszystkim. Jeśli przedmiot odbijający jest sattwiczny (czysty), wtedy obraz Boga jest tak boski, jak w Jego własnym boskim stanie. Jeśli Bóg odbija się w środowisku radžasowym (aktywności), obraz staje się *dźiwi* (duszą indywidualną); jeśli odbija się w medium tamasowym (bezwładnym),

wówczas obrazem jest materia. Księżyc jest jeden; jest on bardzo odległy i stały, lecz jego odbicia w różnych naczyniach z wodą różnią się intensywnością i stałością zgodnie z czystością i spokojem wody.

Naczynie ze złota jest sattwiczne, naczynie miedziane jest radżasowe, a naczynie żelazne – tamasowe. Wartość tych naczyń może być różna, ale księżyc odbija się tak samo dobrze w wodzie znajdującej się w każdym z nich. Ponadto złote naczynie to *mahatma* (wielka dusza), naczynie miedziane to osoba wierząca, a naczynie żelazne – ateista. Jednak wewnętrznym pierwiastkiem motywującym, wewnętrznym mieszkańcem wszystkich trzech naczyń jest *atma*. Szanujcie więc każdego, ponieważ we wszystkich jest ta sama *atma*.

Nauczyciel musi praktykować to, czego uczy i unikać tego, czego chce, aby unikali jego uczniowie. Dopiero wtedy jego nauczanie może mieć wpływ na życie tych, do których jest kierowane. Obecnie *guru* sam jest pełen pragnień, ale spokojnie radzi swoim uczniom, aby je porzucili! Pali papierosy, ale ostrzega ich przed tym nałogiem! Tacy *guru* dbają bardziej o rozgłos niż o prawdziwą praktykę. Organizacja Sathya Sai nie pragnie okazywać wyższości; stara się trzymać ideałów, świadczyć o autentyczności niektórych zasadniczych prawd duchowych i słuszności niektórych praktyk duchowych.

Autentyczność awatara Sai

Ucieleśnienia boskości! Teraz jest najlepszy czas, aby powiedzieć wam coś na temat autentyczności tego *awatara*. Mówię to nie dlatego, by domagać się uznania wyższości lub ważności tego ciała. Chcę tylko przekazać prawdę. Jest wielu takich, którzy nie mogą znieść czy choćby tolerować chwały, jaką przejawiam, boskości, która wyraża się w każdym moim czynie, cudownych i niezwykłych zdarzeń, które są rezultatem mojej łaski. Ludzie tego pokroju nazywają to hipnozą, cudami lub sztuczkami magicznymi! Mają nadzieję na umniejszenie ich znaczenia w ocenie innych. Oświadczam wam: nie zajmuję się hipnozą, cudami ani magią; posiadam prawdziwą boską moc.

Są też inni, którzy szemrają, że cuda nie sprzyjają rozwojowi duchowemu, że są przeszkodą w procesie urzeczywistnienia Boga, a także namawiają was do trzymania się z dala od prawdziwej ścieżki. Ci ludzie są zbyt słabi,

by pojąć boskość. Nie mają siły ani wytrwałości, żeby zrozumieć jej wspaniałość i majestat. Mają małe umysły i ograniczone intelekty.

Kansa, niegodziwy wuj Kriszny, wiedział, że ma zginąć z Jego rąk. Był tak bardzo przerażony, że widział Krisznę, gdziekolwiek skierował wzrok! Widział Go obok siebie, przed sobą, za sobą, nad sobą i wszędzie wokół siebie! Toteż wygrażał pięścią tym zjawom i mówił: „Kriszno, wstydz się swoich magicznych sztuczek! Gardzę twoją taktyką straszenia mnie!” Chełpił się, że w bezpośrednim starciu jego męstwo pokona Jego magię. Lecz gdy mały siedmioletni Kriszna wskoczył na podwyższenie, złapał Kansę za szyję, powalił go i usiadł na jego piersi, by zadać mu śmiertelny cios, krzyknął mu do ucha: „Wuju, oto ta magia, magia, magia!” Nie możecie twierdzić, że zrozumieliście zjawisko, jeśli po prostu wypowiedacie o nim lekceważące słowa!

Nie macie powodu, by cierpieć w grze miłości

Bóg może uczynić wszystko. W Jego dłoni są wszystkie moce! Moje moce nie tkwią we mnie przez chwilę, by później zaniknąć! *Indra džalam idam* – wszystko to jest pozorną (*dżala*) manipulacją boskiej woli. Moje ciało, podobnie jak wszystkie inne ciała, jest tymczasową siedzibą, lecz moja moc jest wieczna, wszechobecna, nieprzemijająca! Przyjąłem to ciało, aby zrealizować określony cel – ustanowić *dharmę* i nauczać *dharmy*. Po osiągnięciu tego celu to ciało zniknie, jak bańka na wodzie.

Przed paru dniami w Goa temu ciału przytrafiła się bardzo poważna choroba. Gdy tylko rozeszła się ta wiadomość, wiele oddanych mi osób ogarnęła niepokój! Choroba nigdy nie dotknie tego ciała; nawet nie może się do niego zbliżyć. Jeśli czasami się pojawia, jest to tylko przemijające stadium; należy do kogoś, przychodzi do mnie i odchodzi tak samo, jak przyszła! Gdy taka choroba przychodzi, to ciało wydaje się chore! Jednak ja nie mam z nią nic do czynienia, nie odczuwam dolegliwości. Kiedy dzieje się coś takiego, wielu ludzi odważa się doradzać mi, jak postępować w tej sytuacji!

Ludzie mówią: „Swami, dlaczego pozwalasz na to, by przeszła na Ciebie czyjaś choroba? Jeśli ktoś na nią cierpi, to cierpi tylko jedna osoba, a jeśli Ty dopuszczasz do siebie chorobę, to cierpią *lakhy* (setki tysięcy) ludzi. Swami, zostaw ją tej osobie!” Jeśli to ciało cierpi, to z natury wielbicieli wynika, to jest ich obowiązek, że cierpią razem z nim, ale ja również muszę

wykonywać swoje obowiązki! Przyjmowanie na siebie cierpień tych, którzy się mi poddali, jest moim obowiązkiem! Ja wykonuję swój obowiązek, a wy możecie wypełniać swoje. Lecz jeśli przyjrzyście się prawdzie, zrozumiecie, że nie doświadczam cierpienia i wy także nie macie powodu cierpieć! To wszystko jest grą miłości! Wziąłem tę chorobę na siebie z powodu miłości i dlatego nie odczuwam bólu ani nie cierpię! Wy cierpicie wskutek miłości. U mnie jest tylko miłość – cały czas. Nie ma powodu do smutku, bólu czy cierpienia!

Nigdy nie odstępujcie od wiary w Boga

Pielęgnujcie miłość; bądźcie nią odurzeni. Mamy tutaj dziesiątki tysięcy zgromadzonych, nazywających siebie wielbicielami, ale jeśli spróbujecie dowiedzieć się, jak są szczerzy, przyznacie, że 99% to wielbiciele tylko „na pół etatu”, a nie „pełnoetatowi”! Gdybyście znali prawdę o mnie, nie musielibyście wcale cierpieć na wieść o chorobie w Raj Bhavan w Goa. Byli tacy, których wiara mocno się zachwiała, gdy dotarła do nich ta wiadomość! Wielbiciele muszą zawsze jaśnieć niezmienną radością swojej wiary.

Kiedyś pomiędzy matką i synem nagle powstał tak poważny spór o prawa do majątku, że zrazili się do siebie zupełnie i zeznawali przed sądem, stojąc twarzą w twarz w przeciwległych miejscach. Sędzia zapytał kobietę: „Czy zna pani tamtego młodego człowieka?”, a kobieta odparła: „Tak, to mój syn!” Niezależnie od tego, jak bardzo go nienawidziła, musiała przyznać, że jest jej synem! Syn usłyszał podobne pytanie: „Czy znasz tę kobietę?” i odpowiedział: „Tak, jest moją matką!” Bez względu na to, co się wydarzy, wy również nigdy nie możecie odejść od wiary i oddzielić się od Boga!

Módlcie się o pomyślność całej ludzkości

Tak stabilna wiara jak ta szybko staje się rzadkością. Jeśli wasze pragnienia się nie spełniają, wypieracie się Boga; jeśli wasze pragnienia realizują się, oddajecie Mu cześć z większą pompą, macie trochę więcej obrazów na swoim ołtarzu oraz wydajecie więcej pieniędzy na kwiaty i kadzidła! Bóg nie ma upodobań ani uprzedzeń; On tylko reaguje i odbija! Przychodzi, aby obdarzać *anandą* (błogością), pielęgnować *anandę*, uczyć sposobów pozyskiwania i wzbudzania *anandy*. Bierze na siebie ból i cierpienia świata, aby przygotować serca ludzi na miłość!

Ten dzień wyznacza początek ery chrześcijańskiej, rok Chrystusa. Chrystus poświęcił swoje życie dla tych, którzy w niego wierzyli. Głosił prawdę, że służba jest Bogiem, że poświęcenie jest Bogiem. Nawet jeśli nie jesteście stali w oddawaniu czci Bogu, nie ustawajcie w służeniu żyjącemu Bogu, który przybrał ludzką postać i porusza się wszędzie wokół was w tak wielkiej liczbie ludzi oraz nosi tak różnorodne szaty co do powierzchowności i mowy!

Tylko ci, którzy potrafią okazywać współczucie bliźnim, mogą domagać się udziału w łasce Boga. Jest to również największa duchowa praktyka; ona wpaja wam jedność społeczności ludzkiej i chwałę Boga obecnego w każdym. Niech ta praktyka, z prawdziwą radością podejmowana przez członków Seva Dal (korpusu wolontariuszy), szerzy się w całym kraju. Niech ten kraj będzie szczęśliwy i bogaty. Niech na świecie zapanuje pokój i szczęście oraz pełne miłości zaufanie. Takie jest moje błogosławieństwo. Chcę, abyście modlili się o dobro i pomyślność całej ludzkości.

Bombaj, Dharmakshetra, 1970-12-25

[oprac. na podstawie tłum. Dawida Koziola w red. Izabeli Szaniawskiej]